

OPRACOWANIE MONOGRAFICZNE

powstałe z okazji 75 i 80-lecia istnienia szkoły

OPRACOWANIE MONOGRAFICZNE

*powstałe z okazji
75 i 80-lecia istnienia szkoły*



Zespół Szkół Ekonomicznych
im. Stanisława Staszica w Słupsku
12 grudnia 2025

SPIS TREŚCI

O NIEZŁOMNYCH TUŁACZACH SŁÓW KILKA

Ekonomik w latach 1946-1966 9

GALERIA ZDJĘĆ

1946-1966 31

BLASKI I CIENIE SOCJALIZMU

Ekonomik w latach 1967-1986 51

GALERIA ZDJĘĆ

1967-1986. 67

JEDYNĄ STAŁĄ SĄ ZMIANY

Ewolucje Ekonomika w latach 1987-2006 89

GALERIA ZDJĘĆ

1987-2006 105

Z DUCHEM CZASU I TARCZAMI NA PIERSI

Lata 2007-2021. 127

GALERIA ZDJĘĆ

2007-2021 157

HISTORIA NAJNOWSZA

Ekonomik w latach 2021-2025 183

GALERIA ZDJĘĆ

2021-2025. 223

WSPOMNIENIA OSÓB ZWIĄZANYCH Z EKONOMIKIEM

Lata 1946-2020 265

KALENDARIUM

najważniejszych wydarzeń z życia Ekonomika 319

PRACOWNICY SZKOŁY

1946-2021. 335



Słowo wstępne

Bieżący rok jest dla społeczności Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Słupsku rokiem szczególnym, ponieważ w lutym 2021 mija siedemdziesiąta piąta rocznica funkcjonowania szkoły na terenie miasta Słupsk. Minione dziesięciolecia to pasmo przekształceń i reorganizacji związanych ze zmianami w systemie edukacyjnym kraju oraz przebiegającymi w samej szkole. To czas zmian nazw szkoły i przeprowadzek. Wszystkie jednak składają się na historię naszej placówki. Historię, z której jesteśmy dumni, bo stanowi obraz nas

samych - poszukujących swojego idealnego kształtu.

Dziś 75 lat istnienia szkoły stało się faktem. Placówka funkcjonowała w różnych punktach miasta: przy ulicy Łukasiewicza, Niedziałkowskiego, ponownie Łukasiewicza, Partyzantów i wreszcie – przy ulicy Sobieskiego. Mieściła się zawsze w starych i zniszczonych budynkach, ale to nie przeszkodziło jej stać się jedną z najlepszych szkół w regionie. Jej właściwym fundamentem byli oddani ludzie, którzy nie szczędzili serc w procesie kształcenia i wychowania młodzieży.

Szkoła to nie tylko instytucja, to przede wszystkim miejsce spotkań młodych pokoleń z wiedzą, często niezbędną w dalszym życiu absolwenta. Według opinii byłych uczniów szkoły, nie da się zapomnieć lat spędzonych w słupskim „Ekonomiku”. Życie w murach szkoły było niezwykle intensywne i bogate w doświadczenia. Lata tłuste przeplatały się z chudymi, a zmieniające się systemy polityczne miały różne wizje edukacji. Szkole nie raz brakowało środków finansowych niezbędnych do zapewnienia jej trwania, ale nigdy nie zabrakło wspańiałych ludzi z nieprzeciętnym zapałem do pracy.

Dlatego właśnie powstała niniejsza monografia. Pragniemy upamiętnić dzieło kilku pokoleń tych, dla których „Ekonomik” był jedną z najważniejszych wartości.

Niech ta publikacja stanie się hołdem złożonym pamięci dyrektorów, pracowników, uczniów i ich rodziców, a także pracowników i przyjaciół, którzy zapisali piękne karty w jej historii i przyczynili się do stworzenia obecnego wizerunku jednej z najlepszych szkół w mieście.

Bo „Ekonomik” to nie tylko miejsce z niespotykaną nigdzie indziej atmosferą, to przede wszystkim zakłęci w murach szkoły ludzie. Wraz z nimi uśmiechają się do nas tysiące wspomnień, wzruszeń i radości.

Renata Draszanowska

Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Stanisława Staszica w Słupsku

O niezłomnych tułaczach słów kilka

Ekonomik w latach 1946-1966

Ekonomik powstał tuż po II wojnie światowej jako jedna z pierwszych szkół na terenie ziem odzyskanych. Po dziejowej zawierusze trzeba było wszystko zaczynać od nowa: znaleźć nowe miejsce do życia, nowych przyjaciół, nowe szanse do rozwoju. Inicjatorką i główną organizatorką stworzenia nowej placówki w Słupsku była Leonia Strzelczyk – pierwsza dyrektorka szkoły. Z kolei pierwszy, skrócony rok szkolny, rozpoczął się w lutym 1946 roku. Na tę okoliczność spragnieni wiedzy uczniowie spotkali się w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, by wspólnie uczestniczyć w mszy świętej. Następnie powędrowali do gmachu budynku przy ulicy Łukasiewicza 1, który przeszedł do historii jako pierwotna siedziba szkoły. Jak łatwo się domyślić, nie był on w dobrym stanie technicznym i mógł służyć jedynie jako siedziba przejściowa. Ale Pani Leonia nie wystraszyła się! Realizowała swoją wizję pomimo trudności zewnętrznych. Szybko przystąpiła do remontowania i doposażania szkoły. Zrobiono to ówczesnym systemem gospodarczym poprzez szukanie poniemieckich rzeczy nadających się do edukowania młodzieży. Był to brudny, śmierdzący wilgocią lokal, parter po prostu nie do użytku – zgniłe podłogi, zacieki i... pustka. Żadnego urządzenia, żadnych sprzętów. Najpierw więc z panią Strzelczyk urządziłyśmy gimnazjum, wybierając ze strychu zamku – siedziby Książąt Pomorskich, co wyższe i lepsze ławki oraz resztę mebli – tak po latach wspominała ten okres Pani Maria Bukowska, referentka muzeum w Wydziale Kultury i Oświaty Miejskiej Rady Narodowej, później nauczycielka geografii.

Po miesiącu przygotowań otwarto szkołę, a w niej Państwowe Gimnazjum Kupieckie, Liceum Administracyjne i Jednoroczną Szkołę Przysposobienia Handlowego. W ławkach zasiadło 134 uczniów. Brakowało programów nauczania, podręczników i zeszytów. Na szczęście nie brakowało chęci do nauki. Ze względu na pilność uczniów,

ich poziom wiadomości oraz wiek, dyrektor szkoły – za zgodą Kuratorium Oświaty w Gdańsku – wprowadziła naukę w trybie przyspieszonym. W ten sposób realizowano dwuletni program w ciągu roku. We wspomnieniach Pani Felicji Bystrzyńskiej, jednej z pierwszych maturzystek, okres ten miał swoją specjalną siłę: Młodzież była wspaniała. Miała od 19 do 40 lat. Na swoich barkach nosiła balast przeżyć i doświadczeń lat wojny. Reprezentowała różne regiony Polski: Wileńszczyznę, Polesie, Podole, Polskę Centralną, Wielkopolskę i Pomorze. Różne zasady i stan rodzinny. Jedno było wspólne – chęć chłonięcia wiedzy i umiłowanie naszej szkoły z dyrektorką na czele.

W kolejnym roku szkolnym nastąpiło wzbogacenie oferty szkoły o dodatkowe kierunki – do Liceum Handlowego dołączono Liceum Administracyjne i Gimnazjum dla Dorosłych, a samą szkołę ulokowano w nowym budynku mieszczącym się przy ulicy Niedziałkowskiego, gdzie wcześniej mieścił się radziecki szpital. Młodzież, która przysłała rano do szkoły, miała za zadanie i ambicję przenieść swoją klasę do nowego budynku. Ulicami ciągnęły więc czwórki niosące w rękach ławki, stoły, szafy. Do popołudnia szkoła z grubsza była przeniesiona – podsumowała we wspomnieniach Maria Bukowska.

Na początku i ten budynek był w opłakanym stanie, a obok niego uprawiano ogródki działkowe. Uczniowie i nauczyciele własnymi rękami próbowali przystosować go do edukacyjnych potrzeb, remontując kolejne pomieszczenia. W czynie społecznym doposażano sale lekcyjne, zwiększano liczbę ławek i pomocy dydaktycznych. Jak wspomina Pani Felicja Bystrzyńska: Wszyscy nauczyciele, ksiądz prefekt, woźny i sprzątaczką, których imion nie pamiętam, byli w pełni oddani sprawie, której służyli. Pomagali nam również cudowni rodzice naszych uczniów. Często w pierwszych dniach szkoły można było usłyszeć na korytarzach nasz śpiew: „Choć biedy dwie, naszą wszak młodość jest!”. Wszystkimi poczynaniami dziarsko dyrygowała niezłomna Pani Leokadia.

Kim była kobieta, która położyła kamień węgielny pod powstanie „Ekonomika”?

Dyrektor Leonia Strzelczyk (1946-1948)

Pionierka z zakasnymi rękawami Była pedagogiem z powołania. Takim, jakiego spotyka się w życiu raz, może dwa razy. Urodziła się po to, żeby być nauczycielką. Z całego serca pragnęła nieść kaganek oświaty tym, którym przyszło przerwać edukację z powodu wojny. To ona przekonywała młodych ludzi, że wkrótce nadejdą lepsze dni i znów będzie można się kształcić. Sama gorąco wierzyła w to, że edukacja jest potężną siłą,

dzięki której można osiągać życiowe wyżyny. W swojej pracy pedagogicznej zawsze była czuła na nierówności ekonomiczne uczącej się młodzieży i opiekowała się uczniami z rodzin najuboższych. Nie bała się ciężkiej pracy. Wielokrotnie zakasywała rękawy i samodzielnie urządziła sale lekcyjne.

W czasie gdy Polska powstawała ze zgliszczy, Leonia wytrwale odbudowywała fundament oświaty. Była jak pracowita mrówka, która wierzy w to, że na swoich barkach może unieść cały świat. I chociaż niewiele wiemy dzisiaj o jej codziennym życiu, zdążyła na stałe wpisać się w poczet słupskich kobiet-Siłaczek.

Krajobraz po bitwie Leonia Janina Strzelczyk urodziła się 28 sierpnia 1906 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Pochodziła z rodziny inteligentkiej i – podobnie jak rodzice – została nauczycielem. Wcześniej straciła ojca, który nie powrócił z wojny toczony w latach 1914–1920. Zginął bez wieści, a rodzina nigdy nie poznała prawdziwej przyczyny i miejsca jego śmierci. Życie toczyło się dalej i dorastająca Leonia skupiła się na uzyskaniu dobrego wykształcenia. Szkołę Powszechną i Gimnazjum ukończyła w rodzinnym mieście, natomiast studia wyższe w Szkole Głównej Handlowej – w Warszawie.

Od początku czuła, że jej przeznaczeniem i życiową misją jest uczyć młodzież, dlatego pierwszą pracę podjęła w zawodzie nauczycielki i wychowawczynie w Państwowej Szkole Doksztalującej nr 19 w Warszawie. Następnie przejęła kierownictwo Publicznej Szkoły Doksztalującej nr 26 przy ulicy Kopernika, również w stolicy.

Przełomem w każdej biografii z tamtego okresu był oczywiście wybuch II wojny światowej. We wrześniu 1939 roku Leonia – jak większość warszawiaków – wzięła udział w obronie stolicy. Udzielała się w służbach zaopatrzeniowych, pomagając dostarczać żywność żołnierzom walczącym na pierwszej linii frontu.

W czasie okupacji wystąpiła do władz niemieckich z prośbą o możliwość powołania szkoły zawodowej, gdyż tylko na takie formy kształcenia okupant wyrażał zgodę. Uzyskawszy aprobatę, natychmiast zabrała się za zorganizowanie i poprowadzenie Zawodowej Szkoły Handlowej. W znakomity sposób łączyła swoje wykształcenie kierunkowe z doświadczeniem pedagogicznym. Pod „parasolem ochronnym” oficjalnej „Handłówki” prowadzono tajne nauczanie, w które Leonia Strzelczyk mocno się angażowała. Na tej bazie utworzono 11 szkół o programie gimnazjalnym. W celu zarządzania tajnym nauczaniem, powołano tak zwaną „piątkę dyrektorską”. Do głównych zadań tej tajnej organizacji, w której Leonia pełniła kluczową rolę, należało: organizowanie tajnego nauczania, zbieranie środków finansowych na tajne szkolnictwo oraz utrzymanie łączności z podobnymi tajnymi, polskimi organizacjami oświatowymi na

terenie Warszawy. Znowu miała więc co robić... I robiła – skutecznie i w sobie tylko wiadomy sposób.

Tę tajną formę nauczania z powodzeniem prowadzono przez cały okres okupacji stolicy: od jej kapitulacji do wybuchu Powstania Warszawskiego. Swoją odważną postawą Leonia dawała młodzieży znakomity przykład patriotyzmu, oddania sprawom ojczyzny, bezinteresowności i heroicznej walki. Każdego dnia ryzykowała życiem, ale nie cofnęła się. Jej cichy bunt wobec okupantów przejawiał się mrówczą pracą i zarażaniem nią innych.

1 sierpnia 1944 roku młodzież skupiona na tajnych kompletach, wraz z dużą częścią grona pedagogicznego, stanęła do Powstania Warszawskiego. Wśród nich była i Leonia Strzelczyk. Tym razem zajęła się organizacją polowych kuchni, z których żywno walczących i ludność cywilną. Po klęsce powstania przedostała się w okolice Piotrkowa Trybunalskiego i tam, we wsi Bogdanowo, przystąpiła do organizowania Szkoły Powszechnej. Misja trwała nieprzerwanie.

Kto, jak nie Leonia?!

Po zakończeniu wojny otworzyły się przed nią nowe możliwości, ale Leonia, „po staremu”, chciała zakładać nowe szkoły lub rozwijać już istniejące. Wyjechała do Gdyni i – uzyskawszy zgodę władz oświatowych – założyła Państwowe Gimnazjum Handlowe. Nie było jej jednak dane długo pozostać w nowoczesnym i młodym polskim mieście portowym. Władze oświatowe miały na Leonie inny pomysł. Włodarze ówczesnego województwa gdańskiego wydali pani Strzelczyk nakaz zorganizowania, a zaraz potem uruchomienia Gimnazjum i Liceum Handlowego w Słupsku.

Do Słupska przybyła w styczniu 1946 roku. Od razu przystąpiła do intensywnej pracy. Szybko zgromadziła grono pedagogiczne i pozostały personel szkoły. Z nabo-rem chętnych do nauki nie było żadnego problemu. Duże doświadczenie, jakie miała Leonia Strzelczyk w organizowaniu i prowadzeniu szkół handlowych, zaowocowało w Słupsku. Już 12 lutego 1946 roku, a więc w niespełna miesiąc od jej przyjazdu do Słupska, w mieście ruszyła szkoła handlowa. To wtedy oficjalnie zainaugurowano w niej pierwszy rok szkolny, choć pora była nietypowa... Ze wspomnień Pani Felicji Bystrzyńskiej wynika, że: Panią Dyrektorkę lubili wszyscy! Zorganizowała nam szkołę, zwerbowała i zaangażowała dobrą kadrę pedagogiczną, sama była wspaniałym wychowawcą i nauczycielem przedmiotów zawodowych. Udostępniała nam na każde życzenie prywatną bibliotekę. Nie szczędziła godzin pozalekcyjnych na spotkania i dyskusje z nami, nawet w swoim mieszkaniu.

Bardzo szczegółowo powstanie i dalsze życie szkoły Leonia Strzelczyk własnoręcznie opisała. Jest to znakomity materiał historyczny oddający atmosferę i charakter tamtych powojennych dni. Z oddaniem, jako pierwszy dyrektor, utworzyła szkołę, która stała się „kuźnią” słujskich ekonomistów. Zaczynała praktycznie od zera – pomiędzy gołymi i mocno obdrapanymi ścianami budynku przy ulicy Łukasiewicza 1. Służąc własnym przykładem, zmotywowała nauczycieli, uczniów i ich rodziców do pomocy przy tworzeniu podstawowej bazy dydaktycznej szkoły. W ten oto sposób powstawała jedna z pierwszych na terenie Ziemi Odzyskanych szkół.

W krótkim czasie Gimnazjum i Liceum Handlowe zostało przemianowane na Liceum Administracyjne. Szkoła ta wykształciła pierwsze kadry dla słujskiego handlu i słujskiej administracji. Wielu młodych ludzi przyjeżdżało do Słupska z całej Polski w celu zdobycia zawodu księgowego czy pracownika administracji zarządzającego handlem i usługami. Szkoła zaczęła zdobywać uznanie i renomę.

Z inicjatywy dyrektorki w 1946 roku Franciszek i Felicja Bystrzyńscy napisali na potrzeby uroczystej akademii z okazji zbliżającego się Dnia Matki jednoaktówkę pt. „Miłość Matki”. Po niemal 70-ciu latach rękopis znowu ujrzał światło dzienne. Felicja była uczennicą szkoły, a potem jej pracownikiem, natomiast pan Franciszek – ojcem Felicji. Był to człowiek o niezwykłych losach: powstaniec wielkopolski, uczestnik walk pod Rynarzewem i Szubinem w latach 1918-1919, żołnierz wojny polsko-bolszewickiej, społecznik, wysiedlony wraz z rodziną 5 grudnia 1939 roku. Do Słupska dotarł w grudniu 1945 roku. Zawodowo zajmował się krawiectwem, ale duszę miał wybitnie artystyczną.

W wolnym czasie pisał scenariusze do przedstawień, niektóre z nich osobiście reżyserował.

Treść jednoaktówki była przepełniona wszystkimi patriotycznymi wartościami pielęgnowanymi w rodzinnym domu Bystrzyńskich. W głównych bohaterów wcielili się uczniowie Gimnazjum Kupieckiego: Tadeusz Mierziak, Henryk Kamiński, Janina Choroszkiewicz i Elżbieta Majchrzak. Natomiast reżyserowania i napisania maszynopisu podjęła się Maria Zaborowska, twórczyni słujskiego muzeum, wielki społecznik, osoba zasłużona dla miasta Słupska. Tekst opowiada losy chorego chłopca, nad którym czuwa zawsze kochająca i troskliwa matka. W przedstawieniu tytułowa Matka utożsamiana jest z Ojczyzną. Dzięki jej miłości, oddaniu i modlitwie syn wraca do zdrowia. Scenariusz uczy zaufania do Boga i poświęcenia dla Ojczyzny. Takim poświęceniem cechuje się drugi syn tytułowej matki, Staszek, który naraża swoje życie, by walczyć o polską tożsamość w trudnych czasach II wojny światowej.

I chociaż dzisiaj historia ta może brzmieć nieco pompatycznie, to wówczas niosła ze sobą ogromny ładunek uczuć patriotycznych. Leonia była sztuką zachwycona i oglądała ją z ogromnym wzruszeniem. Bardzo chciała, by jej szkoła pielęgnowała patriotyczny nurt wychowania powojennego pokolenia.

Dziś „Ekonomik” jest najlepszym technikum w Słupsku i jednym z najlepszych techników w województwie pomorskim. Zawdzięcza to między innymi skromnej, ale wielkiej duchem nauczycielce, która w Słupsku pracowała i mieszkała zaledwie dwa lata! Są ludzie, w przypadku których to nie czas decyduje o ich wpływie na losy innych, robią to czyny. Leonia zrobiła naprawdę wiele, by pozostawić po sobie solidne podwaliny, na których wzrastali kolejni dyrektorowie. Leonia Strzelczyk położyła kamień węgielny pod sukces dzisiejszego „Ekonomika”. Pamięta o tym szkolna społeczność, która każdego roku, podczas urodzin szkoły, wspomina postać swojej założycielki.

Stworzona, by rozpałać ogień Los chciał, żeby Leonia Strzelczyk pobudzała do życia nowe środowiska. W roku 1948 roku została przeniesiona do Szczecina do pracy w Kuratorium Oświaty jako wizytatorka. Po niedługim czasie powróciła do Warszawy. Objęła funkcję dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych na Grochowie.

Nigdy jednak nie zerwała kontaktu ze Słupskiem i ze swoimi wychowankami. Zrodzone w Słupsku przyjaźnie przetrwały dziesiątki lat. Ci, którzy ją pamiętają, podkreślają, że „Leonia była typowym człowiekiem czynu. Nie traciła czasu na czcze gadanie, tylko brała sprawy w swoje ręce i działała. Nie było dla niej rzeczy niemożliwych. Potrzebny szkole sprzęt potrafiła wydobyć niemalże z podziemi! Nie liczyła dni i godzin. Działała tu i teraz. Większość swojego czasu spędzała w szkole, która stała się jej drugim domem. Współpracowników traktowała jak członków rodziny. Zawsze pamiętała o ważnych rocznicach, imieninach i urodzinach osób z jej otoczenia. Nigdy nie dała nam odczuć, że pobyt w Słupsku traktowała jak zesłanie. Zostawiła tu całe serce! Od początku wierzyła w powodzenie swojej misji. Dzięki temu wierzyliśmy w nią i my. Doskonale kamuflowała zmęczenie, bo nigdy nie brakowało jej energii. Była dyrektorem z ludzką twarzą”.

Leonia chętnie odwiedzała Słupsk z okazji kolejnych jubileuszów szkoły, również jej byli uczniowie przyjeżdżali do Warszawy, aby odwiedzić ukochaną Panią Profesor. Mieszkańcy miasta nawet po wielu latach pamiętali jej dokonania dla słupskiej oświaty. Wyrazem tego był przyznany Leonii Strzelczyk w roku 1986 przez władze Słupska Medal „Za Zasługi dla Miasta Słupska”. Z okazji swoich 85. urodzin otrzymała od prezydenta Słupska list z życzeniami.

Pani Leonia Strzelczyk zmarła 7 stycznia 1995 roku w Warszawie. Została pochowana na warszawskich Powązkach na kwaterze 334, rząd 2, miejsce 2.

W pogrzebie uczestniczyła dwuosobowa delegacja ze Słupska: dyrektor Liceum Ekonomicznego – Mirosław Kondrat oraz jej uczennica i współpracownica – Pani Felicja Bystrzyńska. Po ich przyjeździe, 27 stycznia 1995 roku, w „Głosie Słuskim” ukazał się nekrolog o następującej treści: „Pozostanie w naszej pamięci. Kilkanaście dni temu w wieku 88 lat, odeszła od nas na zawsze Leonia Janina Strzelczyk, organizatorka i pierwsza po wyzwoleniu dyrektorka Gimnazjum Handlowego i Liceum Administracyjnego w Słupsku. Starsi mieszkańcy Słupska pamiętają zapał i zaangażowanie, z jakim w lutym 1946 roku organizowała liceum. Zaczynała od podstaw, prowadząc nabór uczniów i poszukując nauczycieli, jednocześnie zajmowała się remontowaniem sprzętu. Od początku szkoła miała internat, stąd uczniowie przybywali do Słupska z całej Polski. Dzieciom i młodzieży, ich wychowaniu i kształceniu, poświęciła całe swoje życie. Jej wychowankowie zajmowali i zajmują nadal ważne stanowiska w Słupsku i w innych miastach Polski. W Słupsku była krótko, ale dokonała w tym czasie więcej niż niektórzy przez całe życie. 12 stycznia pochowano ją w Warszawie na Powązkach”.

Wracając do pierwszych dni życia „Ekonomika”, warto odnotować, że już w pierwszym roku szkolnym, we wrześniu, odbyła się szkolna wycieczka do Wrocławia w celu zwiedzenia Wystawy Ziem Odzyskanych. Wzięły w niej udział 122 osoby. Przy okazji młodzież zwiedziła duży Dom Towarowy. Po powrocie do Słupska uczniowie postanowili włączyć się w upiększanie i swojego miasta, więc przystąpili do grup zakładających plantacje zieleńców w różnych częściach Słupska, w tym wokół Kościoła Mariackiego. W październiku wszyscy chłopcy należący do organizacji „Służba Polsce” uczestniczyli w kopaniu ziemniaków w majątkach państwowych.

28 października Związek Młodzieży Polskiej urządził w szkole Akademię w 30-tą rocznicę powstania Komsomołu. Chór wykonał szereg pieśni patriotycznych i młodzieżowych. Kolejna akademia została zorganizowana niedługo potem, bo w listopadzie, a upamiętniała Rewolucję Październikową.

Dyrektor Anna Toczyska (1948-1950)

Zakończenie roku 1946/47 uwieńczyła pierwsza w szkole matura, a potem odbył się pierwszy bal maturalny. Po odejściu Pani Leonii dyrektorstwo przejęła Pani Anna Toczyska. Reprezentowała typ pedagoga o nienagannyh manierach, elegancji i wysokiej

kulturze osobistej. Swoją postawą mobilizowała do wysiłku i rzetelnej nauki. Surowo, ale bardzo sprawiedliwie oceniała wiadomości uczniów. Była osobą przesadną: przy egzaminie dojrzałości pomijała liczbę 13. Pani Felicja Bystrzyńska wspomina ją następująco: Zastępczyni, a później następczyni Pani Strzelczyk, była dobrym i energicznym pedagogiem. Wpajała nam zasady księgowości. Nie szczędziła wysiłku na wyjaśnienie tematu, stawiała wysokie wymagania, lecz kto chciał, dużo mógł się od niej nauczyć. Wyróżniała się dystynkcją i elegancją. Na egzaminie dojrzałości najbardziej ucieszyła mnie ocena bardzo dobra z księgowości. Wówczas nie przypuszczałam, że przedmiot ten stanie się dla mnie zawodem na długie lata.

Za jej kadencji działało od 1948 roku Państwowe Gimnazjum Kupieckie i Liceum Administracyjne, a od roku 1949 Państwowe Liceum Administracyjno-Handlowe i Państwowe Liceum Administracyjno-Gospodarcze. W świeżo odnowionej szkole pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej odbyło się 30 sierpnia 1948 roku. Początek zajęć wyznaczono na godzinę 8.00, ale nauczyciele i uczniowie musieli być w szkole z dziesięciminutowym wyprzedzeniem. Spóźniona młodzież była zatrzymywana, a po wejściu do klasy miała odnotowane spóźnienie. Na pięć minut przed zakończeniem każdej lekcji było słycać dzwonek sygnalizacyjny, po czym rozbrzmiewał ten właściwy.

W tym czasie w szkole działało aż 14 organizacji uczniowskich, między innymi: Związek Młodzieży Polskiej, Żeńska Liga Harcerska, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze czy Koło Walki z Rasizmem. Jesienią jeżdżono na wykopki, by pomóc Państwowym Gospodarstwom Rolnym. Sukcesy odnosił chór szkolny, który często gościł na deskach słupskiego teatru, na przykład z okazji rocznicy bitwy pod Lenino. W tygodniu przed otwarciem Kongresu Zjednoczenia Partii nasza młodzież pracowała przy odgruzowaniu miasta. 15 grudnia 1948 roku, w dniu otwarcia kongresu, wysłuchała audycji przy głośniku radiowym w szkolnej auli. Wieczorem zespół Koła Śpiewaczego śpiewał na otwarciu świetlicy w Fabryce Mebli Nr 3. Przed przerwą świąteczną odbyła się uroczystość „choinki”. Grupa uczniów odegrała obrazek sceniczny pt. „Pastorałka harcerska”, a poszczególne klasy urządziły we własnym gronie i zakresie wspólny „opłatek”.

Ważnym wydarzeniem było otwarcie pierwszego w województwie Ośrodka Metodyczno-Dydaktycznego Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego dla nauczycieli średnich szkół zawodowych. Uroczystość przygotowała i poprowadziła Pani Dyrektor inż. A. Toczyńska. Głównym celem funkcjonowania ośrodka było dostarczanie różnego rodzaju fachowców dla przebudowy struktury gospodarczej państwa z rolniczo-przemysłowej na przemysłowo-rolniczą.

19 stycznia 1949 roku klasy gimnazjalne zwiedziły wystawę „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”, skąd otrzymały w podarunku mapę gospodarczą Związku Radzieckiego. W lutym członkowie Koła Młodzieży Polskiej pełnili dyżury na wystawie „Piękno Ziemi Odzyskanych” urządzanej w Ratuszu. Z kolei drużyna harcerek współorganizowała „kominek” w Domu Starców. W kwietniu, w „Dzień Świąta Lasu”, młodzież wysłuchała przy głośniku radiowym przemówienia Ministra Leśnictwa. Kilka dni później uczniowie „Ekonomika” udali się na pierwszej godzinie lekcyjnej na dworzec, gdzie żegnali wyjeżdżający ze Słupska dywizjon artylerii.

1 maja młodzież szkoły wraz z gronem profesorskim wyruszyła na Plac Zwycięstwa. W rękach niosła samodzielnie wykonane transparenty. Po defiladzie wszyscy spotkali się na Stadionie Miejskim, by dopingować szkolną ekipą rywalizującą w Biegu Pierwszomajowym. Zajęła ona pierwsze miejsce!

15 maja odbyła się szkolna akademicka ku czci Adama Mickiewicza zakończona wspólnym wykonaniem Pieśni Filaretów.

Kuratorium w Szczecinie podsumowało rok szkolny wystawieniem pozytywnej oceny pracy szkoły, uzasadniając, że: „placówka kierowana przez Dyrektora Toczyską – osobę ze zdolnościami organizacyjnymi i pedagogicznymi – wyróżnia się odpowiednim poziomem pedagogicznym”.

Rok szkolny 1949/50 rozpoczął się wysłuchaniem w auli nadanego przez radio przemówienia Ministra Oświaty – doktora Skrzeszewskiego. Młodzież całej szkoły uczestniczyła w uroczystościach Dnia Pokoju, między innymi maszerując wraz z mieszkańcami miasta po jego głównych ulicach oraz wystawiając w auli program artystyczny pod hasłem: „ZSRR Ostoją Pokoju i Postępu”. W listopadzie, w Teatrze Miejskim, odbył się wiec z naszym udziałem pod hasłem: „Demokratyczne Niemcy”. W grudniu naszym obowiązkiem było uroczyste uczczenie 70. Rocznicy Urodzin Józefa Stalina.

Rok 1950 to rozkwit totalitarnej polityki stalinowskiej. Jedną z cech systemu były sterowane odgórnie działania społeczne, przybierające charakter rzekomo spontanicznych masowych akcji. Improwizowane przez aktywistów politycznych, miały mobilizować społeczność na użytek władzy. Starano się pozyskać przede wszystkim młodzież zrzeszoną w ZMP. Cieniem na szkolnej codzienności położyły się: szukanie i demaskowanie wroga klasowego, donosicielstwo i inwigilacja. Ale na tym nie poprzestano... 8 maja 1950 roku odbyło się Nadzwyczajne Posiedzenie Rady Pedagogicznej w sprawie uczennicy klasy I A – Anny W. Dyrektorka Toczyska odczytała pismo szkolnego zarządu koła ZMP, w którym powiadomiono dyrekcję, że uczennica zniszczyła plakat pierwszomajowy

podczas dekorowania sali lekcyjnej. Postawiono wniosek o usunięcie Anny ze szkoły oraz zastosowanie wobec niej surowych konsekwencji. Została ona wydalona ze szkoły z adnotacją w dokumentach zakazującą przyjęcie jej do innej szkoły średniej na terenie kraju.

W tym samym czasie szkolna młodzież udała się na cmentarz, by złożyć hołd poległym bohaterom Armii Radzieckiej. W rocznicę powstania Komuny Paryskiej Profesor Foremna wygłosiła referat na ten temat. Zresztą podobnych tematycznie referatów było więcej i stanowiły one nasz chleb powszedni (Kampania Wschodnia, Ostatni Raport, O Generale Świerczewskim, Niech żyje Armia Radziecka). Ze wszystkich tego typu działań musieliśmy składać do kuratorium stosowne sprawozdania.

W czerwcu 1950 roku Annę Toczyską uznano za osobę niepewną ideologicznie i odwołano ją z funkcji dyrektora.

Dyrektor Teodozja Hilczerowa (1950-1951)

Teodozja Hilczerowa po wakacjach roku 1950 została trzecim z kolei dyrektorem szkoły. Był to czas wdrażania Planu 6-Letniego, którego nazwa często pojawiała się na kartach kronik. Pedagogzy podejmowali zadania dyscyplinujące młodzież. Uczniowie klas pierwszych ćwiczyli się w punktualności i systematyczności. Młodzież klas drugich musiała wykazać większe uspołecznienie. Klasy trzecie w ostatnim roku nauki przygotowywały się do pracy zawodowej. Decyzją władz politycznych w roku 1950 został zlikwidowany Związek Harcerstwa Polskiego, a ilość działających dotąd kół uległa znacznemu ograniczeniu. Zespół świetlicowy został zobligowany do wystawienia w Teatrze Miejskim montażu pt. „Droga do socjalizmu”. Jedyną autentyczną atrakcją okazał się w tym czasie wyjazd do Gdańska na operę „Straszny Dwór”.

Koło Ligi Lotniczej pod patronatem Pani Profesor Sylwii Toczyskiej nawiązało kontakt ze słupską jednostką lotniczą. Członkowie koła pomagali w niwelacji lotniska. W jego ramach działała silna sekcja modelarska.

Koło Ligi Przyjaciół Żołnierza na początku roku liczyło 63 członków, później aż 298! Zajmowało się wydawaniem gazetek ściennych na temat tradycji wojska polskiego i radzieckiego. Raz w tygodniu odbywały się szkolenia wojskowe z udziałem młodzieży.

Koło Miłośników Książek pod opieką Pani Profesor Marii Mertkowej pomagało w codziennej pracy szkolnej biblioteki. Jego członkowie dekorowali pomieszczenia, układali gazetki i oprawiali zniszczone książki. Członkowie koła utrzymywali łączność

z czytelnikami, a także sporządzali wykresy na temat czytelnictwa uczniów.

Przy Państwowym Liceum Administracyjno-Gospodarczym działała świetlica ZMP, której kierownikiem był Tadeusz Kacperek. To właśnie pod jego skrzydłami opracowano i wystawiono widowisko literacko-muzyczne pt. „Droga do socjalizmu”.

Przy szkole utworzono internat, w którym znaleźli schronienie uczniowie spoza Słupska. W piątki o 19.30 odbywały się w nim zebrania dyskusyjne. Referowano wówczas bieżące wydarzenia polityczne opracowane na podstawie przekazów z prasy. Celem wychowawczym internatu było zlikwidowanie lenistwa uczniów i rozwijanie w nich punktualności. Założono nawet zeszyt zatytułowany „Precz z bumelantami!”.

13 stycznia 1951 roku wprowadzono w szkole regulamin uczniowski. Z kolei matury rozpoczęły się 30 maja. Egzamin pisemny obejmował trzy przedmioty: język polski, matematykę oraz księgowość.

Podczas wakacji zmieniła się nazwa szkoły na Technikum Finansowe, a jej organem nadzorującym było Ministerstwo Finansów.

W związku z reorganizacją Koszalińska Delegatura Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego przeniosła szkołę ponownie na ulicę Łukasiewicza. Nastąpiło to 23.08.1951 roku. Młodzież czuła się pokrzywdzona i oszukana, ponieważ włożyła wiele trudu w odremontowanie poprzedniego budynku. Szkoła liczyła wówczas 600 uczniów, którym – istotnie – brakowało pomieszczeń, aby swobodnie розміścić klasy, urządzić salę maszyn, salę gimnastyczną czy świetlicę. Próbującą interweniować Panią Dyrektor Hilczerową odwołano ze stanowiska. Jej los podzieliła wicedyrektorka – Regina Foremna. Był to bardzo trudny okres w życiu szkoły. Nastąpiła dezorganizacja pracy.

Dyrektor Maria Stączek (1951-1952)

Inauguracja roku 1951/1952 odbyła się w szkole odzieżowej, bo budynek naszej szkoły nie był jeszcze gotowy do użytkowania. Zorganizowaniem nowego roku szkolnego zajęła się Pani Maria Stączek – kolejna dyrektorka szkoły. W szkolnych archiwach nie ma wielu wiadomości na jej temat. Wiemy jedynie, że w poprzedniej pracy była związana z Ligą Kobiet.

Technikum Finansowe liczyło około 200 uczniów uczęszczających do szkoły rano i po południu. W budynku odbywały się również kursy maszynopisania i księgowości. Po przeniesieniu znacznie zmniejszyła się baza lokalowa. Brakowało pomieszczeń lekcyjnych, a z powodu zawilgocenia sal występowały trudności z ustawianiem maszyny do

pisania. Szkoła nie posiadała sali gimnastycznej. Stan higieniczny zabudowań stanowił przeciwieństwo tego, czego uczniowie doświadczali w poprzednim lokalu przy ulicy Niedziałkowskiego.

W obradach pierwszego posiedzenia Rady Pedagogicznej uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Finansów i to do niego nauczyciele skierowali słowa niezadowolenia i rozgoryczenia. W dodatku Komisja Sanitarna wydała negatywną opinię żeńskiemu internatowi, w którym wiele do życzenia pozostawiał przede wszystkim stan urządzeń sanitarnych. Poza tym, w czasie pospiesznych przenosin, uległa zniszczeniu znaczna część inwentarza szkolnego. Uczestników rady zbulwersował fakt, że urzędnik DOSZ-u – pod nieobecność Pani Dyrektor Hilcerowej – chciał otwierać szkołę przemocą. Urzędnik ministerialny wyjechał, a szkoła pozostała z nierozwiązanym problemem.

Nowej dyrektorce nie udało się naprawić tragicznego stanu rzeczy. Nie znała specyfiki pracy dydaktycznej, a jej decyzje dezorganizowały funkcjonowanie placówki. Brakowało nawet przejrzystego planu lekcji. Młodzieży niezrzeszonej zarzucano antybolszewicką postawę. Wytworzyła się fatalna atmosfera pracy. Przestały pracować koła zainteresowań, toczyły się spory o styl kierowania szkołą. Szczęśliwie w kwietniu 1952 roku nastąpiła zmiana na stanowisku dyrektora. Szkoła odetchnęła z ulgą.

Dyrektor Edward Layer (1952)

Na miejsce Marii Stączek przyszedł Edward Layer. Postanowił on za wszelką cenę uzdrowić atmosferę szkoły i dać wszystkim jej pracownikom nowe nadzieje. Szybko ocenił, że młodzież w szkole jest dobra, jak każda młodzież, czyli z wyjątkiem kilku społecznych przypadków inspirowanych kimś z zewnątrz. Zdolności dyplomatyczne nowego dyrektora sprzyjały rozwiązywaniu konfliktów. W porozumieniu z nauczycielami opracował plan dydaktyczny i wychowawczy szkoły, a także sporządził nowy rozkład godzin lekcyjnych. Rozdysponował między pedagogów prowadzenie kół naukowych. Analizował przyczyny słabej frekwencji. Dzięki dyżurom przywrócił porządek na szkolnych korytarzach. Współpraca z gronem pedagogicznym została oparta na zasadach szacunku i zaufania. Dyrektor wystosował pismo do Ministerstwa z wnioskiem o usunięcie ze szkoły młodzieżowych aktywistów, którzy wyrzucili Annę W. za zmięty plakat pierwszomajowy. Zdecydowanie postawił się donosicielstwu i nieetycznym praktykom niektórych przedstawicieli szkolnej społeczności.

W maju 1952 roku tylko trzech uczniów nie zdało matury. Nauczyciele byli z tego

wyniku naprawę zadowoleni. Zakończenie roku szkolnego było jednocześnie końcem kadencji dyrektora Edwarda Layera. Jednak szkoła bardzo wiele zawdzięczała temu krótkiego dyrektorowaniu: dzięki Edwardowi Layerowi wrócił porządek, określone zostały zadania nauczycieli i uściślono zakres uprawnień organizacji młodzieżowych.

Dyrektor Klemens Cieślak (1952-1956)

Rok szkolny 1952/53 rozpoczął się w świeżo odnowionej szkole, w dodatku mieliśmy najmłodszego dyrektora w Polsce! Klemens Cieślak – absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, obejmując stanowisko szefa placówki, miał zaledwie 24 lata. Do Słupska delegowało go z Torunia Ministerstwo Finansów. Miałem wspólny język niemal ze wszystkimi wychowawcami w sprawach ideowo-wychowawczych uczącej się młodzieży, a był to okres trudny. Trwała jeszcze walka o nową ludowo-demokratyczną rzeczywistość w nowym kraju – wspominał po latach.

W kronikach szkolnych i protokołach rad pedagogicznych pozostało wiele zapisów świadczących o upolitycznieniu szkoły. Było to widoczne podczas zajęć ze wszystkich przedmiotów, łącznie z arytmetyką i matematyką.

W pierwszym półroczu odbyły się w szkole cztery posiedzenia Rady Pedagogicznej i dwie narady produkcyjne z udziałem młodzieży. Naradą produkcyjną nazywano spotkania nauczycieli z przedstawicielami klas w celu ustalenia przyczyn trudności w nauce i szukania sposobów ich przezwyciężenia. Szkoła specjalizowała się w finansach przedsiębiorstw przemysłowych, usługowych i w towaroznawstwie. Aby wyrównać poziom nauczania, tworzono koła samokształceniowe. Największym utrapieniem młodzieży były: matematyka, księgowość i język polski. Prężnie działało Koło Towaroznawcze pod nadzorem Pana Profesora Wiktora Sikorskiego. Pod jego okiem uczniowie badali strukturę włókien i tkanin. Koło prawno-ekonomiczne prowadziła Pani Profesor Eugenia Pietraszewska. Na zajęciach omawiano bieżące problemy gospodarcze. Młodzież uczestniczyła między innymi w rozprawach sądowych i sesjach Rady Narodowej.

W ramach wychowania estetycznego dyrektor Cieślak rozpoczął akcję zmierzającą do nawiązania stałego kontaktu ze światem artystycznym. Odbywało się to poprzez wyjazdy na spektakle operowe do Gdańska i Poznania czy stałą umowę z Koszalińską Orkiestrą Symfoniczną na szkolne koncerty w sali kina „Gwardia”. Obecność na tych imprezach była obowiązkowa, w związku z tym uczniowie popadali w kolizję z nauczycielami z powodu zbiorowych ucieczek. Martwiło to dyrektora Cieślaka...

W uczniowskich dzienniczkach notowano wszystkie oceny niedostateczne, a rodzice własnoręcznym podpisem potwierdzali przyjęcie tych ocen do wiadomości. W ramach „przełamywania lodów” powstał projekt świetlicy otwartej, w której dwa razy w miesiącu odbywały się koncerty muzyki popularnej.

Matura 1953 roku zakończyła się pozytywnie, choć dużym mankamentem były błędy ortograficzne w pracach.

W kolejnym roku szkolnym szkoła szczególnie mocno tętniła życiem. Zorganizowano akademię z okazji 36. Rocznicy Rewolucji Październikowej, choinkową zabawę taneczną, zabawę karnawałową, występ artystyczny z okazji Dnia Kobiet

i akademię pierwszomajową. Zgodnie z zaleceniem Ministerstwa Finansów stworzono gabinety przedmiotowe: pracownię geograficzną i przysposobienia wojskowego, a wkrótce potem: pracownię polonistyczną, matematyczną i języków obcych.

Rok szkolny 1954/55 przebiegał pod znakiem wizytacji. Przedstawiciele Ministerstwa Finansów odwiedzali nas czterokrotnie! Aby pozyskać nowych uczniów do szkoły, na spotkania z absolwentami klas ósmych delegowano nauczycieli. Wywieszono również afisz reklamujący słuński „Ekonomik”. Imprezy szkolne uświetniał chór pod przewodnictwem Pani Profesor Heleny Bezegowej. Zespół taneczny pod opieką Pani Profesor Jadwigi Leonarczyk (później Tyras) dał popis w Fabryce Mebli, a zespół wokально-recytatorski wystąpił w Związku Wędkarzy. Uczniowie szkoły z radością wzięli udział w zimowym kuligu.

W marcu 1956 roku szkoła zmieniła nazwę z Technikum Finansowego na Technikum Rachunkowości. Ale Ministerstwo Finansów przygotowało inną, szokującą, zmianę: podjęło decyzję o likwidacji szkoły. Spadła ona na szkolną społeczność jak grom z jasnego nieba. Na szczęście zamieszanie okazało się krótkotrwałe. Nerwowa atmosfera ustąpiła miejsca optymistycznemu spojrzeniu w kolejne miesiące. Klemens Cieślak odszedł na stanowisko Przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku.

Dyrektor Janina Nowicka (1956-1960)

Janina Nowicka, absolwentka Akademii Handlowej w Krakowie, podjęła pracę pedagogiczną w roku 1948 w Państwowym Liceum Administracyjno-Handlowym w Słupsku. Jako dyrektor znacznie przyczyniła się do rozwoju bazy dydaktycznej szkoły. Dała się poznać jako osoba mądra i życzliwa. Cechował ją wysoki poziom moralno-etyczny. W tym czasie „Ekonomik” podlegał Ministerstwu Oświaty i był nadzorowany przez

Dyrekcję Szkolenia Zawodowego w Koszalinie.

Z powodu trudności lokalowych niemożliwością było utrzymanie zalecanego systemu gabinetowego, zwłaszcza zimą, kiedy trzeba było rezygnować z zajęć z powodu niskich temperatur w pomieszczeniach. Tradycyjnie odbywały się jednak ważne uroczystości związane z wydarzeniami politycznymi i kulturalnymi. W październiku młodzież uczestniczyła w wiecu z okazji wyboru Władysława Gomułki na I Sekretarza PZPR. Wspierano również repatriantów ze Związku Radzieckiego. Rok 1957 przyniósł rozwiązanie Związku Młodzieży Polskiej, a w miejsce tej organizacji powstał Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej. Co ciekawe, szkoła widocznie feminizowała się.

Dyrektor Nowickiej zawdzięczamy otwarcie w roku szkolnym 1957/58 Zasadniczej Szkoły Handlowej, która uczyła w toku trzyletnim w zawodzie sprzedawcy artykułów przemysłowych. Dla przyszłych handlowców gabinety wyposażono w nowe urządzenia sklepowe. Powstała także Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Dorosłych.

We wrześniu 1958 roku swoją działalność zaczęło Technikum Zaoczne. W szkole założono centralne ogrzewanie i urządzono prowizoryczne boisko sportowe. Wygospodarowano nawet niewielki ogródek. Spółdzielnia „Tęcza” zmieniła nazwę na „Bratniak”.

W tym szczególnie lubianym przez uczniów miejscu odbywał się kolportaż książek, podręczników, na przerwach degustowano gorącą kawę i kanapki. Do tradycji wszedł „Bal Gałganiarzy” – impreza kostiumowa dająca duży dochód, a dla uczestników wykazania się pomysłowością. 5% zarobku przeznaczano na budowę szkoły, 5% na cele samorządu szkolnego, a 90% pozostawiano organizatorom.

Grono nauczycielskie przystąpiło do akcji 1000 szkół – zadeklarowało wypłacać państwu 1% miesięcznych poborów przez pół roku.

Lata 1956-60 to walka o przetrwanie placówki, a zarazem jeden z najtrudniejszych okresów w historii „Ekonomika”. Była to na szczęście walka udana...

Jedną z nauczycielek tamtego czasu, Pani Profesor Bożena Szafarz, tak wspomina pracę w „Ekonomiku”: Pracowałam w gronie nauczycieli rzetelnych i doświadczonych. Reprezentowałam grono nauczycieli młodych, dopiero uczących się zawodu. Ciepło wspominam Panią Marię Bukowską, która miała wyjątkowo pogodne usposobienie. Była dowcipna i inteligentna. Na przerwach często opowiadała dowcipy. Uczynna i pomocna zawsze była Pani Profesor Mertkowa, umiała też polecić dobrą lekturę. Była kobietą niezwykle czytaną. Dużą indywidualnością była wówczas Pani Stanisława

Wysocka. „Najlepsza polonistka wśród matematyków”. Pragnę również wspomnieć o Panu Władysławie Kwapiszu. Koniecznie chciał, żebym swoje pierwsze doświadczenie chemiczne przeprowadziła najpierw w jego obecności. Rzyzykował życiem! Podobno Pan Władysław miał zeszyt, w którym zapisywał wypożyczone innym kolegom przyrządy. Każdy przyrząd sprawdzał przed wypożyczeniem i przy jego odbiorze. Jeśli przedmiot był uszkodzony, nie przyjmował go. Mawiał wtedy: „Ja nawet swoją żonę sprawdzam”.

Ostatnie zebranie pod kierownictwem Pani Dyrektor Nowickiej odbyło się 20 czerwca 1960 roku. Kończąc swoje dyrektorowanie, Janina Nowicka przekazała uczniom i nauczycielom ważne przesłanie: „Za mało sami jesteśmy wzorem, słowa tylko uczą, przykłady przyciągają. Bądźmy przykładem punktualności, wyglądu zewnętrznego, kultury życia codziennego, a uczniowie z pewnością to docenią”. Dzięki owocnym staraniom dyrektorki do szkoły powróciły normalność i spokój.

Dyrektor Jerzy Marciniak (1960-1973)

Przez kolejnych trzynaście lat szkołą zarządzał absolwent Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie i Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ten niezwykle pracowity człowiek wprowadził „Ekonomik” na tory szybkiego rozwoju placówki. Szkoła zawdzięcza mu głównie zwiększenie ilości specjalności, a tym samym możliwość zdobycia zawodu większej liczbie młodzieży.

Nowy dyrektor wprowadził uczniowskie dzienniczki zachowań, a miejscem ich przechowywania uczynił sekretariat szkoły. Uczniów obowiązywał strój szkolny, kontrolowano noszenie tarcz i beretów. Uczniowie mogli przebywać na terenie miasta do 20.00, a w okresie letnim do 21.00. Wprowadzono również ćwiczenia śródlekcyjne dla poprawy zdrowia fizycznego młodzieży. Uczeń mógł należeć do jednego koła zainteresowań. Warunkiem przynależności były dobre oceny i zgoda wychowawcy klasy.

W szkole odbywały się wykłady Uniwersytetu dla Rodziców. Opiekunowie uczniów mogli skorzystać z wiadomości przekazywanych przez prelegentów, a dotyczących najnowszych metod pedagogicznych.

Z pomocą wojska i kilku zakładów pracy powstało boisko szkolne z prawdziwego zdarzenia! Remontowano dachy szkolne i wymagające interwencji gabinety.

Na studniówkę przygotowano okolicznościową gazetkę pt. „Merkuriusz”, która pośredniczyła między innymi w sprzedaży ściąg. W styczniu 1962 roku przyznano szkole etat kierownika administracyjno-gospodarczego. Etat samodzielnego

pracownika otrzymała też biblioteka. Z kolei w jednej z gazet pisano, że: „W Technikum Ekonomicznym, choć mieści się ono w starym budynku, gabinet lekarza jest jasny, przestronny, urządzone z punktu widzenia potrzeb i wygody lekarza oraz pacjentów”.

Opóźnienia w realizacji programu nauczania wynikały z... epidemii grypy i wysokiej w tym czasie absencji młodzieży.

W „Ekonomiku” długo brzmiały echa miejskiej konferencji o wychowaniu. Występujący z referatem Pan Dyrektor Jerzy Marciniak zwrócił uwagę na to, że praca ideowo-wychowawcza powinna być podniesiona do rangi działalności dydaktycznej w szkołach. Ważna jest też więź między organizacją partyjną a organizacjami młodzieżowymi. Trzeba ponadto przyzwyczajać młodzież do prac społecznych. 10 lutego 1962 roku odbyła się Akademia z okazji 20. Rocznicy PPR. Po akademii odbyło się spotkanie z weteranami PPR. W kwietniu przybył z wizytą do szkoły literat z Gdańska – Stanisław Zaleski. W maju Zespół Żywego Słowa wystawił „Sen nocy letniej” Szekspira. Podczas zakończenia roku szkolnego tradycyjnie odśpiewano „Międzynarodówkę”, ale także zainscenizowano scenę z sądu powieści „Lalka”.

Rokrocznie obchodzono w szkole akademię z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego, którego oficerowie chętnie spotykali się z młodzieżą.

Do szkoły zapraszano również przedstawicieli Armii Radzieckiej. Uczestniczyliśmy w odczytach o sprawach morskich oraz obchodach xx-lecia Polski Ludowej i 20. rocznicy powstania ORMO. Rok 1964 uznany został za oficjalny „Rok dwudziestolecia PRL”, w związku z czym mocno angażowaliśmy się w adekwatny do rocznicy wystrój klas i program artystyczny szkolnych imprez. Często nasi reprezentanci gościli na Placu Zwycięstwa. W szkole prowadziliśmy akcję zbierania funduszy na odbudowę kraju. 29 września 1962 roku rozpoczęliśmy Miesiąc Oszczędności.

Dbano o zdrowie. W naszej szkole zostały zorganizowane „Dni przeciwgruźliczne” połączone z rozdawaniem słupszczanom ulotek profilaktycznych i wystawą informacyjną.

Rozwinięto współpracę ze szkołą w Łodzi. Polegała ona na wymianie doświadczeń między Technikum Ekonomicznym a technikami łódzkimi, co przyczyniło się do otwarcia punktu konsultacyjnego łódzkich placówek w Słupsku.

4-5 maja 1963 roku odbył się jubileusz 15-lecia istnienia szkoły. Ze szkół wyszło kilkuset absolwentów dobrze przygotowanych do wykonywania zawodu księgowych, buchalterów, instruktorów, ekonomistów. W programie Zjazdu Absolwentów było między innymi: wmurowanie tablicy pamiątkowej, wydanie kroniki szkoły, odczytanie

nadesłanych przez absolwentów wspomnień.

28 czerwca 1963 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Stanisława Staszica! Władze miejskie ufundowały nagrodę w wysokości 5.000 złotych. Pieniądze te przeznaczono na porządkowanie budynku i zaplecza. Patrona wybrała młodzież po dyskusjach z nauczycielami. Kierowano się przede wszystkim tym, że Stanisław Staszic był pionierem szkolnictwa zawodowego i w całej swojej działalności społecznej stawiał na młodzież.

Scena auli otrzymała okolicznościową oprawę: portret Stanisława Staszica opatrzony słowami: „Takie będą Rzeczpospolite – jakie ich młodzieży chowanie”.

Powstała dwuletnia Zasadnicza Szkoła Handlowa dla Pracujących. Wzorem innych szkół, wprowadzono jako przedmiot maturalny ekonomię polityczną. W roku 1965/67, po licznych przebudowach, szkoła posiadała 11 izb lekcyjnych, gabinet lekarski i dentystyczny oraz 5 gabinetów przedmiotowych z prawdziwego zdarzenia. Ciekawostką jest fakt, że „Bratniak” – oprócz zwykłych zadań statutowych – prowadził działalność pożyczkową!

W lutym 1965 roku w „Ekonomiku” rozpoczęto obchody „Roku Pomorza Zachodniego”, podczas których odwiedzili nas żołnierze z Jednostki Obrony Wybrzeża. W szkole ogłoszono między innymi konkurs na najlepszą „Kronikę Roku Pomorza Zachodniego” oraz przeprowadzono eliminacje rejonowe konkursu wiedzy „Czy znasz Pomorze Zachodnie?”. Uczniowie z Ochotniczego Hufca Pracy dbali o porządek wokół ważnych miejsc, takich jak teren przy Teatrze Miejskim.

11 października 1965 roku wszystkie klasy udały się do Kina „Milenium” na film „Popioły”, a kilka dni potem do teatru na „Moralność Pani Dulskiej”. „Rok Pomorza Zachodniego” zakończyliśmy długim spacerem po Słupsku, z przystankiem przy pomniku Henryka Sienkiewicza.

12 lutego 1966 roku obchodziliśmy jubileusz 20-lecia istnienia naszej szkoły! Impreza rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego i okolicznościowym przemówieniem Pana Dyrektora Marciniaka. Następnie goście dokonywali wpisów do szkolnych kronik. W południe zainaugurowano sesję popularnonaukową przygotowaną przez młodzież. Wystąpienia dotyczyły historii słupskiej oświaty i kierunku, w jakim powinna pójść edukacja (między innymi: „Popyt na ekonomistów już nie mrzonką, a realną prawdą”, „Czy wiecznie podwładne? Pracownik w spódnicy”). Na koniec wszyscy spotkali się w Restauracji „Metro” na wspólnym obiedzie.

Maj Tysiąclecia upłynął szkole pod znakiem wielu apeli okolicznościowych i przemarszów ulicami miasta pod opieką wychowawców. Władze miejskie wręczyły placówkę

„Księgę Czynów”. Ciekawe było spotkanie z Panem Aleksandrem Drożdżyńskim – autorem „Mądrości Żydowskich”. Została przygotowana również impreza o charakterze kulturalnym pt. „Młodość i miłość w Milenium”. W tym wyjątkowym roku Technikum Ekonomiczne otrzymało odznakę „Tysiąclecia Państwa Polskiego”. Był to symboliczny koniec pierwszych dwudziestu lat istnienia placówki.

Galeria zdjęć

1946-1966



Leonia Strzelczyk - założycielka szkoły



1.09.1946 r.



Wychowankowie internatu w 1946 r.



Pochód z okazji 1 Maja 1950 r.



Zabawa szkolna - Biały Bal 14.01.1950 r.



Obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet 8.03.1950 r.



Internat 1951 r.



Tablo 1947-1952



Wykopki 9.10.1955 r.



Uczennice 1955/1956



Przedstawienie „Alibaba i 40 rozbójników”



Rozpoczęcie roku szkolnego 1961/1962 - oprawa muzyczna



Wycieczka szkolna 1961 r.



Wykopki - Redzikowo 10.1961 r.



Wycieczka Koła Geograficznego Puck-Rozewie-Wielka Wieś 10.1961 r.



5.11.1961 r. Akademia z okazji 44. Rocznicy Rewolucji Październikowej



Zabawa Noworoczna w szkole 13.01.1962 r.



Studiówka klasy VT 17.02.1962 r.



Powitanie wiosny na sankach - klasa IB i IC 1962 r.



Święto Pracy - udział w pochodzie



Zespół Żywego Słowa wystawił Sen Nocy Letniej Szekspira 12.05.1962 r.



1-14.06.1962 r. - matury pisemne Technikum dziennego i dla pracujących



Karnawał 1965 r. - zabawa kostiumowa w auli



Szkolne koło SFOS 1965 r.



Pochód 1.05.1965 r.



Pochód 1.05.1965 r. - nauczyciele



Zawody sportowe 1965 r.



Matura 24.05.1965 r.



Ostatnia konferencja Rady Pedagogicznej 19.06.1965 r.



Rozpoczęcie roku szkolnego 1965/1966



Julian Tuwim „Kwiaty polskie” - w wykonaniu koła recytatorskiego



Wykopki 1965 r.



Koło Przyjaciół Związku Radzieckiego zorganizowało Akademię z okazji 48. rocznicy Rewolucji Październikowej 5.11.1965 r.



Dzień Nauczyciela 60-lecie ZNP



Rozdanie nagród uczestnikom teleturnieju nauczycielskiego

Blaski i cienie socjalizmu

Ekonomik w latach 1967-1986

W roku 1967/68 zmieniła się nazwa szkoły na Liceum Ekonomiczne. Powstało także Technikum dla Pracujących na podbudowie Zasadniczej Szkoły Handlowej. Utrudnieniem była dwuzmianowość nauczania. Szkoła prowadziła edukację w godzinach od 7.30 do 21.00. Do celów dydaktycznych wykorzystywano nawet pomieszczenia na strychu. Sami uczniowie malowali ławki w klasach podczas zimowych ferii.

Przed rozpoczęciem roku 1968/69 szkoła przeprowadziła się na ulicę Partyzantów 24/25. Otrzymała budynki po Liceum Medycznym, Liceum Pedagogicznym i Technikum Elektrycznym. Cieszyło zwłaszcza kilkanaście sal lekcyjnych, zachwyty budziła nowa aula, doceniono pomieszczenie biblioteczne i miejsce na szkolne archiwum.

Pomysłowo obchodzono Dzień Nauczyciela. Aby wejść do pokoju nauczycielskiego, należało przebrnąć przez sieć na ryby. Na szafkach z ubraniami nauczycieli powieszono ich żartobliwe karykatury. Rozegrano także mecze piłki siatkowej: nauczyciele wygrali z uczniami w stosunku 3:1.

W roku szkolnym 1969/1970 „Ekonomik” odwiedził Mieczysław Pawlikowski – odtwórca roli Zagłoby w filmie „Pan Wołodyjowski”. Znany i lubiany aktor napisał w kronice: „Bardzo serdeczne dzięki za piękną staropolską gościnność i za możliwość spotkania z kulturalną młodzieżą”.

14 lutego 1971 roku odbyła się podniosła uroczystość 25-lecia „Ekonomika”, którą połączono z wręczeniem sztandaru ufundowanego przez młodzież, Komitet Rodzicielski i zakłady opiekuńcze. Przybyło wówczas wielu dostojnych gości. Gorącymi brawami powitano między innymi Panią Leonię Strzelczyk.

Dobiegły wreszcie końca prace przy budowie boiska szkolnego.

1 września 1972 roku uczniowie słuchali w programie I Polskiego Radia przemówienia Ministra Oświaty i wychowania – Jerzego Kuberskiego. Przekonywał on, że trzeba

„lepiej uczyć i skuteczniej wychowywać”. Koło Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Słupsku wyróżniło „Ekonomik” za jego rolę w środowisku lokalnym i wysoki poziom nauczania. Nasza młodzież była również widoczna podczas koncertów odbywających się w ramach VI Festiwalu Pianistyki Polskiej oraz wzięła udział w pierwszym w Polsce odsłonięciu pomnika poświęconego wielkiemu kompozytorowi – Karolowi Szymanowskiemu.

Płynność nauki przerwana została oddelegowaniem grup młodzieży szkół średnich do pomocy przy wykopkach. Było to poleceniem wydanym przez Ministra Oświaty i Wychowania. Przerwano na ten czas zajęcia dydaktyczne (od 15 września do końca października). Zorganizowano młodzieży przewóz ze szkół do miejsc pracy, zapewniono jej pomoc lekarską, odzież ochronną i bezpłatne wyżywienie.

Za wykonaną pracę uczniowie otrzymywali wynagrodzenie zgodne z przepisami układu zbiorowego pracy dla pracowników państwowych przedsiębiorstw rolnych.

Podczas Dnia Kobiet w pokoju nauczycielskim za zdrowie pań pito... szampana! Hasłem przewodnim miesiąca było: „Zabawa i piosenka – przywilejem młodości”.

Nieoczekiwanie na maturze uczniowie w całej Polsce zdobyli lepsze oceny z matematyki niż z języka polskiego!

Rok szkolny 1972/73 był końcem kadencji Dyrektora Jerzego Marciniaka, który z trudem i ogromnym żalem zegnał się ze szkołą. Był z nią mocno emocjonalnie związany. To jemu szkoła zawdzięczała w tamtych latach symbiozę dydaktyki z nowoczesnością, gabinet mechanizacji prac obrachunkowych i automatyzację pozostałych pracowni. Liczydła stały się melodią przeszłości, a uczniowie z ogromnym zaangażowaniem korzystali z nowych modeli maszyn produkcji szwedzkiej i niemieckiej.

Dyrektor Jadwiga Tyras (1973-1986)

We wrześniu 1973 roku ster rządów w szkole przejęła Pani Jadwiga Tyras – nauczycielka księgowości. Miała już spore doświadczenie w kierowaniu szkołą, ponieważ przez kilka lat była zastępcą dyrektora w Technikum Elektrycznym w Słupsku. Pani dyrektor energiczną i twardą ręką prowadziła „Ekonomik” przez 13 lat. Z ogromną troską dbała o szkołę. Za jej kadencji obchodzono hucznie kolejne „lęcia” – trzydziestolecie i czterdziestolecie, połączone ze zjazdami absolwentów i sentymentalnymi spotkaniami byłych nauczycieli. Bliskim współpracownikiem i „prawą ręką” Pani Tyras był ulubieniec młodzieży – Mirosław Kondrat – nauczyciel historii. Po jego odejściu w 1976 roku

do Kuratorium Oświaty na zastępcę powołano nauczyciela języka polskiego – Pana Profesora Karola Kunza, który pełnił tę funkcję przez kolejnych dziesięć lat. Uczniowie wszystkich roczników uwielbiali jego lekcje.

Z ciekawszych wydarzeń kulturalnych tego okresu należy wymienić imprezę telewizyjną pt. „Bilet”. W 1973 roku drużyna słupskiego Liceum Ekonomicznego pokonała w konkursie „Wiadomości geograficznych o Polsce” drużynę koszalińską w stosunku 6:3.

Nasi uczniowie chętnie wspomogli organizację Dni Słupska – doroczne, kilkudniowe święto miasta. W wielu punktach miasta pojawiły się dekoracje, a za najładniejsze uznano te przy „Sezamorze”. Podsumowano konkurs plastyczny „Przemysł w oczach dziecka”. Na Placu Armii Czerwonej (obecnie Stary Rynek) młodzież szkolna zaprezentowała udane programy artystyczne. Pani Dyrektor dbała o to, żeby przedstawiciele „Ekonomika” byli aktywni i obecni w miejskich inicjatywach.

W tym okresie normą w szkole stały się cotygodniowe apele, podczas których propagowano idee leninowskie, „Wielkiego Października”, socjalizmu i roli LWP w Siłach Doraźnych na Bliskim Wschodzie. Jak przekonywano młodzież: „Ciągłe dyskusje – dowodem troski o przyszłe pokolenie”. W rocznicę śmierci Lenina przygotowano część artystyczną: „Poezja – wyjątki z dzieł Lenina” oraz śpiewano radzieckie piosenki. Innym razem Pani Jadwiga Tyras wystąpiła z referatem „Dobrze gospodarować to znaczy dobrze oszczędzać”. Część artystyczną na Dzień Górnika przygotowali podopieczni Pani Profesor Balowskiej – nauczycielki historii.

W roku 1974 nowością była rozszerzona ocena ze sprawowania i zmiana zasad zdawania egzaminu dojrzałości. System egzaminów stał się bardziej elastyczny, choć nadal obowiązywał egzamin pisemny z języka polskiego i matematyki.

Miał szerzej uwzględniać zainteresowania młodzieży. Absolwenci szkół humanistycznych otrzymywali inne, łatwiejsze, arkusze zadań z matematyki. Przebieg egzaminów obserwowali przedstawiciele komitetu rodzicielskiego.

Jeden z ważniejszych apeli poświęcony był 25. Rocznicy Polskiego Ruchu Robotniczego. Grupie uczniów wręczono nagrody zdobyte w Olimpiadzie Języka Rosyjskiego. Przy herbatce z samowara śpiewano rosyjskie piosenki. Odbył się również „kominek” harcerski. Tuż po nim celebrowano sesję popularno-naukową przygotowaną przez Koło Ekonomistów przy TE dla Pracujących na temat dorobku nauk ekonomicznych w xxx-leciu PRL.

Młodzież coraz chętniej bawiła się podczas szkolnych imprez, które sama organizowała. Z kolei w wakacje uczniowie spędzali pracowicie czas w Nadleśnictwie „Łośnica”

w ramach Ochotniczych Hufców Pracy. Wypoczywali, ale też zarabiali wtedy pierwsze pieniądze. Przez kilka następnych lat kolejne roczniki wyjeżdżały do Bolkowa pod Połczynem sadzić i pielęgnować las.

Podczas ślubowania „pierwszaków” we wrześniu 1974 roku w szkolnej auli rozbrzmiały między innymi następujące słowa: „Ślubujemy dbać o honor swojej szkoły, godnie reprezentować szkołę na zewnątrz oraz... swoją nauką i pracą pomnażać dorobek naszej socjalistycznej Ojczyzny.

W grudniu odbyło się Święto Szkolnych Organizacji. Działające prężnie koła zdawały raporty drużynowe, uczestnicy wspólnie wysłuchali harcerskiej gawędy, obserwowali wręczenie krzyżów harcerskich i zaśpiewali „Szare mundury”.

21 stycznia 1975 roku grono pedagogiczne i młodzież pożegnali Jana Redlocha, który przeszedł do Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

„Wiedza umacnia przyjaźń” to tytuł imprezy przygotowanej przez Koło Rusycystów pod kierownictwem Pani Profesor Wiesławy Kicińskiej z okazji 30. Rocznicy PRL-ZSRR i Dni Kultury Radzieckiej w Polsce. Z tej okazji odbył się quiz wiedzy. Finansiści ostro konkurowali z handlowcami. Wygrali ci drudzy.

W wakacje uczniowie nie chcieli rozstawać się ze swoimi nauczycielami, więc razem z nimi wyjechali do Leśnictwa „Łośnica”. Obok pracy, była wspólna zabawa przy ognisku, śpiewanie i dyskutowanie do rana pod gołym niebem.

W 1975 roku szkolna stołówka doczekała się nowego wystroju. Pojawiły się w niej proste krzesła i stoły w stylu kaszubskim. Dodatkową powierzchnię zyskała też biblioteka. Urządzono czytelnię, która przez wiele lat była uważana za najładniejszą w Słupsku. Na potrzeby występów artystycznych przebudowano scenę auli i jej zaplecze. Szkolne boisko pokryto asfaltową płytą. Zakupiono maszynę do prac obrachunkowych.

„Z okazji trzydziestolecia szkoły zapłonęło 30 świec” – tak zaczynał się artykuł w lokalnej gazecie, w którym słupszczanie czytali o fantastycznym zjeździe absolwentów szkoły. Uczestniczyła w nim pierwsza dyrektorka – Pani Leonia Strzelczyk, a szkole przyznano medal Komisji Edukacji Narodowej oraz medal „Za zasługi dla miasta Słupska”. Nagrody kuratora otrzymały: Maria Migas, Maria Świdorska i Krystyna Jureko.

Rok szkolny 1975/76 przyniósł nowe formy pracy z młodzieżą. Poszczególne klasy kolejno przez dwa tygodnie obejmowały opiekę nad szkołą, organizując jej życie kulturalne i biorąc odpowiedzialność za porządek. Była to tzw. „Panorama klas”.

Komitet Rodzicielski ufundował nawet nagrody dla zwycięzców. Impreza zdobyła dużą popularność.

Nastąpiła kolejna zmiana nazwy szkoły. Liceum Ekonomiczne od 1 września 1976 roku przemianowano na Zespół Szkół Ekonomicznych.

Specjalności pozostały te same, tj.: finanse i rachunkowość oraz sprzedawca-magazynier w Liceum, sprzedawca w Zasadniczej Szkole Handlowej, ekonomika i organizacja przedsiębiorstw handlowych w Liceum dla Pracujących Spółdzielnia uczniowska „Bratniak” otrzymała nagrodę w wysokości 800 złotych i podziękowania za współpracę od Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców w Słupsku.

W styczniu 1976 roku zarząd ogniska ZNP zorganizował „choinkę” dla dzieci pracowników. W auli szkoli spotkali się na naradzie dyrektorzy szkół średnich województwa słupskiego. 28 lutego 1976 roku szkoła żegnała odchodzącego do pracy w kuratorium Pana Dyrektora Mirosława Kondrata. Zastępcą dyrektora szkoły został Pan Profesor Karol Kunz. Lekcje języka polskiego stały się lekcjami pięknego czytania, recytowania i interpretowania. Ciekawostką była zorganizowana przez klasę II LB wystawa psów!

Klasa II B pod opieką Pana Profesora B. Snarskiego przebywała na biwaku, którego pozazdrościli jej inni uczniowie. Echa wspólnych zabaw w Dębnicy Kaszubskiej i Krzyni rozbrzmiały w całej szkole. Było też zwiedzanie garbarni oraz elektrowni.

Po raz kolejny młodzież zbierała ziemniaki, tym razem w Paprzcach i Wieszynie, gospodarstwach należących do SHR Redzikowo. Było ich 1267 osób, przepracowano 7662 godzin, zebrano 617 ton ziemniaków. Szkoła zarobiła 87.187 złotych!

Tymczasem Klub Sportowy „Gryf” w Słupsku wystosował do szkoły pismo gratulacyjne dla Haliny Dzierchawicy, jednego z największych talentów sprinterskich młodego pokolenia. Zajęła ona drugie miejsce na dystansie 50 metrów podczas Mistrzostw Polski Juniorów w hali. Ponadto Małgorzata Kaczmarek wygrała skok w dal na Mistrzostwach Polski Juniorów Pionu Gwardyjskiego.

Przez cały miesiąc trwała w szkole zbiórka makulatury, z której dochód przeznaczono na Centrum Zdrowia Dziecka. Powołana została szkolna komenda OHP. Komendantem młodzieży wybrano Elżbietę Niżak, a opiekunem z ramienia RP – Panią Profesor Krystynę Jureko. Z funduszu Komitetu Rodzicielskiego zorganizowano akcję „Szkłanka gorącego mleka”.

Siedmiu wytrawnych turystów wśród nauczycieli stanęło do egzaminu na kierowników wycieczek szkolnych i wszyscy zdali go brawurowo.

W roku 1977 znów było głośno o szkolnym internacie. Pod nowym kierownictwem Wiesławy Tomaszewskiej mieszkańcy bursy zajęli trzecie miejsce wśród internatów szkół średnich w Słupsku.

W roku szkolnym 1977/78 rozszerzył się skład dyrekcji o trzecią osobę, nauczycielkę fizyki – Panią Profesor Annę Rzepecką.

W 1977 roku wizytatorzy poddali ocenie 22 nauczycieli. Wystawiono osiem not wyróżniających i osiem not bardzo dobrych. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali: Mirosława Hańska i Tytus Migas, a polonistkę – Janinę Gintyflo – wyróżniono Nagrodą Ministra II stopnia. Ponadto zakończył się Zjazd („szkoda, że nie ostatni”)

Wizytatorów na Szkołę pod dowództwem starszego wizytatora W. Świącha. Doczekaliśmy się tyle samo ocen wyróżniających, co bardzo dobrych. Innych nie odnotowano.

Szkolna kronika donosi, że likwidując szafy nauczycielskie i otwierając osobną szatnię, dyrekcja podniosła estetykę pokoju, ale nie zadowoliła zwolenników archiwistyki.

Po raz kolejny uczestniczyliśmy w zjeździe szkół „staszicowskich”, tym razem w Pile. Życie i działalność wielkiego Polaka stawały się coraz bliższe uczniom „Ekonomika”. Osobą, która wiedziała na jego temat niemal wszystko, była wieloletnia opiekunka uczestników konkursu – Pani Profesor Iwona Miluska.

We wrześniu 1978 roku znacznie wzrosła liczba uczniów. W szkole funkcjonowało aż 28 oddziałów!

Prężnie działały szkolne harcerki, które poznawały okoliczne tereny, godzinami spacerując i śpiewając wesołe piosenki. Kaszuby nie miały już przed nimi tajemnic. Uczestniczyły również w Rajdzie Grunwaldu w Krakowie. Zwiedzały port w Gdyni, skąd przywiozły do szkoły piękne kalendarze. Szkolny szczepek harcerzek rósł w siłę z każdym rokiem...

W styczniu ostry atak zimy spowodował nieplanowaną przerwę w zajęciach szkolnych. Nauczyciele i młodzież uczestniczyli w odśnieżaniu okolic szkoły i wyznaczonych punktów miasta. A w maju uliczny Bieg Zwycięstwa przyniósł nam pierwsze miejsce drużynowo i indywidualnie (B. Majewska). Nowy puchar ozdobił gabinet dyrektora. W czerwcu w szkolnej auli gościła słupska poetka – Marta Aluchna-Emalianow. Niedługo potem uczniowie szkoły uczestniczyli w apelu poświęconym sprawie nieprzedawniania hitlerowskich zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości.

W dniach filmu radzieckiego młodzież obejrzała „Los człowieka”, „Cichy dom” i „Matkę”. Na apelach i lekcjach ekonomii politycznej zapoznano nas z tezami na

VIII Zjazd PZPR. Z uwagi na problemy z opałem ferie 1979 roku przedłużono w województwie śląskim do 4 stycznia.

Szkolne kroniki donosiły, że coraz częściej uczennice szkoły bywały na zabawach w Zespole Szkół Leśnych w Warcinie... Z kolei chłopcy stamtąd odwiedzali szkołę w celu zbiorowego oglądania telewizji.

Żegnając się z Ekonomikiem, absolwentki rocznika 1979 zasadziły na dziedzińcu szkoły sześć grabów.

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia młodzież postanowiła wziąć udział w akcji zbierania zabawek pod hasłem „Prezent dla dziecka”. Kilkakrotnie zebrano paczki, odzież i słodycze dla maluchów z domów dziecka w Ustce i Lęborku.

Po przepracowaniu 15 lat w sekretariacie i księgowości w 1979 roku odeszła ze szkoły Danuta Zbroja. W tym samym roku zespół szkół poszerzył się o Policealne Studium Zawodowe o specjalności: ekonomika pracy, płace i sprawy socjalne. Studium przyjęło 30 słuchaczy.

Rok szkolny 1980/81 rozpoczął się z dwudniowym opóźnieniem.

W dniu 3 września, w dodatku bez tradycyjnej akademii. Przyczyną tego była napięta sytuacja społeczno-polityczna w kraju. Wszyscy byli pod wrażeniem ważnego wydarzenia, jakim było podpisanie umowy społecznej przez Komitety Strajkowe w Gdańsku i Szczecinie z ówczesnym rządem.

W szkolnictwie następowała odnowa. Dzień Nauczyciela odtąd nazywał się Dniem Pracownika Oświaty. W szkole zaczęły działać dwa związki zawodowe Na czele „Solidarności” stanęła Kazimiera Buńkowska, natomiast na czele ZNP – Krystyna Jureko.

Swoje lokum otrzymali wreszcie harcerze. Hucznie otwarto harcówkę. Ładne i estetyczne pomieszczenia powstały dzięki zaangażowaniu młodzieży i ich opiekunów. Elementy drewniane wykonali uczniowie Zespołu Szkół Drzewnych. Materiały

i surowce zebrała młodzież w czasie pracy w OHP. Płyty, wykładzinę i tapety zakupiła szkoła.

Po wielu latach powróciła do szkoły studniówka. Młodzież i profesorowie opanowali aulę, klub i pokój nauczycielski. Bawiono się znakomicie.

Lata osiemdziesiąte przyniosły ogólnokrajowe trudności zaopatrzeniowe i wprowadzenie sprzedaży reglamentowanej na wiele artykułów. Od roku 1992 nad sprawnym funkcjonowaniem sklepiku szkolnego czuwała Pani Profesor Barbara Kleszowska. Swoją radą i doświadczeniem wspomagała kolejne klasy Liceum Handlowego.

Po raz pierwszy w historii PRL nie odbyły się pochody pierwszomajowe. Jak podają

źródła szkolne, podyktowane to było oszczędnością. Za to matura przebiegała bez zmian. Do egzaminu dojrzałości przystąpiły 52 osoby, a zdało go 38 uczniów.

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego – 13 grudnia 1981 roku – zawieszono zajęcia we wszystkich szkołach. W pierwszym tygodniu stanu wojennego nauczyciele pełnili 24-godzinne dyżury w szkole. Przerwa w nauce trwała aż do 23 stycznia 1982 roku.

Nie był to koniec przykrych wydarzeń. Kapryśne warunki atmosferyczne spowodowały, że wylała rzeka Słupia. Stara część miasta została zalana. Woda wdarła się również do pomieszczeń szkolnych, powodując wiele zniszczeń. Popękały kaloryfery, rury kanalizacyjne, zniszczone zostały boazerie, futryny i podłogi. Grudzień 1980 roku minął naszym woźnym pod hasłem walki z wodą zalewającą dolny korytarz. Wiadra okazały się najskuteczniejszą bronią! Najtrudniej było usunąć zniszczenia w internacie.

Jednak życie szkolne toczyło się swoim torem. Znów nadszedł karnawał i okres studniówek. Tym razem zgodę na urządzenie balu musiał wydać Urząd Miasta. Chociaż zabawa odbywała się w nietypowych godzinach (od 14.00 do 21.00), bawiono się doskonale.

Zgodnie z postanowieniami dekretu o stanie wojennym, za pracę w szkole odpowiadać miał jednoosobowo dyrektor, co w znacznym stopniu ograniczyło kompetencje Rady Pedagogicznej. Na polecenie władz na lekcjach wychowania obywatelskiego nauczyciele zobowiązani byli przeprowadzić temat: „Stan wojenny”.

W styczniu 1981 roku młodzież otrzymała gwarancję dobrowolności uczestnictwa we wszelkich manifestacjach i imprezach.

Jubileusz z okazji 35-lecia istnienia szkoły upłynął skromnie. Zaakcentowano go sesją popularnonaukową na temat organizacji młodzieżowych oraz wystawą kronik szkolnych. Wysłano również listy do byłych nauczycieli i przygotowano spotkania z absolwentami. Klasa III LA zorganizowała imprezę pt. „Sam na scenie”, której bohaterem był Pan Jerzy Marciniak.

Akademii z okazji 1 Maja przygotowała Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej. Na program złożyły się wiersze o treści patriotycznej. Na kolejnych apelach przypominano „korzenie” organizacji młodzieżowych – historię Związku Młodzieży Komunistycznej i działalność Szarych Szeregów.

We wrześniu 1981 roku nasz Zespół Szkół powiększył się o nowe specjalności: krawców i kuźnierzy. Z zakładowego funduszu nagród po raz pierwszy w szkolnictwie wypłacono „trzynastkę”. Szkoleniowe spotkanie Rady Pedagogicznej poświęcono rozważeniu przyczyn bierności społecznej uczniów. Na innym posiedzeniu zalecono

nauczycielom przeprowadzenie zajęć z wychowania obywatelskiego na temat stanu wojennego. W klubie szkolnym otwarto wystawę stroju historycznego i ludowego. Ekspozycję przygotowały dziewczęta z klasy krawieckiej.

Wraz z początkiem roku szkolnego 1982/83 roku przywrócono obowiązek pisemnego opracowywania przez nauczycieli rozkładu materiału. Na zebraniach z rodzicami polecono omówić sprawę niebezpieczeństwa, jakie grozi młodzieży w przypadku udziału w manifestacjach ulicznych. Zadania grudniowe zalecały zaktualizowanie rejestru uczniów zagrożonych niedostosowaniem społecznym (prostyucją, kradzieżami, włóczęgostwem, narkomanią). Młodzież naszej szkoły nawiązała listowny kontakt ze szkołami w Pile i Poznaniu noszącymi imię Stanisława Staszica.

Ustawą z 1 lutego 1983 roku wprowadzono zmiany w Karcie Nauczyciela: za każde pierwsze dni niezdolności do pracy z powodu choroby nauczyciele zachowywali prawo do wynagrodzenia w wysokości 50%. Również – decyzją większości – do szkoły wrócił fundusz socjalny.

Nasze szkolne harcerki skorzystały z zaproszenia Prezydenta NRD dla 100 tysięcy dzieci i młodzieży polskiej, co zaowocowało wyjazdem do pracy przy plewieniu skwerów.

Szkoła ciągle nie miała sali gimnastycznej, a zmagazynowane elementy, konieczne do jej budowy, przekazano z czasem do Człuchowa. Wizja budowy sali gimnastycznej oddaliła się na wiele kolejnych lat.

W dniu Komisji Edukacji Narodowej w 1983 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie portretu patrona szkoły – Stanisława Staszica. Kolejne roczniki zaangażowały się w stworzenie izby pamiątek „staszicowskich”. Organizacją Dni Patrona Szkoły zajmowały się harcerki.

Zmodyfikowano zasady egzaminu zawodowego: zamiast prac dyplomowych wprowadzono egzamin pisemny i ustny z rachunkowości, finansów, ekonomii i biurowości. Z kolei na propozycję Pani Dyrektora młodzież kształciła umiejętność pisania protokołów i sprawozdań także na zajęciach z wychowania obywatelskiego.

Dużą stratą dla pogrążonej w żalu szkoły była śmierć Pani Profesor Marii Mertkowej, która zmarła w 1985 roku. Uczyla organizacji i techniki handlu i prawa, ale zapamiętano ją przede wszystkim jako doskonałą bibliotekarkę. Kochała książki i swoją pasję przekazywała młodzieży. Warto poświęcić jej kilka zdań, bo to dzięki niej biblioteka w „Ekonomiku” stała się miejscem niezwykłym...

Dusza Marii Mertkowej rozpięta była pomiędzy miłością do muzyki i uwielbieniem dla literatury. Ale Pani Maria nie potrafiła zagarnąć ich tylko dla siebie,

przeciwnie – pragnęła tą miłością podzielić się z innymi. I tej właśnie misji podporządkowała swoje życie. Pomogła prowadzić słupskie instytucje kulturalno-oświatowe, wyznaczyła wzorce porządkowania księgozbioru, ożywiła działalność tutejszych kół zainteresowań. Ceniła długie rozmowy z młodzieżą o książkach i przyciągała do szkolnej biblioteki bibliofilów. Obok artystycznie usposobionej natury wykazywała zdolności ekonomiczne i językowe. Biegle знаła kilka języków obcych, w tym łacinę. Nie dała się wojnom, systemom politycznym, chorobom i przeciwnościom losu. Porządkowała świat po swojemu...

W 1946 roku zamieszkała z rodziną w Słupsku, w pięknym pięciopokojowym mieszkaniu przy dawnej ulicy Staszica (obecnie jest to ulica Tuwima). Dom ten słynął z gościnności i otwartości, a także z pysznych potraw serwowanych przez gospodynię – drobną, niebieskooką panią Marię. Bywało, że do rana grano tam w brydża, dyskutując na ważne tematy polityczne i społeczne. Pani domu często zaskakiwała zgromadzone towarzystwo doskonałą znajomością języków obcych.

Pani Maria podjęła pracę w Liceum Handlowym. Początkowo sprawnie łączyła kilka etatów z prowadzeniem domu oraz wychowaniem dwóch córek. Problemy przyszły z zewnątrz. Były to lata kontrolowania nauczycieli pod względem poprawności ideologicznej i niesłusznego ich oskarżania. Ofiarą takiego postępowania padła Maria, która za niewinny żart została w 1952 roku zwolniona i odsunięta od zawodu. W ten sposób poniosła niezasłużone konsekwencje swojej odwagi w komentowaniu smutnej rzeczywistości czasów stalinowskich. Zmuszona do kilkakrotnej zmiany pracy, zatrudniła się w dziale księgowości „Domu Książki”, potem w Spółdzielni „Mechanik”. Była również kierownikiem księgarni.

Do szkół wróciła po odwilży politycznej. W Liceum Ekonomicznym pracowała do 1969 roku, początkowo jako nauczycielka podstaw prawa, organizacji i techniki handlu, a później – po ukończeniu kursu bibliotekarskiego – w szkolnej bibliotece. To właśnie z etatu bibliotecznego przeszła na emeryturę. Odegrała ważną rolę w organizacji pracy szkolnej biblioteki w „Ekonomiku”. Ci, którzy z nią pracowali, podkreślają, że była osobą niezwykłą, z wielką pasją do książek i otwartością do uczniów. To ona, korzystając z instruktaży pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, uporządkowała szkolny księgozbiór według Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej. Skatalogowała większość pozycji, spisała wiele nieprzydatnych książek, stworzyła tzw. aktyw biblioteczny. Lubiła otaczać się uczniami uzdolnionymi i inteligentnymi. Prowadziła z nimi długie i wartościowe rozmowy, głównie po lekcjach, bo potrafiła sprawić, że młodzież

chętnie pozostawała w szkole w swoim czasie wolnym. Przygotowywała różne imprezy kulturalne, szczególnie z okazji Dni Oświaty. Sprawy czytelnictwa, nie tylko uczniów, ale także nauczycieli, były często przedmiotem wystąpień pani Marii podczas zebrań rad pedagogicznych.

Udział młodzieży pod jej kierownictwem w Konkursie Tysiąclecia przyniósł szkole nagrodę grupową za stworzone plansze i mapy oraz nagrodę indywidualną za zdobycie I miejsca w eliminacjach wojewódzkich w Koszalinie. Dzięki tak bogatej działalności zawodowej zbudowała autorytet bibliotekarza i biblioteki w szkole. Gdy przeszła na emeryturę, z miłości do uczniów i książek zdecydowała się pozostać w szkole na pół etatu.

Jej wychowankowie z Liceum Ekonomicznego wspominają ją jako bardzo dobrą nauczycielkę, zawsze świetnie i gustownie ubraną, błyskotliwą i pochodzącą z dobrej rodziny, co zdradzały nienaganne maniery i sposób poruszania się.

Matura 1985 roku zaczęła się od niespodzianek. Ministerstwo Oświaty i Wychowania ze względu na obchody 40. Rocznicy Zwycięstwa nad Faszyzmem przesunęły terminy matur na 13 maja.

W tym samym roku odbył się Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej. Obowiązywał konkurs pisarzy kaukaskich. Na polecenie władz oświatowych młodzież obejrzała film Andrzeja Trzosa-Rastawieckiego pt. „Jestem przeciw”.

W kolejnych latach funkcjonowania szkoły znacznie zmniejszyło się zainteresowanie „Ekonomikiem”. Na szczęście na krótko...

W 1985 roku odeszło na emeryturę wielu długoletnich pedagogów. Byli to: polonistka – Maria Świdorska, geografka – Krystyna Gruszczyńska, były dyrektor – Jerzy Marciniak oraz pierwszy absolwent szkoły – Edmund Iwaskiewicz.

W kolejnym roku szkolnym szkoła musiała pracować w niektóre wolne soboty, gdyż w systemie pięciodniowym nie wypracowywała wyznaczonych zarządzeniem Ministra Oświaty dwustu dni w roku. Zgodnie z decyzją Kuratora Oświaty i Wychowania, 1 września 1985 roku Policealne Studium przyjęło nazwę Policealnego Studium Administracji Państwowej.

Zaczęły się przygotowania do obchodów 40-lecia istnienia szkoły. Rodzice malowali sale lekcyjne, nauczyciele i uczniowie zbierali materiały na temat historii szkoły, młodzież przeprowadzała wywiady z byłymi pedagogami. Dyrektor Jadwiga Tyras i Jerzy Kiciński – odpowiedzialni za część artystyczną, pracowali na pełnych obrotach. Jubileusz czterdziestolecia był okazją do podsumowania dorobku naszej placówki, dokonań

pedagogów i określenia miejsca szkoły w słupekim środowisku. Mury ZSE opuściło przez te lata 5.698 absolwentów. Zasilili oni słupekie zakłady pracy, sklepy i różne instytucje. Szkołę wyróżniono Medalem za zasługi dla województwa. Jubileusz uświetnił Kabaret „Słówko”, a zapał fotograficzny Pana Profesora Romana Sikorskiego – nauczyciela matematyki, wykorzystano do zorganizowania wystawy okolicznościowej pt. „Nasze czterdziestolecie”.

Po raz pierwszy od wielu lat jedna z trzecich klas liceum, z wychowawczynią Panią Profesor Wiesławą Kicińską – nauczycielką języka rosyjskiego, wyruszyła na wycieczkę zagraniczną. Trasa wiodła przez Poznań – Pragę – Karlove Vary.

Po raz trzynasty i ostatni Jadwiga Tyras podsumowała rok szkolny. Zdecydowała się przejść na emeryturę. Od swoich współpracowników otrzymała paletę i sztalugi jako symbol artystycznych zamiłowań. Razem z Jadwigą Tyras na emeryturę odeszli: Pani Profesor Mirosława Hańska i Pan Profesor Karol Kunz.

Dyrektor Mirosław Kondrat (1986-2002)

We wrześniu 1986 roku dyrektorem szkoły został nauczyciel historii – Pan Profesor Mirosław Kondrat, a ze wsparciem ruszyły mu wicedyrektorki – Pani Profesor Danuta Pasalska (nauczycielka przedmiotów zawodowych) oraz Pani Profesor Anna Rzepecka (pełniąc tę funkcję po raz drugi). Szkoła nadal działała pod niezmiennym szyldem jako Zespół Szkół Ekonomicznych i posiadała te same specjalności.

Tradycją naszej placówki stało się ślubowanie klas pierwszych.

W czasie uroczystości, poprzedzonych wprowadzeniem sztandaru, odśpiewaniem hymnu narodowego oraz wystąpieniem dyrektora szkoły, przedstawiciele klas składali przysięgę systematycznego, pilnego i rzetelnego zdobywania wiedzy.

Młodzież coraz częściej angażowała się w akcje inicjowane przez władze miasta, między innymi w zbiórkę funduszy na budowę nowego szpitala w Słupsku. Szkole przekazano fotogram o Leningradzie, a uczniowie często gościli w kinie na pokazach filmów o polskich bohaterach narodowym, między innymi o gen. K. Świerczewskim.

Dyrektor Kondrat rozpoczął swoją kadencję remontem budynków szkolnych. Na pierwszy ogień poszły toalety. Położono w nich glazurę i wymieniono zniszczone sanitariaty. Coraz lepiej pracował internat pod kierownictwem Pani Profesor Haliny Kuc. Za przygotowanie młodzieży do konkursu „Młodość – trzeźwość” opiekunowie z internatu otrzymali I nagrodę w wysokości 80 tysięcy złotych. Wychowawczyni

internatu – Pani Profesor Julita Błazucka – wraz ze swoimi wychowankami reprezentowała województwo śląskie na szczeblu centralnym konkursu.

Istniejący od kilku lat zespół wokalny, kierowany przez Jerzego Kicińskiego, został laureatem konkursu „Złota Piątka”. Można by rzec, że w tym czasie „Ekonomik” funkcjonował śpiewająco!

Galeria zdjęć

1967-1986



Akademia rozpoczynająca rok szkolny 1972/1973



Ślubowanie klas pierwszych



Wykopki PGR Wielogłowy



Dzień Sportu 2.06.1973 r.



Wycieczka do Budapesztu



Rozpoczęcie roku szkolnego 1973/1974 - Dyrektorka Jadwiga Tyras



Kadra nauczycielska



Wieczór poezji K. I. Gałczyńskiego 12.01.1974 r.



25-26.02.1974 r. ustępujący zarząd uczniowski z opiekunką



Pochód 1.05.1974 r.



Matura 1974 r.



Dzień Sportu 31.05.1974 r.



15-Lecie Szkoły - byli oraz obecni nauczyciele



28.02.1976 r. - pożegnanie Dyrektora Mirosława Kondrata



Wystawa psów zorganizowana przez klasę II LB



Wycieczka klasy III A pod opieką wychowawcy T. Migasa



Przedstawienie 1976 r.



Przedstawienie 1976 r. - kadra



13.12.1976 r. - ślubowanie nowych członków ZSMP



Studniówka 1977 r. - grono pedagogiczne



Studniówka 1977 r. - uczniowie



Mecz uczennice - grono nauczycielskie



Mecz uczennice - grono nauczycielskie



Zabawa szkolna 1977 r.



Pochód 1.05.1977 r.



Nauczyciele po radzie pedagogicznej – koniec roku 1976/1977



Rozpoczęcie roku szkolnego 1977/1978



Praktyki w sklepie



Studniówka 1977 r.



Parodie nauczycieli w wykonaniu uczniów



Studniówka w auli szkolnej 1984 r.



Rozpoczęcie roku szkolnego 1985/1986



Wykopki w SHR Redzikowo 10-25.09.1985 r.



Otrzęsiny klas pierwszych 1985 r.



Radiowęzeł 1985 r.



Jarmark Hugona 1.04.1985 r.



Uroczyste obchody 40-Lecia Szkoły



Egzamin z przygotowania zawodowego



Szkolna Olimpiada Ekonomiczna 1986 r.

Jedyną stałą są zmiany

Ewolucje Ekonomia w latach 1987-2006

2 maja 1987 roku gościliśmy absolwentów Liceum Pedagogicznego na kolejnym zjeździe, ponieważ budynek przy ulicy Partyzantów 24 do 1968 roku był siedzibą ich szkoły. Spotkanie otworzył dr Leszek Mąka, ostatni dyrektor szkoły istniejącej do 1969 roku. Przybył pierwszy dyrektor sędziwy, osiemdziesięciodziewięcioletni Pan Franciszek Doniewski. W salach „Ekonomika” zgromadzono pamiątkowe kroniki, fotografie, legitymacje, a nawet tarcze dawnego LP.

Po przemianach ustrojowych w 1989 roku w szkole ponownie funkcjonowały dwa związki zawodowe: ZNP – kierowane przez nauczyciela matematyki Pana Profesora Romana Sikorskiego i NSZZ „Solidarność” pod przewodnictwem polinistki Pani Profesor Leonardy Uljanickiej. Od tego też roku obchodzimy dawno zapomnianą rocznicę Odrodzenia Polski: 11 listopada jako Święto Niepodległości. Pierwszym szkolnym obchodom towarzyszyło hasło: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy”.

Z wojewódzkich zawodów na orientację w Nożynie członkinie PTTK z klasy III LD przywiozły pierwsze miejsce! Od opiekunki – Pani Profesor Urszuli Strzykowskiej – nauczycielki przedmiotów zawodowych – dowiedzieliśmy się (w tajemnicy), że jedna z grup zgubiła się w lesie. Na szczęście szybko się odnaleźli, żeby móc niebawem wyruszyć na grzybobraniowy rajd do Kępic.

W marcu 1989 roku po raz pierwszy został wybrany skład szkolnej Komisji Socjalnej. Stało się tak, ponieważ placówki oświatowe przejęły obowiązek podziału u siebie funduszu socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego dla nauczycieli.

Nasi uczniowie tradycyjnie brali udział w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej. W 1990 roku po raz pierwszy udało się uczennicy naszej szkoły zdobyć indeks. Dokonała tego Agnieszka Marszałec, która przetarla drogę młodszym rocznikom. Ostatecznie

doczekaliśmy się 22 finalistów i 10 laureatów. Twórcami tych sukcesów byli nauczyciele „Ekonomika”: między innymi Panie Profesor: Julianna Majewska-Bedka, Bogusława Bylica, Renata Chojnacka, Danuta Kaczmarek, Urszula Strzykowska.

Po wielu „chudych” latach pracownicy szkoły wyjechali na wycieczkę do Wrocławia.

We wrześniu 1990 roku instrukcja MEN wprowadziła do szkoły lekcje religii. Jako pierwszy uczył jej u nas Ksiądz Antoni Tofil, a uczniowie szkoły zawodowej po raz pierwszy zaczęli odbywać praktykę u prywatnych właścicieli sklepów.

Przez kilkanaście lat w szkole przeprowadzano „Konkurs Recytatorski”, próbując w ten sposób wyłonić talenty artystyczne. Najlepsze z nich to w tym czasie: Elżbieta Szymańska i Małgorzata Duda. Zająły one w miejskich eliminacjach I i III miejsce, a w eliminacjach wojewódzkich otrzymały wyróżnienia. Z kolei zespół wokalny „Saldo” otrzymał nagrodę I stopnia w eliminacjach Wojewódzkiego Przeglądu Artystycznego Dzieci i Młodzieży. Wziął także udział w koncercie „O uśmiech dziecka”. Zespół świetnie przygotował Pan Profesor Jerzy Kiciński.

Wprowadzono wiele nowości, żeby dostosować szkołę do nowych warunków ustrojowych. Rozszerzono na sześciostopniową skalę ocen, młodzież zyskała możliwość nauki języka angielskiego (trzeciego języka obcego po rosyjskim i niemieckim). Zmieniono też sposób przeprowadzania egzaminów z praktycznej nauki zawodu – odbywały się one w sklepach będącymi miejscami praktyk. Zmiany ustrojowe, a co za tym idzie – braki kadrowe w branży ekonomicznej i handlowej – sprawiły, że „Ekonomik” stał się bardzo popularną szkołą!

12 lutego 1991 roku odbyły się uroczystości z okazji jubileuszu 45-lecia istnienia „Ekonomika”. W tym dniu wszystkich obowiązywał uroczysty strój szkolny. Po apelu w auli odbyły się spotkania z absolwentami szkoły i emerytowanymi nauczycielami.

Rok 1991/92 rozpoczął się pod znakiem oszczędności. Załamanie się budżetu Państwa spowodowało konieczność wprowadzenia w oświacie drastycznych ograniczeń finansowych. W szkole znacznie zmniejszono liczbę godzin przeznaczonych na nauczanie przedmiotów zawodowych oraz fizyki, chemii i historii. Szkolne kroniki donoszą, że dyrektor straszyl nawet... małą ilością opału. Zmiany wprowadzono także w regulaminie matur. Na egzaminie pisemnym uczniowie mogli wybrać drugi przedmiot zamiast obowiązującej do tej pory matematyki. Największą popularnością cieszyła się geografia.

Nowością było również to, że od 1992 roku stanowisko dyrektora powierzano się osobie wyłonionej w drodze konkursu. Pan Profesor Mirosław Kondrat rozpoczął

nową kadencję 1 września 1992 roku. Już po roku pracy wizytatorzy koiW przyznali mu tytuł „Menedżera Oświaty”.

Uczniowie klasy II liceum podjęli próbę redagowania własnej gazetki pod tytułem „Szkolne wiadomości”. Już pierwszy numer bardzo się wszystkim podobał. Tymczasem samorząd uczniowski zorganizował pokaz tańca towarzyskiego i koncert akordeonowy.

Braliśmy udział w akcji „sos dla Ziemi”, która była miejską manifestacją ekologiczną. W samo południe uczniowie wyruszyli w miasto z trumną na czele i skandowali hasła: „Szanuj zieleń”, „Niech żyją owady”. Rozdawali przechodniom wcześniej przygotowane ulotki, zbierali śmieci i odpady.

W czasie wakacji w szkole przeprowadzono prace remontowe. Naprawiano dachy, uzupełniano brakujący tynk i malowano sale lekcyjne.

„Ciemnym narodem lepiej się rządzi” – to hasło strajku, który w maju 1993 roku podjęła oświata. Do protestu przystąpili również pracownicy naszej szkoły. Celem strajku było zwrócenie uwagi społeczeństwa na katastrofalny stan polskiego szkolnictwa. Domagano się utrzymania ubiegłorocznej wysokości funduszu płac dla pracowników sfery budżetowej oraz wypłat zaległych podwyżek płac za drugie półrocze. Wszyscy mieli nadzieję, że do matur sytuacja się wyjaśni, jednak tak się nie stało. Ze względu na strajki kuratorium wyznaczyło drugi termin przeprowadzenia egzaminu dojrzałości. Był to smutny, stresujący okres dla całej szkolnej społeczności.

Wyraźnie zwiększyło się zainteresowanie naszą szkołą, o czym donosił „Głos Pomorza” w czerwcu 1993 roku: „Ekonomik” stał się jedną z najbardziej obleganych szkół ponadpodstawowych. W tym roku o 120 miejsc ubiegać się będzie 330 kandydatów”.

W ramach współpracy gospodarczej i wymiany doświadczeń władze naszego miasta nawiązały kontakt z Danią. Również nasza szkoła postanowiła skorzystać z okazji, żeby zobaczyć coś nowego i inspirującego. Dyrektor Rzepecka wraz z najlepszymi uczennicami klas o profilu pocztowym uczestniczyła w kursie zorganizowanym przez okręg pocztowy na Bornholmie.

W listopadzie 1993 roku rozpoczął się pierwszy etap VII Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Aż dziesięć osób z naszej szkoły dostało się do eliminacji okręgowych w Szczecinie, a dwie uczennice reprezentowały nas w finale centralnym (Aleksandra Sznytka i Beata Wąsowicz). Przygotowywała je Pani Profesor Julianna Majewska-Bedka.

Uczniowie na lekcjach, a nauczyciele na kursach prowadzonych przez Pana Profesora Grzegorza Jankiewicza, uczyli się obsługi komputera! Dziennik ocen kursu wystawionych przez Pana Profesora wyraźnie wskazywał, że najlepszymi uczennicami

były dwie Panie Basie z internatu oraz Pani Profesor Jadwiga Tyras i Pani Profesor Danuta Pasalska.

Wspaniałą dla szkoły wiadomością było otrzymanie z Ministerstwa Edukacji Narodowej sali komputerowej o wartości 204 milionów złotych! Otrzymaliśmy 9 sztuk komputerów IBM w sieci NOWELL. Zdecydowanie poprawiły się warunki pracy nauczycieli i młodzieży.

Na początku roku szkolnego 1994/95 odbyły się po raz pierwszy w pełni demokratyczne wybory opiekuna Samorządu Uczniowskiego. Został nim Pan Profesor Franciszek Wiśniewski, nauczyciel arytmetyki.

Nie zabrakło też sensacyjnych wydarzeń! 5 listopada powiadomiono telefonicznie o podłożeniu w szkole bomby. Na szczęście informacja okazała się fałszywa. Mimo wszystko strażacy ze specjalnej jednostki zabezpieczyli teren.

W grudniu młodzież uczestniczyła w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka. Przeprowadzono w szkole aukcję, w czasie której przedmiotem licytacji była między innymi moneta z papieżem. Młodzież brała również udział w kwestach ulicznych.

Gościem szkoły był znany aktor teatralny i filmowy – Pan Jerzy Kamas – odtwórca między innymi roli Stanisława Wokulskiego w „Lalce”. Zaprezentował nam poezję Mickiewicza, Gałczyńskiego i Broniewskiego w programie noszącym tytuł „Zaczarowana dorozka”.

Szkolne Koło Sportowe „Ekonomik” stało się wyjątkowo dobrze widoczne na arenie miasta. Świadczą o tym liczne puchary i dyplomy. Reprezentacja szkoły, pod opieką Pani Profesor Anny Pasalskiej i Pani Profesor Krystyny Jureko, zawsze wysoko plasowała się w Miejskiej Olimpiadzie Młodzieży, zajmując medalowe miejsca.

Dyrektor Kondrat „wyczarował” w trudnym czasie drugi gabinet informatyczny. Na tym nie poprzestał: na spotkaniu z kuratorem przedstawił wniosek Rady pedagogicznej i Rady Rodziców o potrzebie rozbudowy szkoły. Wniosek przewidywał budowę pawilonu o 10 pomieszczeniach dydaktycznych i sali gimnastycznej.

W 1994 roku szkoła została uroczystie przyjęta do Towarzystwa Przyjaciół Szkół Staszicowskich z siedzibą w Stąporkowie. Uczniowie z „Ekonomika” dwukrotnie wygrywali rywalizację konkursową w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Stanisławie Staszycu i Jego Epoce: Anna Krajewska w 1998 roku i Krzysztof Sorokoń w 1999 roku (wtedy też szkoła była gospodarzem zjazdu szkół staszicowskich).

We wrześniu 1995 roku nastąpiła zmiana w składzie dyrekcji. Dotychczasowa

wicedyrektor Anna Rzepecka odeszła po 30 latach pracy na emeryturę. Pracowała z niezwykłym oddaniem i wielkim poświęceniem, zyskując szacunek i poważanie. Całe swoje życie podporządkowała szkole i jej sprawom. Jej obowiązki przejęła Pani Profesor Julianna Majewska-Bedka. Tymczasem... włamano się nam do baraków i internatu!

Znaczącym wydarzeniem w życiu szkoły był Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia „Ekonomika”. Ponad 420 absolwentów spotkało się ze swoimi nauczycielami i kolegami ze szkolnej ławy.

Skandalem i notką w lokalnej prasie zakończyły się rekolekcje w Kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego. W szkole zawisła klepsydra – zaproszenie na „pogrzeb człowieka wierzącego”. Przed ołtarzem stała otwarta trumna, w której umieszczono lustro. Na widok własnego wizerunku niektórzy wybuchali histerycznym śmiechem. Bardziej wrażliwi poczuli się głęboko urażeni. Ksiądz wytłumaczył, że wiara w ludziach umiera i kto się śmieje, właściwie już leży w tej trumnie. Interweniowali rodzice, donosząc, że dzieci wróciły do domów przerażone.

O tym, że w „Ekonomiku” uczą się dziewczyny nie tylko mądre, ale i piękne, przekonała się cała Polska, gdy w 1997 roku nasza uczennica, Anna Kubiak, zdobyła tytuł I Vice Miss Polski! Śliczna i skromna ekonomistka znalazła się na pierwszych stronach polskich gazet. Z kolei mistrzem Polski juniorów w strzelectwie został Tomasz Królik z IV LD. Kamila Dawidowicz zdecydowanie pokonała konkurentów w wojewódzkim etapie Konkursu na Najlepszego Sprzedawcę. Do zwycięstwa poprowadziła ją Pani Profesor Teresa Sawicka.

W 2002 roku odbyła się próba generalna nowej matury, nad przebiegiem której czuwał Pan Dyrektor. Jej wyniki sprawiły wiele radości zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Byliśmy lepsi niż średnia kraju i województwa. Uczniowie oceniani byli w trzech typach szkół: Liceum Ekonomiczne, Liceum Handlowe i Technikum Zawodowe.

Podczas Dnia Edukacji Narodowej bawiliśmy się wraz z kabaretem „De-ka-de”, a uczniowie wystawili na szkolnej scenie skecz pt. „Wagary”. Z kolei w listopadzie 2001 roku odbył się „Złot Czarownic” połączony z wróżbami andrzejkowymi zorganizowany przez Samorząd Uczniowski. Czarownice biegały po szkolnych korytarzach i zaczepiały zdziwionych uczniów, a potem wróżyły im z ręki. Zwieńczeniem popołudnia wróżb i czarów był wybór najprzystojniejszego czarodzieja. Wygrał Łukasz Pytlak z II LA, który oczarował czarownice.

W tym samym miesiącu mieliśmy przyjemność uczestniczyć w przedstawieniu „Dopóki masz wybór”. Program ten podejmował temat narkotyków i alkoholu. Jego

twórcami byli liderzy zespołu „Oddział Zamknięty”. Razem stworzyli duet TU i TERAZ. Opowiadali naszym uczniom o ludziach, którzy tkwią w nałogach i nie mogą z nimi skończyć. Było to bardzo edukacyjne i wstrząsające spotkanie.

19 grudnia 2001 roku ogłoszono wyniki plebiscytu dla szkół średnich w powiecie słupskim. „Ekonomik” zajął w nim drugie miejsce, ustępując niewielką liczbą głosów „dwójce”.

W dniach 14-25 stycznia 2002 roku w ZSE odbyła się praktyka zawodowa klas czwartych Liceum Handlowego w formie tzw. pracowni symulacyjnej, czyli pracowni symulującej działanie przedsiębiorstw. Pomysłodawcą tej formy była Pani Profesor Urszula Strzykowska. Uczniowie zakładali i prowadzili własne firmy, hurtownie, sklepy, agencje reklamowe, banki i inne. Wcielali się w pracowników tychże firm i wykonywali zadania określone zakresem czynności dla poszczególnych stanowisk. Młodzież przyznała, że ten rodzaj praktyk przyniósł jej większe korzyści niż odbywanie ich w zakładach pracy.

W 2002 roku Pan Dyrektor Mirosław Kondrat przekazał kierowanie szkołą swojej dotychczasowej zastępczyni.

Dyrektor Julianna Majewska-Bedka (2002-2007)

Zachęcana i w pewnym sensie „namaszczona” przez dyrektora Mirosława Kondrata Pani Profesor Julianna Majewska-Bedka, nauczycielka przedmiotów zawodowych, w 2002 roku przejęła ster „Ekonomika”, by kontynuować dobrą passę szkoły. Nowa dyrektorka z „Ekonomikiem” związana była od wielu lat: początkowo jako uczennica Liceum Ekonomicznego (w latach 1973-1977), potem jako nauczyciel, zastępca dyrektora i dyrektor. Skończyła studia na Uniwersytecie Gdańskim (Wydział Transportu) i powróciła do dawnej szkoły uczyć przedmiotów ekonomicznych.

W latach 1995-2002 pełniła funkcję zastępcy dyrektora, następnie, w drodze konkursu, została powołana na stanowisko dyrektora naczelnego (w roku 2002). Znała więc specyfikę szkoły od podszewki.

Za jej kadencji szkoła sprawnie i bezproblemowo wchodziła w reformę polskiego systemu oświatowego. Nauczyciele zdobywali kolejne stopnie awansu zawodowego. W roku 2006 w szkole pracowało już 27 nauczycieli dyplomowanych. Pani Dyrektor szczególnie dbała o poprawność niezbędnych procedur i motywowała kadrę pedagogiczną do samorozwoju.

W latach 2002-2003 zmieniła się organizacja placówki, uczniowie po raz pierwszy rozpoczęli naukę w Liceum Ogólnokształcącym i Liceum Profilowanym. Zmieniła się także długość cyklu kształcenia: powstała dwuletnia szkoła zawodowa, a nauka w technikum trwała od tej pory cztery lata. Zmianie uległa organizacja szkoły, a w ślad za tym poszły prace nad nowym statutem, który regulował działalność placówki. Pani Dyrektor lubiła porządek i przejrzystość zapisów w szkolnych dokumentach, co przekładało się na szybkie wyjaśnianie wszelkich proceduralnych wątpliwości.

W ramach akcji „Internet w szkołach” przedstawiciele różnych firm elektronicznych i komputerowych zorganizowali w auli naszej szkoły prezentację poświęconą zastosowaniu komputera w wielu dziedzinach życia. Pokaz został przeprowadzony z użyciem technologii DVD. Wysłuchaliśmy wystąpienia o historii komputera i rozwoju procesorów, a także o sposobach efektywnego wyszukiwania informacji za pomocą internetu. Szczególnie nasi chłopcy byli pod wrażeniem wysokiej jakości sprzętu użytego w prezentacji.

14 października 2002 roku prawie wszyscy pracownicy szkoły świetnie się bawili podczas wyjazdu do Krzyni. Odbyły się wycieczki po lesie, wspólne śpiewy przy dźwięku gitary, tańce przy ognisku i długie rozmowy przerywane śmiechem. Integracja przekroczyła planowany czas i wydawała się nie mieć końca...

Na uroczystość oficjalnego otwarcia pracowni ekonomiczno-informatycznej 22 października 2002 roku przybyło do szkoły wielu gości, w tym Prezydent Miasta Słupska Jerzy Wandzel. O nowoczesnych komputerach w „Ekonomiku” pisała lokalna prasa. Pozyskaliśmy aż 19 stanowisk multimedialnych z dostępem do internetu, serwerem sieciowym i pełnym oprogramowaniem niezbędnym do prowadzenia symulacji ekonomicznych. Cztery z przyznanych nam komputerów zostały przeznaczone na potrzeby biblioteki, gdzie stworzono Centrum Multimedialne.

W marcu 2003 roku powstał w szkole długo wyczekiwany radiowęzeł. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonała Pani Dyrektor Julianna Majewska-Bedka.

Od teraz młodzież mogła podczas przerw posłuchać wybranej przez siebie muzyki.

Uczniowie klasy IV LB wspólnie z Panią Profesor Iwoną Miluską – nauczycielką historii zaprosili na lekcję historii Pana Jednaszewskiego – Prezesa Związku Sybiraków w Słupsku. Była to lekcja z żywym świadkiem historii, ponieważ bohater lekcji i jego rodzina zostali skazani na syberyjskie zesłanie.

20 marca 2003 roku po raz pierwszy nasza szkoła podjęła się organizacji Wojewódzkiego konkursu „Najlepszy Sprzedawca”. Inicjatorkami tego pomysłu były

Renata Draszanowska i Teresa Sawicka, nauczycielki towaroznawstwa. Wzięło w nim udział 49 uczniów z 17 szkół województwa pomorskiego. Konkurs odbywał się w trzech etapach, a najlepsza w konkursie okazała się Sylwia Harkowiak z „Ekonomika”!

Szkolne bibliotekarki: Pani Profesor Aldona Kalwińska-Socha i Pani Profesor Mariola Józwiak przygotowywały niezapomniane spotkania z ludźmi kultury w ramach Słupskiej Wiosny Literackiej. Szkołę odwiedzili między innymi: Jerzy Bralczyk, Jacek Frankowski, Edward Lutczyn i Daniel Odija. Spotkania były ciekawym przeżyciem intelektualnym, ponieważ młodzież mogła bezpośrednio porozmawiać ze znanymi twórcami.

Ciekawostką dla młodzieży było wyjście do Szkoły Policji, gdzie uczniowie mieli okazję uczestniczyć w uroczystym pożegnaniu Jednostki Specjalnej przed wyjazdem na misję pokojową do Kosowa. Uroczystość zakończyła się defiladą pododdziałów Policji przy udziale Orkiestry Dętej Marynarki Wojennej.

13 maja 2003 roku młodzież klas czwartych wzięła udział w debacie na temat: „Czy międzynarodowy system obrony praw człowieka jest skuteczny?”. Uczniowie żywo rozprawiali o różnych systemach niewolnictwa, handlu ludźmi i potrzebie

ochrony praw każdego człowieka. Wykazali przy tym odwagę myślenia i dojrzałość argumentacyjną.

1 maja 2004 roku Polska zasiłała struktury Unii Europejskiej. Od tego czasu w szkole zaczęły odbywać się liczne festiwale, konkursy i prezentacje kultury europejskiej. Uczniowie przybliżali pozostałym obyczaje i kulinaria wylosowanego przez siebie państwa. Była to niepowtarzalna lekcja geografii.

Niestety, 23 września 2004 roku obfite opady deszczu spowodowały „podtopienie” naszych pawilonów, a tym samym dezorganizację zajęć lekcyjnych... Kłódki już nie wystarczały. Baraki zostały na chwilę odcięte od nas – albo my od nich.

Zespół Szkół Ekonomicznych przekształcił się w Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących. Dzięki uczestnictwu w konkursie „Plan adaptacji kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy” zdobyliśmy kolejną pracownię komputerową. Wzbogaciliśmy się o nowy sprzęt audiowizualny, zakupiliśmy także rzutnik multimedialny, co umożliwiło nam prezentowanie materiałów dydaktycznych dla szerszego forum. Sprzęt stale wykorzystywaliśmy podczas szkoleń, ponieważ czas reformy wymagał ciągłej edukacji nauczycieli. Szkolenia, szkolenia i jeszcze raz szkolenia – pod tym hasłem przebiegała praca grona pedagogicznego w tym okresie, a wszystko po to, aby w roku 2004/2005 po raz pierwszy przeprowadzić nową maturę.

Uczniowie szkoły mieli okazję popisywać się swoimi talentami w wielu dziedzinach. Zdobywali laury na Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej, w konkursach poświęconych Unii Europejskiej oraz w Konkursie na Najlepszego Sprzedawcę. Świetnie funkcjonowała Spółdzielnia Uczniowska „Bratniak”. Ponadto prężnie działaliśmy w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Szkół Staszicowskich. Doceniono nas również na zewnątrz, bo w roku 2004 uzyskaliśmy tytuł „Modnej Szkoły”.

Pokaz mody w wykonaniu naszych uczniów, który odbył się w szkolnej auli, zachwycałby nawet profesjonalistów. Młodzież przebrała się w samodzielnie wykonane z worków foliowych i materiałów recyklingowych stroje. Corocznie, w ramach cyklicznej imprezy „Pomorska Wiosna Literacka”, gościliśmy znanych ludzi pióra.

Wielkim wydarzeniem było otwarcie w 2004 roku nowej hali sportowej, co przełożyło się na coraz lepsze wyniki sportowe naszej młodzieży w rywalizacji z innymi szkołami. W rankingu słupeckich szkół zajmowaliśmy pierwsze miejsca w konkurencjach z udziałem chłopców. Nowa hala była spełnieniem wieloletnich marzeń uczniów i nauczycieli „Ekonomika”. Na uroczyste otwarcie przybyło wielu znamienitych gości, między innymi: Pan Jerzy Kortas – Pomorski Kurator Oświaty, Pani Beata Chrzanowska – Wizytator Kuratorium Oświaty, Pan Maciej Kobylński – Prezydent Miasta, Pan Jan Sienko – Poseł na Sejm RP.

Uczniowie szkoły aktywnie poznawali w tym czasie historię miasta i współpracowali z Zamkiem Książąt Pomorskich, gdzie wysłuchiwali ciekawych prelekcji na temat przełomowych momentów w dziejach Słupska. Zachęcała ich do tego Pani Profesor Iwona Miluska. Rok 2005 uchwałą Prezydium Polskiej Akademii Nauk został ogłoszony „Rokiem Stanisława Staszica”. „Ekonomik” włączył się w obchody tego wydarzenia. 25 października odbyła się uroczysta sesja popularno-naukowa, podczas której młodzież prezentowała referaty przygotowane pod czujnym okiem Pani Profesor. Prężnie działało szkolne Koło Historyczne, do którego przystępowało coraz więcej uczniów.

Maciej Janicki został zwycięzcą pierwszego w historii szkoły plebiscytu na najpopularniejszego sportowca. 17 lutego 2005 roku odbył się I Bal Sportowca. Wzięło w nim udział ponad 220 osób. Goście bawili się do późnych godzin wieczornych, nie chcąc – jak na sportowców przystało – zejść z parkietu. Organizacji balu podjął się Pan Profesor Czesław Bedka i Pan Profesor Andrzej Symonowicz, nauczyciele wychowania fizycznego.

W szkole realizowano projekt „Zaplanuj karierę”, którego celem było wspomaganie wychowanków w podjęciu pracy lub kontynuacji nauki.

2 kwietnia 2005 roku szkoła okryła się żałobą z powodu śmierci Jana Pawła II. Modlitwom i łzom nie było końca... Uczniowie nagle zatrzymali się w biegu i zaczęli zastanawiać się nad tym, co jest naprawdę ważne: miłość, drugi człowiek. Pani Profesor Elżbieta Urban – nauczycielka religii przygotowała apel okolicznościowy, który pełen był wzruszeń i wspomnień o polskim papieżu.

W roku 2006 obchodziliśmy 60-lecie istnienia szkoły. Główne uroczystości odbyły się w sali gimnastycznej. Dzięki staraniom uczniów i nauczycieli szkoła wypiękniała, a w holu głównym pojawiła się galeria upamiętniająca dyrektorów. Dla uhonorowania rocznicy wykonano olbrzymią zbiorową fotografię, która ozdobiła ścianę korytarza przy pokoju nauczycielskim. Wszystkim uroczystościom towarzyszył szkolny chór „Bellfigaro”.

Na 60-lecie „Ekonomika” przyjechało kilku absolwentów. Pojawili się nawet maturzyści z lat pięćdziesiątych. W trakcie jubileuszu przedstawiono prezentację multimedialną o historii szkoły. Nie zabrakło znamienitych gości. Wśród zgromadzonych w auli byli między innymi: Jerzy Ochotny – Pomorski Kurator Oświaty, Ryszard Kwiatkowski – Zastępca Prezydenta Słupska, Zdzisław Kołodziejcki ze Starostwa Powiatowego i Bogdan Leszczuk – Dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego. Imprezę uwieńczyło wspólne odśpiewanie piosenki „60 lat minęło”.

Dzięki inicjatywie Pani Dyrektor nie tylko dużo śpiewaliśmy, ale także tańczyliśmy i recytowaliśmy okolicznościowe wiersze. W szkole intensywnie rozwijał się wolontariat. Jedną z cyklicznych imprez charytatywnych stał się Bal Choinkowy dla dzieci z Domu Dziecka w Ustce. Nasi uczniowie i nauczyciele przygotowywali wspaniałe paczki z prezentami wymarzonymi przez dzieci, przebierali się za Mikołaja i jego Śnieżynki, organizowali program artystyczny oraz animowali uśmiechniętych podopiecznych placówki w Ustce.

Wiele niezapomnianych podróży i wycieczek odbyło się z inicjatywy Pani Profesor Urszuli Strzykowskiej, która z ogromnym zapałem prowadziła Szkolne Koło Turystyczne. Uczniowie rywalizowali w biegach na orientację, wędrowali po górach i poznawali polskie zabytki. Pani Ula zadziwiała doskonałą formą fizyczną i zachęcała swoich podopiecznych do długich pieszych wędrówek. Udowodniła to między innymi podczas rajdu turystycznego „Światowid”, który odbył się w maju 2015 roku. Podczas tej imprezy grupa naszych uczniów zajęła II miejsce w konkursie wiedzy turystycznej.

Przez kilka lat w szkole wybierano Miss i Mistera „Ekonomika”. Była to impreza organizowana z okazji Dnia Kobiet. Pretendenci do tytułu musieli wykonywać trudne

zadania, np. wykonać kwiatka z bibuły dla swojej damy, szybko ułożyć puzzle czy stworzyć rymowaną piosenkę.

Głośnym echem odbiła się wizyta Pana Michała Ogórka – znanego felietonisty i satyryka. Rozbawił on naszych uczniów i nauczycieli do łez, komentując bieżące wydarzenia i promując swoją książkę pt. „Polska między wierszami”.

Doniosłym wydarzeniem był apel z okazji 60-lecia śląskiej oświaty. 16 października 2006 roku upłynął w szkole pod znakiem wspomnień sięgających roku 1945 roku. Przypomnił je Pan Profesor Mirosław Kondrat, który wymienił z imienia i nazwiska najważniejsze postacie tworzące przez ten czas śląską oświatę. Dokonał również podsumowania osiągnięć śląskich placówek ze wskazaniem na czas i warunki ich powstania. Dla wielu uczniów i młodych nauczycieli była to możliwość poznania tradycji szkoły oraz jej dawnych edukatorów.

W styczniu 2006 roku w ZSEiO odbyła się konferencja pod patronatem Prezydenta Miasta Śląska „Edukacja dla rynku pracy”. Celem konferencji było zebranie opinii przedstawicieli lokalnych firm, instytucji, dyrektorów i pedagogów szkół na temat dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb rynku pracy. Konferencja dotyczyła głównie branży ekonomiczno-handlowej.

Dzięki staraniom Pani Profesor Teresy Dydak w Śląsku dziesięć dni spędzili młodzi uczniowie z Bułgarii, którzy przyjechali do ZSEiO w ramach projektu „Dziedzictwo kulturalno-historyczne na europejskich szlakach”. Podczas wizyty goście mieli okazję zwiedzić Ustkę, Skansen w Klukach, pałac Bismarcka w Warcinie. Odbyli także wyprawę po Wydmach Czołpińskich, byli w Gdańsku oraz w Krakowie. Uczniowie z Bułgarii zachwycili się Polską. Celem projektu była nauka języka angielskiego, a nad tym aspektem wymiany czuwała Pani Profesor Joanna Aleksandrowicz. Goście mieszkali w domach uczniów z „Ekonomika”, gdzie bliżej poznawali polską obyczajowość i kulturę.

Uczniowie szkoły otrzymywali nagrody i wyróżnienia w Ogólnopolskim Konkursie „Ośmiu Wspaniałych” dedykowanym osobom niosącym bezinteresownie pomoc potrzebującym w ramach wolontariatu i działalności pozalekcyjnej. W 2006 roku do grona „wspaniałych” dołączyli: Grażyna Duława z II LB i Marcin Goliński z I TE.

Lata 2002-2006 to okres ciągłych przeobrażeń, zmian i nowych wyzwań, często trudnych dla nauczycieli i dyrekcji szkoły. Staraliśmy się wspólnie pokonywać przeszkody i rozwiązywać problemy, kierując się przesłaniem patrona szkoły, Stanisława Staszica: „Być narodowi użytecznym”.

Wejście w nowe tysiąclecie miało być dla nas czasem wyzwań i odwagi ich podejmowania! Podjęła się tego kolejna dzielna kobieta w historii szkoły – Pani Dyrektor Renata Draszanowska. Wsparł ją Pan Profesor Stanisław Majkowski, który został Zastępcą Dyrektora. Kierownikiem Kształcenia Praktycznego została Pani Profesor Teresa Sawicka.

Galeria zdjęć

1987-2006



Inauguracja roku szkolnego 1987/1988



Mecz uczniowie-nauczyciele



Mecz uczniowie-nauczyciele (6:0)



Egzamin z przygotowania zawodowego 1988 r.



J. Świnder z klasą II BZ na wycieczce w Krakowie 1988 r.



Wykopki 198/1989 r.



Dzień Nauczyciela - wręczenie nagród Dyrektora Szkoły



Zespół wokalny J. Kicińskiego



Oprawa muzyczna 71. Rocznicy Odzyskania Niepodległości



Pierwszy Dzień Wiosny 1989 r.



Egzamin maturalny z języka polskiego



Zakończenie roku szkolnego 1989/1990



Otrzęsiny w internacie 1990 r.



Konkurs recytatorski



Jury w składzie M. Chańska, L. Ujanicka oraz uczennica D. Koźmińska



Konkurs na najlepszego sprzedawcę



Wyjazd do Watykanu – spotkanie z papieżem Janem Pawłem II



Rozpoczęcie roku szkolnego 1991/1992 – nauczyciele



Szkolny konkurs recytatorski



Wybory Miss Ekonomika



Egzamin z przygotowania pedagogicznego



Dzień Dziecka na sportowo 1992 r.



Ślubowanie klas pierwszych w roku szkolnym 1992/1993



Konkurs na najlepszego sprzedawcę - luty 1993 r.



Matura 1994 r.



Lekcja WOS-u - programy wyborcze



Targi Reklamy i Opakowań w Poznaniu - 22.10.1997 r.



Dzień Nauczyciela 1997 r.



Bicie Rekordu Guinnessa na najdłuższy łańcuch choinkowy



R. Draszanowska opiekun „Bratniaka” – sklepiku szkolnego



Choinka dla dzieci z Domu Dziecka w Ustce - 01.1999 r.



*IX Ogólnopolskie Sympozjum Szkół Staszycowskich
- nauczyciele 11-12.06.1999 r.*



Dzień Sportu 22.06.1999 r.



B. Karpińska, K. Jureko, R. Draszanowska, T. Sawicka, D. Kaczmarek



*S. Majkowski, J. Majewska-Bedka, uczennica K. Tkacz i Dyrektor M. Kondrat
przed Ogólnopolskim Konkursiem o Stanisławie Staszycu i Jego Epoke*



Rajd Jesieni 5.10.2002 r.



Targi Edukacyjne 2003 r.



*Rozpoczęcie roku szkolnego 2003/2004 - Zastępca Dyrektora
Alicja Januszevska-Pająk*



Spotkanie Wigilijne 2005 r.



Jubileusz 60-Lecia Szkoły 02.2006 r.

Z duchem czasu i tarczami na piersi

Lata 2007-2021

Dyrektor Renata Draszanowska (od 2007 roku)

3 września 2007 po raz pierwszy jako dyrektor uczniów „Ekonomika” przywitała Pani Profesor Renata Draszanowska. Powitała ona szczególnie gorąco w szkolnym gronie pierwszoklasistów i wręczyła pamiątkowe maskotki tym, którzy osiągnęli najlepsze wyniki testów gimnazjalnych. Energia, jaką zaprezentowała nowa gospodyni szkoły, udzieliła się nam wszystkim. Zналиśmy Panią Dyrektor doskonale, przede wszystkim jako wymagającego, ale jednocześnie lubianego i powszechnie szanowanego nauczyciela towaroznawstwa i biologii. Wiedzieliśmy więc, że szkoła trafiła w dobre ręce. Czas szybko to udowodnił.

Jednym z pierwszych pomysłów Pani Dyrektor był kiermasz ciast, z którego dochód przeznaczylіśmy na wsparcie naszej chorej uczennicy, Małgosi Szymków. Każda klasa upiekła jedno ciasto i sprzedawała je w holu szkoły. Bardzo zależało nam na zgromadzeniu jak największej kwoty, więc szybko zniknął ostatni kawałek... Niestety, Małgosia od nas odeszła i jej pierwszej – z inicjatywy Pani Dyrektor – poświęciliśmy pamiątkową ławkę na zielonym skwerze za szkołą. Tabliczka informująca o naszym Motyłu „Ekonomika” przypominała przechodniom Małgosię.

W latach 2006-2007 realizowaliśmy projekt „Młodzi w przejrzystej Polsce” podejmujący zagadnienia związane z tematyką antykorupcyjną i etyką życia publicznego. Promowaliśmy działania dotyczące przejrzystości lokalnego życia publicznego, upowszechnialiśmy wśród uczniów wiedzę na temat funkcjonowania instytucji publicznych i obowiązujących standardów w kontaktach z urzędnikami. Odbylіśmy wizyty studyjne w Powiatowym Urzędzie Pracy oraz w Delegaturze Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku.

Młodzież wykonała plakaty promujące projekt.

29 listopada odbył się pamiętny Konkurs Talentów zorganizowany przez Samorząd Uczniowski pod przewodnictwem Pani Profesor Agaty Pawłowskiej – nauczycielki języka angielskiego. Miał on na celu zaprezentowanie uczniów naszej szkoły uzdolnionych w różnych dziedzinach: wokalne, muzyczne, taneczne, kabaretowe i innych. I miejsce zajął Rafał Manek z II LC, który zaprezentował monolog kabaretowy pt. „Zakupy”. Rafał po raz pierwszy wyłonił się z cienia i pokazał nam humorystyczną wersję siebie.

Całą gamę talentów zaprezentowaliśmy podczas rywalizacji międzyszkolnej prowadzonej w ramach ogólnopolskiej kampanii profilaktyki HIV/AIDS:

„W życiu, jak w tańcu, każdy krok ma znaczenie”. Aż osiem ślupskich szkół stanęło do rywalizacji, której rezultaty zostały zaprezentowane 30 listopada w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1. „Ekonomik” zaprezentował wysoki poziom zarówno umiejętności tanecznych (żywiolowy afrodance przygotowała z grupą uczennic Pani Profesor Agata Marzec – nauczycielka języka polskiego), jak i wiedzy merytorycznej (o tę zadbała Pani Profesor Julita Błazucka – pedagog szkolny), co zapewniło nam trzecie miejsce.

Tego jeszcze w naszej szkole nie było! Z okazji Dnia Dziecka grono pedagogiczne, z Panią Dyrektorem na czele, postanowiło podarować swoim podopiecznym niezwykle oryginalny prezent. W wielkiej tajemnicy, przez wiele tygodni nauczyciele spotykali się po godzinach pracy, by z mozołem przygotowywać się do wystawienia na nowej scenie szkolnej bajki inspirowanej twórczością Andersena – „Kot w butach”.

W trakcie prób odkryto kilka talentów. Nietypowe poczucie humoru zaprezentował Pan Profesor Maurycy Miedziewski, a pięknym śpiewem uraczyła nas Pani Profesor Maria Rój-Krupińska. Grupą profesjonalnie dyrygował Pan Profesor Tomasz Stempkowski, wspierany przez Pana Profesora Mariusza Mojsiuka. O scenografię i dobór kostiumów zadbały: Pani Ewa Zalewska, szkolna pielęgniarka oraz Pani Profesor Elżbieta Szwochertowska. Aplauz finałowy nie miał końca...

Na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odbył się Ogólnopolski Finał Ligi Lekkoatletycznej Szkół Ponadgimnazjalnych. W zawodach uczestniczyło 12 najlepszych szkół z całej Polski. ZSEiO awansował do finału jako jedyna szkoła z województwa pomorskiego. Było to historyczne wydarzenie w sporcie szkolnym naszego miasta. W doborowej stawce szkół sportowych i szkół mistrzostwa sportowego chłopcy zajęli VII miejsce, a dziewczęta uplasowały się na IX pozycji. Podczas tych zawodów Karolina Krauczunas zwyciężyła w skoku w dal, natomiast Mateusz Brzostek okazał się najlepszy

w biegu na 100 metrów. Opiekunami słupskich sportowców byli: Pani Profesor Elżbieta Skonieczna i Pan Profesor Czesław Bedka.

Po raz kolejny okazało się, że w naszej szkole nie brakuje talentów teatralnych.

24 listopada 2009 roku w sok-u odbył się powiatowy etap Wojewódzkiego Konkursu Małych Form Teatralnych o tematyce HIV AIDS. Grupa teatralna reprezentująca naszą szkołę zajęła II miejsce! Przedstawienie według scenariusza Pani Profesor Marii Rój-Krupińskiej z muzyką skomponowana przez Pana Profesora Mariusza Mojsiuka zdobyło wiele pochwał.

Wielki sukces odnieśli siatkarze naszej szkoły, zajmując po raz pierwszy w historii I miejsce w finale Słupskiej Olimpiady Młodzieży w piłce siatkowej!

W decydującym meczu finałowym pokonali I LO 2:1.

10 kwietnia 2010 roku w naszej szkole, jak i w całym kraju, rozpoczęła się żałoba narodowa spowodowana katastrofą rządowego TU-154M. Na chwilę zamilkły wszelkie spontaniczne odgłosy radości. W tym czasie naprawdę głęboko byliśmy razem jako wspólnota uczniowska.

W zorganizowanym przez „Głos Pomorza” plebiscycie na najfajniejszą szkołę w regionie Zespól Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących odniósł zwycięstwo w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Było to bardzo miłe wyróżnienie.

24 września 2011 roku, z okazji 65-lecia istnienia Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących, odbył się Zjazd Absolwentów naszej szkoły. Uczestniczyło w nim 350 abiturientów, w tym najstarsi absolwenci rocznika 1947. „Motyle Ekonomia” – bo taki był tytuł zjazdu – wiedzione instynktem wspomnień, pragnieniem powrotu ku przeszłości, otulone magią minionego czasu, przybywały z najodleglejszych zakątków kraju i spoza jego granic. A wszystko po to, by powrócić do szkolnej ławy, zobaczyć dawnych kolegów i koleżanki, nauczycieli i dyrektorów szkoły, którzy zaszczylili uroczystość swą obecnością.

Zjazd Absolwentów był okazją do przywołania przeszłości dla podkreślenia niezmienności prostej prawdy: szkoła jest po to, by pomóc młodym ludziom rozwinąć skrzydła do bezpiecznego i pięknego lotu (jak u motyli). Najstarsi z absolwentów: Pani Krystyna Kardasz – dawna uczennica Liceum Administracyjnego i Pan Benedykt Graban – absolwent Technikum Finansowego – wygłosili przemówienia wywołujące ogromne wzruszenia i emocje. Przedstawienie w wykonaniu szkolnego chóru i zespołu teatralnego „Bellfigaro” uświetniło część oficjalną zjazdu. Emocji dostarczyły również lekcje prowadzone przez nauczycieli różnych specjalności. Wspomnienia wśród kart

starych kronik, przy aromacie kawy i zapachu domowego ciasta, zwińczyły oficjalną część uroczystości. A wieczór powitaliśmy trwającą po świt wspólną biesiadą.

Ogólnopolska Olimpiada Wiedzy Ekonomicznej to wielkie przedsięwzięcie, które od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów szkół ponadgimnazjalnych.

W dotychczas zorganizowanych dwudziestu czterech edycjach Olimpiady wzięło udział prawie 275 tysięcy uczniów. W jubileuszowej xxv. edycji olimpiady wystartowało ponad 12 700 uczestników z całej Polski. Do zawodów okręgowych, które odbyły się w Gdańsku 13 stycznia 2012 roku, zakwalifikowały się uczennice „Ekonomika”: Kamila Łabroszewicz, Anna Gryncewicz i Katarzyna Goyke. Nad ich odpowiednim przygotowaniem czuwała Pani Profesor Julianna Majewska-Bedka. Było to potwierdzeniem wysokiej jakości zawodowej edukacji w słupskim „Ekonomiku”.

Po raz trzeci z rzędu siatkarze naszej szkoły zajęli pierwsze miejsce w rozgrywkach Słupskiej Olimpiady Młodzieży! Z kolei Katarzyna Goyke, uczennica klasy IV TE, zdobyła pierwsze miejsce w Polsce w 17. Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy i Umiejętności Handlowo-Menedżerskich! Nie zabrakło również wyróżnień dla naszych nauczycieli: Pani Profesor Teresa Dydak, nauczycielka języka niemieckiego, otrzymała zaszczytną nagrodę Słupskiego Niedźwiedzia Edukacji w kategorii: nauki lingwistyczne.

16 stycznia 2012 roku upłynął uczniom klas pierwszych pod znakiem rozważań nad myślami i ideami wybitnego Polaka – Stanisława Staszica, który każdego roku jest przybliżany najmłodszemu pokoleniu „Ekonomika” jako patron szkoły. W wieloletnią tradycję szkoły wpisane są coroczne obchody Dnia Patrona, gromadzące w szkolnej auli rywalizującą w kilku konkurencjach młodzież. Centralny punkt zmagania stanowi konkurs wiedzy, do którego reprezentacje klas przygotowują się przez kilka tygodni na podstawie specjalistycznej literatury. Tym razem najlepsi okazali się w nim uczniowie klasy I THK. Uczniowie przygotowali również scenki związane z sylwetką patrona, a także skonstruowali lalki – podobizny Staszica utrzymane w konwencji humorystycznej. Nad przebiegiem konkursu czuwało uważnie jury, w skład którego weszły: Pani Profesor Iwona Miluska oraz uczennica II THK – Aleksandra Myszkowska. Za organizację Dnia Patrona odpowiadała Pani Profesor Agata Marzec.

Rozpoznawalni w naszym mieście stali się „księgarze”, czyli grupa uczniów edukujących się w klasie o profilu technik księgarstwa. Uczestniczyli oni w ciekawych wydarzeniach, odwiedzali lokalne instytucje związane z książkami itp. Zwiedzali między innymi bibliotekę naukową przy Akademii Pomorskiej, Miejską Bibliotekę Publiczną wraz z jej archiwum, Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką; brali udział w konferencjach

naukowych, na przykład w II Ogólnopolskiej Konferencji Bibliotekarzy dotyczącej ekologii informacji, cyberprzemocy i zagrożeń współczesnego internetu. „Księgarze” byli wszędzie tam, gdzie działo się coś ważnego dla lokalnej kultury.

Grupa uczniów z naszej szkoły postanowiła stworzyć w Słupsku grupę Amnesty International, organizacji zajmującej się obroną praw człowieka na całym świecie. Szkolni aktywiści włączyli się w organizację wielu wydarzeń o zasięgu ogólnopolskim. Niektórzy wybrali potem studia prawnicze i politologiczne, do których świetnie przygotował ich zawsze aktywny prospołecznie „Ekonomik”.

Przykrym wydarzeniem był wypadek absolwenta naszej szkoły, Michała, podczas którego stracił on nogę. Nasza społeczność nie pozostawiła Michała bez wsparcia! Przygotowaliśmy kilka akcji mających na celu zebranie środków finansowych, między innymi: sprzedaż kremówek, ciast, licytację gadżetów, pokaz talentów. Przez cały czas podtrzymywaliśmy na duchu rodzinę Michała.

W końcu Michałowi udało się zakupić specjalistyczną protezę umożliwiającą mu dość sprawne poruszanie się.

Pani Dyrektor Renacie Draszanowskiej, przy mocnym zaangażowaniu Pani Profesor Teresy Dydak – nauczycielki języka niemieckiego, udało się pozyskać z zasobów uniijnych fundusze na sprzęt, wyposażenie i meble do pracowni zajęć praktycznych. Do dziś służą one szkole, a wykorzystują je w swojej codziennej pracy głównie szkolni „graficy”. Z tej okazji w szkole pojawili się goście z różnych instytucji miejskich, by zobaczyć typowe zajęcia z wykorzystaniem tego sprzętu. Spotkanie było doskonałą okazją do wymiany spostrzeżeń dotyczących zmieniającego się rynku pracy. Swoje zdanie na ten temat wyrazili również pracodawcy. Doświadczeniem podzieli się: Dyrektor Banku WBK – Robert Konofał i Dyrektor Marketu OBI – Włodzimierz Korsak.

Tymczasem 8 września 2014 roku w centrum auli szkolnej stanął znany aktor – Pan Maciej Damiński. Opowiadał on o czasach swojej szkoły średniej, rodzinie i aktorstwie. Przywołał wiele anegdot z teatralnego życia, ale przede wszystkim zachwyił swoimi umiejętnościami aktorskimi! Pomysłodawcą i organizatorem tej niecodziennej wizyty był Pan Profesor Andrzej Symonowicz.

W kwietniu 2014 roku do sekretariatu Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Słupsku dotarła fantastyczna wiadomość! Kolejny raz otrzymaliśmy dofinansowanie na realizację praktyk zagranicznych w ramach programu Leonardo da Vinci. Projekt był współfinansowany przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Trzydziestu uczniów mogło realizować miesięczne praktyki zagranicą:

w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Uczniowie zdobywali nowe umiejętności zawodowe w centrum szkoleniowo-treningowym „Pilgrim Centre” w Portsmouth oraz w działach finansowo-kadrowych różnych firm w Berlinie.

W tym samym miesiącu odbyły się w „Ekonomiku” warsztaty teatralne dla słupskich gimnazjalistów realizowane w ramach programu „Profilaktyka a Ty”. Była to już trzecia ich odsłona: pierwsza miała miejsce wiosną 2011 roku i zakończyła się premierą spektaklu „Obłąd”; druga – w 2013 roku, a uwieńczył ją spektakl „Lalka”, który zdobył wyróżnienie na Gali Podwórkowej Słupskiego Ośrodka Kultury. Młodymi aktorami brawurowo kierowali: Pan Profesor Mariusz Mojsiuk i Pan Profesor Tomasz Stempkowski.

Październik 2014 roku upłynął w internacie pod znakiem przygotowań do otrzęsin. Głównym tematem imprezy byli super bohaterowie, dlatego mieszkańcy przebierali się za swoje ulubione postacie. Na spotkaniu pojawili się więc: Gandalf, Rzygorzut, kociary, super wsiury i inne. Konkurs na najlepszy strój ostatecznie wygrały super wsiury. Uczniowie na co dzień mieszkający w internacie ślubowali, że: nie będą uciekać przed Panią Kierownik, gdy przed oblicze swe woła; będą miłować wychowawcę swego jak siebie samego, a na stołówce będą grzecznie spożywać i cicho się zachowywać.

Nasi chłopcy przeżyli niemałe zaskoczenie, uczestnicząc w zajęciach prozdrowotnych pt. „Zdrowie-mama i ja” odbywających się w gabinecie ginekologicznym. Pani położna opowiadała o korzyściach płynących z karmienia piersią, planowaniu rodziny, świadomej antykoncepcji itp. Dzięki manekinom uczniowie mogli zobaczyć między innymi, jak wygląda niemowlę matki-narkomanki, matki nadużywającej alkoholu i matki zdrowej. Chłopcy zgodnie stwierdzili, że ich życie po tym spotkaniu już nie będzie takie samo...

W Zespole Szkół Mechanicznych i Logistycznych odbyła się Słupska Olimpiada Młodzieży w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Wśród płci pięknej po raz trzeci zwyciężyła nasza Paulina Kasprzak, przygotowywana przez Panią Profesor Elżbietę Skonieczną.

„Rety, rety, rozebrali barak!” – takie słowa można było usłyszeć od uczniów, którzy powrócili do szkoły po zimowych feriach w lutym 2015 roku. Nie było to sprawką katastrofy budowlanej, ale zaplanowany wcześniej element rewitalizacji „Ekonomika”. Oto bowiem zburzono drugi z tymczasowo wybudowanych baraków, niegdyś szumnie nazywanymi pawilonami. Były one niezbędne w dobie wyżu demograficznego, gdy brakowało sal lekcyjnych, a zajęcia trwały do późnych godzin wieczornych.

Dobra passa sportowców „Ekonomika” powróciła na dobre w 2015 roku. 21 października w Lasku Północnym odbyły się sztafetowe biegi przełajowe. Nasze dziewczęta zajęły III miejsce i był to bardzo wysoki w stosunku do poprzednich lat awans, do którego przyczynili się nauczyciele wychowania fizycznego: Pani Profesor Elżbieta Skonieczna i Pan Profesor Czesław Bedka.

12 listopada 2015 roku, pomimo chłodnej pory, zaprosiliśmy mieszkańców z centrum Słupska i naszej dzielnicy na przygotowany przez nas Piknik Edukacyjny. Zaoferowaliśmy wiele atrakcji, które znalazły spore grono odbiorców: gry planszowe i obywatelskie, pokaz Aikido i tańca breakdance, zajęcia fitness. Dzięki OSP Jezierzycze można było zobaczyć pokaz udzielania pierwszej pomocy. Promocja zdrowego stylu życia i odżywiania powiązana była z degustacją potraw wegetariańskich a panie pedagożki wraz z pielęgniarką szkolną przygotowały stoisko poświęcone profilaktyce uzależnień. Nie zabrakło również gier i zabaw językowych.

19 listopada 2015 roku w auli naszej szkoły odbyło się spotkanie klasy II A z pracownikami z Miejskiej Biblioteki Publicznej, które stanowiło podsumowanie pracy w ramach projektu „Rękopis z przeszłości. Detektywi historii”. Zadaniem grupy działającej w ramach projektu było odszukanie i zdobycie informacji od twórców spektaklu „Miłość Matki” stworzonego między innymi przez pierwszych pracowników Gimnazjum Kupieckiego w Słupsku w roku 1946. Młodzież „Ekonomika” miała możliwość zapoznania się z realiami funkcjonowania szkoły w pierwszym okresie jej istnienia.

Uczeń klasy IV C, Patryk Bochniak, przewodniczący Samorządu Uczniowskiego, zajął trzecie miejsce w wojewódzkim konkursie „Dopalacze – to nie dla mnie”. Napisał artykuł prasowy ilustrowany plakatem nawiązującym do hasła przewodniego. Patryk odebrał nagrodę w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego.

Po raz pierwszy w historii szkoły zatańczyliśmy wraz z całą młodzieżą ponadgimnazjalną ze Słupska poloneza w plenerze – przed Ratuszem. Pomysłodawcą i wodzirejem był Pan Prezydent Robert Biedroń.

W lutym 2016 roku obchodziliśmy jubileusz 70-lecia istnienia szkoły. Wielu uczestników stwierdziło, że był on ze wszech miar wyjątkowy! Na benefisie Ducha Szkoły w kawiarni „Ekonomika” wysłuchaliśmy wspomnień szkolnych przyjaciół, par, które poznały się w szkole oraz nauczycieli i absolwentów. Nie zabrakło wzruszeń, sentymentalnych powrotów do przeszłości i szczerych uśmiechów. Między wypowiedziami gości można było wysłuchać pięknych piosenek, wierszy oraz obejrzeć prezentację dawnych zdjęć. „Ekonomik Cafe” serwował pyszne babeczki, kawę i herbatę. W cudownym

otoczeniu kawiarnianej dekoracji wytworzył się naprawdę niesamowity klimat. Goście benefisu mieli okazję opowiedzieć o szkole, jaką pamiętają i jaką sami tworzyli. Po urodzinowym torcie, wszyscy przenieśli się do auli na przedstawienie „Kopciuszek”. Uczniowie i nauczyciele świetnie wcielili się w role i rozbawili widzów do łez. Wyrazili oni swoje uznanie dla aktorów owacją na stojąco. Później były długie rozmowy w pokoju nauczycielskim. Gospodyniami imprezy zostały nasze dwie szkolne polonistki: Pani Profesor Agata Marzec i Pani Profesor Maria Rój-Krupińska. To one stworzyły program artystyczny i wysłuchały niepowtarzalnych wspomnień zaproszonych gości.

Cudowny weekend pełen antycznych zabytków, aromatycznej pizzy i włoskiej sjesty spędziła klasa III C z wychowawczynią Panią Profesor Elżbietą Bucą-Mularczyk oraz z drugą opiekunką – Panią Profesor Elżbietą Szwochertowską. Uczniowie odbyli wycieczkę śladem Rzymian uzupełnioną o atrakcje Watykanu. Włochy pozwoliły im odpocząć od trudów nauki i złapać oddech. Zachwyciły pięknem i otwartością na cudzoziemców.

Z inicjatywy Pani Dyrektor po uroczystości zakończenia szkoły na skwerze „Ekonomika” odbyła się impreza plenerowa pt. „Śniadanie na trawie”, na którą zaproszono wszystkich tegorocznych ślupskich maturzystów.

W programie były tańce, hulanki i swawole, którymi dzielnie dyrygowała Pani Profesor Agata Marzec.

Śniadania na trawie tak bardzo spodobały się uczniom, że zaczęto przygotowywać je z różnych okazji: Dnia Dziecka, zbliżającej się matury czy pierwszego dnia wiosny. Cała społeczność zasiadała w blasku słońca na kocach, by wspólnie zjeść śniadanie, zwykle nie byle jakie, bo w wersji fit. Uczniowie zachwycali swoją kreatywnością, wiedzą i podejściem do zdrowego odżywiania się oraz zdrowego stylu życia. Przygotowywali różnorodne, kolorowe i smaczne potrawy oraz napoje.

Na koniec uczniowie i nauczyciele wymienili się przepisami.

Na przełomie maja i czerwca 2016 roku młodzież z naszej szkoły brała udział w międzynarodowych warsztatach Work camp w Bad Salzungen w Niemczech.

W ciągu tygodnia wybrana grupa uczniów nawiązywała nowe przyjaźnie i znajomości z ludźmi z różnych krajów. Wśród zaproszonych krajów znalazły się: Węgry, Czech, Litwa, Indonezja oraz Polska. Do projektu zaproszono również grupę uchodźców z Afganistanu, Pakistanu, Somalii i Syrii. Po trzech dniach pracy na rzecz miasta uczniowie spotkali się z uczniami Dr. Sulzberger Gymnasium, zwiedzili Point Alpha – dawne przejście graniczne oraz bazę amerykańską. Szczególnie mocno utkwiała im w pamięci

wizyta w dawnym obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie koło Weimaru.

Nową tradycją szkoły stał się Piknik Edukacyjny pod hasłem „Pożegnanie lata z EKONOMIKIEM” integrujący lokalną społeczność. Miał on charakter imprezy plenerowej łączącej zabawę na świeżym powietrzu z nauką. W czasie jego trwania odbyły się gry logiczne, potyczki językowe, pokazy rękodzieła i makijażu oraz ćwiczenia fitness. Pomysłodawcą pikniku była Pani Dyrektor, a koordynatorką została Pani Profesor Marlena Roszkowska.

Niezwykłą popularnością cieszyła się akcja „Pomóż nam wymarzyć książkę”, którą zorganizowały szkolne bibliotekarki w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Słupski „Ekonomik” był jedną z dziesięciu szkół, które uzyskały dotację na zakup nowości wydawniczych. Przez kilka dni uczniowie masowo wpisywali swoje książkowe życzenia na tablicach, a potem cieszyli się jak dzieci, gdy książki wreszcie dotarły na nasze półki.

Po trwających prawie trzy lata pracach w sierpniu 2016 roku udało się zakończyć remont elewacji internatu wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Słupsku. Poniemiecka kamienica przy ulicy Partyzantów 26 odzyskała swój dawny blask i urok, stając się ponownie jedną z najładniejszych wizytówek miasta. Ozdobna elewacja przykuwa wzrok przechodniów, którzy zgodnie przyznają, że bezsprzecznie należy ona do cennych zabytków lokalnej architektury.

Historia budynku wzniesionego w 1889 roku jest niezwykle ciekawa, choć my odnotowujemy ją jako pierwsi. Pod koniec XIX wieku znajdowała się ona w prywatnych rękach bogatych niemieckich kupców i fabrykantów. Zbudowana została na planie 3-kondygnacyjnego prostokąta, podpiwniczona, zamknięta dwuspadowym dachem o łagodnym spadku. Do początku II wojny światowej kamienica pozostawała własnością potomków rodziny Westphal. Po II wojnie światowej budynek stał się siedzibą internatu ówczesnego Gimnazjum Handlowego w Słupsku. To, co w nim najładniejsze, znajdowało się na elewacji frontowej. Precyzyjnie wykonane zdobienia sprawiły, że kamienicę sklasyfikowano jako przestrzeń o wysokich wartościach zabytkowych i architektonicznych. Podlega ona ochronie. Zachowanym elementem wyposażenia budowli jest pierwotna stolarka drzwiowa oraz stolarka okienna elewacji frontowej. Dzięki remontowi – została ona ocalona przed postępującym nieuchronnie zniszczeniem.

Również wystrój sieni budynku, klatka schodowa z wystrojem sufitów i bogato zdobioną balustradą, stanowią rzadki przykład w pełni zachowanego wnętrza z XIX wieku. Zawsze byliśmy dumni z tej części naszej szkoły.

Zespół Szkół Ekonomicznych i Technicznych z przyjemnością przyłączył się do akcji popularyzującej kształcenie zawodowe. Europejski Tydzień Umiejętności Zawodowych, odbywający się od 5 do 9 grudnia 2016 roku, był inicjatywą Komisji Europejskiej mającą sprawić, aby kształcenie i szkolenie zawodowe nastawione było na zdobywanie specjalistycznych umiejętności i zawodów. W szkole przez cały tydzień poprzedzający konferencję można było zapoznać się bliżej z założeniami projektów unijnych, w ramach których uczniowie brai udział w zagranicznych praktykach zawodowych.

W ramach pierwszego projektu w ciągu dwóch lat do Anglii (Plymouth) i Niemiec (Berlina) wyjechało 70 uczniów kształcących się w zawodach technik ekonomista i technik cyfrowych procesów graficznych. W ramach drugiego projektu wyjechało 34 uczniów kształcących się w zawodach: technik ekonomista, technik cyfrowych procesów graficznych i technik handlowiec. Przebywali oni we Włoszech (w Bolonii), w Niemczech (w Berlinie) i Anglii (Plymouth). Do zagranicznych praktyk młodzież przygotowały: Pani Profesor Maria Rój-Krupińska oraz Pani Profesor Aneta Daszczyńska-Żegunia.

Zostaliśmy laureatami Ogólnopolskiego Konkursu „Mam to w BIP-ie”! Zajęliśmy pierwsze miejsce w kraju w kategorii: szkoła, a w kategorii: uczeń drugie miejsce zajęła Anna Poborska z klasy I H.

W 2017 roku słupski „Ekonomik” stał się Lokalnym Centrum Nauczania Kreatywnego w ramach projektu „Zdolni z Pomorza”. Było to dla naszej szkoły niewątpliwym wyróżnieniem. „Zdolni z Pomorza” to nazwa innowacyjnego projektu systemowego, którego głównym celem jest wszechstronne wspieranie uczniów o szczególnych predyspozycjach w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych oraz stworzenie im warunków równych szans edukacyjnych. W ramach projektu w naszej szkole cyklicznie odbywały się zajęcia z matematyki, fizyki i informatyki, chemii lub biologii, jak również kompetencji społecznych (dla uczniów zainteresowanych językiem polskim, historią, wiedzą o społeczeństwie, sztuką, filozofią itp.). Cykl dodatkowych lekcji skierowano do najwybitniejszych uczniów województwa pomorskiego. Spotkanie inauguracyjne odbyło się w auli przy ul. Partyzantów 24, a poprowadziła je Pani Dyrektor Renata Draszanowska. Do grona uczestników projektu dołączyli również uczniowie naszej szkoły.

Do tradycji szkoły na stałe weszły zajęcia integracyjne dla uczniów klas pierwszych, które pozwalają im już na początku swojej drogi w „Ekonomiku” poznać się lepiej. Celem spotkań, w których uczestniczą również wychowawcy, pedagodżki i pani psycholog,

jest nawiązanie bliskich więzi koleżeńskich, a także stworzenie ducha klasy. Wspólne wykonywanie zadań, zabawa i ćwiczenia w grupie sprawiają, że młodzież szybko się otwiera i zaczyna czuć się częścią szkolnej społeczności. Imiona koleżanek, kolegów i nauczycieli przestają być tajemnicą. Aktualnie za organizację zajęć odpowiadają Pani Profesor: Katarzyna Byczkowska, Marżolena Malinowska – szkolne pedagodżki oraz Dominika Wysocka – psycholog.

Już pięć razy odbyła się inna ważna impreza zapoczątkowana przez społeczność „Ekonomika”, ale służąca wszystkim mieszkańcom Słupska. Mowa o Biegu z „Ekonomikiem”, nad którego przebiegiem czuwa Pan Profesor Andrzej Symonowicz, nauczyciel wychowania fizycznego, przy wsparciu pozostałych wuefistów. Rywalizacja biegowa w rejonie Lasku Północnego stała się niezwykle popularna. Integruje nie tylko uczniów oraz rodziców szkoły, ale także innych pasjonatów sportu w mieście. Podkreślają oni profesjonalny poziom organizacji imprezy, przyjazną atmosferę w trakcie jej trwania i życzliwą postawę naszych szkolnych wolontariuszy. Organizatorem zawodów jest Uczniowski Klub Sportowy „Ekonomik”. Wszystkim uczestnikom wręczone zostają pamiątkowe koszulki, medale i napoje.

Najlepszym w poszczególnych kategoriach puchary i nagrody od partnerów biegu wręczali między innymi: Pani Dyrektor Renata Draszanowska oraz Jan Huruk, olimpijczyk z Barcelony, gdzie zajął 7. miejsce w biegu maratońskim.

Poza rywalizacją sportową, propagowaliśmy wśród innych uczniów ze Słupska twórczość literacką. Pani Profesor Agata Marzec zorganizowała i przeprowadziła już trzy edycje Międzyszkolnego Konkursu Literackiego, który odkrył wiele młodych talentów lirycznych i prozatorskich. I Międzyszkolny Konkurs Literacki „A w moim ogrodzie rosną...” odbył się w 2017 roku, II Międzyszkolny Konkurs Literacki „Bo moja wolność to...” – w 2018 roku, a III Międzyszkolny Konkurs Literacki „Z ręką w kieszeni idę przez świat...” – w 2019 roku. Nagrodziliśmy wspaniałymi książkami już kilkudziesięciu laureatów, sprawiliśmy im wiele radości, a nasze uroczyste finały odbyły się szerokim echem w lokalnych mediach.

Sami również braliśmy udział w konkursach literackich, udowadniając, że uczniowie „Ekonomika” mają nie tylko zdolności w zakresie liczenia i porządkowania danych liczbowych. W roku szkolnym 2016/2017 zrealizowaliśmy projekt edukacyjny pod hasłem „Misja-książka”. Pani Profesor Agata Marzec zebrała grupę uczniów, którzy pod jej opieką stworzyli cykl opowiadań pt. „Gdy koniec nie chce się zakończyć” oraz zaprojektowali jego szatę graficzną i umieścili książkę w Inteligentnym Systemie Kreatywnym

„Ridero” w ramach Ogólnopolskiego Konkursu „Misja – książka”.

W ten sposób powstała nasza pierwsza książka w całości stworzona przez samych uczniów!

Sukcesów w konkursach nam nie brakowało. We wrześniu 2018 roku uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych zajęli III miejsce w ogólnopolskim konkursie „Być jak Ona – II edycja” organizowanym przez Fundację Honor Pomagania Dzieciom. Celem konkursu była popularyzacja postaci Ireny Sendler, a przedmiotem – oryginalne ujęcie jej sylwetki. Trzy uczennice z zseiT: Daria Makuch, Wiktoria Lenczewska i Klaudia Miklaś, pod opieką Pana Profesora Piotra Kolasa, przygotowały ciekawe grafiki oraz teksty do nich nawiązujące. Była to dodatkowa aktywność młodzieży z klas, które na co dzień zajmują się w szkole projektowaniem materiałów graficznych oraz przygotowaniem do druku, kształcąc się w zawodzie technik cyfrowych procesów graficznych.

Z kolei laury w IX Ogólnopolskim Konkursie z Finansów i Rachunkowości zebrały: Izabela Natkaniec z klasy 3A, Karolina Tyrko i Żaneta Skorna z klasy 3B, które zajęły drużynowo drugie miejsce w rachunkowych zmaganiach organizowanych przez Politechnikę Koszalińską. Dodatkowo Iza zajęła indywidualnie piąte miejsce, natomiast Karolina – dziewiąte. Dziewczyny wykonały wiele skomplikowanych zadań znacznie wyrastających ponad program nauczania w szkole, a nagrody odebrały podczas uroczystego finału, który odbył się 21 marca 2018 roku w auli Politechniki Koszalińskiej. Opiekunkami merytorycznymi dziewcząt były nauczycielki przedmiotów zawodowych z zseiT: Pani Profesor Joanna Gumienna oraz Pani Profesor Urszula Bogdanowicz.

Do tradycji szkoły weszła organizowana przez nasze szkolne bibliotekarki oraz polonistki Kawiarenka Literacka z udziałem wybranej klasy. Jej celem było wspólne interpretowanie poezji, poznanie biografii znanych pisarzy oraz prezentowanie własnej twórczości. Magiczną atmosferę spotkań tworzyła liryczna muzyka, recytacja najlepszych tekstów oraz swobodna wymiana zdań na temat odczuwanych emocji. Każde spotkanie podporządkowane było motywowi przewodniemu, między innymi: twórczości Agnieszki Osieckiej, literaturze marynistycznej, buntownikom w literaturze.

Zaangażowanie w kulturę towarzyszyło nam w sposób naturalny. Dzięki uprzejmości Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku klasa IV A miała okazję uczestniczyć w niecodziennym, kameralnym koncercie, który był częścią 52. Festiwalu Pianistyki Polskiej. Młodzież wysłuchała brawurowo wykonanych utworów Paderewskiego, Chopina i Szymanowskiego w wykonaniu prof. Andrzeja Tatarskiego. Grane utwory

poprzedzone były anegdotami z życia największych polskich kompozytorów, których muzyka towarzyszyła Polakom w trudnych lub przełomowych okresach dziejowych. Uczniowie klasy IVa chwaleni byli za godną postawę i świadomy odbiór zaprezentowanych utworów muzyki klasycznej.

W styczniu 2018 roku grupa 28 uczniów z naszej szkoły uczestniczyła w obozie narciarsko-wypoczynkowym w Szklarskiej Porębie. Wyjazd zorganizował Pan Profesor Andrzej Symonowicz, a drugim opiekunem była Pani Profesor Elżbieta Bucamularczyk. Przejazd przez znaczną część Polski był dla wielu solidną lekcją geografii. Ci, którzy umieli już jeździć, doskonalili swoją technikę, a nowicjusze uczyli się, jak chodzić, jeździć pługiem, skręcać, hamować, wyjeżdżać orczykiem. Oprócz korzystania z nart zwiedzili dwa wodospady – Wodospad Szklarki i Wodospad Kamieńczyka oraz inne atrakcyjne miejsca – Krucze Skały oraz Skały Sowie.

W październiku 2018 otrzymaliśmy niezwykle miłą wiadomość ze słupskiego ratusza. Pani Profesor Elżbieta Bucamularczyk, nauczycielka przedmiotów zawodowych, została uhonorowana tytułem „Nauczyciela Roku w Słupsku”! To prestiżowe wyróżnienie zostało jej przyznane podczas uroczystych obchodów Dnia Edukacji Narodowej organizowanych przez Urząd Miejski. Pani Ela usłyszała szczerą laudację wygłoszoną przez swoich uczniów, którzy podsumowali ją jako wzorowego nauczyciela i specjalistkę w swoim fachu, doskonałego wychowawcę i zaangażowanego w liczne projekty pedagoga. W ostatnich latach wielokrotnie wybierali ją „Nauczycielem Roku” w szkolnym plebiscycie.

8 czerwca 2019 roku odbyło się jedno z najbardziej wzruszających spotkań w historii szkoły. Zjazd Absolwentów „Ekonomika” zbiegł się z przeprowadzką do nowej siedziby przy ul. Sobieskiego 3. W sobotnie przedpołudnie dawni uczniowie, nauczyciele i dyrektorzy szkoły po raz ostatni usłyszeli dzwonek w murach kamienicy przy ul. Partyzantów 24. „Tak, jak w walizkę, w pamięć włóż wszystkie twarze bliskie... i w drogę” – słowa piosenki Michała Bajora okazały się idealnym hasłem przewodnim przygotowań do przeprowadzki, jak i samego zjazdu. Były łzy wzruszenia, rozmowy z dawno niewidzianymi znajomymi ze szkolnej ławki, wzruszenia nad kartami starych kronik i okrzyki radości wywołane widokiem samych siebie na lekko zszarzałych już fotografiach. Pani Dyrektor Renata Draszanowska oświadczyła, że mury „Ekonomika” opuściło już ponad 12 tysięcy absolwentów! Tego dnia spotkali się oni ostatni w budynku przy ul. Partyzantów. Powodzeniem cieszyła się Biesiada Absolwentów, która odbyła się w godzinach wieczornych, a trwała do białego rana. Poczęstunek, zabawa i śpiew w miłym gronie

przyjaciół z lat szkolnych wydawały się nie mieć końca. Jednym z punktów zjazdu były symboliczne przenosiny „Ekonomika” do nowej siedziby. Marsz społeczności związanej z „Ekonomikiem” przebiegał w atmosferze pełnej śpiewu, wspomnień i okrzyków pożegnania. Przewędrowaliśmy razem, niosąc na plecach symboliczne przedmioty związane ze szkołą, od ulicy Partyzantów do ulicy Sobieskiego, gdzie Pani Prezydent Miasta Słupska – Krystyna Danilecka-Wojewódzka przekazała nam symboliczny klucz do nowego budynku. Przed drzwiami szkoły wykonaliśmy pierwsze wspólne zbiorowe zdjęcie nas jako nowych gospodarzy. Był to wyjątkowy i pełen wzruszeń zjazd, który symbolicznie zamknął kolejny etap funkcjonowania szkoły.

Wyjątkowe były 74. urodziny „Ekonomika”, ponieważ po raz pierwszy odbyły się w murach nowego budynku przy ul. Sobieskiego. Uczniowie klas pierwszych zaprosili na lekcje wychowawcze absolwentów i byłych nauczycieli „Ekonomika”, którzy z pasją opowiadali o dawnych zwyczajach szkoły, a także wspominali pierwsze miłości, bale maturalne, wagary. Byli wśród nich: Prezydent Miasta Słupska – Krystyna Danilecka-Wojewódzka, dawni dyrektorzy: Mirosław Kondrat i Julianna Majewska-Bedka, absolwentki i jednocześnie aktualne nauczycielki ZSE: Renata Cierniak i Aleksandra Adamowicz, lubiana przez uczniów polonistka – Barbara Ossowska oraz niedawna absolwentka – Adrianna Sobecka, na co dzień mieszkająca w Łodzi. W tym samym czasie uczniowie klas drugich i trzecich uczestniczyli w szkolnej grze terenowej pt. „Poznaj swoją nową siedzibę”. Jej celem było przybliżenie młodzieży zakamarków ich nowej siedziby, którą poznawali dopiero od września. Uczniowie klas czwartych dzielnie rywalizowali z nauczycielami w meczu siatkówki, tańczyli razem zumbę i głośno dopingowali swoje ekipy. W południe cała szkolna społeczność spotkała się na schodach, żeby wspólnie zaśpiewać „Sto lat” dla swojego „Ekonomika”.

Zespół nauczycieli do spraw promocji szkoły wpadł na doskonały pomysł promocji szkoły wśród młodszych uczniów. „Mikołajkowy Festiwal Zawodów” okazał się strzałem w dziesiątkę! Od kilku lat cieszy się on ogromnym zainteresowaniem stojącej przed wyborem dalszej drogi kształcenia młodzieży. By pomóc jej w podjęciu tej trudnej decyzji, uczniowie i nauczyciele ZSE przygotowują

bardzo ciekawe i wszechstronne zajęcia praktyczne: „Jak polubić matematykę” i „Rachunkowość na wesoło” itp.

W ramach wychowania obywatelskiego, ale także z inicjatywy samej młodzieży, odbywały się w „Ekonomiku” bardzo ciekawe zajęcia na temat prawnych aspektów demokracji. W ramach obchodów Tygodnia Konstytucyjnego odbywały się zajęcia

prowadzone przez panią mecenas – Kingę Dagmarę Siadlak oraz panią mecenas – Barbarę Krupę-Włodarczyk. Tematyka spotkań była różnorodna, a szczególnie zainteresowaniem cieszył się blok: „Wolność słowa a godność osobowa człowieka”. Rozmawialiśmy o różnicy między hejtem a mową nienawiści i konsekwencjami, jakie za sobą noszą. Spotkania miały na celu między innymi rozwijanie postawy obywatelskiej uczniów oraz uwrażliwienie ich na godność drugiego człowieka.

Historia pewnych debat...

„Jak debatować o ważnych sprawach, to tylko w zse” – takie zdanie wypowiedział jeden z profesorów Akademii Pomorskiej w Słupsku – dr Paweł Nieczuja-Ostrowski, który był gościem uczestniczącym w jednej z debat „Ekonomika”. Debaty tematyczne stały się znakiem rozpoznawczym szkoły i potwierdziły, że jest ona placówką otwartą na rozmowę, wielopłaszczyznowy dialog i odważną wymianę poglądów. Pomysłodawczynią debat była Pani Dyrektor Renata Draszanowska, a ich przygotowaniem zajęli się zgrany duet nauczycieli: Pani Agata Marzec – polonistka i bibliotekarka oraz Pan Tomasz Stempkowski – nauczyciel historii i wos. Uczniowie „Ekonomika” z zapałem przygotowywali się do zabrania głosu w debatach, przez kilka tygodni zbierali materiały, analizowali dane statystyczne i oglądali programy publicystyczne. A potem z ogromnym zapałem wypowiadali się na tematy polityczne, społeczne i obywatelskie.

4 listopada 2014 roku odbyła się burzliwa debata z kandydatami na urząd prezydenta miasta Słupska. Tłumnie zgromadzona młodzież naszej szkoły i goście z I Liceum Ogólnokształcącego mieli możliwość spotkania „oko w oko”

z politykami z „krwi i kości” i przekonania się, jakie plany względem ich pokolenia mają ubiegający się o ich głosy w nadchodzących wyborach samorządowych.

Debata organizowana była przy wsparciu Stowarzyszenia Przyjaciół Słupska i Regionu w ramach projektu Pozytywni Aktywni i Masz Głos, Masz Wybór oraz Stowarzyszenia Rozwoju „Inspiracje”. Przez ponad półtorej godziny kandydaci pod czujnym okiem młodych wyborców starali się przedstawić swoje plany i zamierzenia, a także odpowiadali na trudne pytania młodzieży. Podsumowaniem debaty, na którą licznie przybyli również przedstawiciele lokalnych mediów, było wyłonienie zwycięzcy, który zdaniem zgromadzonych najlepiej wypadł w trakcie konfrontacji z uczniami „Ekonomika” i I LO.

16 listopada 2018 roku, w auli Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych odbyła się debata niepodległościowa pod hasłem: „Wolność – dana czy zadana?”, która wieńczyła cykl działań szkoły związanych z projektem „EKONOMIK dla NIEPODLEGŁEJ. Jej celem

było wszechstronne i wielowymiarowe zdefiniowanie współczesnej wolności, zarówno w aspekcie historycznym, społecznym, jak i indywidualnym. Uczestnikami debaty byli: Krzysztof Skrzypiec – kierownik słupeckiego oddziału Archiwum Państwowego w Koszalinie, dr Marek Bednarz – pracownik naukowy Akademii Pomorskiej o specjalności: administracja samorządowa, dr Paweł Nieczuja-Ostrowski – pracownik naukowy Akademii Pomorskiej oraz Prezes Zarządu Instytutu Badań Ormiańskich, członek zarządu Instytutu Badań nad Polityką Europejską. Z kolei uczniów zseiT reprezentowali: Jacek Zawadzki – z klasy III B, Mateusz Szreder – z III A i Gabriel Pieniak – z III H. Rozmawiano o różnych aspektach wolności, próbowano ją zdefiniować, przeanalizować, jak się historycznie zmieniała i co znaczy dla współczesnego człowieka – obywatela świata. Czas przeznaczony na debatę upłynął zaskakująco szybko, a liczne pytania płynące z sali udowodniły, że młodzież chce i potrafi kulturalnie dyskutować na tematy ważne oraz wymagające głębokiej refleksji.

18 lutego 2018 roku klasy trzecie i czwarte technikum uczestniczyły w debacie pod hasłem „Jestem, więc działam”. Jej celem było zmotywowanie uczniów do aktywniejszego udziału w lokalnych stowarzyszeniach, wolontariacie, oddolnych inicjatywach oraz szeroko pojętym życiu „małej ojczyzny”. Swoją drogę do stania się jednostką utylitarną zaprezentowali nieco starsi od naszych uczniów społecznicy: Marta Makuch z CIO, Jacek Szuba z Fundacji „Indygo” i Maciej Maraszkiewicz z ODN. Do pomocy innym zachęcały także uczennice zseiT – Julia i Dominika.

6 października 2019 roku uczniowie dyskutowali o wyborach. W środowe przedpołudnie w sali gimnastycznej „Ekonomika” odbyła się debata przedwyborcza pod hasłem: „Wybór to odpowiedzialność”. Wzięły w niej udział klasy trzecie oraz czwarte. Oprócz nich do dyskusji przyłączyli się zaproszeni goście: Kinga Dagmara Siadlak – adwokat, Agnieszka Niklas-Bibik – sędzia Sądu Rejonowego w Słupsku, Jacek Szuba – prezes Fundacji „Indygo”, Marek Szczepański – nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie oraz uczniowie ZSE: Maja Pędzich i Mateusz Szreder. Prowadzący debatę: Agata Marzec i Tomasz Stempkowski podzielili ją na trzy moduły tematyczne. Pierwszy zatytułowany był: O idei demokracji: *demos kratos* czyli rządy ludów, drugi: Wybory od kuchni – jak przebiega ich organizacja?, trzeci – Frekwencja, czyli papierek lakmusewy kondycji demokracji. Uczniowie dowiedzieli się między innymi: jak rekrutuje się mężów zaufania, w jaki sposób liczy się głosy, kto czuwa nad organizacją i przebiegiem wyborów. Najwięcej emocji wzbudziła wymiana zdań na temat sposobów mobilizowania młodych ludzi do aktywnego udziału w życiu społecznym. Spontaniczna „burza

mózgów” zaowocowała wieloma ciekawymi pomysłami. Debatę trafnie podsumowała pani prezydent Krystyna Danilecka-Wojewódzka, która przyznała, że w przekazach medialnych brakuje materiałów skoncentrowanych na proobywatelskim edukowaniu młodzieży. Pani prezydent z uwagą wsłuchiwała się w wypowiedzi uczniów i cierpliwie tłumaczyła różne aspekty demokracji. Jej otwarta postawa zachęciła młodzież do zabrania głosu i odważnego komunikowania swoich poglądów.

„Różni, ale równi” – to tytuł debaty, która odbyła się 22 listopada 2019 roku. Udział w niej wzięli uczniowie klas drugich i trzecich oraz zaproszeni goście reprezentujący różne środowiska i poglądy. Wśród wypowiadających się gości byli przedstawiciele skrajnych środowisk, co nie przeszkodziło w prowadzeniu wyważonej i merytorycznej dyskusji na temat tolerancji oraz granic wolności światopoglądowej. Głosy tych środowisk reprezentowali:

Adrianna Sobecka – dwudziestoletnia absolwentka „Ekonomika”, Klaudia Borkowska – absolwentka „Ekonomika”, studentka IV roku prawa na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie, Małgorzata Lenart – radna Rady Miejskiej w Słupsku, przewodnicząca Komisji Edukacji. Współautorka i autorka wielu publikacji z dziedziny edukacji regionalnej oraz promocji regionu, Mirosław Mirynowski – doświadczony działacz społeczny, z wykształcenia pedagog. Prezes i dyrektor Integracyjnego Klubu Sportowego „Zryw” oraz Radosław Występkowski – ksiądz. Spotkanie podzielono na trzy moduły tematyczne, podczas których dyskutowano o granicach tolerancji, jedności płynącej z różnorodności oraz o powinnościach szkoły w kwestii nauki tolerancji.

„Uwielbiamy te debaty” – mówili dumni ze swojej szkoły uczniowie. Korytarze „Ekonomika” jeszcze długo po debatach wypełnione były żywiołowymi rozmowami. Echa debat szeroko zagościły również w lokalnych przekazach medialnych. Niestety, rozwój pandemii koronawirusa na chwilę pokrzyżował nam plany zorganizowania kolejnych spotkań. Nowe scenariusze czekają już na biurkach Agaty Marzec i Tomasza Stempkowskiego.

O młodych obywatelach z „Ekonomika” słów kilka...

„My i Polska to jedno” – o tym, jak dojrzewaliśmy w duchu patriotyzmu i wartości zbiorowych, z czasem usłyszała cała Polska. Choć w ostatnich latach coraz bardziej otwieraliśmy się na Europę i świat, między innymi poprzez organizację wymian międzynarodowych czy praktyk zagranicznych, zawsze chętnie uczestniczyliśmy w szkolnych i pozaszkolnych uroczystościach upamiętniających ważne rocznice państwowe. Budowaliśmy swój patriotyzm krok po kroku, systematycznie i świadomie, żeby móc

naprawdę utożsamiać się z nim. Przedmiotem uczniowskich działań była praca metodą projektu nad zagadnieniami związanymi z historią rodziny i jej tradycjami patriotycznymi oraz zagadnieniami dotyczącymi regionu, w którym mieszkamy. Przeprowadzaliśmy wywiady z zasłużonymi dla regionu ludźmi, projektowaliśmy portfolia, wykonywaliśmy drzewagenealogiczne swoich rodzin, spisywaliśmy ich dzieje, sporządzaliśmy ewidencję miejsc pamięci narodowej w regionie, a także organizowaliśmy konkursy dotyczące historii, tradycji i kultury regionu.

W pierwszym semestrze roku szkolnego 2018/2019 Zespół Szkół Ekonomicznych i Technicznych im. Stanisława Staszica w Słupsku włączył się w świętowanie 100-Lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Szkoła zrealizowała wiele zadań pod hasłem „Ekonomik dla Niepodległej” w ramach programu „Godność, Wolność, Niepodległość” sfinansowano ze środków Ministra Edukacji Narodowej w ramach Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017-2021. Nasz „Ekonomik” jako jedyna szkoła w mieście otrzymał w tym projekcie maksymalną ilość punktów!

Jednym z pierwszych był Piknik Niepodległościowy „Polska to MY”, w którym uczestniczyły dzieci z miejskich przedszkoli oraz młodzież szkół ponadpodstawowych, przedstawiciele Słupskiego Koła Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz żołnierze Batalionu Ochrony Bazy w Redzikowie. W organizację pikniku włączyli się również: Komenda Miejska Policji w Słupsku, Stacja Pogotowia Ratunkowego, Słupski Ośrodek Kultury, Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej, Ochotnicza Straż Pożarna z Włynkowa. Podczas pikniku można było obejrzeć patriotyczne występy dzieci, włączyć się w malowanie symboli narodowych lub muralu w postaci biało-czerwonej wstęgi, śpiewać pieśni patriotyczne, uczestniczyć w warsztatach robienia kotylionów, malowania kubeczków w symbole narodowe, a także sprawdzano swoją wiedzę z „Polskiej drogi do wolności”. Uroczystym podsumowaniem pikniku był występ zespołu wzw Wiarusy.

Kolejnym działaniem była wycieczka edukacyjna o tematyce historycznej „Śladami Niepodległej” do Warszawy. Podczas wycieczki młodzież zSEiT miała możliwość zwiedzenia: Muzeum Wojska Polskiego, Muzeum Narodowego, Muzeum Powstania Warszawskiego, Zamku Królewskiego i Łazienek Królewskich.

W październiku odbył się również szkolny konkurs „Uśmiechnij się Polsko”.

W ramach konkursu uczniowie klas I-IV wykonali kartki z życzeniami dla Niepodległej, plakaty „Moja ojczyzna”, patriotyczne wystroje sal lekcyjnych i krótkie utwory literackie. W listopadzie w auli szkoły dostępna była dla wszystkich

zainteresowanych wystawa pod hasłem „Zniewolenie- oblicza walki o niepodległość”. Na wystawie wyeksponowane zostały zdjęcia, medale i inne pamiątki związane z odzyskaniem i budową przez Polskę niepodległości.

W listopadzie 2018 roku zaprosiliśmy wszystkich miłośników sztuki na widowisko teatralno-muzyczne „Legiony w muzyce i poezji”, przygotowywane przez młodzież „Ekonomika” pod kierunkiem nauczyciela muzyki – Pana Profesora Mariusza Mojsiuka oraz wystawę książek o tematyce patriotycznej. Ponadto prowadziliśmy kampanię informacyjną o miejscach pamięci narodowej zlokalizowanych w Słupsku. W tym celu została opracowana specjalna ulotka „Ocalić od zapomnienia”, która rozdawana była przez naszych uczniów mieszkańcom Słupska.

14 listopada uczniowie klas pierwszych wzięli udział w grze terenowej „Śladami lokalnego patriotyzmu”. Celem gry było poznanie miejsc pamięci narodowej, odwiedzenie tych miejsc, rozwój wiedzy historycznej i patriotyzmu oraz integracja zespołów klasowych. W każdym odwiedzionym miejscu uczniowie mieli do wykonania określone zadanie np. odśpiewanie pieśni patriotycznej, namalowanie symboli Polski Walczącej itp.

Na zakończenie naszych działań związanych z obchodami 100-Lecia Odzyskania Niepodległości odbyła się debata pod hasłem „Wolność dana i zadana”, a Pani Profesor Agata Marzec przeprowadziła finał 11 Międzyszkolnego Konkursu Literackiego „Bo moja wolność to...”.

Młodzież naszej szkoły chętnie angażowała się w upamiętnianie innych wydarzeń państwowych. Poczet Sztandarowy „Ekonomika” każdego roku uczestniczył w spotkaniu władz miejskich i wojewódzkich, przedstawiciele młodzieży ze słupskich szkół oraz słupszczyzan pragnących uczcić pamięć polskich ofiar zbrodni katyńskiej przy pomniku Krzyża Katyńskiego na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Pani Profesor Elżbieta Urban, opiekunka szkolnego wolontariatu, koordynowała pracą naszych uczniów na rzecz środowiska lokalnego. Włączając się w diecezjalną akcję pomocy najbardziej potrzebującym, uczniowie „Ekonomika” wielokrotnie kwestowali w listopadzie przy słupskim Starym Cmentarzu. Zebrane środki przekazywali mniej zamożnym mieszkańcom miasta między innymi na zakup opału na zimę.

Z początkiem roku szkolnego 2019/2020 Zespół Szkół Ekonomicznych przystąpił do ogólnopolskiego projektu organizowanego przez Instytut Goethego pt. „Deutsch plus”. Celem projektu było propagowanie i wspieranie nauki języka niemieckiego wśród uczniów. „Ekonomik” wziął udział w konkursie na krótki filmik reklamowy zachęcający do korzystania z funkcji carsharing i zajął w nim drugie miejsce!

W kwietniu nastąpiła nieoczekiwana przerwa w nauce spowodowana kolejnym w historii szkoły ogólnopolskim strajkiem nauczycieli. Był to dla nas trudny czas rozłąki, zawieszenia i walki o oświatowe postulaty. Na szczęście aktywnie wspierali nas w nim uczniowie i rodzice. Na stronie szkoły pojawił się następujący komunikat: Jest nam bardzo przykro, że nie możemy w obecnym czasie prowadzić lekcji, uczyć Was i wychowywać, a zwłaszcza wspierać uczniów klas maturalnych na ostatniej prostej przygotowań do egzaminów. Prosimy Was jednak o wyrozumiałość, bo walczymy o godne życie, poszanowanie naszego zawodu i standardy, które zapewnią Wam i następnym rocznikom lepszą jakość edukacji. Mamy nadzieję, że dotychczasową pracą przekonaliśmy o naszym zaangażowaniu i trosce o Was. Każdego dnia smutno jest i pusto bez Was w szkole, Drodzy Uczniowie. Zapewniamy, że chcielibyśmy jak najszybszego powrotu do szkolnej codzienności, ale jak dotąd nasz głos nie został wysłuchany. Ufamy, że otrzymaliście od nas dość wskazówek, żeby połączyć odpoczynek z nauką.

Pozdrawiamy serdecznie Was oraz Waszych Rodziców i do zobaczenia.

Strajk trwał prawie miesiąc (od 8 do 27 kwietnia, kiedy to został zawieszony). Akcja jest uważana za największy strajk w historii polskiej oświaty od 1993 roku. Miała na celu skłonienie rządu Mateusza Morawieckiego do wprowadzenia podwyżek wynagrodzeń dla nauczycieli. Była też formą protestu przeciwko zmianom w oświacie wprowadzonym po 2015 i koordynowanym przez minister edukacji narodowej Annę Zalewską. Zorganizowana została przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Wolny Związek Zawodowy „Solidarność-Oświata”, w następstwie ogólnopolskiego referendum przeprowadzonego przez ZNP wśród nauczycieli.

Po powrocie do szkoły chyba jeszcze bardziej doceniliśmy rolę edukacji w naszym życiu. Nikt na nic nie marudził, frekwencja poprawiła się, a uczniowie coraz chętniej podejmowali się dodatkowych aktywności.

16 maja 2019 roku na Stadionie 650-lecia odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których dziewczęta z naszej szkoły zajęły pierwsze miejsce drużynowo! Opiekunami drużyny byli nauczyciele wychowania fizycznego: Elżbieta Skonieczna i Andrzej Symonowicz.

Z okazji Dnia Dziecka przygotowaliśmy naszym uczniom nie lada gratkę! Zorganizowaliśmy – pod przewodnictwem Pani Profesor Barbary Miedziewskiej – grę terenową „Stolper Jüngchen-Słupski Chłopczyk”. Dwanaście drużyn rywalizowało o tytuł mistrza logiki. W różnych zakamarkach Słupska uczniowie szukali receptury sera, z produkcji którego miasto było znane. Zabawa wzbudziła niezwykle żywiołowe reakcje.

Okazało się, że młodzież z „Ekonomika” nie tylko uczy się śpiewająco, ale także

po prostu pięknie śpiewa. 5 grudnia 2019 roku w Zespole Szkół Mechanicznych i Logistycznych odbył się Międzyszkolny Konkurs Poezji i Pieśni Niemieckiej. Naszą szkołę reprezentowały siostry: Wiktoria Jaszek z klasy 4 B oraz Dominika Jaszek z klasy 1RH. W kategorii „Utwór muzyczny” Dominika zdobyła drugie miejsce.

20 grudnia 2019 roku Zespół Szkół Ekonomicznych z przyjemnością i zaangażowaniem przyłączył się do akcji czytania fragmentów książek naszej noblistki – Olgi Tokarczuk. Punktualnie o 12.00 w poniedziałkowe południe uczniowie klas trzecich i czwartych technikum zebrali się w szkolnej sali gimnastycznej, gdzie powitała ich Pani Profesor Agata Marzec, która otworzyła spotkanie cytatem pochodzącym z tomu opowiadań pt. „Gra na wielu bębenkach”. Zaciekawieni uczniowie z ogromną uwagą wsłuchiwali się w opowiadanie pt. „Żurek”, które czytali reprezentanci szkoły: uczniowie z klas pierwszych i czwartych (Noemi Szwajkowska, Kesja Szwajkowska, Jacek Zawadzki) oraz pracownicy ZSE (Barbara Suchocka – szkolna sekretarka, Małgorzata Wysmyk – księgowa). Chęć głośnego czytania wyraziła również pani dyrektor Renata Draszanowska, więc i ona zaprezentowała swoim podopiecznym fragment „Żurku”.

9 stycznia dotarła do nas informacja o sukcesie dwóch uczennic: Małgorzaty Flisikowskiej i Wiktorii Kołtowskiej z klasy 2G w III Wojewódzkim Konkursie Multimedialnym „Kreowanie kultury przez media”, zorganizowanym przez Powiatowy Zespół Szkół w Redzie. Nasze dziewczyny zajęły w nim czwarte miejsce! Zrealizowały film dotyczący mechanizmów wpływania na gusta młodzieży przez tzw. influencerów modowych.

6 marca 2020 roku nauczyciele ZSE zorganizowali niecodzienny cykl zajęć dla uczniów kształcących się w zawodzie technika ekonomisty. Nazwali go „Dniem Ekonomisty”. Celem zajęć było pokazanie, że nauka nie musi być nudna i przewidywalna. Klasy stanęły do rywalizacji w konkurencjach „na wesoło”, a najlepsza okazała się klasa 11B. Dzień Ekonomisty stanowił etap finałowy projektu z zakresu rozwijania kompetencji społecznych realizowanego przez nauczycieli przedmiotów zawodowych podczas swoich zajęć.

8 października 2020 roku rozpoczęliśmy realizację projektu edukacyjnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Lekcje z zus”. Celem projektu było kształtowanie świadomości młodzieży na temat ubezpieczeń społecznych, nauka zasad solidaryzmu społecznego oraz przekazanie praktycznej wiedzy przyszłym przedsiębiorcom. Projekt składał się z czterech tematów zajęć: „Świadomy zawsze ubezpieczony”, „Co Ci się należy, gdy płacisz składki”, „Renty i emerytury”, „e-zus, czyli firma pod ręką”.

30 października 2020 roku rozstrzygnięto szkolny konkurs dla „grafików” na projekt logo i roll-upu promującego mobilność kadry „Ekonomika” (projekt występował pod nazwą „Profesjonalni, Otwarci, Nowocześni i Aktywni, czyli rozwój kompetencji kadry ZSE”). Nasi uczniowie przedstawili bardzo ciekawe prace konkursowe, z których jury w składzie: Pani Dyrektor Renata Draszanowska, Pani Profesor Katarzyna Rydzewska – koordynator projektu Erasmus+ – mobilność kadry, Pani Profesor Zuzanna Patkowska – nauczyciel przedmiotów graficznych i Pan Profesor Piotr Kolasa – nauczyciel przedmiotów graficznych, wybrało najlepsze prace.

W kategorii logo nagrodzono prace następujących uczniów: I miejsce – Katarzyna Reichert – klasa IVBG, II miejsce – Kamil Sikorski – klasa IVBG, III miejsce – Kamila Górka – klasa IVBG. W kategorii roll-up nagrodzono prace następujących uczniów:

I miejsce – Kamila Górka – klasa IVBG, II miejsce – Natalia Sumikowska – klasa IVBG, III miejsce – Katarzyna Reichert – klasa IVBG. „Ekonomik” po raz kolejny udowodnił drzemający w nim potencjał twórczy!

Również w październiku dowiedzieliśmy się, że uczennica naszej szkoły Kamila Kawałkowska z klasy 3G zdobyła pierwsze miejsce w kategorii fotograficznej (szkoły średnie) w V Ogólnopolskim Konkursie Plastyczno-Fotograficzno-Filmowym organizowanym przez Liceum Sztuk Plastycznych w Zespole Szkół Technicznych w Słupsku. Ponadto Kamila zajęła III miejsce w XIX Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Dzieci i Młodzieży „Człowiek, Świat, Przyroda” – Koszalin 2020. Pozalekcyjna twórczość naszej młodzieży znowu została zauważona i doceniona.

Kadencja Pani Dyrektor Renaty Draszanowskiej trwa pod znakiem naszego udziału w wielu atrakcyjnych projektach edukacyjnych, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Pani Dyrektor była wielką ich entuzjastką i skutecznie zachęcała nas do podjęcia dodatkowego wysiłku. W ten sposób udawało się nam spełnić często trudne wymagania formalne i dostać się do finałów różnorodnych tematycznie projektów.

Dzięki inicjatywie Pani Profesor Barbary Miedziewskiej – nauczycielki języka niemieckiego udało się szkole uzyskać współfinansowanie Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży dla grupy uczniów z naszej szkoły, która brała udział w trójstronnym projekcie historycznym pt. „Erinnere dich der Vergessenen – Pamiętaj o Zapomnianych”. Do projektu zaproszono partnerów z Niemiec z Staatliches Dr. Sulzberger Gymnasium oraz zaprzyjaźnionych uczniów ze szkoły

w Jakarcie. Realizowaliśmy program trasy pamięci, zwiedzając miejsca historyczne związane z wydarzeniami II wojny światowej, między innymi: Muzeum Powstania

Warszawskiego, dawny Obóz Zagłady w Treblince, Muzeum Więzienia „Pawiak” oraz Muzeum Żydów Polskich „Pollin”. Mogliśmy poznać i zbliżyć się do prawdy historycznej widzianej z różnej perspektywy oczami różnych narodowości. Każdy z uczestników pracował w grupach międzynarodowych, w których debatowano nad pojęciami takimi jak tolerancja, odwaga cywilnej i postawami ludzi postawionych w ekstremalnych sytuacjach.

„Pamięci Shoah – polsko-niemieckie poszukiwanie śladów w Warszawie” to projekt międzynarodowy, który został zorganizowany dla uczniów z naszej szkoły oraz z Dietrich Bonhoeffer Schule z Bargtheide (Szlazwieg Holsztyn) dzięki dofinansowaniu przez Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży. W trakcie przygotowań do projektu młodzież zbierała informacje dotyczące doświadczeń z okresu wojennego wśród członków rodziny. Dzięki wywiadom i ankietom poznawała ich przeszłe losy, często traumatyczne. Po zwiedzeniu miejsc pamięci narodowej polska i niemiecka młodzież wspólnie poszukiwała śladów Getta Warszawskiego oraz miejsc kaźni społeczeństwa Warszawy.

Niezwykle inspirującym wydarzeniem okazał się również nasz udział w projekcie „Idee auf keine Idee – lass uns Deutsch sprechen”/ Pomysł na brak pomysłu – porozmawiajmy po niemiecku”. Dzięki wsparciu finansowemu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży do jego realizacji zaproszono młodzież z partnerskiego klubu sportowego i gimnazjum w Bad Salzungen (Turyngia), ze szkół średnich z Indonezji oraz uczniów z naszego „Ekonomika”.

W ciągu tygodnia odbywały się warsztaty językowe mające na celu kształcenie umiejętności konwersacji w języku niemieckim oraz zawody sportowe z piłki siatkowej, koszykówki oraz tenisa stołowego. W trakcie wymiany zorganizowano wiele wycieczek po regionie oraz zwiedzanie Gdańska. Młodzież miała możliwość skorzystania ze słupskiego lodowiska i nauki jazdy na łyżwach, brała udział w warsztatach w pracowni ceramicznej Słupskiego Ośrodka Kultury. Nad całością projektu czuwały jego koordynatorki: Pani Profesor Barbara Miedziewska oraz Pani Profesor Katarzyna Byczkowska.

Udział naszej młodzieży w projekcie „Nieopiewani bohaterowie – dyskryminacja w czasie narodowego socjalizmu i dziś” sfinansowały: Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży oraz fundacja Bethe-Stiftung. W trakcie przygotowań do wyjazdu zorganizowano dla młodzieży prezentację filmu „Lista Schindlera”, który bezpośrednio wiązał się z miejscami zwiedzania zawartymi w programie. Celem projektu było wspólne odwiedzenie przez młodzież polsko-niemiecką oraz ich opiekunów obozów

koncentracyjnych Auschwitz oraz Auschwitz-Birkenau, a także przybliżenie zagadnienia niemieckiej polityki narodowościowej z okresu wojny. W ciągu kolejnych dni zwiedzano Fabrykę Schindlera, Aptekę „Pod orłem”, Starą Synagogę oraz Ulicę Pomorską. Uczestnicy projektu mieli możliwość zobaczenia Wawelu oraz Katedry Wawelskiej. Na koniec uczestnicy projektu założyli grupę zamkniętą na portalu społecznościowym Facebook, gdzie nadal prowadzą ze sobą ożywiony dialog.

Do jednych z najambitniejszych zadań projektowych w naszym wykonaniu należał udział w Programie „Uczenie się przez całe życie” – wielostronny partnerski projekt szkół w programie Comenius”. Projekt był inicjatywą szkoły w Niemczech, która zaproponowała w 2013 roku udział w partnerstwie szkołom w Turcji, Finlandii, Polsce. Po spełnieniu warunków formalnych rozpoczęła się dwuletnia współpraca. Pierwsze spotkanie koordynatorów projektu odbyło się w Słupsku. Nauczyciele mieli okazję poznać się, ustalić harmonogram działań, plan wizyt uczniów w szkołach partnerskich. Założeniem projektu było podniesienie kompetencji międzykulturowych uczniów. Pomiedzy kolejnymi spotkaniami uczniowie pracowali w szkolnych grupach i komunikowali się z grupami ze szkół partnerskich dzięki portalom społecznościowym. Pierwsza wizyta uczniów miała miejsce w Polsce w maju 2014 roku. Codziennie mieszane grupy uczniów pracowały nad przekładem intersemiotycznym wierszy z różnych kręgów kulturowych. Powstawały plakaty poetyckie, pantomimy, rysunki, dramy. Uczniowie z Turcji, Finlandii, Niemiec mieszkali u polskich rodzin i poznawali dzięki temu nasze obyczaje. Kolejnym punktem projektu był wyjazd do Finlandii (do miasta Luksja). Jego celem było zrealizowanie kolejnego etapu projektu, który brzmiał: moda.

W szkole goszczącej odbyły się warsztaty projektowania odzieży z wykorzystaniem elementów narodowych. Przygotowano pokaz mody. Uczniowie pracowali w grupach międzynarodowych, brali udział w panelach dyskusyjnych, poznali system edukacji oraz kulturę Finlandii. Głównym rezultatem było wspólne zaprezentowanie zaprojektowanej i wykonanej odzieży.

Rok szkolny 2019/2020 po raz pierwszy w historii szkoły zakończył się... bez udziału uczniów i nauczycieli. Pandemia koronawirusa na długi czas zatrzymała nas wszystkich w domach. Tegoroczni maturzyści z żalem w sercach pisali do swoich wychowawców wiadomości pożegnalne, słowa wdzięczności i życzenia na przyszłość. Z kolei młodszy uczniowie oraz nauczyciele zse pożegnali absolwentów filmikami przygotowanymi przez uczniów, dyrekcję, wychowawców klas i pozostałych nauczycieli.

Nie obyło się bez łez i wzruszeń. Obie strony zapewniały, że zapamiętają to wyjątkowe pożegnanie do końca życia.

Rok szkolny 2020/2021 rozpoczęliśmy wprawdzie w szkolnych ławach, ale nie trwało to długo, ponieważ wraz z początkiem października znowu przeszliśmy na nauczanie zdalne spowodowane rosnącą ilością zakażeń koronawirusem w kraju. Byliśmy już do tego dobrze przygotowani, więc od razu przystąpiliśmy do jak najciekawszego zorganizowania procesu edukacji. Efektem starań uczniów i nauczycieli była między innymi pierwsza w historii „Ekonomika” lekcja otwarta w trybie online stanowiąca podsumowanie projektu międzyprzedmiotowego „Witkacy i my tacy” realizowanego na języku polskim i przedmiotach graficznych. Za jej brawurowe przygotowanie odpowiadali: Pani Profesor Maria Rój-Krupińska oraz Pan Profesor Piotr Kolasa. Na jednym ekranie monitora spotkali się uczniowie realizujący rozszerzony tryb nauczania języka polskiego, graficy z IV BG, Pani Dyrektor Renata Draszanowska i inni zafascynowani pracami uczniów nauczyciele.

Wszyscy odzyskaliśmy wiarę w to, że wspólnie poradzimy sobie nawet w najtrudniejszych okolicznościach!

Niestety, w tym roku szkolnym nie było nam dane zatańczyć poloneza na studniówce. Wszystkie imprezy w kraju zostały odwołane.

„Ekonomik” w gronie najlepszych szkół w kraju, czyli historia pewnych tarcz...

Od kilkunastu lat prestiżowy portal edukacyjny „Perspektywy” prowadzi najbardziej znaczący w kraju ranking szkół. Umożliwia on porównywanie szkół, sprawdzanie ich sukcesów i słabszych stron oraz wyników na tle konkurencji. Coroczny Ranking Liceów i Techników Perspektywy zyskał nie tylko rozgłos w mediach, ale też, co ważniejsze, stanowi ważny punkt odniesienia dla rodziców, młodzieży i nauczycieli polskich szkół. Na ogłoszenie rankingu za każdym razem niecierpliwie czekają nie tylko dyrektorzy i nauczyciele: wyniki mają także ogromny wpływ na decyzje dziesiątków tysięcy uczniów, którzy poszukują odpowiedniej dla siebie szkoły. Zgodnie z postanowieniem kapituły technika w całej Polsce oceniane są za pomocą czterech kryteriów. Są to: sukcesy szkoły w olimpiadach, wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych, wyniki matury z przedmiotów dodatkowych oraz wyniki egzaminu zawodowego.

Miniona dekada przyniosła „Ekonomikowi” kilka tarcz będących symbolem włączenia naszej szkoły do grona placówek wyróżnionych. Trzeba przyznać, że były to wyróżnienia w pełni zasłużone! W roku 2013 „Ekonomik” otrzymał tytuł „Brażowej

Szkoły”, w roku 2015 i 2016 został uhonorowany „Srebrną Tarczą”, a w 2017 i w 2020 roku – „Złotą Tarczą”. W ten sposób nasze technikum stało się najlepszym w mieście!

O edukacyjnych sukcesach szkoły głośno było w lokalnych mediach, a nasi przedstawiciele wielokrotnie uczestniczyli z tej okazji w wywiadach i audycjach radiowych oraz telewizyjnych. Wysokiej jakości nauczania gratulowała nam między innymi Pani Prezydent Miasta Słupska Krystyna Danilecka-Wojewódzka – dumna z przynależności do naszego grona absolwentka „Ekonomika”.

Repliki przyznanych nam tarcz tryumfalnie zawisły w centrum holu na pierwszym piętrze budynku przy ul. Sobieskiego, tuż obok pokoju nauczycielskiego. Każdego dnia przypominają nam o tym, że jesteśmy ze wszech miar wyjątkowi...

Zakończenie

Na przestrzeni 75 lat istnienia szkoły, mimo licznych zmian organizacyjnych i metodycznych, niezmienione pozostały jej cele. To wszechstronne i praktyczne wykształcenie oraz przygotowanie młodzieży do zadań, jakie będzie podejmować w przyszłości. Edukowaliśmy nie tylko w zakresie naukowym, ale także przekazywaliśmy wysoki poziom kultury osobistej, wychowanie według uniwersalnych zasad etyki, tolerancję i empatię, samodzielność, kreatywność i odwagę poznawczą. Ponadto promowaliśmy postawy prozdrowotne i proekologiczne, uczyliśmy szacunku do tradycji, spraw narodu i naszej „małej ojczyzny”. Zawsze staraliśmy się odważnie iść z „duchem czasu” i nie poddawać się niesprzyjającym nam okolicznościom. Dzięki temu staliśmy się silną i prawdziwie związaną ze sobą społecznością. Nasza misja nie skończyła się! Za chwilę zdmuchniemy świeczki na wirtualnym torcie, świętując 75. urodziny ukochanego „Ekonomika”, potem poczekamy, aż świat wróci do normalności po pandemii i ponownie wypełnimy szkolne mury! Bo przecież „ważne są dni, których jeszcze nie znamy”...

Galeria zdjęć

2007-2021



*Rozpoczęcie roku szkolnego 2007/2008 – nowy Dyrektor
Renata Draszanowska*



Olimpiada Młodzieży 2007 r.



Rajd Mikołajkowy 2007 r.



Nauczyciele biorący udział w przedstawieniu „Kot w butach”



Ostatnie wskazówki Pani Dyrektorki Renaty Draszanowskiej przed premierą



Dzień Dziecka - „Kot w butach” w wykonaniu nauczycieli



Dzień Dziecka - „Kot w butach” w wykonaniu nauczycieli



Wyburzenie baraków w roku szkolnym 2008/2009



Studniówka 2009 r.



Szkolny Dzień Życzliwości



Promocja szkoły – Dzień Informacji Edukacyjnej 25.04.2009 r.



Spektakl „Motyle Ekonomika” – 65-Lecie Ekonomika 12.2011 r.



Mistrzowie Słupskiej Olimpiady Młodzieży 2011 r.



Tydzien Godności Osób Niepełnosprawnych – maj 2011 r.



„Mam Talent” w „Ekonomiku” - 2011 r.



*Ogólnopolskie Sympozjum Szkół Staszycowskich
- reprezentant Ekonomika Patryk Rochniak*



Workcamp Bad Salzungen 2014 r.



Praktyki zagraniczne Portsmouth 2014 r.



Praktyki zagraniczne Berlin 2015 r.



I Bieg z Ekonomikiem 2015 r.



Benefis z okazji 70-Lecia Ekonomika



Przedstawienie „Kopciuszek” w wykonaniu nauczycieli i uczniów



Maturzystów Śniadanie na Trawie 2016 r.



Rodzine Pożegnanie Lata z Ekonomikiem 2016 r.



Wycieczka klasy IVC do Zakopanego 2016/2017



III Bieg z Ekonomikiem 2017 r.



Festiwal Zawodów 2017 r.



Piknik z Ekonomikiem 2017 r.



Wycieczka przedmiotowa grafików – Samindruk 2017 r.



Praktyki zagraniczne we Włoszech – wycieczka do Florencji 2018 r.



Majówka Na Trawie 2018 r.



Otrzęsiny klas pierwszych 2018 r.



Spektakl „Do Niepodległej” – 11.2018 r.



Debata "Wolność dana czy zadana"- 2018 r.



Konferencja Zawodowa 2018 r.



V Bieg z Ekonomikiem 2019 r.



Śniadanie Na Trawie 3.06.2019 r.



Zjazd Absolwentów 2019 r.



Zjazd Absolwentów 2019 r.



Zjazd Absolwentów 2019 r.



Zjazd Absolwentów 2019 r.



Przemarsz do nowego budynku szkoły 2019 r.



Nowa lokalizacja Ekonomia - ul. Jana Sobieskiego 3



Ślubowanie klas pierwszych 14.10.2019 r.



Święto Szkoły 2020 r. – mecz nauczyciele kontra uczniowie



Migawki z lekcji otwartej "Książki to przeżytek? Nie! Zróbmy z nich nowy użytek!". Pani Agata Marzec z klasą II E - 10.2020 r.



Migawki z lekcji otwartej "Książki to przeżytek? Nie! Zróbmy z nich nowy użytek!". Pani Agata Marzec z klasą II E - 10.2020 r.

Wspomnienia osób związanych z Ekonomikiem

Lata 1946-2020

Wspomnienia Pani Leonii Strzelczyk, założycielki i pierwszej dyrektorki szkoły

Słupsk – moje drugie miejsce urodzenia. Po okropnościach Warszawy, ubóstwie życia na wsi, okazał się nie tylko przystanią, ale i miejscem wielu radości, a przede wszystkim pracy, jaką kocham i w której czułam się najlepiej, pracy organizacyjnej i wychowawczej. Byłam urodzoną nauczycielką.

Miasteczko małe, śliczne, zielone, zniszczeń wojennych nie było widać, tylko smutne, mało ludzi, tylko gdzieś trochę Niemców. Takie poznałam w lipcu, kiedy byłam u Brata w Ustce.

Jakież było inne, kiedy w styczniu 1946 roku podczas zawiei i mrozu przyjechałam wagonem towarowym z Sopotu na stojąco w tłumie „szabrowników” i biednych Warszawiaków, szukających miejsca zamieszkania lub choćby trochę ubrania i sprzętów.

Z trudem dotarłam do Partii, gdzie przedstawiłam swoją delegację z Kuratorium Gdańskiego z poleceniem zorganizowania szkoły handlowej. Przyjęto mnie bardzo przychylnie, obiecano pomoc, której Partia nie szczędziła mi dotąd nigdy. Następnie zgłosiłam się do Wydziału Oświaty w Zarządzie miejskim. Naczelnikiem był pan Cybulski, a dwie Panie, pani Maria Bukowska i pani Maria Zaborowska dały mi wiele wskazówek. Okazało się, że pani Bukowska jest nauczycielką geografii, a pani Zaborowska może objąć lekcje maszynopisania. Tak zaczęła się rekrutacja nauczycieli.

Kierownik gospodarczy, pan Pacocha, wskazał mi budynek, który może zająć Szkoła. Stare, ponad stuletnie gmaszysko z dużymi salami, ogrzewane piecami, a ubiorki na zewnątrz budynku. Miał to być budynek zastępczy do czasu, kiedy szpital

radziecki nie opróżni gmachu przy ulicy Niedziałkowskiego. Przetrwaliśmy w nim do końca roku szkolnego, nieco przedłużonego a nawet nieco więcej.

Naturalnie budynek był straszliwie zniszczony. Stosy papierów, które skrzętnie zbieraliśmy do pisania po drugiej stronie, słomy, materaców i umywalek bez lusterek i blatów marmurowych. Jak z tego zrobić Szkołę? „Usiądź i płacz” – jak to się mówi.

A jednak... pomogli ludzie, dobrzy ludzie... Pan Pacocha przydzielił parę kobiet (Niemek), które za dodatkowe kartki żywnościowe chętnie pracowały. Prawdziwym skarbem stała się rodzina Państwa Chromcewiczów. On, stary leśnik spod Lwowa, podjął się pracy woźnego, ona, z powołania gospodyni, jako kierowniczką stołówki potrafiła wyczarować z marnych surowców najlepsze potrawy, no i syn Jerzy – „złota rączka” – wykonywał wszelkie prace. Ludzie pracowici, kryształowo uczciwi, byli lubianymi wychowawcami młodzieży. Drugim skarbem była pani Helena Gradenwic, była sekretarka szkoły gastronomicznej w Warszawie, którą Kuratorium skierowało do Słupska. Była ona gospodarzem finansów w Szkole, zgłaszałam do niej konieczne wydatki i podpisywałam asygnaty i rachunki. Była również bardzo uczciwa i doskonale знаła przepisy finansowe.

Zamieszkałam w pokoju gościnnym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Gdzie i co się jadło nie pamiętam, raz tylko dostałam paczkę UNRA ze słodkim mięsem i tym podobnymi przysmakami.

Rekrutacja młodzieży Rozwieszono były plakaty o dniach i godzinach zapisów do Szkoły: Gimnazjum i Liceum dla młodzieży i dorosłych. Ponadto odwiedziłam Dyrektorów istniejących już w Słupsku szkół, którzy stwierdzili, że mają u siebie młodzież pragnącą uczyć się zawodu ekonomistów, pracowników handlu, biur, itp.

Pierwszym zgłaszającym się i zapisanym był Zdzisław Celiński. Do dziś utrzymuję z nim kontakt, jest potrójnym dziadkiem, ożenił się z Halą Skrzymowską, naszą uczennicą.

W ciągu kilku dni były zapisane trzy klasy, licealna dla dorosłych pierwsza i druga młodzieżowa. Zapisywałam osobiście, gdyż trzeba było decydować o przydziale do odpowiedniej klasy nieraz na podstawie niepełnych dokumentów, a nieraz i bez dokumentów. Takie były czasy – ludzie, którzy ledwie z życiem uszli z pożogi wojennej nie dbali o dokumenty. Zapisywałam na wyczucie, a później dalsza nauka wykazywała prawidłowość. Pamiętam, zgłosił się z matką uczeń przerośnięty według wieku i postawy. Przedstawił świadectwo z II klasy, a prosił o zapisanie do trzeciej. Zgodziłam się, chłopiec tak wziął się do pracy, że nie tylko zdał do klasy, ale otrzymał

wyróżnienie. Był to Waclaw Oszkodar, który później całym życiem i pracą dał dowód, że nie zawiódł mojego zaufania. Takich było wielu.

Charakterystyka młodzieży Pochodzili przeważnie ze wschodu Polski, spragnieni szkoły polskiej, życia szkolnego, nauki, chętni do pracy zarówno szkolnej, jak i społecznej, czego dali dowód w licznych czynnych organizacjach szkolnych, uczciwi, szanowali szkołę i nauczycieli jak najwyższe dobro. Pracowali z zapałem, mimo ciężkich warunków materialnych, braku podręczników, pomocy naukowych a nawet zwykłych przyborów szkolnych.

Ktoś może powiedzieć, ot po latach to wszystko wydaje się cudowne, idealne, ale tak nie było, świadczą o tym ich ówczesne wypowiedzi w Jednodniówce Szkolnej z 1946 roku i z 1947 roku. Pisze Danuta Arent: „Dokąd dążymy my młodzi:... wyłoni się wspólne dążenie. Teraz po tak ciężkiej wojnie i okupacji, kiedy młodzież, dzięki zmianom, które miały miejsce w naszym kraju, przedwcześnie dojrzała i wykryła błędy w postępowaniu i rządzeniu się naszego narodu, dąży do wspólnego celu, tym celem jest jutro Polski... by na ziemiach naszych zapanował ład i spokój”. Aa przy tym młodzież była wesoła, śmiała się i bawiła, kochała i gniewała, uczyła i pracowała w domu, brała udział w różnych imprezach. Szczera i otwarta, ufała nauczycielom, nie podlizywała się a była posłuszna.

Nauczyciele Do dziś absolwenci w spotkaniach przypominają swych nauczycieli w pierwszym rzędzie jako tych, którzy mieli największy wpływ na poziom Szkoły, nauki i wychowania. Młodzież nie tylko ich szanowała, ale i kochała. A byli to pedagodzy o rzeczywiście wysokich walorach. Skąd się tacy znaleźli? Polonistka, pani Thomasówna przyjechała razem ze mną aż z Trzemeszna, pani Toczyska pracowała w sklepie w swego syna, miała ukończone studia w Krakowie, jej synowa – pani Sylwia Toczyska ukończyła anglistykę również w Krakowie, pan Kwapisz, inspektor szkolny w Słupsku uczył matematyki i fizyki, pan Guzek – wiceprezydent Miasta – prawoznawstwa. Któregoś dnia zgłosił się pan Gończ, w dresie jeszcze wprost z obozu w Woldenbergu, gdzie ukończył Wyższe Studia Pedagogiczne, uznane przez nasze władze oświatowe jako wyższe studia. Oświadczył mi, że musi w Słupsku ożenić się, bo inaczej wyjedzie. Panien było dość i był ślub. Również koledzy z innych szkół podjęli się pracy, jak pan Jurewicz, pani Foremna, pani Wysocka i wspomniana już pani Bukowska i pani Zaborowska z Zarządu Miejskiego, pani Chrzanowska była żoną jednego z pracowników PUR-u, pan Bogdanowicz, artysta-malarz – urzędnikiem w Ustce, uczył reklamy i wiele pracy włożył, aby podnieść poziom tej dziedziny. Administracji portów podjął

się uczyć marynarz – właściciel kutra rybackiego, pan Zubrzycki. Inni zjechali z całej Polski. Głównego przedmiotu – organizacji i techniki handlu i arytmetyki gospodarczej musiałam uczyć sama, nieraz po 12 godzin dziennie. Ale wszystkie przedmioty były obsadzone.

Organizacja pracy Po zapisaniu trzech klas, udałam się do Kuratorium Okręgu Gdańskiego, gdzie otrzymałam odpowiednie kredyty i pismo zatwierdzające Szkołę i nominację – zezwolenie na prowadzenie nauki w trybie przyspieszonym, dwa lata w jednym roku dla dorosłych. Nauka była prowadzona na dwie zmiany, rano klasy młodzieżowe, po południu dla dorosłych, te ostatnie nazwane Liceum Administracyjnym.

W całej Szkole pracował Samorząd uczniowski, był on rzeczywistą pomocą dla Dyrekcji i szkołą rządu dla uczniów. Pracował systematycznie według statutu, podlegały mu wszystkie organizacje na terenie Szkoły, składały przed nim sprawozdania i wysłuchiwały oceny pracy. Sprawozdania te były publikowane w gazetkach klasowych a następnie w Jednodniówce Samorządu i odczytywane na zakończenie roku szkolnego oraz zebraniach Komitetu Rodzicielskiego.

Z organizacji istniało: harcerstwo, czerwony krzyż, kółko sportowe, biblioteka, czytelnia i szereg kół zainteresowań, samorząd internatu, itp., Liga Morska i Sklep Szkolny Spółdzielnia Uczniowska „Tęcza”.

Każda organizacja pracowała według planu zatwierdzonego przez Samorząd Szkolny, który koordynował pracę i kontrolował wykonanie. Każda organizacja miała swego opiekuna z ramienia Rady Pedagogicznej. Była to praca pionierska, nie znana dotychczas młodzieży, ale dająca doskonałe rezultaty, młodzież miała urozmaicenie pracy szkolnej.

Internat Szczególną troską należało otoczyć internat. Mieścił się w małej wili – kilkupokojowej, słonecznej, z dwiema werandami, były to pomieszczenia do nauki. Pisze jeden z uczniów: „... mieszkałem na wsi, musiałem wstawać o 5.30, po skromnym śniadaniu iść 4 kilometry na stację Czaplinek, nie zważając na deszcz i niepogodę... czekałem z dnia na dzień na uruchomienie internatu... już mieszkałem... Na pierwsze wejście pomyślałem sobie „marne to będzie życie, nie było szyb w oknach, pokoje były brudne, brak łóżek, mebli i sprzętów. Kierownictwo wystarało się o meble, które sami przywieźliśmy i poznosiliśmy”.

Internat napełnił się szybko, dzielna Kierownicza, pani Wanda Thomas wraz z kucharką organizowały w tych trudnych warunkach miłe domowe warunki, które starsi już absolwenci wspominają z rozrzewaniem, nawiązały się przyjaźnie, niektóre nawet

dozgonne, jak Eugenia Lechmirowicz z Napoleonem Zabiełłą i Hala Skrzymowska ze Zdzisławem Celińskim. Niestety po wyremontowaniu zjawiły się właścicielki – autochtonki, związane z Kościołem św. Ottona, na którego terenie dom się znajdował i budynek trzeba było oddać nawet przez Sąd. Następne obiekty były znacznie gorsze, większe i z ogrodem.

Praca społeczna Dziś powiedziałaoby się praca dla środowiska. Z braku teatrów Szkoła musiała wypełnić tę lukę. A więc młodzież organizowała przedstawienia. Pierwszy występ to było wystawienie II części „Dziadów”. Akurat przypadł na okres jesienny, był więc aktualny. Opracowała klasa dorosłych I lic. Dekoracja i rekwizyty były znakomite, nawet prawdziwą trumnę wypożyczyli, stała przez dłuższy czas w sali gimnastycznej. Ujawniły się prawdziwe talenty.

Wystawiona była również „Antygona”, różne składanki, często przedstawiające życie szkolne, układane przez samą młodzież z koncertami.

Raz była u nas pani Wanda Wermińska, której „Karuzelę” oklaskiwali najgoręcej. Najwięcej radości sprawiały imprezy na zakończenie roku. Salę zapełniali zaproszeni z miasta goście, rodzice, no i młodzież. Na pierwszej takiej uroczystości na zakończenie zaśpiewali „Choć biedy dwie”, zarówno melodia, jak i słowa tak podobały się, że nazajutrz całe miasto śpiewało w biurach, domach, ulicach i kawiarniach.

W życiu miasta młodzież naszej Szkoły brała żywy udział, dosłownie nie było uroczystości bez ich udziału, czy to święto oświaty czy dekoracja trawników, obsadzanie kwiatami, dekoracja wystaw, nie mówiąc o świętach państwowych czy miejskich. Kółko sportowe występowało w zawodach sportowych, pani Bogdanowicz skomponowała dla nich specjalną oznakę. Czerwony Krzyż organizował dla żołnierzy przyjęcia świąteczne, teatr amatorski wyjeżdżał do Ustki, do tamtejszej jednostki.

Komitet Rodzicielski ściśle współpracował z Radą Pedagogiczną, pomagał nawet w sprawach nieraz kontrowersyjnych, np. wydany został nakaz nie wpuszczania młodzieży do budynku po drugim dzwonku. Pierwszego dnia posypały się interwencje. Jak, nie wpuszczać uczniów, stracą dzień nauki, co będą robić przez cały dzień, itd. Na najbliższym zebraniu poruszono tę sprawę. Powiedziałam im „Wiecie państwo, że młodzież ucieka ze Szkoły, ale czy kiedy słyszeliście, żeby oknami, np. w ubikacji, chciała wejść do budynku? Chyba to nie jest źle”. Nie dodałam, iż był ogłoszony konkurs na najlepszą frekwencję między klasami. Przyznali mi rację, spóźnienie zostało zwalczane, zwłaszcza, że w małym mieście odległość do szkoły można było pokonać w 10 do 15 minut.

Największą pomocą okazali się rodzice w czasie strajku szkolnego. A było tak:... Jakoś w czerwcu rozeszła się wiadomość, że w Polsce strajkuje młodzież, przerwała naukę i chodzi otumaniona. Któregoś dnia zgłosił się do mnie Samorząd i powiedział, że będą strajkować, bo wszystkie szkoły strajkują. Trudno, odpowiedziałam, nie możecie wyłamywać się, poleciłam otworzyć drzwi (zwykle były zamknięte) i wyszli z niepewnymi minami. Zostawiłam Samorząd, zaczęłam z nimi rozmawiać. Na czele samorządu stała wówczas Halina Leonarczyk, dziewczynka mądra, rozsądna, mająca autorytet, ciesząca się sympatią, wesoła, humanistka o zacięciu literackim (zawsze żałowałam, że nie poszła na polonistykę). Dowiedziałam się, że jacyś „studenci” zjawili się w Słupsku i polecieli młodzieży zorganizować strajk, grożąc nawet jakimiś konsekwencjami. Przypomniałam im, że naukę rozpoczęli z opóźnieniem, bo dopiero od lutego, że z trudem uzyskaliśmy prawo zaliczenia roku i przedłużenia go o 1 miesiąc, że trudno było opracować rozkład materiału, część należało przełożyć na dalszy rok, że nauka odbywa się prawie bez podręczników, itd. Wyszli z uchwałą, że wpłyną na kolegów. Tymczasem plotki szalały, np. „w liceum pedagogicznym milicja tak zabiła jakąś dziewczynę, że zmarła”, itp., roześmiałam się, że to przecież u Pana był ten wypadek. Ale w małym mieście szybko te plotki wyjaśniły się. Młodzież o tym wie, chce już przyjść, ale się czegoś boi. Wtedy postanowili wziąć w swoje ręce całą sprawę rodzice. Ogłosili, że od jutra są lekcje i zebrali się pod budynkiem szkoły. Nazajutrz przychodzimy, a tu w drzwiach stoi dwóch młodych w czapkach białych studenckich i laskami na krzyż zagradzają wejście. Podeszła do nich jedna z matek i puściła im taką wiązanekę (z Warszawy), co oni mają do ich dzieci, jakim prawem zatrzymują, itd. – z taką groźbą, aż trudno powtórzyć, z bocznych ulic wyszli panowie i wysłańcy wzięli nogi za pas, a nawet wynieśli się ze Słupska. Było to wielkie przeżycie, wielka odpowiedzialność.

Jeszcze jednym przykrym wspomnieniem była dla mnie kradzież maszyn do pisania, małych, typu „portable”, które szkoła otrzymała. Najsmutniejsze było przypuszczenie, że ktoś z uczniów brał w tym udział. Dochodzenia, przesłuchania młodzieży, stwarzało atmosferę przygnębienia. Po dłuższym czasie okazało się, że na naszych ziemiach grasowała szajka złodziei, a milicja miała utrudnioną pracę w związku z Wyścigiem Pokoju, którego trasa przebiegała przez Słupsk, dużą ilością obcych samochodów i ludzi. A jednak ktoś otworzył kłódki w drzwiach Sali maszyn, był wówczas kurs maszynopisania dla dorosłych z miasta, może ktoś z nich... Smutne to było.

Matura Ukoronowaniem pracy półtorarocznej był egzamin dojrzałości w 1947 roku. Były dwie klasy maturalne, jedna o skróconym programie nauczania, a druga

przyspieszonym, dla dorosłych. Egzamin wypadł bardzo dobrze. Wypowiedzi były pełne, przemyślane, wypowiedziane ładnym językiem, pozwalały stwierdzić opanowanie materiału nauczania poparte wiadomościami z praktyki. Jeden z uczniów, Jerzy Górski, po celującej odpowiedzi i podziękowaniu Komisji, wyrzekł słowa, które do dziś pamiętam: „Dopiero teraz widzę, jak mało umiem”. Przeżył Oświęcim jeden z całego baraku, dzięki temu, że starsi więźniowie dokarmiali go z własnych porcji. Zmarł biedak po operacji ślepej kiszki, gdyż matka nakarmiła go przedwcześnie.

Wielu było prymusów, o czym pisano w gazetach miejscowych.

Po wyjeździe ze Słupska do Szczecina, dokąd zostałam przeniesiona służbowo do pracy jako wizytatorka, utrzymywałam stały kontakt ze Słupskiem. Opiekowałam się i pomagałam, niestety w jednej sprawie nic nie mogłam zrobić – odebrano piękny lokal i trzeba było wrócić do starego. A wszyscy pamiętali zdobywanie tego pięknego budynku. Mieliśmy przydzielony od początku, ale było wielu kandydatów spośród urzędników. Rodzice pilnowali. Jak tylko rano został zniesiony szlaban, dali znać, a my niewiele myśląc... po dwóch za jedną ławkę i przenosimy. Nawet szafy, stoły, biurka przeleciały jak na skrzydłach. Całe miasto miało uciechę. To wspominają absolwenci – jako naukę życia.

Wspomnienia Pani Marii Bukowskiej, jednej z pierwszych nauczycielek

W początkach sierpnia 1954 roku, a więc w równy rok od wywiezienia mnie w czasie powstania z Warszawy do Niemiec – wróciłam do kraju. Pobyłam trochę pod Krakowem u siostry, a potem przyjechałam do Gdyni, gdyż tam mieszkalam przed wojną do czasu wysiedlenia w październiku 1939 roku. Niestety, domu mego nie było – dwie brzoźki ocalały z ogrodu – to było wszystko.

W Gdyni mieszkalam kątem w pomieszczeniu bez pieca, a zbliżała się zima. Szukałam zajęcia, nie mogłam znaleźć – chaos trwał.

W listopadzie przyjechał brat męża, który już mieszkał w Słupsku i namówił mnie, bym pojechała do Słupska, gdzie wie, że są wolne posady w Radzie Miejskiej. I stąd, w początkach grudnia 1945 roku znalazłam się w Słupsku.

Otrzymałam posadę w Wydziale Kultury i Oświaty MRN, jako referentka muzeum. Ale muzeum właściwie nie było, była kupa eksponatów, połamane gabloty – potłuczone szyby, wyszabrowane co lepsze. W skrzyniach i naczyniach ludzkie eksperymenty. Zaczęła się wędrówka po różnych zakamarkach, ruinach, podwórkach. Szukałam przy

tym mieszkania, bo znowu mieszkałam kątem, ale na to właściwie nie miałam siły, włócząc się po całym mieście w poszukiwaniu eksponatów. Toteż mój szef – naczelnik Wydziału, pan Cybulski, dowiedziawszy się o wolnym mieszkaniu u Niemki w kamienicy – posłał mnie tam i tam też zostałam.

Z jedzeniem też nie było dobrze. W biurze zorganizowali drugie śniadania w postaci kawy i kromki chleba z marmoladą. Cukier do tej kawy dostawał każdy raz na miesiąc. Boże, jakże codziennie każdy czekał na to drugie śniadanie – u niejednego było ono pierwszym. Mnie nie stać było na obiad w „Gospodzie pod Ratuszem”. Był to jedyny zdaje się lokal gastronomiczny – mieścił się tam, gdzie dzisiaj jest biblioteka miejska. Na obiad więc jadłam wydawany tamże garnuszek zupy z kromką chleba za 5 zł. Większa część urzędników tam się stołowała. Na śniadanie i kolację czarna zbożowa kawa i chleb – czasem z masłem – częściej bez niczego. Nie miałam przecież pieniędzy, dostałam trochę zaliczki przy objęciu posady, ale nie wiedziałam, jak długo ten stan trwać będzie.

Ale humor nas nie opuszczał. Nawet w karnawale urządziliśmy bal. Organizatorem balu był ZNP, wodzirejem kol. Kijowski, kierownik szkoły nr 1. Bal odbył się w Sali, dziś jest tam kino „Wiedza”. Był to bal chyba pod hasłem „ubrałem się w com ta miał”. Takich strojów balowych nie widziało się już nigdy więcej. Suknie pań – od skromnych bluzek i swetrów, do wyciągniętych z lamusa czy kupionych od Niemiec tualet balowych. Buciki znowu od balowych lakierowanych czółenek, sportowych półbutów, oficerek, gumowych wysokich botków po... góralskie kapce. Panowie mieli krótsze granice – od swetrów po ciemną marynarkę, półbuty czy oficerki. W lokalu było zimno, więc wywijaliśmy z temperamentem oberki, polki, mazury – wodzirej szalał. Ja byłam w jakiejś niebieskiej wełnianej sukience otrzymanej w obozie w Niemczech i grubych sportowych półbutach, które dostałam w amerykańskim obozie. Ale było do białego rana – Anno Domini styczeń 1946 roku.

Najróżniejsi ludzie przesuwali się przez nasze biuro. Nauczyciele i aktorzy, bibliotekarze i introligatorzy, ludzie zgłaszający różne znalezione wyszabrowane rzeczy – książki, papiery, eksponaty.

Tak też w połowie stycznia przyszła do nas pani, która zgłosiła się jako przysłana z Warszawy, aby zorganizować w Słupsku gimnazjum handlowe. Nazywała się pani Leonia Strzelczyk, pierwsza dyrektorka tegoż gimnazjum. Opatulona, w jakiejś futrzanej czapie, wysoka, tęga, zaimponowała nam obrotnością. Już przychodząc do nas miała przyznany lokal, był nim obecny gmach Technikum Ekonomicznego. Ale

jakże wyglądał? Brudny, śmierdzący wilgocią, parter po prostu nie do użytku – zgniłe podłogi, zacieki i... pustka.

Żadnego urzędnika, żadnych sprzętów. Tu przydały się moje penetracje w terenie. W poszukiwaniach dobrnęłam na strych zamku. W zamku na dole był skład dekoracji i rekwizytów teatralnych. Na pierwszym piętrze znajdował się oddział muzyczny muzeum. Niestety dosłownie przewrócony do góry nogami. Wyszabrowany do cna... Porozbijane stare fortepiany, kupa skorup rozbitych urn i porcelany, a w tym wszystkim ludzki gnój. Na drugim piętrze już nie było nic. Strach było chodzić po wypaczonych podłogach – uginających się stropach.

Aa na strychu – właśnie strych był zawalony szkolnymi sprzętami. Ławki szkolne różnych wielkości, tablice, katedry, sprzęt gimnastyczny, jak konie, kozły, poręcze, itp. Nie wiem z ilu tam szkół było to wszystko zebrane i stłoczone, ale był to magazyn, z którego szczerą czerpaliliśmy ręką. Najpierw urządziliśmy to gimnazjum – wybierając co wyższe i lepsze ławki i resztę mebli. Następnie dobrały się tam szkoły podstawowe, którym też brakowało ławek i innych sprzętów. Stamtąd również zabieraliśmy przyrządy gimnastyczne, składając je chwilowo na parterze budynku.

Pani Strzelczyk szukała równocześnie sił nauczycielskich. Ja miałam uczyć geografii, pani Zaborowska pisanie na maszynach. Te maszyny skupowało się na rynku od szabrowników. Do dziś dnia część z nich jeszcze jest w użytku.

Znalazła się polonistka, mgr Halina Tomas, miała uczyć również francuskiego. Do towaroznawstwa i księgowości zgłosiła się pani inżynier Anna Toczyńska. Organizację handlu, arytmetykę, stenografię objęła dyrektorka. Sekretariatem zajęła się pani Gradenwitz, która przed wojną była w Warszawie sekretarką szkoły. Woźnym

został stary pan Chromcewicz, były leśnik. Żona jego miała prowadzić dla nas stolówkę – właśnie na parterze. Matematyki oraz innych przedmiotów uczyli dochodzący nauczyciele. I tak w miesiąc zmontowany był cały aparat.

Młodzieży zgłosiło się dużo, a bardzo pokaźnie przedstawiała się popołudniówka dla dorosłych. Byli to ci, którzy zaczęli chodzić przed wojną – a teraz już pracowali. Ranna młodzież utworzyła 3 klasy gimnazjum, po południu była I licealna. Otwarcie szkoły nastąpiło 15 lutego 1946 roku, a 16 miałam pierwszą lekcję o ósmej w pierwszej klasie, ale jeszcze nie w Sali, a w pokoju nauczycielskim, bo sale nie wszystkie były jeszcze gotowe. Brak było podręczników, zeszytów, pomocy naukowych, ale z każdym dniem coś przybywało i z każdego przybywającego nawet drobiazgu cieszyliśmy się wszyscy.

Rok był semestralny. Zakończenie odbyło się w końcu lipca. Było bardzo uroczyste.

Władze miejskie z prezydentem mgr Guzkiem i naczelnikiem Wydziału Kultury i Oświaty Cybulskim na czele – Partia przysłała przedstawicieli, był też przedstawiciel z województwa.

Ten jeden miesiąc wakacji był bardzo czynny. Dyrektorka uwijała się jak w ukropie – były różne wymiany czy darowizny innych szkół w postaci pomocy naukowych – najwięcej otrzymał gabinet towaroznawczy – były stare niemieckie mapy – różne plansze do biologii, itd. Zbieranina nie z tego świata.

Te wakacje 1946 roku były dla mnie bardzo pracowite. Jakoś na wiosnę w swych poszukiwaniach i spacerach zabrnęłam na duży piękny skwer tuż za rzeką. Na skraju tego skweru zobaczyłam cokolwiek zburzonego pomnika. Na tym cokole rodzaj płotu z desek, ale pomalowanych na cegłę – imitujący mur. Na tym „murze” tabliczka: Plac Powstańców Warszawy. Przed cokołem ciągnęła się aleja, wzdłuż niej naprzeciwko cokołu – groby. Szereg grobów, w tym dwa z charakterystycznymi obeliskami z gwiazdą u szczytu – groby radzieckie. Wróciłam do biura podekscytowana tym odkryciem. Dowiedziałam się, że są to groby 22 Polaków mi z radzieckich jeńców z obozu, których w ostatniej chwili przed wejściem wojsk radzieckich Niemcy rozstrzelali w Lasku Południowym, tu ich potem pochowano. Zaś kto zrobił ten „mur” i dał napis – nie dowiedziałam się nigdy. W biurze oświadczyłam, że tak nie może być, bo jakkolwiek jest to wzruszające, ale równocześnie przykre w swym prymitywie uczczenia pamięci Powstańców.

Po naradzie postanowiliśmy coś z tym zrobić. Napisałam oficjalne pismo do Prezydium MRN opisując opłakany wygląd tego „pomnika”: i prosząc, aby MRN zaakceptowało ten pomysł i zleciło nam zająć się tą sprawą. Ukonstytuował się Komitet Obywatelski, ale właściwie cała praca technicznie spadła na nasz Wydział. Przypadek nam dopomógł. Znowu między odwiedzającymi nas ludźmi znalazł się rzeźbiarz, który w Warszawie był twórcą tych płaskorzeźb wg wiersza Tuwima – Chrystusa zakrywającego oczy na tle palącej się Warszawy. Z nim też zawarliśmy umowę na wyrzeźbienie pomnika.

Nie opisuję go – stoi do dzisiaj na skwerze Powstańców Warszawy.

Ale wracając do naszej szkoły. Otwarcie roku szkolnego 1946/47 było już bardziej skoordynowane, uroczyste. Grono nauczycielskie powiększyło się mocno. Przybyła wtedy kol. Wysocka do matematyki, kol. Bednarska do historii, później kol. Gończ do arytmetyki, uczył też wf chłopców, a kol. Charzewska dziewcząt. Okazało się, że mnie nazbierało się tyle godzin, że nawet miałam nadliczbowe. Musiałam więc zrezygnować z pracy w MRN.

W grudniu 1946 roku, akurat w dzień św. Mikołaja, nastąpiła nagle przeprowadzka naszej szkoły. Mianowicie gmach przy ul. Niedziałkowskiego, który dotąd był zajęty przez szpital radziecki został zwolniony. Aby ktoś inny nam go nie zajął – ruszyliśmy pełną parą do translokacji. To był dopiero widok! Młodzież, która przyszła rano do szkoły – miała za zadanie (i ambicję) przenieść swoją klasę do nowego budynku. Ulicami więc ciągnęły czwórki, czy pary niosące na rękach ławki, stoły, szafy... Do południa szkoła była z grubsza przeniesiona. Nareszcie mieliśmy możliwe warunki, centralne ogrzewanie, a nie popsute piece i pozbyliśmy się tego zapachu zgnilizny. W parę lat potem DOSZ zarządził wymianę z powrotem na tamten budynek przy ul. Łukasiewicza, ale już tam było zagospodarowane przez Met. Szkołę Zawodową, która objęła budynek przy Niedziałkowskiego.

Równocześnie we wrześniu 1946 roku otwarte zostały internaty: męski na Kaszubskiej (gdzie obecnie jest żeński), a żeński na ul. Partyzantów, w willi przy kościele św. Ottona. Nie był tam zbyt długo, gdyż willa należała do autochtonek i została im oddana, a internat przeniesiono do budynku naprzeciw szkoły na Niedziałkowskiego. Potem, gdy przeniesiono nas znowu na Łukasiewicza – internat żeński był w budynku naprzeciw gmachu, gdzie dzisiaj jest przedszkole. Gdzieś chyba w 1954 roku – internat męski z powodu małej frekwencji zlikwidowano i tam na Kaszubską przeniósł się internat żeński. Kierowniczką internatów przez dobre parę lat była p. Hudykowa, dopóki nie przeszła na emeryturę.

W tym czasie wyznaczono mnie na ławnika sądowego w Sądzie Powiatowym. To zaszczytne stanowisko pełniłam przez blisko 9 lat. Następnie wybrano mnie z ramienia SD, do którego należałam, radną miejską. Jako radna należałam do komisji oświatowej i byłam jej sekretarką oraz zastępcą przewodniczącego. Ile ja się nabiegałam po różnych kontrolach szkół i przedszkoli. Ile wysłuchałam skarg na niedomogi gospodarcze, na brak remontów, na niszczenie dobra publicznego. Funkcję tę sprawowałam też dobre parę lat.

Rok szkolny 1946/47 w naszej szkole dobiegał końca. Rok ten był już normalny w nauce. Grono nauczycielskie było dostateczne, trochę było dochodzących. Szkoła rozwijała się bardzo szybko. Zakończenie roku uwieńczyła pierwsza w tej szkole matura. Klasy gimnazjalne zdawały tak zwaną małą maturę po czwartej klasie.

Z II klasy licealnej wyszli pierwsi absolwenci. A w końcu bal maturalny, który trwał naprawdę do białego rana...

Wspomnienia Pani Felicji Bystrzyńskiej, jednej z pierwszych absolwentek szkoły, później sekretarki szkolnej, spisane na czterdziestolecie szkoły (w 1986 roku)

Okrągłe rocznice dopingują do wspomnień, spotkań i westchnień. I ja z racji 40 tej rocznicy istnienia Liceum Ekonomicznej w Słupsku pragnę wnieść i utrwalić nieco wspomnień związanych z pierwszymi czterema latami egzystencji szkoły.

Byłam uczennicą liceum w latach 1946-1947. Przystępowałam do egzaminu maturalnego w czerwcu 1947 roku jako jedna z pierwszych maturzystek. Była

to pierwsza matura w naszej szkole, a szkoła ta miała wówczas nazwę Gimnazjum Handlowe i Liceum Administracyjne w Słupsku.

Sytuacja rodzinna nie zezwoliła mi na podjęcie studiów i w wyniku tego dwa miesiące po maturze zostałam sekretarką szkoły, którą ukończyłam. Byłam sekretarką przez okres 2 lat, najpierw przy pani dyrektor Leonii Strzelczyk, a następnie przy pani dyrektor inżynier Annie Toczyskiej.

Pierwszą siedzibą szkoły był budynek przy ul. Łukasiewicza, nie przystosowany na obiekt szkolny. Nie mniej nauka od pierwszych dni chłonięta była pełną parą.

W 1947 roku szkoła zyskała budynek odpowiedni przy ul. Niedziałkowskiego.

Ze względu na opóźnienia w nauce większości uczniów i pracę zawodową tychże, nauka w klasach licealnych odbywała się w godzinach wieczornych. W lutym 1946 roku powołana była jedna klasa liceum administracyjnego, w której uczniowie do lipca 1946 roku przerobili materiał klasy pierwszej, natomiast w roku szkolnym 1946/47 materiał klasy II. Niezależnie od tego, w tym roku szkolnym dyrekcja zorganizowała jedną klasę liceum, w której uczniowie w trybie przyspieszonym, materiał dwóch klas przerobili w ciągu jednego roku szkolnego. W związku z tym do pierwszych egzaminów maturalnych w czerwcu 1947 roku przystąpili uczniowie dwóch klas licealnych.

Była to wspaniała „młodzież” od 19 do 40 roku życia. Na swoich barkach nosiła balast przeżyć i doświadczeń lat wojny. Reprezentowała różne regiony: Wileńszczyznę, Polesie, Podole, Polskę Centralną, Wielkopolską i Pomorze. Różne zasady i stan rodzinny. Jedno było wspólne – chęć chłonięcia wiedzy i umiłowanie „Naszej Szkoły” z dyrektorką na czele.

Panią Dyrektorkę Leonię Strzelczyk lubiliśmy i ceniliśmy wszyscy. Zorganizowała nam szkołę. Zwerbowała i zaangażowała dobrą kadrę pedagogiczną, sama była wspaniałym wychowawcą i nauczycielem przedmiotów zawodowych. Była również wychowawcą klasy, do której chodziłam. Udostępniała nam na każde życzenie swą prywatną

bibliotekę. Nie szczędziła godzin pozalekcyjnych na spotkania i dyskusje z nami, zarówno w szkole, jak i w swoim mieszkaniu. Prywatny los każdego z nas był jej bliski i w miarę możliwości starała się pomóc. Nic więc dziwnego, że gdy w lipcu 1947 roku zmarli moi rodzice przygarnęła mnie do pracy w sekretariacie. Wspaniały człowiek, wychowawca i pedagog.

Kierowała „Naszą Szkołą” do 1949 roku, jednak losy szkoły, którą zorganizowała nie są jej obce do dnia dzisiejszego. Mieszkając od wielu lat w Warszawie utrzymuje kontakt z licznymi absolwentami ślupskiej szkoły, zamieszkałymi w Warszawie, Szczecinie i Ślupsku. Ja również należę do tych, którzy utrzymują z Nią stały kontakt. Wysoko sobie cenię tę okoliczność.

(...) Języka polskiego uczył nas pan mgr Jurewicz, wieloletni polonista szkoły w Wilnie. Uwielbiał poezję i jej umiłowanie potrafił nam wpoić.

Języka angielskiego uczył nas pan Blew, sympatyczny, kulturalny pan, który po okresie wojny wrócił z Anglii. Zdarzenie, które kojarzy mi się z tym nauczycielem pochodzi z dnia, w którym zdawałam egzamin maturalny z języka angielskiego, a było to 9 czerwca 1947 roku. Gdy przed komisją egzaminacyjną, składającą się z sześciu osób, pan Blew zadał mi w języku angielskim pytanie: „Jaki dzień jest dzisiaj dla pani”

i czekał na odpowiedź o treści: „dzisiaj jest dzień egzaminu dojrzałości”, odpowiedziałam: „Dzisiaj jest dzień moich imienin”. Po tej odpowiedzi o. Blew, jak i wszyscy członkowie komisji wstali i złożyli mi życzenia. Więcej pytań nie zadawano i otrzymałam ku memu zadowoleniu ocenę dobrą.

Bardzo byłam związana w czasie nauki z panią Marią Zaborowską. Uczyła nas pisania na maszynie. Dla mnie jednak istniała głównie jako opiekunka szkolnego koła PCK, którego ja byłam przewodniczącą. Rozumiałyśmy się wspaniale. Obie miałyśmy polot i zapał do pracy społecznej i tym zapałem wciągnęłyśmy wielu uczniów do pracy i działania w szeregach PCK. Nakreślię w skrócie, jaką działalność koło PCK wówczas przejawiało: szkolenie i organizowanie pierwszej pomocy w przypadkach zasłabnięć, skaleczeń, itp., rozdział tranu, maści na świerzb i darów z przesyłek UNRA, udział w kwestach ulicznych na cele PCK, zapraszanie grupy samotnych żołnierzy na obiady świąteczne, sprzątanie zaniedbanych grobów, udział w przedstawieniach, np. na Dzień Matki w dniu 26 maja 1946 roku, członkowie koła PCK wystawili w sali Teatru Polskiego w Ślupsku jednoaktówkę pt. „Miłość Matki”. Napisał ją mój Ojciec wraz ze mną, natomiast wyreżyserowała ją pan Zaborowska. Przypominam sobie jak duży był sukces, jak i frekwencja w teatrze, była nawet notatka w prasie na ten temat.

Również pod kierownictwem pani Zaborowskiej, jak i pani dyrektor Strzelczyk i pani Gończowej wystawiliśmy na terenie szkoły IV część „Dziadów” Adama Mickiewicza. Liczna była obsada, wielkie przeżycie. Sukces w naszym pojęciu duży. Kilkuletnia wówczas córka pani Zaborowskiej – Wandzia, zagrała rolę aniołka.

Odzyskanie w wyniku wojny dużego dostępu do morza skłoniło panią dyrektor do wprowadzenia w naszej klasie przedmiotu pod nazwą „administracja portów”. Przedmiotu tego nauczał pan kapitan Witold Zubrzycki. Sam obeznany dobrze z zagadnieniami morza – portów – statków, starał się i nas wprowadzić w ten świat.

Gdy z trudnością opanowywaliśmy trudne nieraz nazwy i pojęcia – lubił wówczas zakląć i ponarzekać na nasze tępe głowy.

Pozostali nauczyciele, ksiądz prefekt, również wspaniały woźny jak i sprzątaczką, o których imiennie nie wspominam – też byli w pełni oddani sprawie, której służyli. Przede wszystkim, zarówno tymi, którzy są jeszcze wśród nas, jak i tymi, którzy odeszli na zawsze chyłę nisko czoło i raz jeszcze Im dziękuję.

Przyznać trzeba, iż życie większości rodzin w tamtych latach było faktycznie skromne, jednak zaangażowanie w pracę i naukę, bezinteresowność, radość, iż koszmar wojny zakończył się powodowały, że żyło się radośnie i z nadzieją na lepszą przyszłość.

W tym miejscu pragnę nadmienić, iż nieraz gdy spotkamy się w gronie braci szkolnej, zaśpiewamy piosenkę „Choć biedy dwie...” i wówczas to śpiewając właśnie tę piosenkę czujemy się jakbyśmy mieli po 20 lat.

Wspomnienia Pana Zygmunta Kisiela, ucznia II klasy Gimnazjum Kupieckiego, przyjęty 12.06.1946, wychowawczyni: inż. Anna Toczyska, spisane w maju 2001 roku

Pierwsze lata Do Słupska przyjechałem z rodziną, jako repatriant z Lidy, na początku czerwca 1946 roku. Rok szkolny był już na ukończeniu, więc musiałem się spieszyć by znaleźć szkołę. Pierwsze kroki skierowałem do „Ogólniaka” przy ulicy Bieruta (obecnie Szarych Szeregów), ale dyrektor szkoły był nieobecny i miał wrócić dopiero za kilka dni, więc nic z mojej nauki w tej szkole nie wyszło.

Wędrując po mieście napotkałem koleżanki z Lidy, które poradziły mi bym przyszedł do „Handlówki”, oficjalna nazwa brzmiała: Państwowe Gimnazjum Kupieckie. Poszedłem więc do tej szkoły przy ul. Łukasiewicza, i do tej pory tej decyzji nie żałuję. Przyjęła mnie Pani dyrektor Leonia Strzelczyk. Było to bardzo miłe spotkanie, pomimo odmowy zapisania mnie do klasy III, tej samej, w której były już moje koleżanki z Lidy,

Ania Ryndo i Danusia Zabiello, z którymi chodziłem do tej samej klasy w szkole rosyjskiej w Lidzie.

Ze względu na obawę, że nie poradzę sobie z przedmiotami zawodowymi, Pani dyrektor zgodziła się przyjąć mnie jako wolnego słuchacza do klasy II, stawiając warunek zaliczenia roku, ale też zwolniła mnie z obowiązku opłacania składek na Komitet Rodzicielski, co było ważne dla naszej rodziny, ze względu na dość ciężką sytuację materialną.

Szkołą i kolegami byłem zachwycony. Ostrzegano mnie jednak przed towaroznawstwem i księgowością, przedmiotami wykładanymi przez naszą wychowawczynię, panią inż. Annę Toczyką. Rok zakończyłem pomyślnie. Nie było jeszcze drukowanych świadectw, więc każdy uczeń przygotował formularz, a wychowawczynie wypisała oceny i formułę końcową.

Szkoła była bardziej niż biedna. Stolarka butwiiała, tynki się sypały, podłogi z nierównych desek, skrzypiały przy każdym kroku. Woźny ręcznym dzwonkiem wydzwaniał na przerwy i na lekcję, ale atmosfera była optymistyczna i radosna. Cieszyliśmy się, że możemy uczyć się w polskiej szkole i że wojna się skończyła. Część uczniów dojeżdżała do Słupska z odległości nawet do 40 km ale nikt nie narzekał.

W młodszych klasach wiek uczniów był podobny, ale uczniowie w liceum mieli już za sobą udział w walce z okupantem, w wojsku, partyzantce, podziemiu. Niektórzy z nich już pracowali zawodowo.

65 lat to duży szmat czasu. Wiele wspomnień już się zatarło. Pozostały niektóre wydarzenia, układające się jak wyspy na jeziorze.

Harcerstwo Przy szkole została utworzona II Męska Drużyna Harcerska. Początki materialne były trudne. Jako pierwsze wyposażenie dostaliśmy czapki harcerskie. Ufundował je nasz drużynowy. Tadeusz Mierzwiak, którego rodzina miała sklep spożywczy. Później doszły mundurki i lilijki. Krzyże harcerskie otrzymaliśmy dopiero latem, na obozie w Ustce. Przez czerwiec trwały przygotowania do obozu. Namioty, sprzęt saperski i dwa karabiny wypożyczyła hufcowi Szkoła Milicji.

Po zakończeniu opóźnionego roku szkolnego, cały pociąg z załadowanym hufcem wyruszył do Ustki. Natychmiast pobiegliśmy nad brzeg morza, by je zobaczyć. Dla mnie i dla wielu harcerzy było to pierwsze spotkanie z morzem. Ogrom i bezkresność wód robiła niesamowite wrażenie. Od pierwszego spotkania z przyjemnością kąpaliśmy się w chłodnych wodach Bałtyku.

Cały dzień pracowaliśmy nad ustawianiem i okopywaniem namiotów, budową przycz

i latryn. Wszystko robiliśmy sami. Przygotowanie posiłków też należało do harcerzy.

Po kilku dniach teren obozu był uprzątnięty, a przed namiotami dumnie prezentowały się różne ozdoby. Zaczęło się normalne życie obozowe, pełne ruchu, zabaw sportowych i wieczorowych ognisk. Dodam, że po zwinięciu obozu teren naszego biwakowania został przywrócony do stanu poprzedniego.

W czasie pobytu w Ustce mieliśmy przyjemność, wraz z tłumami harcerzy z innych obozów, z oddziałami wojska i tłumami ludności, witać przybyłego do Ustki ministra Eugeniusza Kwiatkowskiego, budowniczego Gdyni. W trzecim tygodniu obozu, po północy zostaliśmy zbudzeni alarmem i wyruszyliśmy na nadmorskie wzgórze, położone na skraju Ustki. Było tam już przygotowane ognisko. Uroczyście złożyliśmy przyrzeczenie harcerskie i otrzymaliśmy krzyże. Chwile te utkwiły mi w pamięci i ze wzruszeniem wspominam je do dzisiaj.

W nowym roku szkolnym nasza drużyna aktywnie uczestniczyła w pracach hufca harcerskiego. Pracowaliśmy też przy odgruzowaniu spalonego śródmieścia Słupska. Dla zdobycia funduszu na potrzeby drużyny, postanowiliśmy zbierać złom. Wokół było pełno wypalonych ruin, więc z uzyskaniem złomu nie było problemu. Mieliśmy tylko kłopot z transportem i sprzedażą. W szkole, na boisku, zgromadziliśmy około 5 ton złomu, a punkt skupu zwlekał z jego odbiorem. Pewnego dnia, idąc do kina „Polonia”, zauważyłem na ładnym budynku z czerwonej cegły, tuż przy restauracji „U Franciszkanów”, napis INFORMACJA. Ponieważ szukałem informacji o tym jak sprzedać złom, wszedłem do tego budynku. Przy stoliku u wejścia siedział młody człowiek, który spytał mnie kogo szukam. Odpowiedziałem, że szukam informacji o możliwości sprzedaży złomu, równocześnie podając dane o zbiorce i perypetiach naszej drużyny. Otrzymałem odpowiedź, że sprawę postara się zbadać., Jakież było moje zdziwienie, gdy tego samego dnia, o północy, do mojego domu przyszedł kierownik punktu skupu złomu, przeprosił za opóźnienia, dał mi zaliczkę w wys. 500 zł, przyrzekł, że złom zabierze nazajutrz i grzecznie poprosił bym już nigdzie nie interweniował. W swej nieświadomości nie wiedziałem co kryje się za słowem INFORMACJA. Dopiero po pewnym, dość długim okresie czasu dowiedziałem się, że był to wydział Urzędu Bezpieczeństwa.

W 1948 roku mieliśmy obóz w okolicach Niechorza. Rozbiliśmy namioty na leśnej polanie nad krótką rzeczką wypływającą z jeziora do morza. W rzeczce tej mieliśmy najprzyjemniejsze miejsce do kąpieli, chociaż nie gardziliśmy też kąpielami w morzu.

W trakcie trwania obozu, na łąkach między Niechorzem i Rewalem została zorganizowana msza polowa, w której uczestniczyło wiele obozów harcerek i harcerzy.

Myślę, że było tam około 5000 uczestników. W czasie mszy kilka obozów zaśpiewało „Bogurodzicę”. Nie znałem tej pieśni. Znając białoruski i rosyjski, rozumiałem wszystkie słowa. Wydawało mi się, że ta pieśń jest mi znana, chociaż jej nigdy nie słyszałem. Wrażenie było bardzo przejmujące. Nigdy tego nie zapomnę.

Moja przygoda z harcerstwem zakończyła się, gdy zacząłem pracować zawodowo i kontynuowałem naukę w Prywatnym Liceum Handlowym. W dorobku miałem stopień „harcerza orlego” i 30 sprawności. Do kontynuacji pracy w harcerstwie nie zachęcała też jego reorganizacja, prowadzona przez Jacka Kuronia, mająca na celu ujednoczenie harcerstwa z organizacją pionierów sowieckich.

Życie kulturalne W Słupsku zaczął działać teatr, założony przez Iwo Galla. Wszystkie przedstawienia miały pełną widownię. Uczestniczyliśmy w nich z przyjemnością.

W szkole, jeszcze na ul. Łukasiewicza, koledzy z klas licealnych wystawili „Dziady” Mickiewicza. Pomimo skromnych spartańskich warunków, cały spektakl był wzruszający i pozostał na długo w naszej pamięci.

W czerwcu 1947 roku, nasza III klasa, wtedy już Państwowego Gimnazjum Handlowego, wystawiła komedię Michała Bałuckiego pt. „Teatr amatorski”. Reżyserką, administratorką sceny, autorką dekoracji, charakteryzatorką i każdą inną osobą, była nasza wychowawczyni, Pani inż. Anna Toczyńska. Już nie pamiętam treści tej sztuki ani charakterów wszystkich postaci w niej występujących, ale odnieśliśmy sukces. Daliśmy dwa przedstawienia otwarte, przy pełnej Sali gimnastycznej już w nowej szkole i jedno specjalne, dla kursantów słupskiej Szkoły Milicji. W szkole też organizowane były akademie artystyczne z okazji różnych rocznic patriotycznych. Było na nich mało referatów, ale dużo poezji, piosenek i innych inscenizacji. Np. z okazji rocznicy Powstania Styczniowego nasza klasa wystawiła kilka żywych obrazów według litografii Grottgera.

Nasza drużyna brała też udział w różnych defiladach i w procesji Bożego Ciała.

Nauka i nauczyciele Po ciasnej lokalizacji przy ul. Łukasiewicza, szkoła uzyskała piękny, nowy gmach przy ul. Niedziałkowskiego. Przeprowadzka nastąpiła nagle w grudniu 1947 roku i została dokonana w zasadzie w ciągu jednego dnia. Nie było wtedy środków transportowych ani funduszy na ich wynajem, więc cały majątek szkoły został przeniesiony na barkach uczniów. Nowy gmach był zwolniony przez Armię Radziecką i władze miejskie przydzieliły go szkole. Warunki zrobiły się komfortowe.

Mieliśmy piękne, duże klasy, pracownię towaroznawstwa i halę maszyn do pisania, ale najbardziej podobała się nam duża hala gimnastyczna. Była to doskonała sala taneczna na zabawy szkolne, widownia teatralna, miejsce do organizowania uroczystości szkolnych,

no i oczywiście służyła do ćwiczeń i zawodów gimnastycznych. Harcerze i harcerki otrzymali przestronny barak, stojący na terenie szkoły, gdzie zostały urządzone harcówki.

Na szczęście nie byłem już świadkiem odebrania szkole tego gmachu.

Grono nauczycielskie było wyjątkowe. Prócz tego, że wszystkich nauczycieli cechowała profesjonalność, byli oni także przyjaciółmi i opiekunami uczniów. Atmosfera w szkole była cudowna, chociaż dyscyplina i rygor były przestrzegane. Dzięki ich fachowości i zaangażowaniu uzyskaliśmy podwaliny wiedzy niezbędnej dla naszego dalszego życia i pracy. Nad całością czuwała Pani Dyrektor Leonia Strzelczyk. Była dobrym duchem szkoły i przyjacielem wszystkich wychowanków.

Najlepszym przyjacielem naszej klasy była jednak nasza wychowawczyni, Pani inż. Anna Toczyska. Była surowa i wymagająca, ale sprawiedliwa. Wspominałem Ją z wdzięcznością przez całe życie zawodowe, gdy miałem do czynienia z systemami księgowymi różnych krajów, które były oparte na zasadach księgowości tradycyjnej, nie skażonej reformami socjalistycznymi.

Dobre podstawy angielskiego wbijała nam do głów Pani Sylwia Toczyska, synowa Anny. Dzięki Niej opanowaliśmy zasady gramatyki angielskiej, a w szczególności znajomość czasowników nieregularnych i idiomów.

Pani Maria Zaborowska, twórczyni słupskiego muzeum, wpajała nam umiejętność pisania na maszynie i stenografowania, a także zwracała nam uwagę na specyfikę i piękno Ziemi Słupskiej.

Od pani Marii Bukowskiej wynieśliśmy zamiłowanie do map i wiedzę o różnych tajnikach nauki geografii.

Pan Szymon Matejko wprowadził nas w tajniki arytmetyki handlowej, przedmiotu, który przestał być nauczany po wprowadzeniu maszyn i komputerów. Doskonaliśmy się w liczeniu w pamięci, co też dawało niezłą gimnastykę umysłu.

Inni nauczyciele dawali nam wiedze ogólną, ale wyżej wymienieni pozwolili mi na uzyskanie podstaw wiedzy zawodowej, którą wykorzystywałem w swej pracy.

W czasie wakacji i ferii, odbywaliśmy praktyki zawodowe, początkowo w sklepach, a później w biurach. Lekcje towaroznawstwa były urozmaicane wycieczkami do słupskich zakładów pracy. Byliśmy w „Pomorzance”, poznając arkana produkcji słodczy, w rzeźni, w fabryce maszyn rolnych, w octowni, a nawet w Narodowym Banku Polskim, gdzie weszliśmy do skarbcza.

Z inicjatywy znanego esperantysty z Gdańska, pana Toczyskiego, brata naszej wychowawczyni, rozpoczęliśmy naukę języka Esperanto. Chętnych, na czele z naszą

wychowawczynią było czternaścioro. Cały kurs podstawowy przerobiliśmy w jednym roku, osiągając znajomość tego języka wystarczającą do konwersacji, pisania i czytania. Znajomość tego języka pomogła mi w opanowaniu języków francuskiego i hiszpańskiego.

Po uzyskaniu „małej matury” rozpocząłem pracę zawodową w księgowości i kontynuowałem naukę w Prywatnym Liceum Handlowym w Słupsku. Szczęśliwie nauczali tam ci sami pedagodzy.

Zawsze wspominam z wdzięcznością lata i wiedzę uzyskaną w Szkole w Słupsku, które były fundamentem moich sukcesów zawodowych.

Warszawa, maj 2011.

Wspomnienia Pani Haliny Kozłowskiej z domu Leonarczyk, jednej z pierwszych uczennic Gimnazjum Handlowego, spisane 2 kwietnia 2002 roku

Zaciera się już w pamięci charakterystyczna sylwetka pana woźnego. Był wysoki, chudy, stary, a pod ogromnym nosem często błyszczała kropla wilgoci. Najgłośniej dzwonił po dużej przerwie, aby młodzież, która wybiegła na pobliski rynek kupić sobie na śniadanie gorącą, kartoflaną babkę – słyszała i wróciła na lekcje.

Gimnazjum – z dużymi klasami, drewnianymi podłogami, rzędami czarnych, drewnianych ław szkolnych z ruchomymi pulpitemi i otworami na kałamarze. Prehistoria szkoły. Lata 40-te.

Ale energiczna Pani Toczyska znakomicie przywracała pamięć zapóźnionej, powojennej młodzieży, która musiała zrozumieć co „winien”, a co „ma” i przysposabiać się do przyszłego zawodu kupca czy handlowca, a może ekonomisty, kto wie, co przyniesie przyszłość – po odgruzowaniu trudnej przeszłości...

Byliśmy trochę dorośli, trochę dziecienni, z różnym zasobem powojennej wiedzy. Byliśmy chętni do uczenia się, do zabawy, do wszystkiego co nowe, podatni na wpływy. Wiedziała to najlepiej łagodna Pani Dyrektorka Strzelczykowa, umiała wykorzystać energię młodzieży, temperować jej zapały. Wiedziała trafnie, komu powierzać organizowanie samorządności uczniowskiej, czyje talenty rozwijać, jak łagodzić obyczaje, jak karcić – aby szkoła była darem, a nie koniecznością.

Te kilka mglistych wspomnień z gimnazjum handlowego w Słupsku jest dowodem, że powstała doskonała szkoła średnia, której dobry ślad pozostaje na zawsze w pamięci uczniów, a stały rozwój udokumentowany jest ilością jej absolwentów, z których wielu zrobiło znaczące kariery zawodowe.

Wspomnienia Pana Edmunda Iwaszkiewicza, jednego z pierwszych absolwentów szkoły, potem jej księgowego i długoletniego nauczyciela, znajdujące się w archiwum ZSE

Był rok 1945 – listopad, kiedy przybyłem do Słupska, kiedy wszystko wydawało się tymczasowe, mgliste, niepewne.

Miasto jednak było bardzo ruchliwe, przewalały się tłumy, które czegoś szukały – węszyły – szabrownicy. Domy upstrzone chorągiewkami biało-czerwonymi znaczyły, gdzie już mieszkali ci, którzy zdecydowali się tu zostać. Na ulicach wyłącznie oświetlenie gazowe, latarnie sączące żółtozielonkawę smugi światła nadają ulicom urokliwy półmrok. Na głównej ulicy Dworcowej ruch dwukierunkowy, specjalnie dla linii tramwajowej, dzwonki tramwajów, pisk na zakrętach szyn, to symptom międzywojennego „dużego miasta”. Tramwaje „nobilitują” miasto. Po alei spacerują młodzi, zwłaszcza młodzież gimnazjalna. Zwracano się do siebie koleżanko, kolego, chyba że ktoś bardzo dobrze się znał, to po imieniu.

I tak spotkałem koleżankę z gimnazjum, do którego uczęszczałem jeszcze przed wojną, od której dowiedziałem się, że od lutego 1946 roku będzie uruchomione gimnazjum o tym samym profilu nauczania i strukturze organizacyjnej jak przed wojną, a więc gimnazjum kupieckie i liceum handlowe.

Na ulicy pojawił się afisz informujący o zapisach, drukowany był czcionkami języka niemieckiego, a więc bez liter: ł, ą, ę, itd. (Tak, że w „Słupsku” będzie „szkola”). Była to ulica Świętojańska, przy której stał piętrowy budynek o dość ponurym wyglądzie – to szkoła, do której będę uczęszczać po 5-letniej przerwie.

Wewnątrz budynku ciemne korytarze, przykry zapach pyłochłonu nie czynił miłego wrażenia. W klasach ławki szkolne chyba o wieku sprzed kilkudziesięciu lat.

W budynku wykorzystano tylko kilka klas, reszta stała pusta.

Rozpoczęły się lekcje. Całkowity brak jakichkolwiek podręczników. Postawą lekcji jest wykład profesora, no i notatki czynione w ciągu lekcji.

W klasie ogromne zróżnicowanie wieku słuchaczy – od 19 lat do ponad 40. Dyrektorem szkoły kobieta, pani Leonia Strzelczyk, matkująca swoim uczniom.

Profesorowie sympatyczni i wyrozumiali, to repatrianci z Wileńszczyzny, żołnierze z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i inni szukający swego miejsca.

Rok szkolny zakończył się 15 lipca 1946 roku. Po wakacjach niespodzianka, szkoła przeprowadza się do budynku zajmowanego dotychczas przez wojsko radzieckie na szpital, a więc na ulicę Niedziałkowskiego. Różnica w porównaniu do tamtego budynku

ogromna – na lepsze. Tu w czerwcu 1947 roku odbywają się pierwsze matury.

Z początkiem nowego roku odchodzi na stanowisko wizytatora założycielka szkoły pani Strzelczyk. Dyrektorem szkoły zostaje pani inżynier Toczyska, a potem kolejna zmiana – pani Hilczer. Za jej kadencji następują zmiany w przynależności szkół do odpowiednich resortów. I tak szkoła jest podległa Centralnemu Zarządowi Szkolnictwa Zawodowego przy Ministerstwie Finansów w Warszawie. Szkoła musi więc wrócić na ulicę Świętojańską do starego budynku. Rozczarowanie ogromne, próby walki zmianą decyzji dosz w Koszalinie, kończą się odwołaniem dyrektorki Hilczer ze stanowiska.

Ciągle się myśli o budowie nowego budynku, ale lata mijają i nic z tego. W końcu jest! Przeprowadzamy się do budynku po liceum pedagogicznym. Jest lepiej.

Wspomnienia Pana Klemensa Cieślaka, dyrektora szkoły w latach 1952-1956, znajdujące się w archiwum ZSE

Był lipiec 1952 roku, kiedy z Torunia przez Białogard i Koszalin przyjechałem do Słupska z nominacją ministra finansów na dyrektora Technikum Finansowego w Słupsku.

Dla młodego nauczyciela szkół ekonomicznych działającego już aktywnie politycznie i w środowisku nauczycielskim był to duży awans, ale także duża niewiadoma.

Czy podołam, jak przyjmie mnie nowe środowisko i tym podobne myśli przychodziły mi do głowy w momencie podejmowania decyzji o wyjeździe na tzw. Ziemię Odzyskane. Pierwsze zetknięcie się z nieznanym miastem nie zrobiło na mnie optymistycznego wrażenia. Centrum miasta leżało jeszcze w gruzach. Jak się później okazało, żywotność słupszczan, szybka integracja ludności osiedlonej tutaj, zmieniały obraz miasta bardzo szybko.

Przekroczyłem progi szkoły, mieszczącej się wtedy przy ulicy Łukasiewicza. Okazały zewnętrznie budynek wewnątrz przedstawiał się więcej niż skromnie. Drewniane schody i stropy, wąskie i ciemne korytarze, niezbyt zachęcająco podziały na moją wyobraźnię o funkcjonowaniu szkoły średniej. Pierwszym pracownikiem, którego poznałem (był to okres wakacji) był pan Edmund Iwaszkiewicz, główny księgowy szkoły. Wtajemniczał mnie w bieżący stan gospodarczy szkoły i internatów.

Technikum Finansowe dysponowało w tym czasie tylko dwoma etatami administracyjnymi. Tak więc szereg obowiązków gospodarczych spadał na kierownika internatu. Mimo, że szkoła bezpośrednio podlegała resortowi finansów, to środki finansowe w latach pięćdziesiątych na dodatkowe potrzeby szkoły trzeba było „zdobywać”, a każdy

wydatek był dokładnie kontrolowany. Jednak zapał do pracy, zaangażowanie całego grona pedagogicznego w poprawę warunków nauczania w tych nienajlepszych warunkach powodował, że dość liczne kontrole resortu wypadały dobrze.

Szybko zapoznałem się z gronem pedagogicznym. Nauczyciele pomimo wakacji przychodzili do szkoły, żeby zapoznać się z organizacją nowego roku szkolnego, a także przy okazji poznać i porozmawiać z tym „nowym”, którego przysłano do kierowania szkołą. Słowo „ich” szybko przeistoczyło się w „naszą”. Tak mogę określić przywiązanie pełne troski wszystkich uczących w Technikum Finansowym, których zastałem w przeddzień roku szkolnego 1952/53.

Miałem „wspólny język” niemal ze wszystkimi wychowawcami w sprawach ideowo-wychowawczych uczącej się młodzieży, a był to okres trudny. Trwała jeszcze walka o nową ludowo-demokratyczną rzeczywistość w nowym kraju.

Nauczyciele posiadali pełne wykształcenie zawodowe i długi staż pedagogiczny. Młoda kadra nauczycieli przybywała w następnych latach. Przypominam sobie pełną zapału panią Stanisławę Wysocką – matematyka, która poświęcała dużo czasu na działalność społeczną wśród uczniów szkoły, panią Anielę Wińską – polonistkę, wraz z mężem Zenonem Wińskim uczącym przedmiotów zawodowych, panią Reginę Foremną – historyka, panią Janinę Nowicką – ekonomistkę, pana Wiktora Sikorskiego – towaroznawcę, panią Marię Bukowską uczącą biurowości, korespondencji i maszynopisania, panią Jadwigę Nieciejowską – rusycystkę, panią Janinę Naumow nauczającą wychowania obywatelskiego, pana Juliana Foremnego – umuzykalniającego młodzież, pana Matejkę – ekonomistę, pana Jana Kwapisza – matematyka, panią Krystynę Trąbczyńską – rozwijającą wychowanie fizyczne i sport w szkole. Wspominam tylko tych pedagogów, z którymi wspólnie rozpocząłem rok szkolny 1952/53.

Młodzież z Technikum była w różnym wieku. Były to roczniki „wojenne”. Absolwentów obowiązywały nakazy pracy, ale przyznawany limit miejsc na uczelniach wyższych dla szkoły był zawsze zapełniany absolwentami i ci, którzy zakwalifikowani zostali do dalszej nauki prawie w 100% zdawali egzaminy wstępne.

Dobrze rozwijała się działalność społeczna w szkole. Wysoko notowana była w kraju żeńska drużyna siatkarek. Wysoką lokatę w ocenie władz miejskich i wojewódzkich zajmowały inicjatywy i bieżąca działalność szkolnego koła ZMP, a także inne organizacje szkolne.

Po wizytacji szkoły w roku szkolnym 1954/55, na 20 szkół resortu Ministerstwa Finansów, ocenieni zostaliśmy z czwartą lokatą. Niewątpliwa zasługa wszystkich

pracowników szkoły, a także tradycji zaszczerpionej przez pierwszych organizatorów „handlówki” w Słupsku. Do tej dobrej lokaty przyczyniła się przede wszystkim młodzież ucząca się w trudnych nieraz warunkach, z ambicją ukończenia tej szkoły cenzusu technika ekonomisty.

Pracowałem w tej szkole z dużą przyjemnością, angażując się w działalność polityczną i społeczną. Kiedy egzekutywa KW PZPR w Koszalinie zarekomendowała mnie na funkcję przewodniczącego prezydium MRN w Słupsku, a MRN wybrała na tę funkcję w październiku 1956 roku, trudno mi było rozstać się ze szkołą. Mimo codziennych kłopotów, które ma każdy dyrektor szkoły, miałem dużo satysfakcji. Szczególnie utkwiła mi w pamięci młodzież tych lat. Zawsze chętna do zadań umiejętnie stawianych przez wychowawców.

Wspomnienia Pani Marii Cieślak, nauczycielki w Zespole Szkół Ekonomicznych, żony dyrektora szkoły Klemensa Cieślaka, spisane na czterdziestolecie szkoły (1986 rok)

Decyzja wyjazdu z Torunia do Słupska zapadła w czerwcu 1952 roku. Zaproponowano mężowi w Ministerstwie Finansów objęcie dyrektury w Technikum Finansowym w Słupsku. Szukałam na mapie Słupska, bałam się wyjechać z bliskich mi kątów toruńskich na „Dziki Zachód”. Mieliśmy wówczas roczne dziecko – córeczkę Olenkę. Byłam zżyta z matką i rodzeństwem i naraz cały mój dotychczasowy świat musiałam zostawić.

Mąż w lipcu wyjechał na kurs dla dyrektorów szkół do Leśnej Podkowy pod Warszawą. W sierpniu obejmował szkołę w Słupsku. Zostałam zaproszona na inaugurację roku szkolnego 1952/53, przede wszystkim dla zobaczenia nowej placówki i miasta. Zostałam pod opieką swojej matki 16-miesięczne dziecko i pełna obaw odjechałam w nieznaną. Mąż mieszkał tymczasowo w internacie. Przyjęła nas wówczas ówczesna kierowniczka internatu pani Józefa Hudykowa – wysoka, szczupła, o wyszukanych manierach, dama w wieku po pięćdziesiątce. Przy powitaniu zdarzył się zabawny incydent. Pani witając w progu męża zapytała: „a gdzie jest pana małżonka panie dyrektorze?”, a na to mąż przedstawia mnie – 21-letnie wiotkie dziewczę. Riposta była następująca: „Ta panienska, którą wzięłam za uczennicę jest panią dyrektorową?”. Trudno było przyzwyczaić się starszemu pokoleniu, że po wojnie powierzano odpowiedzialne stanowiska młodzieży. Mąż nie miał jeszcze wówczas 24 lat.. Młody wiek męża nie dziwił, natomiast ja byłam szokiem.

Nie przeszkodziło to w nawiązaniu w późniejszym czasie szczerzej przyjaźni.

Znalazłam w pani Józefie oddanego przyjaciela. Pani Józefa Hudykowa była wdową po inżynierze leśniku, który poległ w czasie wojny. Mąż jej był nadleśniczym na Lubelszczyźnie. Przed wojną była panią wielkiego domu. Jako kierowniczką internatów męskiego przy ulicy Kaszubskiej i żeńskiego przy ulicy Łukasiewicza była najtroskliwszą opiekunką, często zastępującą matkę. Wielokrotnie widziałam ją reperującą pościel, przesypującą poduszki, szyjącą fartuchy lub uczącą młodzież, jak się szyje proste ubrania.

Personelu było w internacie bardzo mało. Główna gospośka Stefania Łukaszczyk – wdowa i dwie pomoce kuchenne, w tym jedna trochę nierozgarnięta oraz z dużymi odchyleniami, „Stasio – siła pociągowa”, chodzący i śpiący w czapce kolejarskiej, z której posiadania był bardzo dumny. Stasio przywoził wózkiem na dwóch kółkach cały prowiant, a ponadto oprzątał świnię.

Internat na Kaszubskiej posiadał duży warzywny ogród i hodował świnię, które łącznie z warzywami powiększały skromne racje żywieniowe internatu. Nikt z młodzieży internackiej nie cierpiał głodu. Gospośka kosztem własnego wypoczynku wymyślała rozmaite potrawy, aby urozmaicić jednostajne menu uzależnione od przydziałów kartkowych i bariery finansowej. Często miałam wrażenie, że nie tylko wkładała swój wysiłek, ale i skromne zarobki, aby lepiej wykarmić młodzież. Nie miała własnych dzieci, dlatego troszczyła się o młodzież.

Uprawianie ogródka i hodowla świń była naturalnie dodatkowym nieodpłatnym obciążeniem. Wszyscy kochali i szanowali Tę dużą kobietę o głębokim sercu, służącą kiedyś na hrabiowskim dworze, a nie umiejacą pisać. Nauczyłam ją podpisywać się. Ta mądra kobieta miała łzy w oczach, kiedy udało jej się podpisać listę płac własnym nazwiskiem, a nie krzyżkami. Zmarła w 1960 roku, w rok po przejściu na emeryturę. Było to Wielkie Serce oddane bez reszty młodzieży.

To samo można powiedzieć o pan kierownicze Józefie Hudykowej – kobieta mądra, ocytana, światowa dama, a jednocześnie dobry i zaradny organizator, nadzwyczaj prawy człowiek.

W 1953/54 zlikwidowano męski internat i dziewczęta z internatu z ulicy Łukasiewicza, który został przeznaczony na przedszkole, zamieszkały na Kaszubskiej. Wychowawczynią uczącą dziewczęta abc dobrego wychowania była hrabina Wanda Radomska – żona przedwojennego wysokiej rangi oficera. Wyjechała w 1957 roku do Stanów Zjednoczonych, gdzie wyszła za mąż za brata generała Andersa, jej adoratora z młodzieńczych lat.

Cóż mogę powiedzieć o paniach pracujących w internacie? Wszystkie wymienione

były samotne, mieszkały w internacie i pracowały na okrągło 24 godziny na dobę. Nigdy nie słyszałam rozmów na temat wynagrodzenia. Internat traktowały jak własny dom i dbały, aby wszystkim było w nim dobrze.

Często byłam świadkiem rozmów natury opiekuńczo-wychowawczej, a nawet dydaktycznej. W czasie odrabiania lekcji pani Wanda nie opuszczała olbrzymiej jadalni, która po obiedzie zamieniała się w świetlicę, służąc radą, wiedzą w sposobie opanowania zadanego materiału.

Urządzane wieczorki w internacie były przyczynkiem do studiowania „Kamyczka” nie mówiąc już o *savoir-vivre*. Dziewczyny nabierały ogłady i zmieniały się w oczach. W czasie choroby pielęgowano dziewczęta, parzono zioła, stawiano bańki, otulano i czuвано przy nich tak jak w rodzinnym domu.

Pamiętam wiele momentów nadzwyczajnej dobroci. Miałam to szczęście, że przez kilka miesięcy pracowałam w internacie – od 1 grudnia 1952 roku do 31 sierpnia 1953 roku. Od tego momentu łączyły mnie mimo dużej różnicy wieku stosunki wielkiej przyjaźni zarówno z panią Józefą Hudykową jak i Stefanią Łukaszczyk. Nie było mi już dane w późniejszym życiu spotkać ludzi tego formatu i tak wielkiego serca.

Pani Wanda Radomska i Jej siostra, nauczycielka muzyki pięknie grały na fortepianie. W czasie posiłków zwracano uwagę nie tylko na sposób zachowania się przy stole, ale także rozmawiano o literaturze.

Wspomnienia Pani Jadwigi Tyras z domu Leonarczyk, jednej z pierwszych uczennic Gimnazjum Handlowego, potem nauczycielki w tejże szkole i długoletniej dyrektorki, spisane 10 kwietnia 2002 roku

Wspomnienia, wspomnienia... przez 54 lata mojego aktywnego związku z tą szkołą nagromadziło się ich wiele, zarówno z okresu uczniowskiego (lata 1946-1951), nauczycielskiego (lata 1955-1967), dyrektorskiego (lata 1973-1986) i wreszcie okresu nauczyciela-emeryta, pracującego w niepełnym wymiarze godzin na corocznie odnawianej umowie o pracę (lata 1986-2000).

W nieprofesjonalnie pisanym słowie trudno jest oddać klimat minionych lat, a pamięć ludzka przecież wybiórczo utrwała zdarzenia, osoby, fakty.

Stąd ze wspomnień różnych osób wyłaniają się czasem zupełnie inne zdarzenia, a te same osoby, które człek spotkał na swojej szkolnej ścieżce mogą być zupełnie inaczej widziane.

I dlatego tak trudno zdecydować, o czym i o kim pisać, by kompletnie nie zanudzić czytającego. Jest chyba też jakaś prawidłowość, że z upływem lat najczęściej i najmilej wspomina się lata uczniowskie. I ja od nich zacznę.

Lata gimnazjalne zamknięte tzw. małą maturą w mojej pamięci utrwaliły się harcerskimi letniami obozami w Izbicy koło Łeby i Kamesznicy koło Milówki, gdzie na wieczorne ogniska przychodziła licznie miejscowa ludność, zabawami karnawałowymi organizowanymi przez samorząd uczniowski, z których dochód przeznaczony był na wycieczki i zakup prosiaków do hodowli w internacie, a po świniobiciu na „świński ogonek” zapraszano zarządy klasowych samorządów, imprezy dochodowe i społeczne, które każda klasa miała obowiązek organizować, a starała się to zrobić najlepiej.

Z tego okresu najbardziej pamiętam nauczycieli:

– polonistki, panie Gończową, Bednarską, które mobilizowały do współredagowania szkolnej gazetki, jednodniówki, przybliżały twórczość Słowackiego, Mickiewicza, Fredry, Szekspira i współczesnych autorów, organizując przedstawienia, akademie, „ku czci”, „ku pamięci”, w których miałam zaszczyt uczestniczyć;

– moją wychowawczynię, anglistkę, panią Sylwię Toczyską, delikatną, subtelną, ale wymagającą, która w obronie swoich wychowanków umiała nawet przeciwstawić się durowej dyrektorce – Annie Toczyskiej (zresztą swojej teściowej)

i wyjednać dodatkowe poprawki dla tych, którzy z przedmiotów zawodowych „mieli pod górkę”;

– prof. Nowicką, która cierpliwie tłumaczyła zawiłości księgowo planu kont, a na tygodniowo-wykopkowym pobycie w motarzyńskim pałacyku pilnowała, by nie zamęczono nas całodniową pracą, by każdy do dość cienkiej zupki dostał solidną wkładkę i pajdę chleba, owoce z przypałacowego ogrodu, a wieczorem obowiązkowo duży kubek prawdziwego mleka prosto od krowy;

– prof. Matejkę, który na każdej lekcji arytmetyki urządzał zawody w rozwiązywaniu na czas tzw. koników, kształcących sprawność w mnożeniu dzieleniu, dodawaniu i odejmowaniu, dzięki czemu do dziś potrafię szybko o bez pomocy kalkulatora stosować te cztery zadania.

Czas liceum to dominacja zebrań ZMP-owskich, na których ścierały się poglądy na przeszłość i przyszłość Polski, to „spowiadanie się” na zebraniach klasowych tej organizacji z każdej zbyt niskiej – w stosunku do możliwości – oceny, każdej opuszczonej lekcji, odpowiedzialności za wyniki w nauce tego, kogo przydzielono w ramach samopomocowych koleżeńskich korepetycji.

A jednocześnie ciągle prasówki i znoszenie wyraźnej wrogości jaką nas, dzieci przedwojennych wojskowych i tych z za Buga, darzył zarząd miejski ZMP i niektórzy szkolni aktywiści.

W tym czasie ze szkoły odchodzi dyrektor Anna Toczyska, której arystokratyczne pochodzenie nie pasowało do ówczesnych wymagań i która nie chciała zaakceptować zetempowskiej pajdokracji.

W tym miejscu warto wspomnieć:

– postać „Weka”, profesora Sikorskiego, który na lekcje towaroznawstwa wprowadził iście laboratoryjne metody badania towarów, a co atrakcyjniejsze, z trudem gromadzone w tym czasie eksponaty (orzechy, owoce południowe), przed łakomstwem uczniów chronił specjalnie przygotowaną miksturą. Łagodny, z dystansem podchodzący do politycznych wydarzeń;

– prof. Mertkową, która swoje muzyczne fascynacje wszczepiała uczniom organizując wyjazdy do opery, szkolne koncerty i tymi działaniami chyba dała więcej uczniom niż organizacją i techniką handlu;

– prof. Wysocką, która przed samą maturą, na dodatkowych lekcjach uzupełniała nasze matematyczne braki, a na lekcjach stenografii co sprytniejszym pozwalała się przekonać, że wielokrotnie powtarzanych znaczników jeszcze nie mieliśmy tylko, tylko inna klasa.

Gdy po studiach z wielką obawą – jak zostaną przyjęta przez moich byłych nauczycieli – z nakazem pracy w kieszeni zameldowałam się u dyrektora Cieślaka, jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego „wziął mnie do galopu” wysyłając z młodzieżą na kolonie do Jeleniej Góry, a potem na kurs ekonomiki, planowania i analizy – do Gliwic, bo właśnie te przedmioty plus finanse przydzielił mi i to w klasach maturalnych, a na dodatek obdarzył zajęciami pozalekcyjnymi (zespół taneczny).

„Okresu ochronnego” nie było. I chwała mu za to, bo mnogość pracy pomnaża energię – co sama doświadczyłam.

Obawy o stosunek do mnie grona pedagogicznego okazały się płonne, bo ich życzliwość, serdeczność, mobilizowały do solidnego przygotowania lekcji i podejmowania coraz to nowych wyzwań. Nie wzbraniałam się przed przyjęciem po prof. Jedlińskim opieki nad „Bratniakiem” i organizowania zapoczątkowanych przez niego corocznych balów gałganiarzy, pokazów mody, czy wreszcie prowadzenia kabareciku „Słówko”, który w kolejnych latach obsadzał co ważniejsze uroczystości szkolne, a mnie sprawiał wielką frajdę.

Pamiętam jeden z takich balów, na który wbiegł Ali-Baba (prof. Wysocka) na czele 40 rozbójników – uczniów swojej klasy i zrobiła furorę w rockendrolowych wygibasach. I drugi, na którym Miss balu został przebrany za babę – przekupkę pan woźny.

Po pięcioletnim „wygnaniu” na wice do zawodowej, typowo męskiej szkoły, wróciłam do naszego „ekonomicznego babińca”, by na dyrektorskim stołku dożyć „zasłużonej” emerytury i przejść na status nauczyciela-emeryta.

Jaki był ten okres mojego dyrektorowania – do dał szkole, nie mnie to oceniać. Sądzę, że coś ze stylu moich poprzedników przejęłam i mam nadzieję, że to coś było zaletą mojego dyrektorowania. Zawsze marzyła mi się szkoła ciepła, ale zdyscyplinowana, przedkładająca wychowanie nad suchą dydaktykę, bo uważałam, że życie zmusi człowieka do uzupełnienia wiedzy i umiejętności, ale gdy za młodu się nie wychowa, to „cham pozostanie chamem”.

I chyba dlatego pierwsze działania remontowo-inwestycyjne skierowałam nie na gabinety, ale na internat, w którym mieszkała młodzież często z zapadłych pegeerowskich wsi. Wkrótce mieliśmy najładniejszą w mieście stołówkę, mniejsze pokoje, nowe sanitariaty, umywalki, łazienkę i bez ograniczeń czasowych ciepłą wodę. Wprawdzie „oberwałam” za podjęcie prac bez koniecznych limitów, ale co się zrobiło to było.

Hołubiłam harcerstwo, bo zawsze było mi bliższe niż inne organizacje młodzieżowe. Staralam się kontynuować dobre zwyczaje (wybory do samorządu, sesje popularno-naukowe, olimpiady, dni sportu, rozgrywki międzyklasowe, ОНР). Inicjować coś nowego (panorama klas, aktywizacja organów spółdzielni „Bratniak”) i przede wszystkim pilnować, by obowiązkowe w latach 80-tych apele szkolne nie przerodziły się w prasówki, a dały możliwość prezentacji klasom.

Naturalnie nie mogłabym nic zrobić, gdybym nie miała oparcia w moich zastępcach, zaangażowania grona pedagogicznego, a także niektórych pracowników administracji i obsługi. Nie podaję nazwisk, bo tych by było zbyt dużo.

Miałam okazję w tej szkole uczestniczyć w przygotowaniach obchodów 20, 30, 40, a nawet – już na emeryturze – 50-lecia szkoły, na których spotkania z absolwentami różnych roczników utwierdzały, że szkoła we wspomnieniach jej uczniów wciąż żyje.

Z racji różnych moich ról pełnionych w tej szkole i z perspektywy lat, mogę, acz nieumiejętnie, pokusić się o pewne porównanie i podsumowanie – jaką była i jaką jest szkołą ten nasz „ekonomik”? Trudno to, bo na przestrzeni tych 54 lat były różne warunki, różne potrzeby, stąd i szkoła siłą rzeczy musiała się zmieniać, a czy zawsze na dobre, to iście hamletowskie pytanie.

W przeszłość odszedł obowiązek noszenia mundurków – fartuszków z białym kołnierzykiem, tarcz, czapek charakterystycznych dla danej szkoły, które – dawnym zwyczajem – na sto dni przed maturą pocięte i misternie pozszywane, informowały wszem i wobec, że w tej szkole studniówkowe szaleństwa już minęły, a nastał czas wzmożonej pracy.

Uczeń na ulicy, a nawet w szkole, stał się anonimowy, zwłaszcza w szkolnych molochach. Jeszcze w latach 80-tych nie było potrzeby angażować rodziców i zawodowych ochroniarzy do pilnowania spokoju na zabawach, które z reguły odbywały się na terenie szkoły i nie pociągały za sobą zniszczeń, wybitych szyb, itp. Było spokojnie i bezpiecznie, i na ulicach i w szkołach. A teraz – „O tempora, o mores!”

Podziwiam obecnych dyrektorów, nauczycieli że chcą w tak trudnych warunkach pracować. A jednocześnie cieszę się, że mogłam przekazać pałeczkę dyrektorską osobie, która lepiej, nowocześniej i z pełnym zaangażowaniem prowadzi szkołę, wzbogacając wyposażenie, tradycje, metody pracy na miarę obecnych przyszłych potrzeb.

I na koniec maleńki dowcip, który niech zamknie moje dyrektorowanie, ale który mam nadzieję, nie będzie o mnie: „Tato, nie pójde do szkoły, nauczyciele mnie nie lubią, uczniowie mnie nie lubią, nie pójde. – Ależ dziecko, ty musisz iść do szkoły, przecież jesteś jej dyrektorem”.

Wspomnienia Pani Krystyny Danileckiej-Wojewódzkiej, uczennicy w Zespole Szkół Ekonomicznych w latach 1968-1972, następnie dyrektorki I LO w Słupsku, a obecnie Prezydentki Miasta Słupska, spisane na 40-lecie szkoły

Kiedy myślę z perspektywy 14 lat od ukończenia Liceum Ekonomicznego, myślę o mojej szkole, to uświadamiam sobie, że kłamrą spinającą czteroletni w niej pobyt są łzy. Autentyczne łzy.

Płakałam równie szczerze i namiętnie w czerwcu 1968 roku i w czerwcu 1972 roku. Tylko powody były inne. Pierwszy, bo... nie chciałam zdawać do „Ekonomika”. Byłam, wówczas w wieku 15 lat przekonana, że powinnam ukończyć Liceum Ogólnokształcące. Argumentowałam, wydawało mi się przekonywująco: byłam dobrą uczennicą w szkole podstawowej, mierzyłam, że mogę ukończyć studia, wreszcie wiele koleżanek z 8 b właśnie do „ogólniaka się wybierało”. Zdecydowało jednak przekonanie rodziców: „musisz mieć zawód, a potem wybierasz szama”. Płakałam. Potem były łzy po pisemnym egzaminie z matematyki. „Na pewno źle zrobiłam zadania” – przekonywałam

czekającego na mnie Tatę. I było mi przykro, bo tego właśnie dnia były Jego imieniny.

Zdałam! Ciągłe jednak nie mogę pozbyć się myśli, że jakaś specjalna życzliwość nauczycieli egzaminujących mnie pozwoliła 1 września 1968 roku rozpocząć naukę w nowopozyskanym budynku przy ulicy Partyzantów 24.

Byłam uczennica 1 b, co oznaczało: klasa licealna o specjalizacji ekonomika i organizacji przedsiębiorstw przemysłowych. Oczywiście, zapewne przez przekorę wobec rodziców, początkowo nic mi się w tej szkole nie podobało. A już szczególnie to, że klasa była „babska”. Boże! – myślałam, 4 lata z tymi samymi dziewczynami, a ja zawsze uważałam, że powinnam urodzić się chłopcem.

Śmieję się teraz z tych moich dawnych „wstrętów i fochów”, bo te cztery lata, to – bez fałszywych uniesień – najwspanialszy, najsilniej zakorzeniony w pamięci okres.

Miałam świadomość, że kończy się ten, szczególnie ważny w moim życiu czas i zapewne dlatego tak trudno było mi powstrzymać łzy, kiedy w imieniu maturzystów Anno Domini 1972 żegnałam nauczycieli, uczniów, szkołę. A w tych łzach, których nie mogłam powstrzymać było przede wszystkim, moje osobiste, najszczerze, naturalne i spontaniczne podziękowanie nauczycielom.

Bo dla mnie szkoła to nauczyciele, a wiedza, którą otrzymałam, to efekt ich pracy. Zawsze wychowywano mnie w atmosferze szacunku do pracy i niemal kultu nauczyciela.

Oczywiście, te sądy Rodziców potem weryfikowałam sama. I podtrzymywałam je. Możliwe to było dzięki postawie samych nauczycieli. Widać, byli naprawdę wartościowi, skoro przez tyle lat doskonale Ich pamiętam. Kiedy po studiach sama zostałam nauczycielką i wychowawczynią, byłam przekonana, że nigdy nie zapomnę mojej pierwszej klasy. A jednak, chociaż od ukończenia przez nich szkoły minęło dopiero 8 lat – wielu zapomniałam.

Ba! – gdy przeglądam swój indeks, wiele nazwisk moich niedawnych przecież wykładowców jest dla mnie obcych. Nie. Właśnie na studiach zrozumiałam i do tej pory to zdanie głoszę, że najsilniej ukształtowała mnie moja szkoła. Właśnie ta „moja szkoła”. A prawdziwymi „Mistrzami” byli moi nauczyciele.

Mgr Jerzy Marciniak – wówczas, w latach 1968-72 dyrektor szkoły i mój nauczyciel ekonomii politycznej. Pozostał mi ogromny dla Niego szacunek za wielką życzliwość i otwartość wobec uczniów, za bardzo dobre, interesujące, nieszablonowe pokazywanie nam wiedzy i wreszcie za humor. Tak! Nie zapomnę bowiem primaaprilisowej zabawy, która dzięki poczuciu humoru Pana Dyrektora mogła trwać.

W II klasie postanowiliśmy, że najlepszym dowcipem będzie potraktowanie Dyrektora jako ucznia na lekcji ekonomii prowadzonej przez – wyjątkowo dowcipną i umiejącą improwizować – Krysę Polińską.

Dzwonek na lekcję, Krystyna przy katedrze. Czekamy trochę z lękiem. Wchodzi Dyrektor. Krystyna – pozornie rozgniewana pyta: „Marciniak – znowu się spóźniłeś”. A Dyrektor na to: „Ja bardzo przepraszam Pani Profesor, ale byłem po dziennik”.

Po czym przeprosiwszy, że tak długo to trwało, usiadł w pierwszej ławce i był najsurowiej pytanym uczniem, jako że: „moje drogie wychowanki – mówiła Krysia – przybył nam do klasy nowy kolega – sprawdźmy więc, co umie”. Zabawa była wspaniałą, a Pan Dyrektor zyskał naszą dodatkową sympatię. I jestem pewna, że na tym polega budowanie własnego autorytetu.

Jestem Dyrektorowi winna takie osobiste wdzięczności, bo dzięki wiedzy, jaką mi przekazał na lekcjach, ekonomia na studiach była dla mnie przysłowiową „pestką”.

Wicedyrektorem szkoły był mgr Mirosław Kondrat – umiłowany nasz historyk, prawdziwie wspaniały pedagog, w którym kochała się zdecydowana większość uczniów. Z prof. Kondratem kojarzą mi się naprawdę tylko dobre wspomnienia. Był zawsze uśmiechnięty – to pierwszy obraz. Albo porządnie zamyślony – to drugi rys do portretu. Zawsze uważnie w skupieniu i z uwagą wysłuchujący każdej informacji, odpowiedzi czy propozycji. Równie wnikliwie analizował sprzeczne racje głoszone podczas burzliwej dyskusji na temat historii Ujmował nas, niemal emanującą z Niego mądrością i spokojem. A przecież potrafił być bardzo spontaniczny, taki właśnie przyjacielski, by nie rzec „kumpelski”.

I znowu anegdota. Przygotowywaliśmy salę klubową do jakiejś uroczystości po lekcjach. Profesor Kondrat obserwując, jak nadaremnie wspinam się do jej wysokości zaproponował: „Krystyna, jeżeli podskoczysz i dotkniesz lampy – stawiam Ci jutro torbę cukierków.” Podskoczyłam, dotknęłam – na drugi dzień była torba cukierków. Zawdzięczam Profesorowi to, co nazwałabym świadomością społeczną i polityczną.

W klasie III prowadził z grupą dodatkowe zajęcia – kółko historyczne – na którym, już poza programem dyskutowaliśmy o aktualnych wydarzeniach na świecie.

Było to między innymi w okresie narastania groźby wojny domowej w Indiach z powodu kwestii narodowościowych.

Pamiętam, jakie byliśmy dumne, kiedy po jakimś czasie okazało się, że nasza koncepcja zażegnania konfliktu poprzez utworzenie samodzielnego państwa (Pakistan) okazała się słuszna.

Ta umiejętność myślenia – to efekt pracy prof. Kondrata. Zawsze pozostanie dla mnie najwspanialszym nauczycielem historii i cudownym przyjacielem młodzieży. Myślę, że wielokrotnie starałam się naśladować Profesora w swojej pracy pedagogicznej, a to chyba dla każdego nauczyciela dowód słuszności przyjętej postawy.

Gdyby ktoś się spytał, jak to się stało, że spora grupa absolwentów naszej szkoły po jej ukończeniu zdecydowała skutecznie studiować filologię polską, na pewno odpowiedź będzie jednak – fascynacja osobowością prof. Karola Kunza – nauczyciela języka polskiego. I nie są tylko słowa zainspirowane sentymentem wspomnień. Właśnie fascynacja. Wiedzą bardzo rozległą, nie tylko ograniczoną humanistycznym wykształceniem, wspaniałą umiejętnością zainteresowania uczniów podczas wykładów, konsekwencją w egzekwowaniu wiedzy, swobodnym operowaniem cytatami, inspirowaniem dyskusji i – lekko podawanym dowcipem.

Wszystko to powodowało, że bardzo starałyśmy się po pierwsze – „nie podpaść Profesorowi” – po wtóre maksymalnie skorzystać z Jego lekcji. Dodatkowe lektury, aktywność, staranność w pisaniu prac – to, aby zasłużyć na pochwałę. A ona bardzo wiele znaczyła dla nas. Nazwałyśmy Pana Kunza „Najlepszym matematykiem wśród polonistów”, a myślę, że wynikało to z faktu, że chociaż był humanistą, umiał w sposób bardzo przejrzysty wyjaśnić pewne zjawiska literackie.

Pamiętam sytuację, która z perspektywy czasu wydaje mi się zabawna, ale wtedy trochę bulwersowała. Otóż, kiedy koleżanka z I LO dowiedziała się, że dostałam się na studia polonistyczne, stwierdziła: „Wiesz, zrobiłaś mi miłą niespodziankę” – co zabrzmiało zupełnie ironicznie, aż zabolowało. Wiadomo! – jak po szkole, takiej – w porównaniu do ogólniaka – marnej, aż (?) na filologię. Ale po chwili dodała – „No tak, ale Ciebie czytał Kunz!”. Miało to zapewne – w moim wówczas poczuciu niższości (co owa koleżanka zakładała) oznaczać, że Pan Profesor Kunz niejednego „matola” potrafił czegoś nauczyć. Chociaż, żeby od razu na studia? Bardzo była sceptyczna. Aa teraz obie uczymy w tym „Jej” ogólniaku.

Byłyśmy dumne faktem, że Profesor Kunz był nie tylko doskonałym i bardzo wymagającym polonistą, ale także wiernym kibicem sportowym. Z tego zapewne zrodziła się koncepcja, aby podczas nieobecności prof. Jureko – On właśnie prowadził grupę dziewcząt w szkolnych rozgrywkach piłki siatkowej. A więc jeszcze trener. Ponadto, to właśnie Profesor rozmiłował nas w trudnej, jak dla 16 latek, poezji romantycznej. Zwykł zresztą często powtarzać, że gdyby sam układał program nauczania – literatura romantyczna byłaby dopiero w klasie maturalnej.

To właśnie zauroczenie nas poezją Norwida spowodowało, że zupełnie samodzielnie, w klasie III zorganizowałyśmy wieczorek poetycki z utworami tego poety.

Jakże ważna była dla nas opinia Profesora Kunza. „No, nieźle” – to była ulga, że się udało. A więc Prof. Kunz to była wyrocznia. Ileż dzięki Jego zachętom przeczytało się utworów literackich. Tak bardzo chcieliśmy, aby tym „babom”, z których nieraz kpił niemiłosiernie, czasami powiedziane zostało dobre słowo.

I jeszcze jedno, jak bardzo ważna dla nas – uczennic – dziewczyn, była opinia Profesora – też wychowawcy. Uczył nas tego, abyśmy pamiętały, że należy zawsze umieć zachować się w odpowiedniej sytuacji. Wiele z nas zapewne zapamiętało odpowiedź Profesora na nasze pytanie, jak Jemu podobała się nasza studniówka. Odpowiedział wówczas, że owszem, natomiast wyraził zdziwienie: „jak młoda kobieta ubrana w długą spódnicę może przejść szerokość auli trzema długimi susami?”. Była to oczywiście bardzo czytelna, ale jakże zgrabna aluzja do naszej nieumiejętności „bycia kobietą”. Zapamiętałyśmy aby chodzić zgrabnie. A ponieważ powiedział nam to mężczyzna, byłyśmy też odpowiednio zawstydzone, ale forma spowodowała, że nie obrażone.

Gdy myślę o Profesorze, nasuwa mi się skojarzenie z postawą Wańkowicza – humanisty, doskonałego pisarza – gawędziarza, subtelnego kpiarza, piętnującego wiele naszych ludzkich i narodowych wad. Wiele tych cech – to właśnie Profesor Kunz.

Jeżeli o wszystkich pozostałych nauczycielach mówiłyśmy między sobą – uczennicami, operując Ich nazwiskami, to tylko w dwóch przypadkach pozwalałyśmy sobie na niby poufałość. Kiedy mówiłyśmy „Ania” wiadomo było, że chodzi o Profesor Annę Rzepecką, która uczyła nas fizyki, a w klasie maturalnej też astronomii. Profesor Rzepecka – to była oaza spokoju, wyrozumiałości i przyjaznej tolerancji. Ta sympatia do Pani Profesor nigdy jednak nie wpływała na to, abyśmy pozwoliły sobie być nieprzygotowane do lekcji. Jakimś instynktem czułyśmy, że nie możemy wykorzystywać przyjaźni Pani Profesor dla naszych ułomności zawinionych przez nas. Nieraz zdarzyło się, że dokonywałyśmy surowego sądu nad tymi koleżankami, które „pozwoły sobie” na – w naszym pojęciu – złe zachowanie. Tak było w przypadku dosyć często powtarzanego, a niemal makabrycznego pomysłu koleżanki, która chcąc uniknąć pytania z fizyki, tłumaczyła, płacząc przy tym spazmatycznie, że „nie mogła się przygotować, bo umarła jej babcia”. Wielki takt Prof. Rzepeckiej powodował, że nigdy nie wypominała naszej koleżance, że to już chyba szósta babcia zmarła. No cóż, fantazja uczniowska nie zna granic. Ale my, uważając, że zachowanie koleżanki to duża nieuczciwość wobec ukochanej Ani i zwykle żerowanie na dobrym sercu nauczycielki – ostatecznie zmusiłyśmy koleżankę

do nauki. Jak widać, uczyliśmy się także solidarności wobec nauczycieli.

„Jasiu” – to oczywiście Prof. Jan Redloch – „najwybitniejszy polonista wśród matematyków”. Bardzo dobry matematyk, wobec którego czuliśmy nie tylko lęk i obawę, że „ja tego – Panie Profesorze – nigdy nie zrozumie”, ale też wielką sympatię. Profesor wydawał nam się początkowo niemal wstydliwym i zażenowanym, kiedy czuł na sobie wnikliwe spojrzenie 40 par dziewczęcych oczu. Oczywiście, kiedy zrozumialiśmy, że Jasiu zdecydowanie wolałby pracować z chłopcami, świadomie stosowałyśmy cały bogaty wachlarz dziewczęcej kokieterii. A to: „pobrudził Pan sobie marynarkę kredą”. Profesor Redloch oglądał marynarkę. A to: „Profesor chyba się dzisiaj nie ogolił?” Zawstydzony, tłumaczył nam, że ‘owszem, ogolił się, tylko ma taki ciemny zarost, że wygląda jakby nigdy się nie golił.

Oczywiście, nie były to złośliwości z naszej strony. Myślę, że takie uczniowskie „wypróbowywanie nauczyciela”, z czym osobiście zetknęłam się, stojąc już po drugiej stronie katedry, a uczniowie z błyskiem w oku dowcipkowali: „Ale pani profesor ma ładną sukienkę”. Tak więc w I klasie nazwałyśmy Profesora „Jasiem”.

Dla mnie Pan Profesor Redloch stał się niemal prorokiem. Nigdy nie wierzył – i słusznie – w moje matematyczne umiejętności, a żeby to lepiej zobrazować, zwykł mawiać: „Krystyna, kiedy zaczniesz już pracować, powinnaś swoją pensję podzielić do 31 kopert, żeby starczyło ci pieniędzy do końca miesiąca”. Święte słowa – Panie Profesorze – już 15 każdego miesiąca muszę podbierać z koperty przeznaczonej na 30 dzień miesiąca.

Bardzo wiele wspomnień, tych pozalekcyjnych, wiąże się z osobą naszej wychowawczyni Prof. Wiesławy Iwaszkiewicz. Oprócz tego, że uczyła nas ekonomiki przedsiębiorstw i statystyki – bardzo dużo wymagając, patronując praktykom zawodowym w zakładach pracy, a potem pomagała przy pisaniu prac dyplomowych była z nami wszędzie. To Jej zasługa, że już w klasie I, 40 różnych dziewcząt, z różnych szkół, nie znających się wcześniej – stanowiło bardzo zintegrowaną grupę.

A było to szalenie ważne, bo stanowiło jeszcze silniejszą motywację do utożsamiania się z tą nową szkołą. A więc, były niedzielne rajdy nad morze i po słupskich laskach, były sanny po jeziorze Gardno z noclegiem w dawnym pałacyku, a wówczas siedzibą klubu „Ruch”. Były wyjazdy na OHP pod namiotami, wieczorki taneczne, „Andrzejki”, klasowe imieniny. Była tygodniowa wycieczka do Warszawy, zamiast balu maturalnego – nocne wędrowanie brzegiem morza. Była przysięga uroczystie złożona – na wzór zaślubin z morzem – że zawsze o sobie będziemy pamiętały. A potem „dojrzałe tańce” w Usteckim Domu Kultury.

Bardzo wiele osobistego czasu poświęcała nam wychowawczyni. Uczyła nas przyjaźni wzajemnej, szczerości, umiejętności pomagania sobie i szacunku dla pracy. To dzięki Jej inicjatywie zorganizowałyśmy klasowe kółka przedmiotowe i po lekcjach pomagałyśmy sobie wzajemnie w trudniejszych przedmiotach. Nauczyła nas spontanicznego cieszenia się życiem, ale też racjonalizmu. Stałyśmy się klasą widoczną w szkole, zgraną, inicjującą wiele szkolnych uroczystości.

I jest znowu, najprawdziwszy hołd złożony moim nauczycielom, wychowawcom, których zasługą było nie tylko to, że dali nam wiedzę szkolną, ale że nauczyli nas prawdziwie żyć, jakie wartości cenić, co szanować, a co odrzucić, bo jest złem.

Nie sposób jest o wszystkich napisać, ale pragnę raz jeszcze podkreślić, że o wszystkich pamiętam.

I o Prof. Tytusie Migasie, który uczył nas księgowości w sposób, że nawet ja czasami ten przedmiot rozumiałam. Chociaż, dzisiaj nigdy mi się bilans nie zgadza.

Prof. Marii Migas – która dała nam wiedzę o podstawach prawa, ale przede wszystkim była doskonałym „Szefem Kuchni” na niezapomnianych Rajdach Szlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego.

O Prof. Edmundzie Iwaszkiewiczu – który pozwolił nam poznać tajniki arytmetyki i zachwycał nas swoją cierpliwością.

O Prof. Krystynie Gruszczyńskiej – uczącej nas geografii, dzięki której owocne były kontakty i spotkania naszej szkoły z załogą MS SŁUPSK.

O Prof. Krystynie Jureko – która wymagała od nas – dziewcząt, abyśmy dbały o swoją sylwetkę i aplikowała odpowiednie ćwiczenia na lekcjach wf. Organizowała takie rozgrywki sportowe między uczniami i nauczycielami, co dodatkowo wzbogacało atmosferę naszej SZKOŁY.

O bardzo urokliwej, cudownej Pani Prof. Marii Mertkowej, która prowadząc bibliotekę szkolną, zachęcała nas do czytania wieloma konkursami.

Wspomnienia Pana Mirosława Kondrata, dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w latach 1986-2002

Mój związek ze słupskim „Ekonomikiem” sięga roku 1963. Wówczas wśród słupskich szkół – Technikum Ekonomiczne było ważną placówką.

Dokonując wyboru swojego miejsca zamieszkania i przyszłej pracy kierowałem się odległością od Gdańska lub inaczej – do Gdańska.

Z radością przyjąłem w Kuratorium Oświaty i Wychowania w Koszalinie wiadomość, iż w Słupsku na mnie „czeka” etat. Czekał na mnie bowiem etat nauczyciela historii – pani Jabłońska przenosiła się do szkoły położonej na południu Polski. Życzliwy wobec mojej osoby stosunek dyrektora szkoły – Jerzego Marciniaka, zdecydował o przyjęciu propozycji pracy.

Na sierpniowym zebraniu rady pedagogicznej okazało się, że szkoła przyjmuje kilku innych młodych nauczycieli, a wśród nich panie Anna Rzepecka, Wiesława Nacewicz (Kicińska), Danuta Ostrowska, Jerzy Lamęcki, Bolesław Wojtowicz, Waclaw Janoszek, Krystyna Jureko.

Pamiętam atmosferę pierwszej rady pedagogicznej. Grono złożone z doświadczonych pedagogów, to: panie Janina Nowicka – nauczycielka rachunkowości, Jadwiga Niciejowska – nauczycielka języka rosyjskiego, Zofia Karłowicz – nauczycielka języka rosyjskiego, Stanisława Wysocka – nauczycielka matematyki, pan Zenon Wiński – nauczyciel geografii, Władysław Kwapisz – nauczyciel matematyki (przedwojenny inspektor oświaty z Kujaw), pani Maria Mertkowa – bibliotekarz (znawca muzyki i literatury).

Byliśmy młodzi, trochę już „ważni”. Byliśmy grupą uczącą się zawodu, pracujący wśród doświadczonych, bardzo dobrych pedagogów. My Młodzi niewiele różniliśmy się od naszych uczniów, a w szkole wieczorowej wielu naszych słuchaczy było o wiele starszych.

Mówiliśmy więc do naszych Kolegów – pedagogów – pani Profesor, panie Profesorze, a oni do nas Kolego.

Średnie pokolenie – troszeczkę od nas starsi, byli już obeznani ze szkołą i metodami pracy.

Państwo Henryk Jedliński, Karol Kunz, Jadwiga Tyras, Edmund Iwaszkiewicz, Tytus Migas, Bartłomiej Jarominiak – życzliwie podpowiadali albo z nas sobie żartowali.

Wartością szkoły zawsze była umiejętność łączenia bogatego doświadczenia części grona pedagogicznego z młodzieńczym entuzjazmem nowicjuszy.

Szkoła miała szczęście w pozyskiwaniu dobrych, kolejnych roczników uczniów. Widoczne były sukcesy sportowe szkoły, jak i udział w konkursach wiedzy.

Absolwenci technikum, jak i zasadniczej szkoły zawodowej podejmowali swoją pierwszą pracę zawodową w Słupsku i na terenie województwa koszalińskiego.

Zdolni i ambitni szli na studia do uczelni Gdańska, Torunia i Szczecina.

W latach siedemdziesiątych szkoła stała się Zespołem Szkół Ekonomicznych,

a Liceum Ekonomiczne, będące częścią szkoły, za patrona przyjęło Stanisława Staszica.

Sukcesy szkoły dokumentują karty kronik szkolnych. Lata dziewięćdziesiąte przyniosły szkole olimpijczyków, laureatów Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej.

Praca wychowawcza z patronem szkoły uwidoczniła się w Klubie Szkół Staszicowskich. Dwukrotne zwycięstwa naszych uczniów w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Patronie i Jego Epoce wzmocniły pozycję słupskiego „ekonomika” wśród szkół staszicowskich w kraju.

Kolejne jubileusze szkoły – 40 lecia, 50 lecia, ukazały, jak wielką rolę odgrywa szkoła kształcąca młodych ekonomistów.

Uczniowie i nauczyciele umieli zawsze wykorzystać czas nauki i pracy. Poznawanie w murach szkoły praw rynku i wartości pieniądza, prowadzenie małych firm w ramach pracowni symulacyjnej, stawało się dla wielu początkiem drogi awansu.

Po latach wracają do szkoły, a wspomnienia przywołują to, co najpiękniejsze – przyjaźń koleżeńską, zrozumienie mądrego nauczyciela a czasem małe i duże radości.

Słupsk, 30 marca 2002 r.

Wspomnienia Kamili Kowalskiej (Wójcik), uczennicy klasy humanistycznej IX Liceum Ogólnokształcącego w ZSEiO w latach 2007-2010

Czasy liceum hmm.... Cóż o nich napisać, dla mnie były to czasy zabawy, bez troski i wspaniałych przyjaciół. To tutaj pojawiły się pierwsze miłości, zauroczenia i wyzwania powiedzmy dorosłego życia. Był to też pierwszy raz, kiedy moje życie wyszło z małej miejscowości, jaką było Redzikowo, do, moim zdaniem, „dużego” miasta.

No ale tak po kolei: był rok 2007 – koniec gimnazjum, testy i wybór liceum, musimy podjąć decyzję: co dalej. No więc zaczynam szukać, wiedziałam, że interesuje mnie profil humanistyczny, więc jakoś nie brałam Ekonomika w ogóle pod uwagę, bo gdzie humanista w szkole dla matematyków.

Raczej stawiałam na liceum przy ulicy Mickiewicza albo Krzywoustego, ale w pewnym momencie okazało się, że w tak zwanym „Ekonomiku” istnieje liceum i ma całkiem dobre opinie oraz że pierwszy raz w historii szkoły otwierają w nim klasę humanistyczną. Namówiona przez koleżankę zapisuję tę klasę jako drugi wybór. Kiedy przychodzą wyniki testów, odkrywam, że mam dostatecznie dużo punktów, aby dostać się do liceum przy ulicy Krzywoustego, jak i do Ekonomika. Po wielu przemyśleniach, z tego co pamiętam chyba wygrała kwestia dojazdu, decyduję się jednak na szkołę przy

ulicy Partyzantów i nigdy nie żałowałam tego wyboru.

Z początkiem września zaczyna się wielka przygoda mojego życia. Poznaje nową klasę, która okazuje się wybitnie feministyczna, w całej grupie mamy tylko trzech chłopaków. Naszym wychowawcą zostaje Pani Barbara Miedziewska, nauczycielka niemieckiego, z którym ja nigdy nie miałam nic wspólnego. Pani Profesor jako wychowawca potrafiła nas zintegrować ze sobą, zawsze służyła pomocą i radą. Cieszyła się z naszych sukcesów. W każdej sytuacji mogliśmy na Nią liczyć.

Największym moim zdziwieniem pierwszych dni w szkole był jej układ. Na przerwie można było się szukać i nie znaleźć w tych wszystkich korytarzach i piętach szkoły. Na dole był sklepik – miejsce strategiczne każdego spotkania. Lekcje natomiast odbywały się nie tylko w głównym budynku szkoły, ale i w internacie, do którego trzeba było dojść wychodząc za ogrodzenie szkoły. To właśnie tam mieściła się nasza sala i tam chodziliśmy na lekcje z języków obcych. Obok szkoły były też baraki, gdzie zimą i latem było zimno. Tam odbywały się zajęcia z chemii, geografii, dalej była sala gimnastyczna.

W szkole była też harcówka, gdzie zdarzyły nam się zastępstwa na samym początku naszej edukacji. Swoją drogą fajnie było tam się schować podczas przerwy albo okienka. Właśnie okienka też były dla mnie nowością. Bo jak to tak, można było posiedzieć

w szkole dłużej niż przerwa, bez nadzoru nauczycieli, których w tej szkole nazywano profesorami. Tak, tutaj do każdego nauczyciela mówiliśmy Pani albo Pan Profesor.

Kiedy poznaliśmy szkołę, przyszła pora na resztę nauczycieli, są wśród nich tacy, do których mam szczególny sentyment: Pan Profesor Mojsiuk z gitarą, grający na lekcji w auli i prowadzący nasze kochane kółko teatralne, z którym wystawiamy jasełka, apele okolicznościowe czy przedstawienia profilaktyczne. Z jednym z tych przedstawień udało nam się zdobyć główną nagrodę w konkursie gminnym i pojechać na dalszy etap do Gdańska. Był również Pan Profesor Stempkowski i słynna dyskusja szkolna w auli o nowych sposobach pozyskiwania energii, do dzisiaj pamiętam, że ja byłam w grupie broniącej farm wiatrowych, a mój serdeczny kolega Marcin bronił elektrowni atomowych. Był również Pan Profesor Majkowski i Jego słynne na cały Słupsk zajęcia z PO, a i indywidualny sposób wywoływania do odpowiedzi, kiedy zapraszał nas do odpowiedzi np. „Mam ochotę na chwileczkę zapomnienia z numerem 15 (Taki był mój numer z dziennika) albo „Dzisiaj odpowiada Mała Czarna z trzeciej ławki”. Kolejnym nauczycielem, którego pamiętam, jest Pani Profesor Szwochertowska, która rwała włosy z głowy, żeby nas nauczyć matematyki, bo przecież ta szkoła słynie z matematyków, a my ni w ząb nie łapaliśmy, o co w niej chodzi. Historii uczyła na nas Pani Profesor

Miluska – pasjonatka dat i wydarzeń historycznych.

No i przyszedł czas na Panią Profesor Agatę Marzec – nauczycielkę języka polskiego, która była nam chyba najbliższa, ponieważ lekcji z nią mieliśmy najwięcej. Ratowała nas z opresji i broniła, kiedy coś nabroiliśmy, to z nią powstało słynne jako „Tabula Ovo” jajo ozdobne, kiedy zapomnieliśmy z klasą je pomalować przy okazji świąt Wielkanocnych i było jedynym białym jajem na holu. Troszeczkę zrobiła się z tego afera w szkole, ale jajko zostało ozdobione humanistycznym napisem, które My humaniści rozumieliśmy jako przesłanie. Pani Profesor zawsze służyła radą i pomocą, czasem nawet wypuszczała nas kilka sekund przed dzwonkiem, abyśmy mogli zdążyć na długiej przerwie po cieplutkie, dopiero wyciągnięte z pieca pączki (szczególnie z toffi) do pobliskiej piekarni. Za naszych czasów były tam kolejki przez cały chodnik. Raz nawet udało nam się zorganizować „lekcję w plenerze” (żeby nie powiedzieć – węgry), na którą kartką na drzwiach zaprosiliśmy Panią Profesor. Przyszła. Była Ona dla Nas jak drugi wychowawca, stało się to pewnie ze względu na dużą liczbę godzin, ale także przez to, że rozumiała nas, wiedziała, że jest nam ciężko spełnić wymagania szkoły matematycznej, wspierała i doceniała. Czuliśmy się wyróżnieni, kiedy zaczynała rozmawiać z nami na poważne tematy wychodzące poza ramy programu. Do dzisiaj pamiętam też kolorowe stylizacje Pani od polskiego.

Na lekcjach, licznych próbach koła teatralnego, przerwach ze znajomymi minęły dwa lata szkoły. Przeżyliśmy cudowne połowinki na auli w szkole, pierwszy mój prawdziwy bal.

W 2010 przyszła klasa trzecia, w której czuliśmy się ważni, bo byliśmy najstarsi. Klasa maturalna uciekła szybko, najpierw czekaliśmy na studniówkę, liczne fakultety z przedmiotów maturalnych zajmowały nam czas. Pani z matematyki wiecznie martwiła się, jak my napiszemy jako pierwszy rocznik obowiązkową maturę z matematyki, na szczęście wszystkim się udało i daliśmy radę.

Po studniowce odbyła się jeszcze dwudniowa wycieczka klasowa, po której ekspresowo przyszedł czas pożegnania szkoły. Odświętny dzień kiedy po raz ostatni pożegnaliśmy „Ekonomik”. Do dzisiaj mam przemówienie naszego kolegi Piotra, który zegnał w naszym imieniu Radę Pedagogiczną i mury szkoły. Spotkaliśmy się później wszyscy jeszcze na maturach ustnych i pisemnych, ale nasze przejście było tak wielkie, że nie mieliśmy nawet nastroju na żarty.

Były ambitne plany, żeby się spotkać jeszcze raz już po egzaminach, ale jakoś do dnia dzisiejszego nam się nie udało. Z większością osób z klasy niestety nie utrzymuję

kontakty, jakoś nasze drogi rozeszły w dorosłym życiu, ale zawsze miło wspominać czas spędzony wspólnie w klasie C.

Wydaje mi się, że byliśmy wielkim wyzwaniem dla szkoły, w której nie zwyczajni byli uczyć humanistów, ale przez to zapisaliśmy się na pewno na długie lata w pamięci i historii szkoły.

Wspomnienia Patryka Bochniaka, ucznia ZSE w latach 2012-2016 i Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego, spisane w grudniu 2020 roku

Nauka w Ekonomiku zaczęła się dla mnie dosyć przypadkowo i dziś mogę stwierdzić, że był to jeden z moich najlepszych życiowych przypadków. Miałem kształcić się w innym zawodzie i w innej szkole, ale przyciągnęła mnie oferta nowego kierunku – technik cyfrowych procesów graficznych. Drżałem do samego końca rekrutacji, gdyż okazało się, że na ten kierunek jest bardzo mało chętnych i obawiałem się, że klasa może nie być utworzona. Przez chwilę myślałem nawet, czy by nie przenieść swoich dokumentów do innej szkoły, ale na szczęście poczekałem do końca rekrutacji. Udało się i naszą małą grupę „cyfraków” połączono z młodymi ekonomistami.

Przez pierwsze dwa lata naszym wychowawcą była Pani Alicja Januszewska-Pająk – świetny pedagog i matematyk. Pamiętam jak pewnego dnia Pani profesor wzięła mnie na rozmowę i powiedziała, że „taki dobry chłopak nie może mieć u mnie z matematyki mniej niż trzy”. Zadziałało to na mnie bardzo motywująco i udało się wyciągnąć mierne oceny, mimo że wówczas matematyka nie była moją mocną stroną. Niestety w pierwszej klasie nie udało mi się zdobyć świadectwa „z paskiem”, co również zasmuciło Panią profesor, ale podczas zakończenia roku obiecaliśmy sobie, że za rok wręczy mi świadectwo z wyróżnieniem. Udało się i dwanaście miesięcy później Pani profesor wręczyła mi świadectwo „z paskiem”, a sama odeszła na emeryturę szczęśliwa. Przez dwa kolejne lata moim wychowawcą był równie dobry pedagog – Pan Tomasz Stempkowski, z którym dzielę pasję do książek i historii. Niektórzy nawet się śmieli, że jesteśmy bliźniakami ze względu na wzrost, brodę i wspólne zainteresowania. Moja klasa miała szczęście, że trafiła na tak dobrych wychowawców, którzy zawsze byli chętni do pomocy i wykazywali niemałą troskę.

Właśnie podczas nauki w „Ekonomiku” wróciłem do pisania, do którego pasja tliła się we mnie od dziecka. Wszystko zaczęło się podczas lekcji języka polskiego, kiedy to toczyłem dyskusję z Panią Marią Rój-Krupińską o ideałach. Pani profesor uważała, że

ideały istnieją, a ja stanąłem w opozycji do tego stwierdzenia i napisałem wiersz „Nie ma ideałów”, który wyrecytowałem na jednej z kolejnych lekcji. Pozytywny odbiór mojej twórczości przez Panią Marię wpłynął na mnie motywująco i wróciłem do aktywnego pisania. W trzeciej klasie pod okiem Pani profesor napisałem pracę naukową „Staszicowska koncepcja rozwoju dziejowego ludzkości”, dzięki której znalazłem się w gronie laureatów ogólnopolskiego konkursu szkół staszicowskich. W związku z tym wyróżnieniem mogliśmy razem pojechać w okolice Płocka na sympozjum szkół staszicowskich, gdzie nad malowniczym jeziorem długo rozmawialiśmy o literaturze i twórczości. Wówczas nie spodziewałem się, że jeden wiersz napisany na lekcję języka polskiego przyczyni się do tego, że za kilka lat będę miał wydane trzy książki, a czwarta będzie w drodze.

Oczywiście jednym z najlepszych wspomnień związanych z nauką w „Ekonomiku” są dwa lata, podczas których piastowałem stanowisko Przewodniczącego Samorządu Uczniowskiego. Ogromną radość sprawiało mi to, że razem z pracownicą ekipą mogliśmy realizować inicjatywy, które ożywiały społeczność Ekonoma. Właśnie podczas tych dwóch lat zainicjowaliśmy takie wydarzenia jak „Śniadanie na trawie” czy „Mikołajkowe rozgrywki klasowe”. Jestem wdzięczny za to, że dyrekcja i cała kadra szkoły pomagała nam w realizacji naszych pomysłów i nikt nie robił nam problemów, nawet jeśli trzeba było poświęcić obecność na kilku lekcjach. Dzięki tej wyrozumiałości uczniowie jeszcze chętniej angażowali się w przygotowanie wszelkich inicjatyw i pracowało się lepiej.

Bardzo miło wspominam także współpracę ze szkolnymi pedagogami, a zwłaszcza z Panią Katarzyną Byczkowską. Pani Kasia angażowała mnie w różne inicjatywy, a także znajdowała ciekawe konkursy, w których mogłem wziąć udział. Owocem tej współpracy było wyróżnienie w powiatowym konkursie na zakładkę do książki z informacjami dotyczącymi AIDS czy trzecie miejsce w wojewódzkim konkursie „Dopalacze – to nie dla mnie!”. Udało nam się nawet wskrzesić szkolną gazetkę, którą wydawaliśmy w formie elektronicznej. Jestem bardzo wdzięczny Pani Kasi za to, że zobaczyła we mnie potencjał i pomogła mi się realizować przez wszystkie lata nauki w „Ekonomiku”. Dzięki jej staraniom w klasie maturalnej dostałem stypendium za działania społeczne i środki te pomogły mi w realizacji pasji oraz w solidnym przygotowaniu do matury.

Moje najpiękniejsze wspomnienia związane z nauką w „Ekonomiku” nie wiążą się jednak tylko z przebywaniem w samej szkole, gdyż podczas czterech lat nauki aż trzy razy mogłem brać udział w wyjazdach zagranicznych. Pierwszym z nich był wyjazd w ramach programu „Experience Europe” do Stambułu, gdzie wziąłem udział

w warsztatach językowo-kulturowych, ale przede wszystkim przez tydzień mogłem zobaczyć jak wygląda życie codzienne tureckiej rodziny. Była to niesamowita przygoda, którą z pewnością zapamiętam do końca życia. Wyjazd ten z pewnością przełamał moje bariery językowe i rozpałił chęć do poznawania dalszych zakątków świata. W tym samym roku miałem przywilej brać udział w praktykach zagranicznych i spędzić trzy fascynujące tygodnie w Berlinie. Dzięki świetnej organizacji praktyk mogliśmy pracować w międzynarodowej firmie, mieszkać u niemieckiej rodziny oraz korzystać z uroków tego pięknego miasta. Wyjazd ten nauczył mnie samodzielnego funkcjonowania w wielkiej metropolii, co przydało się później gdy przeprowadziłem się do Gdańska. Ostatnim moim wyjazdem zagranicznym w „Ekonomiku” była wymiana w Bad Salzungen, gdzie mogliśmy skorzystać z uroków położonego w górach uzdrowiska. Wyjazd nie zaczął się najlepiej, gdyż staliśmy w czternastokilometrowym korku na obwodnicy Berlina, ale późniejsze kąpiele w solance wszystko nam wynagrodziły. Jestem ogromnie wdzięczny, że nauka w „Ekonomiku” pozwoliła mi także na takie wyjazdy, których mógłbym nie uświadczyc w innych szkołach, gdyż to właśnie my wiedliśmy wówczas prym wśród słupskich szkół jeśli chodzi o takie wyjazdy. Pamiętam jak raz zostałem zaproszony na wywiad w lokalnej telewizji, podczas którego miałem opowiadać właśnie o tych wyjazdach. Byłem dumny, że mogę reprezentować szkołę, która organizuje dla swoich uczniów tak wspaniałe i rozwijające inicjatywy.

Wspominając naukę w „Ekonomiku”, automatycznie przychodzą mi do głowy ciepłe myśli dotyczące całej kadry pedagogicznej, dyrekcji i innych pracowników szkoły. Naprawdę jestem wdzięczny, że trafiłem na tak dobre osoby, które w swojej pracy przełamywały schemat uczeń-biurko-nauczyciel i były dla nas jak przyjaciele. W takich warunkach lepiej przyswajało się wiedzę i każdy dzień nauki w „Ekonomiku” był dniem radosnym. Jeździłem do szkoły ponad czterdzieści kilometrów i codziennie wstawałem o godzinie piątej, ale zawsze było to wstawanie radosne. Dlaczego? Wiedziałem, że jadę do miejsca, w którym mogę zdobywać potrzebną wiedzę i realizować się na różnych płaszczyznach. Wiedziałem, że jadę do miejsca, w którym będę ciepło przywitany od samego wejścia i w którym nie jestem intruzem, tylko jednostką w którą ta szkoła chce inwestować.

Bardzo ciężkie było dla mnie odejście z Ekonomika, ale od początku przecież wiedziałem, że taka jest kolej rzeczy. Czas płynął coraz szybciej i nagle okazało się, że mamy wiosnę 2016 roku i czas pożegnać się z ukochaną szkołą, miejscem do którego chętnie przyjeżdżałem od czterech lat. Dzień zakończenia szkoły był pełen łez i smutku,

ale także radości z tego powodu, że mogłem odejść z poczuciem dobrze wykonanej roboty. Świadectwo z wyróżnieniem i specjalna nagroda „Staszic” w kategorii „wyjątkowa osobowość” były udokumentowaniem tego, że zrobiłem w tej szkole już wszystko co trzeba i że czas zejść ze sceny, by działać mogły kolejne roczniki. Odszedłem naprawdę spełniony i szczęśliwy, dobrze przygotowany na kolejne życiowe wyzwania. Moje dalsze lata życia są przykładem tego, że „człowiek może wyjść z „Ekonomika”, ale „Ekonomik” z człowieka nie wyjdzie nigdy”, gdyż skończyłem na studiach ekonomicznych, mimo że technikiem ekonomistą nie jestem.

Wspomnienia Piotra Kaczkowskiego, absolwenta klasy o profilu matematyczno-informatycznym w IX LO przy ZSEiO w Słupsku w latach 2007-2010

Sierpień 2010. Chyba każdy zna ten rodzaj stresu: tzw. lęk przed nieznanym. Około tydzień przed rozpoczęciem nowego etapu życia, jakim było rozpoczęcie nauki w szkole średniej, trafiłem na spotkanie zapoznawcze. Kto z kim i dlaczego wyjaśnione w ciągu mniej niż 60 minut. „Fajnie będzie poznać tych wszystkich ludzi, z którymi spędzę najbliższe 3 lata życia” – pomyślałem sobie, choć z drugiej strony znałem już ich twarze. Początek mojej przygody z „Ekonomikiem” zbiegł się w czasie z wybuchem popularności portalu zrzeszającego osoby ze szkolnych ławek. Niby jeszcze nie byłem pełnoprawnym członkiem tej społeczności, a już czułem się jako jakaś ważna jej część. Tak... Swobodnie. Wróćmy do spotkania organizacyjnego. Zostało ono poprowadzone przez przydzielonego nam wychowawcę – nauczyciela wychowania fizycznego, Pana Andrzeja Symonowicza. Wtedy oblał mnie pierwszy zimny pot. Z poprzednich szkół doskonale wspominam zamienianie godzin wychowawczych na lekcje konkretnych przedmiotów (w zależności od specjalizacji wychowawcy), więc i tym razem zacząłem się obawiać – będą dodatkowe lekcje WF-u? W niektórych głowach taka myśl mogłaby być wypowiedziana wręcz z radością. Dla mnie była to niestety czarna wizja (ciężko cieszyć się z potencjalnie dodatkowego wysiłku fizycznego, będąc arcyleniem w tej dziedzinie).

Cieszę się, że z biegiem czasu nasz wychowawca dał się poznać jako zupełnie inny człowiek w stosunku do tego, jakim go sobie wyobrażaliśmy. Mieliśmy u niego pewną swobodę w tym, jak się wzajemnie traktowaliśmy – zawsze jednak z pełnym szacunkiem.

Pierwsze miesiące przebiegały w swego rodzaju euforii. Ilość nowych rzeczy powodowała ekscytację. Na początku największym problemem było odnalezienie się w układzie pomieszczeń. W głównej kondygnacji budynku przy ul. Partyzantów odnaleźć

się nie było trudno. Problem zaczynał się w momencie, kiedy trzeba było dotrzeć do harcówki albo baraków. Ta pierwsza zresztą dostała nawet swoją dodatkową, alternatywną nazwę: hardkorówka. Wszystko przez to, że było to najbardziej oddalone pomieszczenie od głównego wejścia do szkoły. Chyba nawet sala gimnastyczna była bliżej... Dodatkowym czynnikiem zainteresowania były tajemnicze drzwi umieszczone z tyłu tejże sali – nigdy nie otwierane rozpały naszą wyobraźnię. Do czasu, kiedy dziwnym zbiegiem okoliczności faktycznie udało się je otworzyć i zbadać to, co się za nimi znajdowało. Jednakże co działo się w szkole – zostaje w szkole.

Wspomniane wcześniej baraki były chyba najbardziej znieawidzonym miejscem spośród wszystkich miejsc na terenie szkoły. Ciemno, zimno... I zazwyczaj odbywały się tam ostatnie lekcje, przy których zmęczenie po całym dniu dawało się we znaki. Choć najczęściej były to te luźne lekcje, z których najprzyjemniej wspominam muzykę z panem M. Mojsiukiem. Nie mogę zliczyć ile piosenek razem prześpiewaliśmy (Diabła i Anioła podśpiewuję sobie po dziś dzień, choć to już prawie 11 lat, odkąd nie ma mnie w szkole!). Przy takiej atmosferze nawet chłód i niedostatek światła dziennego zdawały się schodzić na drugi plan.

Jeśli chodzi o ciepło, to nigdy nie brakowało go nam na lekcjach matematyki z Panią J. Słoniewską. Na samą myśl niektórym robiło się ciepło. Osobiście mógłbym ją porównać do pewnego celebryty – Gordona Ramsay. Tak jak on dużo krzyczała komentując w swoim unikalnym stylu nasze zdolności matematyczne (jednakże równie często dotyczyło to ogólnego zachowania całej klasy), ale dla każdego, kto choć trochę chciał wyciągnąć coś z lekcji miała naprawdę dużo cierpliwości. Ci zaś, którzy opanowali materiał – mieli prawdziwą sielankę. Siedząc w szkolnej ławce nie zawsze było mi do śmiechu. Po latach jednak z ogromnym uśmiechem na ustach wspominam każdy przytyk.

Wśród ówczesnych nauczycielek była jeszcze jedna osoba, z którą lepiej było się nie wdawać w dyskusję – Pani I. Miluska, która wtedy uczyła nas historii. Jej ulubioną metodą na zaprowadzenie porządku w klasie było „Wyciągamy karteczki”.

Po dziś dzień nie jestem w stanie pojąć, czemu postanowiłem któregoś razu się temu przeciwstawić, cytując wtedy „paragraf 8, punkt drugi, podpunkt c” wewnątrzszkolnego systemu oceniania. Punkt ten dotyczył właśnie kartkówki i stanowił, że kartkówki muszą być zapowiadane zarówno co do terminu jak i zakresu materiału.

Z pewnym sentymentem wspominam pełną gracji odpowiedź Pani Profesor: „Piotr, zaufam Ci w tej kwestii, ale na jutro to sprawdź. Wy, klaso, przygotujcie się

na kartkówkę na następnej lekcji.” Faktycznie – następną lekcję zaczęliśmy co prawda od kartkówki, ale razem z nią od przyznania mi racji, że było tak, jak powiedziałem. Zachęcony owocami mojego buntu postanowiłem kilka razy jeszcze na tym skorzystać, zawsze z innym nauczycielem. W gronie nauczycieli była tylko jedna osoba, która wiedziała jak to obejść – a i tak korzystała z tego nadzwyczaj rzadko.

Spędziłem tam tylko trzy lata, a wydarzyło się tak wiele, jakby trwało to dwa razy dłużej. Mógłbym jeszcze wspomnieć o Bratniaku, o samorządzie uczniowskim, w którym czynnie się udzielałem, o okienkach spędzonych na grze w ping-ponga (a jednak posiadanie wychowawcy ‘wuefisty’ ma swoje dobre strony!). W myśl powiedzenia zza oceanu „Co dzieje się w Vegas, zostaje w Vegas” – Dla niektórych historii będzie lepiej, jeśli zostaną one w pamięci tych, którzy je współtworzyli.

Niektóre historie nie nadają się do przeniesienia na papier, nie brzmią wtedy tak, jak powinny brzmieć. Te lepiej opowiedzieć na żywo. Po prostu pozwolić sobie na chwileczkę zapomnienia przy małej, czarnej, zabiłanej, z cukrem... Kawie oczywiście.

Wspomnienia Weroniki Kiełpińskiej, uczennicy klasy o profilu technik ekonomista w Zespole Szkół Ekonomicznych (wychowawca: Anna Jachurska) w latach 2016-2020

1. POCZĄTKI Pierwszy rok zaczęliśmy biwakiem klasowym, który bardzo pomógł nam poznać się lepiej i zakolegować. Pamiętam, że przegadałam z dziewczynami prawie całą noc! Siedziałyśmy u nas w domku w około 10-12 osób i wygłupiałyśmy się. Nasza wychowawczyni była oczywiście z nami.

W nocy, gdy już czułyśmy, że niedługo zaśniemy, nadal nikomu nie chciało się wracać do swoich domków. Jak dziś pamiętam poranek, gdy w 5 osób pomieściłyśmy się na łóżku jednoosobowym – spałyśmy w poprzek! Nie wiem, co miałyśmy wtedy w głowach, ale nie narzekałyśmy. Osobiście zawsze byłam i będę fanką wyjazdów i integracji klas poza terenem szkoły – wtedy poznajemy siebie zupełnie inaczej.

2. PERSYMONA Żeby opowiedzieć o „Persymonie”, muszę się najpierw cofnąć do Pikniku z Ekonomikiem w 2016 r. Chwilę po biwaku, gdy już cokolwiek o sobie wiedzieliśmy, kolejną integracją był dla nas wspomniany Piknik. Na biwaku okazało się, że razem z Olą Awizeń bardzo lubimy śpiewać i obie słuchamy Amy Winehouse, ale nie miałam pojęcia, że to pociągnie za sobą taki skutek. Na Pikniku była inicjatywa pod hasłem: „Mam talent”, więc w pewnym momencie Ola po prostu poszła do (wtedy jeszcze nam nieznanego) pana Mariusza Mojsiuka i zapisała nas w duecie do piosenki

Amy. Byłam w ogromnym szoku, bo nie spodziewałam się takiego obrotu spraw! Ola dosłownie zaciągnęła mnie na scenę i kazała śpiewać. Byłyśmy zestresowane (choć Ola nie zdawała się wcale nie denerwować), bo występowałyśmy przed ledwie znanymi nam osobami i nowymi nauczycielami. Myślę, że poszło nam całkiem niezle, mimo że nie dostałyśmy nagrody (okazało się, że konkursie tym chodziło głównie o dzieci, a my byłyśmy „nadprogramowe”). Mimo to nasza wychowawczyni powiedziała, że nie zostawi nas w spokoju i będzie nas pchała na scenę. Planowo to ona miała prowadzić tegoroczne pasowanie, więc poznała nas z panem Mojsiukiem, by ten wiedział, że występujemy. I tak zaczęłyśmy z Olą naszą przygodę ze śpiewaniem w Ekonomii.

Na pasowaniu i otrzęsinach wystąpił jeszcze jeden chłopak, który grał na gitarze – Dawid Jońca. Wiedziałam, że to kwestia czasu, żebyśmy założyli z Olą, Dawidem i Jackiem Grzenkowiczem (który na biwaku pochwalił się swoim talentem) zespół. W tamtych czasach Filip Budynek był już w drugiej klasie, więc jego nazwisko było już wszystkim dobrze znane, a więc i my usłyszeliśmy o jego talencie.

W listopadzie zaczęliśmy pierwsze próby i w konkursie mikołajkowym organizowanym przez Słupski MDK wzięliśmy już udział pod nazwą „The Blue Band”, ponieważ nie wymyśliśmy do tamtego czasu jeszcze nic innego. Dzięki znajomościom Filipa i Jacka wystąpiliśmy również w Objezierzu i na wośp-ie w Główczykach.

Na jedną z prób przyniosłam ze sobą mój ulubiony sezonowy owoc – kaki. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że jest niedobry i smakuje jak cebula. Faktycznie, chyba trafiłam na zły okaz, ale dzięki temu sprawdziliśmy w internecie, czym kaki dokładnie jest. I dowiedzieliśmy się. Kaki, czyli persymona. Jednogłośnie dezaprobata owocu przez członków zespołu stała się na tyle charakterystyczna, że stwierdziliśmy, że tak właśnie nazwiemy nasz band.

3. PRAKTYKI Na przełomie maja i czerwca 2018 r. wzięłam udział w praktykach zawodowych w Bolonii, które również okazały się przełomowe, bo dzięki nim pokochałam kulturę włoską i teraz studiuje italianistykę! Ciężko było wybrać najciekawsze wspomnienia, bo przez te trzy tygodnie zrobiliśmy możliwie najwięcej, ile się fizycznie dało zrobić/zwiedzić/zobaczyć. Na pewno zaskakujące było to, jak bardzo podważyliśmy potęgę włoskiego słońca. Na plaży w Rimini raczej każdy smarował się filtrami, było parę ochotników do złapania włoskiej opalenizny, ale nie skończyło się to najlepiej. Prawie każdy z nas wrócił poparzony, a te kilka ochotniczek skończyło z plamami od poparzeń na nogach. Ja miałam opalony „rondel” na twarzy, bo mądrze posmarowałam nos... tylko nos. Jednak to nie było w tym wszystkim najgorsze, bo następnego dnia

mieliśmy umówioną wycieczkę do Florencji. Wszyscy baliśmy się stania w słońcu i palenia już i tak spalonej skóry. Pani Buca dzielnie chodziła wieczorem od pokoju do pokoju i przypominała o zasłonięciu ramion, bo się popalimy. Zabraliśmy ze sobą nawet parasolki, żeby się schować, dziewczyny pożyczały sobie wtedy sukienki, żeby nie męczyć czerwonych od słońca nóg w spodniach. Koniec końców jedyną osobą z odsłoniętymi ramionami była właśnie pani Buca, a przewodniczka okazała się na tyle wyrozumiała i kochana, że pokazała nam całą Florencję z takiej perspektywy, że wszyscy mieliśmy miejsce w cieniu!

Nasza „Persymona” dotarła też do centrum Bolonii. Któregoś dnia, gdy szliśmy całą grupą deptakiem, usłyszeliśmy artystę ulicznego, który zebrał wokół siebie masę ludzi. Dołączyliśmy do nich, żeby posłuchać chłopaka. Chwilę później pamiętam tylko, że miałam już mikrofon w rękę, Ola też, a Dawid już stroił gitarę. Zagraliśmy parę piosenek, zapewne rozpędziliśmy kilka osób, ale Samuel (chłopak, który pozwolił nam ukraść sobie show) powiedział, że właśnie dla takich momentów chce mu się dawać występy. Po powrocie do akademika dowiedzieliśmy się, że graliśmy ramię w ramię z finalistą włoskiego *The Voice of Italy*!

Wydaje mi się, że Bolonia zdecydowanie słyszała, że zagościł u niej słupski Ekonomik. Praktycznie co wieczór wychodziliśmy do centrum, na stary rynek, na koncerty, które aktualnie miały miejsce. Gdy kiedyś wyszliśmy (mając ochotę zobaczyć jakiś koncert) i nic się na rynku nie działo, to sami wyciągnęliśmy głośniki i zaczęliśmy tańczyć belgijkę, „macarenę” i wszystko, co nam się tylko zachciało. To był super wieczór.

Po wyjeździe wróciliśmy o 10 kg ciężsi, ale też szczęśliwi.

4. ZJAZD Absolwentów 2019 To był bardzo szczęśliwy dzień. Jeden z ostatnich w starym budynku przy ul. Partyzantów. Ten występ miał zupełnie inną atmosferę niż dotychczasowe. Tym razem to nie byli zwykli goście ani zwykły występ. Pan Mojsiuk świetnie połączył występy wokalne z częścią teatralną i zrobił z tego po prostu widowisko. Widok tłumu osób, które tak jak ja chodziły do tej samej szkoły i przeżywały podobne problemy, napawał mnie ogromną dumą, że znalazłam się we właściwym czasie i momencie. Miałam nawet szanse wystąpić w jednym utworze ze wspianią polonistką panią Marią Rój-Krupińską oraz absolwentką Ekonomika Kornelią Klimczuk. Uczennica, absolwentka i nauczycielka w jednym utworze było, myślę, fajnym nawiązaniem, czym jest społeczność Ekonomika i jak potrafi łączyć.

Tamtego dnia oczywiście każdy występ był przemyślany i z przesłaniem, ale ten

zapamiętam najdłużej.

5. KOPCIUSZEK Świetną anegdotą wydaje mi się również historia z przedstawieniem reżyserowanym przez super duo – Pana Mariusza Mojsiuka i Pana Tomasza Stempkowskiego pt.: „Kopciuszek”. W spektaklu brali udział uczniowie i nauczyciele, którzy ewidentnie mieli z tego masę radochy! A widok śpiewającego pana Stempkowskiego, tańczącego królewiczka Filipa i wściekłej siostry – Pana Mojsiuka nie wyjdzie już nigdy z mojej głowy.

6. ŚWIĘTA Potyczki językowe, dni Święta Ekonomika, Rekordy Ekonomika, potyczki mikołajkowe, zakończenia roku, rozpoczęcia, otrzęsiny, przedstawienia i wszystkie inne dodatkowe atrakcje okazały się być zupełnie trudniejsze do zorganizowania, odkąd dołączyłam do „drużyny organizującej” i miałam szanse patrzeć na te wszystkie inicjatywy z za kibelków i całego sprzętu, który był wymagany. Nawet zwykłe zatańczenie belgijki na długiej przerwie wymagało przemyślanego przygotowania sali i sprzętu, które zajmowało trochę czasu, ale razem z Filipem i panem Mojsiukiem zawsze stawaliśmy na wysokości zadania!

Wspomnienia Krzysztofa Tomasiaka, absolwenta klasy o profilu technik ekonomista w Zespole Szkół Ekonomicznych w latach 2016-2020 i utalentowanego szkolnego sportowca:

Moje cztery lata w „Ekonomiku” pomiędzy 2016 a 2020 rokiem (pod opieką najwspanialszej wychowawczyni Pani Ani Jachurskiej) ciężko spakować w jeden tekst... Ilość wspomnień, jakie mi nadal towarzyszą, jest po prostu za duża. Do dzisiaj, gdy się spotykamy z przyjaciółmi ze szkolnych lat, to ciężko nie wspomnieć o czasach, w których byliśmy uczniami tej szkoły. Szkoły z tradycjami, licznymi wyróżnieniami i nie bez powodu zaliczanej do jednej z najlepszych szkół średnich w Polsce.

Od pierwszych minut uroczystości inauguracji roku szkolnego 2016/2017 w hali sportowej (jeszcze przy ulicy Partyzantów 24) poczułem jakąś więź między mną a tym budynkiem, nauczycielami i całą społecznością. Dzisiaj, kiedy piszę ten swego rodzaju wpis z pamiętnika, mam ochotę wrócić do tych pięknych czasów. Możesz wyjść z „Ekonomika”, ale „Ekonomik” z ciebie nigdy nie wyjdzie.

Pamiętam dokładnie dzień, w którym ta „przygoda” się skończyła – jedenastego marca na skutek decyzji o zamknięciu szkół z powodu koronawirusa. Stało się to dość niespodziewanie, kiedy wyszliśmy z sali od polskiego po lekcji z Panią Marią Rój – Krupińską. Wtedy nikomu z nas nie przeszło przez myśl, że to była nasza ostatnia

godzina lekcyjna w tej szkole. Trzy i pół roku zniknęły dla nas w mgnieniu oka. To jest jedno z tych niewielu przykrych wspomnień, jakie mam z „Ekonomikiem”.

Nasze zakończenie nie było takie, o jakim każdy z nas, uczniów oraz nauczycieli, w głębi serca marzył. Jednak mam ogromną nadzieję, że spotkamy się kiedyś na zjeździe absolwentów i odbijemy to sobie ;-)

–Podstawy ekonomii–

Każdy z pierwszaków w moim roczniku aż drżał jak słyszał te dwa słowa. Wszyscy chyba będziemy wspominać (nawet naszym dzieciom) lekcje z Panią Julianną Majewską – Bedką. Przed gabinetem naprzeciwko „Bratniaka” codziennie było widać dziesiątki pierwszaków z nosami w zeszytach. Wiadomo wtedy było, z kim mają następną lekcję. Każda z nich zaczynała się odpytywaniem, a definicje trzeba było znać słowo w słowo. Tutaj nie było miejsca na błędy. Jednak patrząc na to z perspektywy czasu, teraz, gdy jestem studentem ekonomii, to muszę podziękować Pani Bedce za to, jaka była wobec nas wymagająca. Nie bez powodu na zajęciach cały czas korzystam ze swojego starego zeszytu od jej przedmiotu.

–Analiza i ocena–

I dane niezbędne do analizy, II dobór wskaźnika, III interpretacja, IV porównanie, V ocena. Nieodłączny element tej szkoły. Gdy widziało się gdzieś na korytarzu Panią Jachurską to od razu te 5 punktów przychodziło do głowy.

Wątkowane i wpajane do głowy dzień w dzień, szczególnie gdy zbliżał się termin egzaminów zawodowych. Myślę, że jeszcze byłbym w stanie machnąć jakąś analizę, bo zdarzało się pisać takich nawet kilka dziennie.

–Berlin–

Tu w sumie ciężko cokolwiek napisać. To trzeba przeżyć. Praktyki w Berlinie to najlepszy wyjazd, jaki kiedykolwiek przeżyłem. Iza, Oliwia, Julia, Justyna, David, Kacper i Kacper. Z nimi przeżyłem te najlepsze (póki co) trzy tygodnie w życiu, bo myślę że mogę je tak nazwać. Zawsze, gdy mieliśmy wolny czas, staraliśmy się go wspólnie jak najbardziej aktywnie spędzać: czy to na zwiedzaniu Berlina czy wspólnych spacerach nad rzeką. Jednak, mimo wszystko, tego wolnego czasu nie było aż tak dużo. Z Izą pracowaliśmy w firmie oddalonej od naszego miejsca zamieszkania o jakieś czterdzieści kilometrów. Same dojazdy zajmowały nam około dwóch i pół godziny. W Berlinie doszlifywałem swoją umiejętność posługiwania się językiem niemieckim, ale przede wszystkim nauczyłem się wiele o sobie.

Możliwość odbycia stażu w firmie państwa Winiarskich „tradeoffice24” pokazała

mi drogę, którą chcę dążyć. Był to jeden z głównych bodźców, który pomógł mi wybrać kierunek studiów. Można ten wyjazd uznać poniekąd za lekcję życia, ponieważ z dnia na dzień trafiłem do ogromnego miasta pod dach wcześniej nieznanych ludzi. Początkowo było to stresujące, jednak gdy przełamaliśmy z chłopakami barierę językową z naszą host-mamą – Tiną – wszystko stało się prostsze i mogliśmy cieszyć się z tej szansy, jaką był wyjazd. Pamiętam, że David chciał z niego zrezygnować, ale udało mi się go przekonać, żeby jednak pojechał. Chyba tego nie pożałował. Hugo.

– *Etat* –

Nie wiedziałem jak to inaczej określić. Razem z chłopakami ode mnie z klasy (Kamilem, Matim, Filipem, Olkiem i Davidem) często się śmialiśmy, że przy okazji nauki, pracujemy na etacie jako specjaliści ds. przenoszenia rzeczy wszelakich. Chyba nie było rzeczy, której w tej szkole nie przenieśliśmy.

Zawsze, gdy był ktoś poszukiwany do pomocy, trafiało na nas. Nie ma co ukrywać, że sami też się zgłaszaliśmy jak nie chciało nam się siedzieć na jakichś lekcjach. Najgorsze w przenoszeniu były tablice, szczególnie z auli do biblioteki, ponieważ na Partyzantów nie mieściły się w przejściu obok pokoju pedagogów. Pamiętam, jak pierwszy raz poszliśmy na strych i mogliśmy podziwiać stare zdjęcia z kroniki „Ekonomika”.

– *Przeprowadzka* –

Za każdym razem, kiedy komuś się mówiło, że jest się uczniem „Ekonomy”, to wszyscy reagowali podobnie: „A to ta kamienica”. TA KAMIENICA miała swój urok, szczególnie wąski korytarz przy szafkach na parterze. Kilka razy w pośpiechu rzucało się tam mięsem. Podobnie wieża w sąsiadującym budynku, na którą mówiliśmy Hogwart i sala na samej górze przechrzczona na „przedszkole”.

Nazwa wzięła się od tego, że gdy mieliśmy tam pierwszą lekcję, cała sala była wypełniona pluszakami.

Jednak gdy pod koniec maja 2019 r. wspólnie z większością kadry nauczycieli pakowaliśmy poszczególne sale lekcyjne, zrozumieliśmy, że to się dzieje naprawdę. Pod koniec mojego trzeciego roku szkoła świeciła już tylko ławkami i krzesłami.

Wszystko było gotowe do przenosin. Pamiętam również, że byłem odpowiedzialny za przenoszenie biblioteki. Wraz z Panią Agatą Marzec natknęliśmy się na wiele pamiątek oraz notatek sprzed kilkudziesięciu lat, związanych zarówno ze szkołą, jak i z miastem.

Przenosiny szkoły były wydarzeniem na skalę całego miasta. Mieliśmy nawet

specjalnie zaplanowaną paradę ulicami Słupska, którą oficjalnie „przenieśliśmy” Ekonomia z Partyzantów na ulicę Sobieskiego.

Pierwsze miesiące były dla nas wszystkich ogromnym wyzwaniem. Brak prądu, gołe ściany, wystające ze ścian kable. Ten pierwszy czynnik był dla nas wyjątkowo dużym problemem, ponieważ zbliżał się egzamin zawodowy. Perspektywa pisania matury w takich warunkach też nie napawała nas optymizmem.

Ekipa remontowa upodobała sobie godziny naszej matematyki na idealną porę do wiercenia. Z kolei na pierwsze lekcje WFU przychodziliśmy ubrani w bluzy i dresy, ponieważ nie działało ogrzewanie i wentylacja. No ale jak nie społeczność „Ekonomia”, to kto inny mógłby to przetrwać? Na pierwszą godzinę wychowawczą Pani Ania kazała nam przynieść młotki, śrubokręty i inne narzędzia, ponieważ musieliśmy doprowadzić do jakiegokolwiek stanu naszą salę.

–Przystanek–

Razem z Werką (każdy wie, o kim piszę) przy okazji zapraszania nauczycieli na naszą studniówkę wyszliśmy z inicjatywą zmiany nazwy przystanku pod szkołą. Pomysł bardzo spodobał się Pani Dyrektor i dzięki nam nosi on nazwę „Sobieskiego–Ekonomik”. Nie spodziewaliśmy się, że to przejdzie, a jednak.

Na pewno byłbym w stanie znaleźć jeszcze więcej wspaniałych związanych z „Ekonomem” wspomnień, takich jak: studniówka, liczne zawody sportowe czy historie z korytarzy na przerwach. Ciężko to wszystko spakować w jeden tekst. Tęsknie za tym niesamowicie i każdego dnia o tym myślę...

Kalendarium

najważniejszych wydarzeń z życia Ekonomika

NAZWY SZKOŁY

1946

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM KUPIECKIE
PAŃSTWOWE LICEUM ADMINISTRACYJNE
SZKOŁA PRZYSPOBIENIA HANDLOWEGO

1946-1949

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM I LICEUM HANDLOWE
PAŃSTWOWE LICEUM ADMINISTRACYJNE

1949-1950

PAŃSTWOWE GIMNAZJUM HANDLOWE
PAŃSTWOWE LICEUM ADMINISTRACYJNO-HANDLOWE I STOPNIA
PAŃSTWOWE LICEUM ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZE II STOPNIA

1950-1951

PAŃSTWOWE LICEUM ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZE
PAŃSTWOWE TECHNIKUM HANDLOWE

1951-1955

PAŃSTWOWE TECHNIKUM FINANSOWE

1955-1957

PAŃSTWOWE TECHNIKUM RACHUNKOWOŚCI

1957-1969

TECHNIKUM EKONOMICZNE
ZASADNICZA SZKOŁA HANDLOWA

1969-1976

LICEUM EKONOMICZNE
ZASADNICZA SZKOŁA HANDLOWA

1976-2001

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH:

LICEUM EKONOMICZNE

LICEUM HANDLOWE

LICEUM ZAWODOWE

TECHNIKUM ZAWODOWE

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

MŁODZIEŻOWE POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE WIECZOROWE

od 2001 do 2013

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH I OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH:

TECHNIKUM NR 5

IX LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA NR 5

do 2009

V LICEUM PROFILOWANE

DO 2010

TECHNIKUM UZUPEŁNIAJĄCE DLA DOROSŁYCH NR 5

od 2013 DO 2019

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH I TECHNICZNYCH

od 2019

ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH:

TECHNIKUM NR 5

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA

KALENDARIUM NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ

LUTY 1946

Przyjazd do Słupska Leonii Strzelczyk i założenie na terenie Ziem Odzyskanych nowej szkoły, która rozpoczęła działalność w budynku przy ul. Łukasiewicza 1.

1946/1947

Szkoła przeniosła się do budynku przy ul. Niedziałkowskiego. Odbyła się pierwsza w szkole matura.

8 MAJA 1950

Uczennica Anna Wachowska została wydalona ze szkoły za rzekomo celowe zniszczenie plakatu pierwszomajowego.

28 SIERPNIĄ 1951

Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego w Koszalinie zarządziła powrót szkoły na ulicę Łukasiewicza.

1951/1952

Inauguracja roku 1951/1952 odbyła się w szkole odzieżowej, bo budynek naszej szkoły przy ul. Łukasiewicza nie był jeszcze gotowy do użytkowania.

1953/1954

W szkole stworzono gabinety przedmiotowe: pracownię geograficzną

i przysposobienia wojskowego, a wkrótce potem: pracownię polonistyczną, matematyczną i języków obcych.

1954/1955

Po raz pierwszy wywieszono afisz reklamujący słupski „Ekonomik”.

MARZEC 1956

Ministerstwo Finansów podjęło decyzję o likwidacji szkoły. Spadła ona na szkolną społeczność jak grom z jasnego nieba. Na szczęście zamieszanie okazało się krótkotrwałe.

WRZESIEŃ 1958

W szkole założono centralne ogrzewanie i urządzono prowizoryczne boisko sportowe. Wygospodarowano nawet niewielki ogródek. Spółdzielnia „Tęcza” zmieniła nazwę na „Bratniak”.

1960/1961

W szkole wprowadzono dzienniczki zachowań, które składano w sekretariacie. Uczniów obowiązywał strój szkolny. Obowiązkowo noszono tarcze i berety

STYCZEŃ 1962

Szkole przyznano szkole etat kierownika administracyjno-gospodarczego. Etat samodzielnego pracownika otrzymała też biblioteka.

28 CZERWIEC 1963

Odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Stanisława Staszica! Władze miejskie ufundowały nagrodę w wysokości 5.000 złotych. Pieniądze te przeznaczone na porządkowanie budynku i zaplecza.

12 LUTY 1966

Hucznie obchodziliśmy jubileusz xx-lecia naszej szkoły! Impreza rozpoczęła się odśpiewaniem hymnu narodowego i okolicznościowym przemówieniem Pana Dyrektora Marciniaka, a zakończyła wspólnym obiadem w Restauracji „Metro”.

W tym wyjątkowym roku Technikum Ekonomiczne otrzymało odznakę „Tysiąclecia Państwa Polskiego”.

1968/1969

Przed rozpoczęciem roku 1968/69 szkoła przeprowadziła się na ulicę Partyzantów 24/25. Otrzymała budynki po Liceum Medycznym, Liceum Pedagogicznym i Technikum Elektrycznym.

14 LUTY 1971

Odbyła się podniosła uroczystość 25-lecia „Ekonomika”, którą połączono

z wręczeniem sztandaru ufundowanego przez młodzież, Komitet Rodzicielski i zakłady opiekuńcze. Przybyło wówczas wielu dostojnych gości. Gorącymi brawami powitano między innymi Panią Leonie Strzelczyk.

1972

Szkoła przejęła budynek przy ul. Partyzantów 26 z przeznaczeniem na internat dla 120 uczniów. Ukończona została budowa szkolnego boiska.

1973

W imprezie telewizyjnej pt. „Bilet” drużyna słupeckiego Liceum Ekonomicznego pokonała w konkursie „Wiadomości geograficznych o Polsce” drużynę koszalińską w stosunku 6:3.

1975

Szkolna stołówka doczekała się nowego wystroju. Pojawiły się w niej proste krzesła i stoły w stylu kaszubskim. Dodatkową powierzchnię zyskała też biblioteka. Urządzono czytelnię, która przez wiele lat była uważana za najładniejszą w Słupsku. Na potrzeby występów artystycznych przebudowano scenę i jej zaplecze. Szkolne boisko pokryto asfaltową płytą.

I WRZESIEŃ 1976

Liceum Ekonomiczne przemianowano na Zespół Szkół Ekonomicznych.

1976

Z okazji jubileuszu 30-lecia szkoły w salach zapłonęło 30 symbolicznych świec. Szkole przyznano medal Komisji Edukacji Narodowej oraz medal „Za zasługi dla miasta Słupska”.

STYCZEŃ 1978

Ostry atak zimy spowodował nieplanowaną przerwę w zajęciach szkolnych. Nauczyciele i młodzież uczestniczyli w odśnieżaniu okolic szkoły i wyznaczonych punktów miasta.

STYCZEŃ 1979

Z uwagi na problemy z opałem ferie 1979 roku przedłużono w województwie słupeckim do 4 stycznia. W tym samym roku zespół szkół poszerzył się o Policealne Studium Zawodowe o specjalności: ekonomika pracy, płace i sprawy socjalne. Studium przyjęło 30 słuchaczy.

1980/1981

Rok szkolny rozpoczął się z dwudniowym opóźnieniem – w dniu 3 września, w dodatku bez tradycyjnej akademii. Przyczyną tego była napięta sytuacja

społeczno-polityczna w kraju. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem ważnego wydarzenia, jakim było podpisanie umowy społecznej przez Komitety Strajkowe w Gdańsku i Szczecinie z ówczesnym rządem.

Hucznie otwarto harcówkę.

Po wielu latach powróciła do szkoły studniówka.

W związku z wprowadzeniem stanu wojennego – 13 grudnia 1981 roku – zawieszono zajęcia we wszystkich szkołach. W pierwszym tygodniu stanu wojennego nauczyciele pełnili 24-godzinne dyżury w szkole. Przerwa w nauce trwała aż do 23 stycznia 1982 roku.

Woda ze Słupi wdarła się do szkolnych pomieszczeń, powodując wiele zniszczeń.

LUTY 1981

Jubileusz z okazji 35-lecia istnienia szkoły upłynął skromnie. Zaakcentowano go sesją popularnonaukową na temat organizacji młodzieżowych oraz wystawą kronik szkolnych. Wysłano również listy do byłych nauczycieli i przygotowano spotkania z absolwentami. Klasa III LA zorganizowała imprezę pt. „Sam na scenie”, której bohaterem był Pan Jerzy Marciniak.

We wrześniu Zespół Szkół Ekonomicznych powiększył się o nowe specjalności: krawców i kuśnierzy.

Z zakładowego funduszu nagród po raz pierwszy w szkolnictwie wypłacono „trzynastkę”.

1982/1983

Młodzież szkoły nawiązała listowny kontakt ze szkołami w Pile i Poznaniu noszącymi imię Stanisława Staszica. Było to początkiem naszej aktywności w Stowarzyszeniu Szkół Staszicowskich w Polsce.

W dniu Komisji Edukacji Narodowej w 1983 roku nastąpiło uroczyste odsłonięcie portretu patrona szkoły – Stanisława Staszica. Kolejne roczniki zaangażowały się w stworzenie izby pamiątek „staszicowskich”.

1985/1986

W tym roku szkolnym musieliśmy pracować w niektóre wolne soboty, gdyż w systemie pięciodniowym nie wypracowaliśmy wyznaczonych zarządzeniem Ministra Oświaty dwustu dni w roku.

Zorganizowany w lutym 1986 roku jubileusz 40-lecia był okazją do podsumowania dorobku naszej placówki, dokonań pedagogów i określenia miejsca szkoły w słupskim środowisku. Szkołę wyróżniono Medalem za Zasługi dla Województwa.

1989

Po przemianach ustrojowych w 1989 roku w szkole ponownie funkcjonowały dwa związki zawodowe: ZNP i NSZZ „Solidarność”. Od tego roku obchodzimy dawno zapomnianą rocznicę Odrodzenia Polski: 11 listopada jako Święto Niepodległości.

1990

Przywrócone zostały lekcje religii. Rozszerzono na sześciostopniową skalę ocen. Młodzież zyskała możliwość nauki języka angielskiego (trzeciego języka obcego po rosyjskim i niemieckim). Uczniowie szkoły zawodowej po raz pierwszy odbywali praktyki zawodowe u prywatnych właścicieli sklepów.

1992

Od tego roku stanowisko dyrektora powierzało się osobie wyłonionej w drodze konkursu. Pierwszym wybranym w ten sposób dyrektorem był Mirosław Kondrat.

MAJ 1993

Szkoła przystąpiła do strajku, który w maju 1993 roku podjęła oświata. Celem strajku było zwrócenie uwagi społeczeństwa na katastrofalny stan polskiego szkolnictwa. Wszyscy mieli nadzieję, że do matur sytuacja się wyjaśni, jednak tak się nie stało. Kuratorium wyznaczyło drugi termin przeprowadzenia egzaminu dojrzałości.

1994

Na początku roku szkolnego odbyły się po raz pierwszy w pełni demokratyczne wybory opiekuna Samorządu Uczniowskiego. Został nim Pan Profesor Franciszek Wiśniewski, nauczyciel arytmetyki.

Szkoła została uroczyście przyjęta do Towarzystwa Przyjaciół Szkół Staszicowskich z siedzibą w Stąporkowie.

1996

Znaczącym wydarzeniem był Zjazd Absolwentów z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia „Ekonomika”. Ponad 420 absolwentów spotkało się ze swoimi nauczycielami i kolegami ze szkolnej ławy.

2002/2003

Zespół Szkół Ekonomicznych przekształcił się w Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących (2003). Zmieniła się organizacja placówki, uczniowie po raz pierwszy rozpoczęli naukę w Liceum Ogólnokształcącym i Liceum Profilowanym. Zmieniła się także długość cyklu kształcenia: powstała dwuletnia szkoła zawodowa, a nauka w technikum trwała od tej pory cztery lata.

W szkole powstał długo wyczekiwany radiowęzeł.

2004

Uzyskaliśmy tytuł „Modnej Szkoły”.

Nastąpiło otwarcie nowej hali sportowej.

2006

Obchodziliśmy 60-lecie istnienia szkoły. Główne uroczystości odbyły się w gimnastycznej. W holu głównym pojawiła się galeria upamiętniająca dyrektorów. Dla uhonorowania rocznicy wykonano olbrzymią zbiorową fotografię.

CZERWIEC 2007

Z okazji Dnia Dziecka grono pedagogiczne wystawiło na nowej scenie szkolnej bajkę inspirowaną twórczością Andersena – „Kot w butach”. W role główne wcielili się nauczyciele i dyrektorzy.

KWIECIEŃ 2010

W zorganizowanym przez „Głos Pomorza” plebiscycie na najfajniejszą szkołę w regionie Zespół Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących odniósł zwycięstwo w kategorii szkół ponadgimnazjalnych. Zostaliśmy „Najfajniejszą Szkołą” w Słupsku.

24 WRZESIEŃ 2011

Z okazji 65-lecia Zespołu Szkół Ekonomicznych i Ogólnokształcących odbył się Zjazd Absolwentów. Uczestniczyło w nim 350 abiturientów, w tym najstarsi absolwenci rocznika 1947.

WRZESIEŃ 2013

Od tego czasu funkcjonowaliśmy jako Zespół Szkół Ekonomicznych i Technicznych. Z nazwy tej zrezygnowano w 2019 roku.

W 2013 roku otrzymaliśmy „Brazową Tarczę” w rankingu „Perspektyw”!

17 LUTY 2015

Odbył się pierwszy w historii szkoły Bal Sportowca. Wzięło w nim udział ponad 220 osób.

LUTY 2015

Zburzono drugi z tymczasowo wybudowanych baraków służących rozładowaniu wyżu demograficznego.

2015

W Łasku Północnym odbył się I Bieg z „Ekonomikiem”.

W 2015 roku otrzymaliśmy „Srebrną Tarczę” w rankingu „Perspektyw”!

SIERPIEŃ 2016

Udało się zakończyć remont elewacji internatu wchodzącego w skład Zespołu Szkół Ekonomicznych i Technicznych w Słupsku. Poniemiecka kamienica przy ulicy Partyzantów 26 odzyskała swój dawny blask i urok, stając się ponownie jedną z najładniejszych wizytówek miasta.

LUTY 2016

Obchodziliśmy jubileusz 70-lecia istnienia szkoły. Na benefisie Ducha Szkoły w kawiarni „Ekonomika” wysłuchaliśmy wspomnień szkolnych przyjaciół, par, które poznały się w szkole oraz nauczycieli i absolwentów. Po urodzinowym torcie obejrzeliliśmy w auli przedstawienie „Kopciuszek”.

W 2016 roku otrzymaliśmy „Srebrną Tarczę” w rankingu „Perspektyw”!

2017

Słupski „Ekonomik” stał się Lokalnym Centrum Nauczania Kreatywnego w ramach projektu „Zdolni z Pomorza”.

Odbył się I Międzyszkolny Konkurs Literacki „A w moim ogrodzie rosną...” organizowany przez „Ekonomik”.

W 2017 roku otrzymaliśmy „Złotą Tarczę” w rankingu „Perspektyw”!

PAŹDZIERNIK 2018

Po raz pierwszy w historii szkoły nasza nauczycielka, Pani Profesor Elżbieta Bucamularczyk, została uhonorowana tytułem „Nauczyciela Roku w Słupsku”. To prestiżowe wyróżnienie zostało jej przyznane podczas uroczystych obchodów Dnia Edukacji Narodowej organizowanych przez Urząd Miejski.

2018/2019

„Ekonomik” włączył się w świętowanie 100-Lecia Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Szkoła zrealizowała wiele zadań pod hasłem „Ekonomik dla Niepodległej” w ramach programu „Godność, Wolność, Niepodległość” sfinansowano ze środków Ministra Edukacji Narodowej.

8 CZERWIEC 2019

Odbyło się jedno z najbardziej wzruszających spotkań w historii szkoły. Zjazd Absolwentów „Ekonomika” zbiegł się z przeprowadzką do nowej siedziby przy ul. Sobieskiego 3. W sobotnie przedpołudnie dawni uczniowie, nauczyciele i dyrektorzy szkoły po raz ostatni usłyszeli dzwonek w murach kamienicy przy ul. Partyzantów 24. Powodzeniem cieszyła się Biesiada Absolwentów, która odbyła się w godzinach wieczornych, a trwała do białego rana. Marsz społeczności związanej

z „Ekonomikiem” przebiegał w atmosferze pełnej śpiewu, wspomnień i okrzyków pożegnania. Przewędrowaliśmy razem, niosąc na plecach symboliczne przedmioty związane ze szkołą, od ulicy Partyzantów do ulicy Sobieskiego, gdzie Pani Prezydent Miasta Słupska – Krystyna Danilecka-Wojewódzka przekazała symboliczny klucz do nowego budynku. Przed drzwiami szkoły wykonaliśmy pierwsze wspólne zbiorowe zdjęcie nas jako nowych gospodarzy.

Pod koniec roku 2019 wspólnie zdecydowaliśmy, że szkoła ponownie będzie nazywać się Zespołem Szkół Ekonomicznych.

LUTY 2020

Obchodziliśmy 74. urodziny „Ekonomika”, które po raz pierwszy odbyły się w murach nowego budynku przy ul. Sobieskiego. Uczniowie klas pierwszych zaprosili na lekcje wychowawcze absolwentów i byłych nauczycieli, którzy z pasją opowiadali o dawnych zwyczajach szkoły. W południe cała szkolna społeczność spotkała się na schodach, żeby wspólnie zaśpiewać „Sto lat” dla swojego „Ekonomika”.

8-27 KWIECIEŃ 2019

Nastąpiła nieoczekiwana przerwa w nauce spowodowana drugim w historii szkoły ogólnopolskim strajkiem nauczycieli. Był to dla nas trudny czas rozłąki, zawieszenia i walki o oświatowe postulaty.

2019/2020

Rok szkolny po raz pierwszy w historii szkoły zakończył się... bez udziału uczniów i nauczycieli. Pandemia koronawirusa na długi czas zatrzymała nas wszystkich w domach.

W 2020 roku otrzymaliśmy „Złotą Tarczę” w rankingu „Perspektyw”!

30 LISTOPAD 2020

Odbyła się pierwsza w historii „Ekonomika” lekcja otwarta w trybie online stanowiąca podsumowanie projektu międzyprzedmiotowego „Witkacy i my tacy” realizowanego na języku polskim i przedmiotach graficznych. Było to wymuszone sytuacją epidemiologiczną w kraju i wprowadzeniem w październiku trybu nauki zdalnej.

KALENDARIUM HISTORII INTERNATU

1946

Internat przy „Ekonomiku” rozpoczął swoją działalność. Nie było wówczas podziału uczniów na grupy wychowawcze ani planu pracy opiekuńczo-wychowawczej. W kwietniu internat otrzymał przydział budynku – willę przy ul. Partyzantów

13 dla 30 dziewcząt. Opiekunką internatu z ramienia Rady Pedagogicznej została Maria Gąsiewska.

1946/47

Nastąpił podział na internat żeński i internat męski. Przeszliśmy pod opiekę Kuratorium w Szczecinie, które cofnęło subwencje dla uczniów. Internaty miały być samowystarczalne.

1949/50

Rada Pedagogiczna wydalila z internatu ucznia, który nie przestrzegał regulaminu. Było to wówczas jednoznaczne z usunięciem ze szkoły.

1950

Powstał pierwszy plan wychowawczy internatu.

1951/52

W związku z przejęciem szkoły przez Ministerstwo Finansów, Kuratorium pozbawiło nas obu budynków internackich. W wyniku uciążliwych przeprowadzek chłopców ulokowano na ul. Kaszubskiej 3, a dziewczęta w ruderze przy ówczesnej ul. Dąbrowskiego.

1953/54

Internat męski został zlikwidowany, chłopców przeniesiono do internatu szkoły drzewnej, a dziewczęta na ul. Kaszubską 3.

1956/57

W internacie żeńskim powstało Koło Robótek Ręcznych.

1965/66

W internacie przeprowadzono remont centralnego ogrzewania. Za kradzież usunięto z internatu dwie wychowanki.

1972/73

Z dniem 1 września 1972 roku nastąpiła przeprowadzka z ul. Kaszubskiej 3 do budynku przy ul. Partyzantów 26. Ilość miejsc zwiększyła się do 120.

1974/75

Nowy wystrój otrzymały stołówka i świetlica. W pokojach pojawiły się nowe tapczany, szafki, regały i stoliki.

1977/78

Internat otrzymał nową elewację budynku i przeprowadzono remont kapitalny urządzeń sanitarnych.

1979/80

Nastąpiła wymiana całej instalacji elektrycznej.

1982/83

Z powodu chwilowego braku pracowników obsługi młodzież sama dbała o czystość i porządek we wszystkich pomieszczeniach internatu.

1985/86

Internat przyłączył się do szkolnych obchodów 40-lecia swojego istnienia. Zainaugurował również swój udział w Ogólnopolskim Konkursie „Młodość-Trzeźwość” propagującym ideę abstynencji. Ostatecznie nasi uczniowie zajęli w nim pierwsze miejsce w województwie! Na terenie internatu powstało koło Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego.

1989/1990

Budynek internatu otrzymał nową elewację od ul. Partyzantów.

1991/92

Nastąpiło zakończenie prac remontowych budynku internatu na zewnątrz. Rozpoczął działalność Klub Antystresowy.

1992/93

Zdobyliśmy pierwsze miejsce na szczeblu miejskim i drugie w województwie w konkursie „AIDS to choroba, której można zapobiec”. Uzyskaliśmy bardzo dobrą ocenę po kompleksowej wizytacji szkoły.

1995/96

W internacie odbyły się spotkania byłych wychowanków w ramach Zjazdu Absolwentów podczas jubileuszu 50-lecia istnienia szkoły i internatu.

1997/98

Internat podłączono pod miejską elektrociepłownię.

1998/99

Internat gościł uczestników XI Ogólnopolskiego Sympozjum Szkół Staszicowskich.

2000/01

Gościliśmy w internacie w czasie wakacji młodzież z trzech zaprzyjaźnionych miast: Słupska, Carlisle i Flensburga. W lutym 2001 roku obchodziliśmy 55. urodziny szkoły i internatu.

2016

W sierpniu zakończono remont elewacji internatu wchodzącego w skład ZSEiT.

2019

W czerwcu internat gościł byłych wychowanków i nauczycieli podczas Zjazdu Absolwentów z okazji przeprowadzki szkoły do nowej siedziby przy ul. Sobieskiego.

Od tego czasu szkoła i internat działają w dwóch różnych punktach miasta, tworząc jednakże nierozzerwalną jedność.

DYREKTORZY SZKOŁY

LEONIA STRZELCZYK	(1946-1948)
ANNA TOCZYSKA	(1948-1950)
TEODOZJA HILCZER	(1950-1951)
MARIA STĄCZEK	(1951-1952)
EDWARD LAYER	(1952)
KLEMENS CIEŚLAK	(1952-1956)
JANINA NOWICKA	(1956-1960)
JERZY MARCINIAK	(1960-1973)
JADWIGA TYRAS	(1973-1986)
MIROŚLAW KONDRAT	(1986-2002)
JULIANNA MAJEWSKA-BEDKA	(2002-2007)
RENATA DRASZANOWSKA	(od 2007)

WICEDYREKTORZY SZKOŁY:

REGINA FOREMNA	(1946-1950, 1959-1962)
STANISŁAWA WYSOCKA	(1952-1954)
ZENON WIŃSKI	(1957-1960)
HENRYK JEDLIŃSKI	(1959-1960)
TYTUS MIGAS	(1960-1967)
JANINA NOWICKA	(1962-1964)
KAROL KUNZ	(1964-1966, 1976-1986)
BARTŁOMIEJ JAROMINIAK	(1966-1968)
MIROŚLAW KONDRAT	(1967-1977)
ANNA RZEPECKA	(1977-1983, 1986-1995)
DANUTA PASALSKA	(1986-2006)
JULIANNA MAJEWSKA-BEDKA	(1995-2002)
ALICJA JANUSZEWSKA-PAJĄK	(2002-2007)
STANISŁAW MAJKOWSKI	(od 2006 roku)
TERESA SAWICKA	(2007-2013)

Pracownicy szkoły

1946-2021

PRACOWNICY SZKOŁY OD 1946 ROKU

JĘZYK POLSKI

Bednarska Helena	1946-1947
Bilińska Alicja	1961-1962
Bojarowska Grażyna	1973-1975
Bojarowska - Bublej Dorota	1984-
Bunikowska Kazimiera	1977-1988
Chamski Paweł	1961-1964
Cierniak Renata	1992-
Gałek Aleksandra	1998-2012
Gintyłło Janina	1964-1965, 1975-1983
Gończowa Halina	1946-1949
Grupińska Daniela	1964-1966
Gubernat Irena	1986-1988
Hańska Mirosława	1960-1992
Hański Paweł	1961-1964
Hilczer Teodozja	1949-1951
Homińska Mirosława	1983-2012
Jastalska Jadwiga	1948-1949
Jurewicz Ignacy	1947-1950
Kierul-Cieślak Joanna	1999-2000
Kłopotowska Władysława	1946-1947
Kozłowska- Nauman Janina	1951-1957
Kunz Karol	1962-1994
Maliszewska- Świtek Beata	2009-2010
Marzec Agata	2004-2015, 2017-
Melijon Elżbieta	1998-2002
Mikołajczyk Iwona	1986-1989
Minkowska Anna	1948-1949
Mizerek Anna	1987-1992
Muraszko Agata	2008-2009
Nakonieczna Krystyna	1972-1973

Ossowska Barbara	1991-2016
Pakuła Zbigniew	1987-1988
Pawlina Anna	1962-1963
Pietruszewicz-Merkis Krystyna	1958-1965
Polakowska Danuta	1978-1982
Ptak Piotr	1985-1986
Puć Joanna	2019-
Rachelska Danuta	1964
Rój-Krupińska Maria	2007-
Supernak Janina	1950
Supernakowa Halina	1951
Syroka Danuta	1997-1998
Sznigir Halina	1960- 1961
Świdarska Maria	1965-1985
Świdarski Kazimierz	1961
Thomas Wanda	1946-1950
Uljanicka Leonarda	1985-2005
Wińska Alina	1951-1962
Wińska Aniela	1961
JĘZYK FRANCUSKI	
Gończowa Halina	1946-1949
JĘZYK NIEMIECKI	
Aleksandrowicz Marta	2019-
Andrzejewska Aldona	1993-1994
Czaplewska Sylwia	1974-1989
Czmoch Joanna	2006-2007
Dydak Teresa	2003-2015
Dziewa Ewa	1990-2016
Dziuba Monika	1994-1996
Flinik Joanna	1997-1998
Gilaschke Anna	1967-1968
Gillaschke- Dymowska Barbara	1968
Główczewska Irena	1963-1970, 1985

Górniewicz Helena	2003-2018
Gręźlikowski Zygmunt	1986-2001
Gruszczyńska Krystyna	1963-1964
Hołowienko-Simon Maria	1993-1994
Konstańczak Anna	1977
Kupisiński Robert	2002-2004
Lenz-Wojciechowicz Anna	2003-2012
Lewandowska Jadwiga	1959-1962
Miedziewska Barbara	1998-
Mrozek-Gliszczyński Cezary	2003-2008
Nowakowska Hildegarda	1963-1971
Pasławska Brygida	1987
Rogaczewska Helena	1964
Rogaczewski Feliks	1962-1965
Roszkowska Marlena	2014-
Rudnik Stefan	1992
Schnerch Anna	1967-1968
Soliński Jerzy	1993-1997
Szafarz Bożena	1958-1960
Wojewódzka Elżbieta	1971-1974
JĘZYK ANGIELSKI	
Adamska Agata	2004-2008
Aleksandrowicz Joanna	1996-
Balcerzak Urszula	1997-1998
Białas Beata	2000
Blew Józef	1946-1947
Bobowski Klaudiusz	2018-
Bondarenko Borys	1986-1989
Braun Katarzyna	1994-1996
Bukiert Gabriela	2007-2008
Dębska Janina	1961-1963
Douglas Donald	
Frankowskaja Nelli	1990-2001
Grędecki Paweł	2000-2001

Hopf-Zieliński Wiktor	1955-1960
Janowicz Elżbieta	2002-2003
Jaszul-Berbeś Magdalena	2003-2014
Jedliński Henryk	1951
Juchniewicz Małgorzata	2003-2006
Kajewski Piotr	2003
Korwinowa	1946
Kozieł Marcin	2006-2007
Kozina Anna	2004-2005
Królak Przemysław	1995-1998
Kulczyńska Dorota	2005-2006, 2018
Majchrzak Magdalena	1998-1999, 2007-2008
Miedziewski Maurycy	2007-
Mikołajczak-Kędzierska Jagoda	2019-
Pawłowska Agata	2004-
Smolarz Piotr	1991
Syldatk Joanna	1999-2004
Toczyńska Sylwia	1946-1952
Tuczyński Władysław	1989-1990
Tylicka Anna	2018-
Wazacz Franciszek	1947-1950
Zębala Monika	2002-2003
Zieliński Wiktor	1954-1959
Żukowska Alina	2008-2018
Żytkiewicz Mikołaj	2019-
JĘZYK ROSYJSKI	
Gancarz Piotr	1995-1999
Gesse Halina	1982
Karłowicz Zofia	1962-1972
Kicińska Wiesława	1963-2002
Kielski	1950-1951
Kowalska-Paszt Izabela	1980-1983

Kozak Maria	1969
Królik Violetta	1990-1991
Machaliński Romuald	1984-1986
Nieciejowska Jadwiga	1950-1969
Paliszewska Alicja	1984-1986
Pieprznik Ryta	1997;1979
Piętka Małgorzata	1989
Rożnowski Włodzimierz	1947-1951
Szczeglik Łucja	1984
Szuchyta Ewa	1986-1989
Śmigielska Ludmiła	1989
Żukowska Alina	1983-2008
HISTORIA, WIADOMOŚCI O POLSCE, WIEDZA O SPOŁECZEŃSTWIE, NAUKA O POLSCE, PROPEDEUTYKA NAUK O SPOŁECZEŃSTWIE	
Bator Ryszard	1968-1969
Bednarska Helena	1946-1947
Bezubik Zdzisława	1969-1970
Bogdanowicz Bogdan	1975-1976, 1995-1996
Ciosek Bronisław	1949-1950
Filimoniak Mariusz	2015
Foremna Regina	1948-1962
Froncik Justyna	2006-2007
Jabłońska Krystyna	1961-1963
Kazana (Jajszczyk) Urszula	1970-1976
Kondrat Mirosław	1963-2002
Krupa Tadeusz	1974
Kukliński Arnold	2007
Kurkiewicz Roman	1982-1984
Majkowski Stanisław	1989-
Miecielec Danuta	1973-1974
Miluska Iwona	1981-2013
Moroz Stanisław	1974
Neuman-Kozłowska Janina	1951

Pilarczyk Halina	1973-1974
Prądyńska-Majtac Małgorzata	2004-2006
Rudnik Teodor	1996-2001
Semków Ewa	1975-1976
Setomski Zygmunt	
Słomka Marian	1960
Stempkowski Tomasz	2007-
Szczepański Marek	2019-
Świnder Jacek	1986-1989
Wierzba Marian	1985-1986

GEOGRAFIA

Barańska Paulina	1991
Bukowska Maria	1946-1951
Gągol Katarzyna	2004-2010
Głowczewski Alojzy	1964;1967
Goliński Marek	1996-2001
Gruszczyńska Krystyna	1963-1992
Olszewska Danuta	1965-1996
Orłowska Janina	1975
Pandowski Wangiel	
Sudakiewicz Piotr	2004-2005
Szczepański Marek	2019-
Świdarska Anna	1975-1976, 1979
Wiński Zenon	1951-1973
Zołotar Magdalena	1999-

FIZYKA

Bernatek Małgorzata	2015-2017
Budlewski Franciszek	1952-1954
Buerschel Wanda	1977-1994
Czajkowska-Krzysztofowicz Teresa	2003-2004
Garszczyński Franciszek	1988-1989
Głodowska Angelika	1999-
Gołębiewska Anna	1977-1996

Jurek Monika	2004-2013
Kąkol Teresa	1975-1976
Klimkowska Wiesława	1983
Konarski Michał	1947-1949
Krajewski Tadeusz	1962-1963
Kraśńska Magdalena 2020-	
Krzyżanowski Zdzisław	1958- 1961
Kwapisz Władysław	1964-1971
Łach Marzena	1996-2004
Łobocka Bogusława	1996
Ojak Czesław	1946
Partyka-Kądziała Barbara	1983
Rzepecka Anna	1963-2002
Sumera Józefa	1950-1952
Wazacz Franciszek	1962-1963
Wojtowicz Bolesław	1963-1976
CHEMIA	
Głodowska Angelika	1999-
Gołaszewska-Gałat Hanna	2010-2011
Gołębiewska Anna	1977-2001
Izdebski Kazimierz	1965-1966
Jarosiewicz Marta	2005-2014
Kamińska Joanna	1999-2005, 2009-
Kiszkurno Stanisława	1960-1961
Konarski Michał	1947-1949
Lamęcki Jerzy	1962-1963
Marciniak Jerzy	1953-1962
Matela Stanisława	1960- 1961
Meyza Barbara	2016
Nowicka Ewa	1981-1982
Sikorski Wiktor	1952-1953
Sumera Józefa	1949-1952
Szafarz Bożena	1958-1975

Wojtowicz Bolesław	1963-1986
MATEMATYKA	
Bajorek Kazimiera	1969-1975
Budzaj Janina	1973-1975
Buerschel Wanda	1977-1996
Chacińska Beata	2004-2005
Dyk Bogusław	2015-2016
Gdański Janusz	1974-1975
Golański Witold	1956-1957
Jankowska Adela	1975-1997
Januszewska-Pająk Alicja	1997-2014
Kałuża Agnieszka	2007-2009
Kiszkurno Marian	1960-1961
Klein Katarzyna	2018-
Kloskowska Beata	2009-2012
Konopka Ryszard	1972-1973
Krajewski Tadeusz	1963
Kuc Halina	1974-2014
Kucyłyma Tadeusz	1972, 1992-1997
Kwapisz Władysław	1948-1971
Władyczna Helena	1975
Płaszczyk-Czarnota Aneta	2007-
Prystupa Barbara	1998-2000
Redloch Jan	1961-1975, 1981-2002, 2004
Reszka Krzysztof	2016
Rzepecka Anna	1963-1995
Sikorski Roman	1981-2007, 2018
Słoniewska Janina	1992-2016
Struska Małgorzata	2019/2020
Synakiewicz Małgorzata	1998

Szczepańska Danuta	1974-1975
Szwochertowska Elżbieta	1988-
Uźlis Donat	1990-1993
Wysocka Stanisława	1946-1969
Zaleska Maria	1975-1977
Zaleski Jan	1976-1981
WYCHOWANIE FIZYCZNE	
Ćmiel Tomasz	2019-
Barylak Barbara	1987-1990
Bedka Czesław	1996-2018
Buńkowska Krystyna	1959-1962
Charzewska Jadwiga	1946-1948
Chmielewski Mikołaj	1950-1952
Cieślak Krzysztof	2003-2012
Doroszewska Aniela	1947-1949, 1951-1958
Ernestowicz Justyna	2019-
Gończ Leon	1946-1950
Jotejko-Trączyńska Krystyna	1949-1961
Jureko Krystyna	1964-2008
Kozłowski Leon	1967-1968
Lazzarini J.	1952- 1953
Mastalarczuk Jarosław	1964-1966
Mądry Teresa	1987-1988
Nartowicz Honorat	1949-1950
Nowakowska Hildegarda	1963-1971
Ostrowska Danuta	1962-1964
Ostrowski Piotr	1995-1996
Pasalska Anna	1972-2002
Pasalski Wiesław	1981- 1984, 1975
Pepliński Andrzej	1987
Pietraszewski Marian	1953-1955
Pluta Zbigniew	1989-1991

Płończak-Buńkowska Krystyna	1960-1962
Regliński Bogdan	1987-1988
Rejman Dyzma	1951- 1952
Robiński Janusz	1995-1996
Rudnicka Teresa	1995-2003
Siepietowska Agnieszka	2020-
Skonieczna Elżbieta	2003-
Stankiewicz Maria	1963-1966
Symonowicz Andrzej	2005-
Szklarczyk Zdzisława	1984-2005, 2008-
Szuper Łucja	1971-1976
Szwarocka Daniela	1958- 1959
Tuzin Marian	1948-1949
Winiarski Wojciech	1966
Zieliński Karol	1954-1961
ŚPIEW, MUZYKA, TANIEC, ŚWIETLICA, WYCHOWANIE MUZYCZNE	
Abokanowicz	1958-1959
Baranow Aleksander	1966-1968
Chlebio Anna	1971
Czyżewska Teresa	2004-2006
Dziembaj Stanisław	1965-1966
Dzienisz Edmund	1964
Foremny Julian	1950-1951
Franczak Bożena	1961-1962
Furmanek Bożena	1972-1973
Ignatowicz-Cudo Elżbieta	1967
Januszek Wacław	1963
Kiciński Jerzy	1965-1969
Łada Teresa	1984-1991
Łuka Konstanty	1962
Mojsiuk Mariusz	2002-
Odrzemek Stanisław	1957
Pańczyk Jan	1952-1954

Samolęk	1963-1964
Siepietowska Agnieszka	2020-
Szymański Rafał	2008-2009
Szymczewski Walenty	1963
Wabia Stanisław	1965-1966
Zabówka Irena	1961-1962
Zientarski	1951
PRZYSPOSOBIENIE OBRONNE	
Bogdanowicz Bogdan	1975-1976
Główczewski Alojzy	1964;1967
Hański Paweł	1961-1964
Kazana (Jajszczyk) Urszula	1970-1976
Kubiński Jan	1983-2001
Majkowski Stanisław	1994-
Mastalarczuk Jarosław	1964-1966
Miller Zygmunt	1969-1970
Maroz Stanisław	1974
Nartonowicz Honorat	1949-1950
Pasalski Wiesław	1975, 1981-1984
Pejas Jan	1967
Pietruszewicz Maciej	1979-1981
Pietrzyk Artur	2008-2010
Sikorski Roman	1981-2007
Stankiewicz Maria	1963-1965
Szymandera Leonard	1976-1979
Wasilewski Marian	1975
Winiarski Wojciech	1966-1967
Wojtowicz Ewa	1969-1970
Zajac Stanisław	1967-1969
Zieliński Karol	1954-1961
PRZEDMIOTY ZAWODOWE	
Adamowicz Aleksandra	2016-
Adamiak Mieczysława	1992-2002

Adler Aleksandra	2012-2014
Aniserowicz Marta	1974
Balowska-Łozyk Lubomira	1961-1975
Bałanda Maria	1988-1999
Bielska Anna	2001-2015
Bogdanowicz Ignacy	1946-1950
Bogdanowicz Urszula	2002-
Bohdanowicz Ryszard	1991-1993
Buca-Mularczyk Elżbieta	1999-
Bugajski Józef	1948-1950
Bukowska Maria	1946-1954; 1958-1961
Buraczewska Jadwiga	1977-1978
Bylica Bogusława	1987-2014
Cerkowska-Markiewicz Adrianna	1991-1993
Chojnacka Renata	1984-1995
Cieślak Klemens	1952-1961
Cieślak Maria	1952-1953, 1976-1992
Cios Alina	1972-1973
Cymek Halina	1981-1982
Czyżewska Janina	1989-1991
Danielkiewicz Robert	1989-1990
Daszczyńska-Żegunia Aneta	2000-2018
Dąbrowski Mirosław	1995-1997
Dębska Irena	1986-1993
Domagała Witold	1985-1990, 1994-1995
Doszczeczko Jolanta	1974
Drałus Bogusław	1985
Draszanowska Renata	1991-
Dudtka-Brzezińska Helena	1985-1987
Engländer Ewa	1977
Findysz Julian	1985-1986

Frątczak Adam	1995-2004
Furtek Wioleta	2019-
Gadziszewska Elżbieta	2000-2003
Głowczewska Irena	1963-1985
Golański Witold	1955
Golec-Kostrzewa Sylwia	2020-
Gołędziejewska Jolanta	1997-1999
Gończ Leon	1946-1948
Górawski Jan	1993-1994
Gryglewicz Czesław	1949-1950
Grzelak Józef	1963-1989, 1992-1993
Gumienna Joanna	2000-
Guzek Stanisław	1946-1948
Guzińska Ewa	1980-1983
Iwaskiewicz Edmund	1947-1985
Iwaskiewicz Wiesława	1966-1974, 1989-1992, 1994-1999
Jachurska Anna	2003-
Jankowicz Grzegorz	1993-2011
Jankowski Bernard	1950-1951
Jarocho Jerzy	1989
Jaroc Regina	1982
Jarominiak Bartłomiej	1963-1975, 1977-1979, 1989-1991
Jarominiak Halina	1964
Jaruga Mirosław	1964-1965
Jedliński Henryk	1951-1969
Jóźwiak Mariola	1985-2017
Kaczmarek Danuta	1997-2017
Kalwińska-Socha Aldona	1990-2015
Kant Robert	1983-1985

Karsznia Halina	1982
Kądziela Stanisław	1993-1996
Klekotka Wiesława	1980-1982
Klimek Agnieszka	2002-2005
Klimowicz Alina	1991-1993
Klimiuk Marcin	2014-2015
Kłyszeyko Wiesława	1987-1992
Knapik Maria	1946
Kolasa Marian	1989-1990
Kołodziejcki	1946
Kozdrowski Stanisław	1982-1989
Kraśniewski Tadeusz	1963
Krawczykiewicz Mieczysław	1969-1970
Krempa Teresa	1987-1989
Król Anna	2017-
Królak Anna	1995-1996
Krupiński Jan	1961-1964, 1990-1991
Krupska Krystyna	1990-2001
Krych Marzena	1996-2001
Krzywiecka Barbara	1983-2003
Kucułyma Tadeusz	1991-1996
Kulak Bogusław	1998-2005
Kułakowska Anna	2003-2004
Kurowska Agnieszka	2001
Kurowski Alfred	2001-2002
Kwaśniewski Tadeusz	1963-1973
Kwolek Genowefa	1989-1993, 1995-1999
Labuda Krzysztof	2018-
Laskus Danuta	1981-1983
Laszko Eugeniusz	1965-1966
Lawrenc Justyna	1999-2000
Layer Edward	1952

Lewandowski Bogdan	1963-1964
Lewandowski Lech	2002-2005
Lipiński Zdzisław	1994-2005
Liszewski Zbigniew	1988-1991
Logan Bogumiła	1976-1985
Łabęcka Anna	2000-2001
Łagosz Beata	1993-1995
Łoński Jerzy	1976
Łukowicz-Rybińska Jolanta	1980-1983
Maciaszek Michał	1960-1968
Maciąg Izabela	2001
Maciejewska Beata	2001-2002
Majewska-Bedka Julianna	1982-2017
Marciniak Janina	1968-1981
Marciniak Jerzy	1967-1990
Martyneczko Krystyna	1990-2004
Matejko Szymon	1948-1953
Matyjaszczyk Aleksander	1977-1978, 1980-1983
Mazowiecka Irena	1948-1949
Miedziewski Maurycy	2017-
Mertkowa Maria	1961-1971
Mertsch Michał	1996-1997
Michaliszyn Katarzyna	1999-2000
Mielczarek Jan	1952-1953
Migas Maria	1962-1984, 1993-1999
Migas Tytus	1958-1985, 1993-1997
Minkowska	1948-1949
Molis Piotr	1963-1964
Mularczyk Irena	1998-2001, 2004-2005
Niemiec Wioletta	2012-2015

Nowicka Janina	1948-1963
Nowicka Jolanta	1990
Ostrowska Helena	1979-1981
Pabis Emilia	1969-1972, 1974-1976, 1978-1979, 1981-1982
Pankanin Waldemar	1991-1992
Pasalska Danuta	1972-2011
Patkowska Zuzanna	2019-
Pawluk Joanna	1983-1991
Perelsztein Urszula	1985-1988
Pieniążek Piotr	1990-1996
Pietraszewska Eugenia	1952-1954
Pietraszewski Marian	1952-1954
Płachta Dorota	1991
Podruczna Barbara	1999-2000
Polak Elżbieta	1982-1991
Poniatowski Antoni	1958
Prochoń Anna	1994-1997
Przyłęcki Włodzimierz	1948-1950
Przywecki	1946-1949
Rożnowski Ireneusz	1991-1992
Rydzewska Katarzyna	2003-
Samoćko Aneta	2018-
Samuła Ilona	2017-
Sawicka Teresa	1986-
Sielska Katarzyna	1993-1994
Sikorska Anna	1988-1989
Sikorski Krzysztof	2000-2002, 2004-2005
Sikorski Wiktor	1948-1953
Simonowicz Franciszek	1993-1995
Skierczyński Henryk	1993-1995

Skorupiński Stefan	1985-1986
Słomska Helena	1994-1996
Snarski Bogusław	1963-1981
Soboń Danuta	1959-1981
Sobótka Helena	1985-1987
Sokołowski Jerzy	1971-1972
Soliński Jerzy	1995-1996
Stachowicz Kazimierz	1995-2007
Strzelczyk Leonia	1946-1948
Strzykowska Urszula	1989-2016
Szablak Anna	1948-1949
Szafarz Bożena	1958-1975
Szaja Agata	2004-2011
Szczegielniak Stanisław	1991
Szewczyk Bożena	1984
Szmytkowska Irena	1987-1988
Szulc Jerzy	1993-1998
Szwarz Jerzy	1955-1956
Szyszko Jerzy	1990-1991
Śledź Bożena	1979-1984
Ślufarski Stanisław	1975-1976
Telecka Katarzyna	1982-1986
Terefenko Michał	1988-1990, 1995-1997
Tkacz Mieczysław	1991-1993, 1995-1997
Toczyska Anna	1946-1950
Tomasiak Katarzyna	2016
Trzciński Zenon	2014-2015
Tyras Jadwiga	1955-1967, 1973-2000
Walenczak Beata	2003-2005
Wilman Czesława	1987-1990
Wiński Zenon	1951-1974

Wiśniewski Franciszek	1990-2005
Wojciechowski Stanisław	1951-1952
Wolikowski Jacek	
Zaborowska Maria	1946-1948
Zakrzewski Gustaw	1963-1996
Zdrojewska Iwona	1990-1997
Zięcik Jerzy	1973-1975, 1983
Zubrzycki Jan	1946-1948
Żegunia-Królak Anita	1995-1999
Żukowski Andrzej	1948-1951

RELIGIA

Aleksandrowicz Jarosław	1993-1994
Dubel Andrzej	1953-1995
Filimon Wojciech	1992-1993
Galas Stanisław	1950-1951
Hodurek Edward	2009-2011
Kierzkowski Ryszard	1958-1959
Konieczny Mirosław	1995-1999
Koziński Piotr	2003-2005
Kozłowski Piotr	2003-2006
Kudaszewicz Tomasz	2009-2010
Leszczyński Bolesław	1995-1999
Łabędź Antoni	1999-2000
Markiewicz	1948-1949
Mizielńska Renata	2009-2010
Piekarek Józef	1946-1947
Roda Tomasz	2011
Rybiński Dariusz	2002-2003
Rychert Michał	2009-2010
Siekierko Zygmunt	1957
Skiba Piotr	2006-2009
Staszczak Wojciech	1994-1995
Staszekiewicz Tomasz	2004-2005

Szewczyk Tomasz	1999-2003
Szmurło	1947-1948
Szugalski Tomasz	1992-1995
Tofil Antoni	1990-1991
Tomaszewski Tomasz	2000-2002
Urban Elżbieta	2004-
Warkiewicz Wiktor	1948-1949
Wolanin Marcin	2012-2015
Woźniak Mariusz	1990-1993
Występski Radosław	2019/2020
Zawada Ewa	2006-2007
Zieliński Kazimierz	
Zdunek Krzysztof	2011-2012
INFORMATYKA	
Mirecki Przemysław	1990
Jankowicz Grzegorz	1993-2010
Kolasa Piotr	2007-
Kraśńska Magdalena	2020-
Kucufyma Tadeusz	1992-1997
Labuda Krzysztof	2018-
Nowakowski Dariusz	1997-2002
Pieniążek Piotr	1990-1997
Stachowicz Kazimierz	1996-2007
Wolikowski Jacek	2012-2014
BIOLOGIA	
Draszanowska Renata	1991-
Karolczak Monika	2017
Kozłowska Janina	1951-1957
Naumow Janina	1952-1955
Meyza Barbara	2020-
Redloch Anna	2007-2014
Romanów Małgorzata	2010
Tomaszewska Mirosława	1959-1961
Wiński Jerzy	1957

Wolikowski Jacek	2014
PEDAGODZY SZKOLNI/PSYCHOLOG	
Bacic-Saliszewska Alina	
Byczkowska Katarzyna	2009-
Malinowska Marżolena	2007-
Wysocka Dominika	2019-
BIBLIOTEKARZE	
Główczewska Irena	1970-1985
Gończowa Halina	1947-1950
Hańska Mirosława	1960-1992
Józwiak Mariola	1985-
Kalwińska-Socha Aldona	1985-2015
Marzec Agata	2017-
Mertkowa Maria	1961-1971
Mikołajczyk Iwona	1986-1989
Pietruszewicz-Merkis Krystyna	1958-1965
Polakowska Danuta	1978-1992
Rucka Teodora	1971-1972
Supernakowa Halina	1951
WYCHOWAWCY INTERNATU	
Ambros Grażyna	1988-1990
Antczak Maria	1973-1976
Baranow Aleksander	1966-1968
Borkowska Elżbieta	1976-1983
Błazucka Julita	1980-2017
Błońska Lidia	1991-
Borkowska Elżbieta	1976-1983
Czerwińska Felicja	1972-1973
Dubnowska-Łabuz Aleksandra	1983-1985
Dziembaj Stanisław	1965-1966
Franczak Bożena	1961-1962
Furmanek Bożena	1972-1973
Gągol Katarzyna	2006-
Grupińska Daniela	1964-1966

Grupiński Jerzy	1964
Jotejko-Trąbczyńska Maria	1949-1972
Kozłowska Janina	1951-1957
Krysińska Edyta	1992-2005
Kuc Halina	1974-2014
Lenc Ida Adela	1965-1966
Majewski Sławomir	1972
Matejko Szymon	1948-1953
Milewska Weronika	1962-1964
Niewitowska Ewa	1986-1993
Obojska Grażyna	1979-1983
Odrzemek Stanisław	1957
Opar Halina	1990-1991
Pabis Emilia	1969-1972, 1974-1976, 1978-1979, 1981-1982
Pawełszek Grażyna	1982
Radomska Wanda	1949-1953
Raróg Alina	1983-1985
Ryndak Lidia	1969-1970
Steć Maria	1961
Stępień Anna	1982-1992
Stoklasa Wilhelmina	1950-1951
Thomas Wanda	1946-1950
Tomaszewska Wiesława	1974-1979
Wabia Stanisław	1965
Wadowska Jadwiga	1948-1949
Wisławska Elżbieta	1984-1985
Wójcik Krystyna	1991-
Żukowska Alina	2016-
POZOSTALI NAUCZYCIELE (BRAK PEŁNEJ INFORMACJI W DOKUMENTACH)	
Adamowicz Helena	1959-1960
Benderska Melena	

Bezeg Helena	1954-
Błaszczak Antoni	1946- 1947
Bogdanowicz Ignacy	1946-1950
Budlewski Franciszek	1952-1953
Bugajski Józef	1948-1950
Charzewska Irena	1946-1948
Charzewska Jadwiga	1946-1947
Chodyniecka Maria	1961
Bronisław	1949
Czerwińska-Szulc Hanna	2009-2010
Dorszewska Aniela	1946-1949
Gabszewicz Leokadia	1946
Gończ Leon	1946-1948
Guzek Stanisław	1946-1947
Hrycyna Władysław	1959-1960
Iwaskiewicz Edmund	1947-1985
Jastalska Jadwiga	1948-1950
Jurewicz Ignacy	1948-1949
Klatt Helena	1952-1954
Kłopotowska Władysława	1946-1947
Konarski Michał	1948-1949
Łobocka Bogusława	1996
Matynia Waldemar	1984-1985
Mastalarczuk Jarosław	1964-1966
Mazurkiewicz Krystyna	2012
Morasiewicz Mieczysław	1963-1964
Nartonowicz Honorat	1949-1950
Nowak Marian	1959-1960
Opowicz Regina	1959-1960
Pankanin Waldemar	1991-1992
Pawlina Anna	1963-1964
Przyłęcki Włodzimierz	1948-1950
Rejman Dyzma	1951
Semrau-Lewandowska Jadwiga	1959-1961

Soboń Danuta	1959-1981
Szablak Anna	1948-1949
Szulc Henryk	1959-1960
Szybowska Beata	2007-2009
Szymański Marek	1990
Thomas-Gończ Halina	1945-1947
Thomas Wanda	1946-1950
Wazacz Franciszek	1949-1950
Wilant Henryk	1963
Woźniak Eugenia	1952-1955
Wójcicka Wanda	1964
Zieliński Józef	1959-1960
Żmuda-Trzebiatowski Bernard	1997-1998
Żukowski Andrzej	1950
PRACOWNICY SZKOŁY	
ADMINISTRACJA	
Bieńkowska Henryka	1946-1947
Błaszowska Dorota	2014
Bogdanowicz Jadwiga	1970-1971
Bratasz Jadwiga	1990-2004
Chudzik Beata	2008-2010
Cichosz Magdalena	1996-2002
Czyżyk Anna	2015-2016
Drażkiewicz Daniela	1965
Drywa Krystyna	1983-2006
Dzierżawska Jolanta	2019
Florkowska Alicja	1961-1963
Furtek Wioletta	2004-
Gajowniczek Elżbieta	1979-1983
Galiński Stefan	1975-1976
Glińska Grażyna	1972-1975
Godula Czesław	1948-1950
Górniewicz Teresa	1989-1994
Gryger Ewa	1983-1984

Idzikowska Grażyna	1983-1986
Iwaszkiewicz Edmund	1947-1985
Janoszek Waclaw	1963-1983
Janowska Władysława	1954
Jastrzębska Marzenna	1984-1985
Jedlińska Genowefa	1989-1991
Kabacińska Danuta	1964-1966
Kaszkin Michał	1952-1953
Kiziukiewicz Krystyna	1966-1968
Kochanowska Barbara	1985-1998
Kołodziejska Grażyna	1972-1975
Kozbiał Anna	1949
Kozłowska Krystyna	1950-1951
Kozyra Irena	1981-1982
Kraus Anna	1971-2007
Lamecka Mirosława	1963-1964
Laskowska Danuta	2006-2008
Liszka Renata	2002-
Łazińska Daniela	1958-1959
Łętkowska Agnieszka	2008-2017
Malinowska Grażyna	1989
Mallek Małgorzata	1988
Masłowska Grażyna	1975-1977
Mąder Małgorzata	2005-
Mielczarek Iwona	1985-1987
Mułyk Mariola	1982-1983
Niklas Maria	1962-1965
Nycz Stanisława	1966-1969
Olszewska Grażyna	1969-1972
Parjaszewska Janina	1961-1969
Piechocińska Halina	1988
Roźnowska Teresa	1979-1982
Rzepecka Stanisława	1988
Sawko Emilia	1949

Serafin Maria	2014
Słojewska Iwonna	1970
Soboń Danuta	1959-1981
Suchocka Barbara	1989-
Suświłło Barbara	1969-1970
Szydłowska Wilhelmina	1969-1989
Szymańska Halina	1965- 1966
Teichman-Bystrzycka Felicja	1947-1949
Tkaczyńska Irena	1989-1991
Węglarska Barbara	1952
Woronecka Beata	2007
Zachara Alfreda	1989-1990
Zakrzyńska Małgorzata	1984
Zalega Alicja	1982
Zbroja Danuta	1964-1979
Zduniak Grażyna	1983-1986
Zipser Eleonora	1956-1958
OBSŁUGA	
Adamczyk Henryka	2002-2016
Akacka Kazimiera	1965
Ampulski Wacław	1958
Andrzejewski Ryszard	1979
Bartoszek Danuta	1985-1990
Basichowski Tadeusz	1972-1975
Bieniuk Teresa	1980-2017
Bocian Michał	2014
Boreczek Jan	1964-1971
Boreczek Maria	1965-1971
Chaładus Irena	1969-1973
Chaładus Leonarda	1972
Chańko Jolanta	1994-2004
Chańko Stefania	1955-2004
Chmielewska Krystyna	2012
Chmielewska Teresa	2007-

Chodasewicz Maria	2013
Chościłowicz Barbara	1971-1990
Chromcewicz Jerzy	1946
Chrząstek Jan	2005
Czaja Kazimiera	1996
Czaja Kazimierz	1964-1968
Czekaj Henryka	1978-1984
Damian Konstancja	1959-1961
Dejneka Andrzej	1976
Dudek Ewa	1987-2007
Dudek Władysław	1996-2003
Dziwisz Magdalena	2013-2015
Falba Tomasz	2015-2016
Faliński Edmund	1979-1980
Figarski Waldemar	1981-1982
Fira Wanda	1983-1988
Gaweł Klemens	1979, 1981-1982
Gdaniec Longin	1974-1976
Gdowska Waltraud (Waleria)	1961-1968
Giebień Janina	1970
Godeń Zofia	1993-1995
Gołacki Jerzy	1953-1966
Grabarz Tadeusz	1991
Halecka Helena	1973-1977
Holeniszczy Stanisław	1985-1990
Jabłońska Longina	1965-1968
Jabłoński Wiesław	1977
Jaroszewicz Józef	1976-1977
Jędruszek Julian	1994-1997
Jędruszek Zbigniew	1996-1997
Jurkowlaniec Jadwiga	2007
Kaczmar Ludwika	1994-2007
Kauc Władysław	1968-1969

Kępa Marzena	1995-2018
Kindryk Dymitr	1952- 1954
Kizlich Adela	1966-1967
Kończewska Krystyna	1970
Kraus Anna	1971-2007
Kraus Stanisław	1977-1986, 1988-1990
Kraus Zygfryd	1987-1988
Krauze Ewa	1991
Królik Leon	1990-1995
Krumplewski Józef	1994-2003
Kurowska Władysława	1991-1994
Kwieczkowska Jadwiga	1968-1975
Labuda Urszula	1970
Lebel Bronisław	1969-1978
Lebel Józef	1976-1979
Lenkiewicz Władysława	1958-1961
Ludwiczuk Jan	1994
Lupa Bogumiła	1994-1995
Łajkosz Irena	1963
Łuczak Bożena	2004-2005
Łuka Konstanty	1967-1974
Łyjak Stefan	1978-1979
Majewska Maria	1954-1957
Malińska Helena	1962-1965
Misztela Janina	1965-1966
Mroczek Halina	1959
Mrowińska Elżbieta	2004-2008
Narloch Wincenty	1951-1969
Niesobski Ignacy	1948
Nieznalska Iwona	2008-2009
Nowakowski Zygmunt	1991-1992
Oleś Ewa	2010-
Paluszek Danuta	2004-

Pańczyk Jan	1952-1954
Pieńkowski Mieczysław	1984-1985
Pietrukiewicz Wiesław	1990-1995
Prucnal Adam	1998-
Przybyszewska Alfreda	1970-2002
Raś Józef	1980-1999
Resiak Wincenty	1952
Ręka Janusz	1973
Ruskiewicz Mirosław	1982-1987
Rybak Joachim	2005-2008
Rydrych Jan	1997-1998
Rydz Marian	1972-1980
Salwowski Stanisław	1959-1960
Sędkowski Stanisław	1974
Sidun Waław	1952
Siejka Elżbieta	1995-2001
Sienkiewicz Ewa	1981-1982
Siewierska Halina	1968-1994
Simon Jerzy	1992-1994
Sitkowski Tadeusz	1979-1981
Skrzypik Teresa	1985
Sławiński Krzysztof	1981
Sroczo Stefania	1964-1965
Stęka Gabriela	2013-2016
Szadkowska Ewa	1994-1995
Szatkowski Mieczysław	2005
Szłapa Krystyna	2003-2008, 2009-
Szmelter Zofia	1985
Szostak Janusz	2003-2016
Szyprit Danuta	1984-1985
Thomas Wanda	1946-1950
Tomaszewski Roman	1975-1976
Tywoniuk Zofia	2005-2018

Wasyłko Leszek	1990-1991
Wąsik Edward	1995-1996
Wierzbicka Ewa	1983
Wikariusz Henryk	1973-1980, 1986-1988
Wirkus Ludwig	1964
Wojcińska Elżbieta	1990-200
Woronecka Beata	2007
Wójcik Tadeusz	1982-1983
Wójcińska Elżbieta	1990-2003
Zajac Józefa	2008-2016
Zwolińska Małgorzata	2007-2008
Żukierska Antonina	1973-1974
Żydyk Agnieszka	2008-2017
Żydyk Jarosław	2002-2004

BRAK DOKUMENTÓW OKREŚLAJĄCYCH ZAJMOWANE STANOWISKA

Bednarska Helena	
Branicka Zofia	
Bystrzyński Tadeusz	
Gąsławska Bożena	
Gąsiewska Maria	1946
Gwiżdż Tadeusz	
Hałas Andrzej	
Janel Anna	
Jaroszyńska Jadwiga	
Jodłowski Edward	
Kadyłak Andrzej	
Kielski Felicjan	
Knapik Maria	
Kołodziejski Stanisław	
Korwin Kazimiera	
Kubik Maria	
Łoboda Barbara	
Mackiewicz Jan	

Moraszecka Irena
 Mroczo Marian
 Ostrowska Halina
 Piekarek Józef
 Przywecki Stefan
 Skrzymowska Halina
 Skrzypkowski Brunon
 Słęk Bolesław
 Sowa Danuta
 Szmurło Józef
 Thomas Urszula
 Toczyska Sylwia
 Walkiewicz Franciszek
 Wiszecka Brygida
 Wysoczański Jan
 Zieliński Kazimierz
 Żukrowski Jan

PRACOWNICY INTERNATU

ADMINISTRACJA

Bąk Marzena	1964
Brysik Zdzisław	1981-1982
Bukowska Maria	1946-1954; 1958-1961
Galiński Stefan	1975-1976
Hoppen Jadwiga	1952
Jedlińska Genowefa	1989-1991
Kayser Barbara	2004-
Kryztofiak Jerzy	1962-1993
Kuc Halina	1974-2014
Łajkosz Irena	1963
Porzych Krystyna	1991-2004
Serocka Katarzyna	1964-1987, 1989-1991
Serocka Małgorzata	1987-1989

Sommer Elżbieta	1995-2012
Steć Kazimierz	1957
OBSŁUGA	
Akacka Kazimiera	1965
Ampulski Wacław	1958
Baron Zofia	1957
Basichowska Grażyna	1974-1976
Beniuk Teresa	1980-
Bonislawska Stanisława	1951
Borkowska Jolanta	2012-2013
Borycka Alina	1979
Bowżyk Zofia	1962-1965
Brzezińska Wiesława	2015
Brzywca Urszula	1977
Cyrankowska Irena	1958
Daglis Jadwiga	1989-1996
Dąbrowska Stanisława	1986-1996
Dzierżawska Julia	1958
Figarski Waldemar	1981-1982
Flis Grażyna	1996-
Gan Leokadia	1958-1962
Gan Stanisław	1960-1971
Garbacz Stefania	1958-1959
Grabowska Ewa	1972
Grędzicka Teodozja	1965-1983
Hackiewicz Sława	1972-1973
Jakubiak Jan	1983-1997
Janc Leokadia	1958
Jankowska Eleonora	1974-1975
Jaworska Helena	1965-1975
Kabała (Cebula) Maria	1979-1983
Kaluga Bogdan	1958
Kędzierska Dorota	2004-2017
Kopyto Maria	1959

Koronowska Helena	1987-1994
Kosakowska Dorota	2004-2008
Kościelna Weronika	1982-1986
Kowalski Zygmunt	1979-1981
Krakus Olga	1947-1965
Krawczyk Zofia	1951
Kurdunowicz Dorota	2011-2012
Lenkiewicz Czesław	1958
Lipińska Danuta	2008-2013
Lis Anna	1981-1987
Łańcucki Zdzisław	1972-1975, 1982-2007
Łata Bolesław	1989-1990
Łukasiewicz Scholastyka	1973
Łukaszuk Stefania	1952-1958
Mackiewicz Maria	1958
Majcher Halina	1988-2015
Marchlewska Jadwiga	1990-1996
Matczak Danuta	1973
Mijas Helena	1964-1965
Mroczek Halina	1959
Mulawa Stanisława	1977-1979
Narloch Helena	1961-2004
Narloch Józef	1975-1978, 1980-1984
Narloch Teresa	1968-1973
Oleszko Anna	1952-1975
Orłowska Elżbieta	1988-
Ostrowska Janina	1967-1970, 1972-1977, 1981-1985
Osuch Józefa	1967-1987
Pawelec Władysław	1992-1993
Paździoch Zygmunt	1975-1986

Piasecka Agnieszka	1995-1988
Piasecki Tomasz	1994-1997
Piasecki Zdzisław	1986-2000
Piech (Sarzyńska) Barbara	1975-1980
Pograniczna Maria	1983-1989
Pojta Regina	2008-2013
Półgęsek Małgorzata	1956-1958
Półgęsek Stefan	1957
Prucnal Adam	1998-
Prus Piotr	1982-1983
Prus Teresa	1974-2004
Ratajczyk Antoni	1982
Rosiak Lucyna	1982-1983
Rutkowski Henryk	1971-1973
Schulz Irena	1983-1986
Sech Adam	1980-1981
Selonka Krzysztof	1996-1997
Simachowicz Eugenia	1983-1989
Skwarczyńska Krystyna	1976
Słowik Halina	1977-1981
Smardzewski Lucjan	1964-1982
Smilgin Elżbieta	1989
Stawiszyński Wojciech	1979-1980
Szostak Janina	1996-2004
Szymandera Ewa	1976-1977
Świtalski Roman	1974-1978
Tomczak Anna	2016
Walot Maria	1956
Wiśniewska Stanisława	1966-1975
Wrzezińska Bronisława	1962-1966
Wypych Janusz	1982-1983
Zaborowska Jadwiga	1970
Zadrozińska Henryka	1976-1977
Zołotar Ewa	2008-2010

